

ROK LV Nr 7

(16 585)

Wydanie I, 2, 3, 4, 5

Nakład 68 595 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota/Niedziela

9-10 | 1999

Cena 1 zł

www.dziennik.krakow.pl

„Szara strefa”

(INF. WL.) W 1997 roku udział „szarej strefy” w produkcie krajowym brutto wyniósł w Polsce 15,2 proc., co w przeliczeniu na pieniądze oznacza około 62 mld zł. W „szarej strefie” zarabia na życie około 320 tys. osób, które dotychczas GUS zaliczał do grupy nigdzie nie pracujących. Rachowanie „szarej strefy” – str. 4

Bez „cesarza”?

Cofnięcie zgody na obrót publiczny, to bardzo surowa kara – uważa Universal

(INF. WL./PAP) Część graczy, zwłaszcza zaś posiadacze akcji Universalu, przeżywa ciężkie chwile dowiedziawszy się, że wczoraj cofnięto zezwolenie na publiczny obrót akcjami Universalu, spółki określonej niegdyś mianem „cesarza” naszej giełdy.

Z upływem lat blask władcy przygasł. A wczorajsza decyzja Komisji Papierów Wartościowych i Giełd ma być karą za niewypełnianie obowiązków informacyjnych. Giełda zapowiedziała, że do czasu uprawnienia decyzji KPWiG walory Universa-

lu będą notowane na warszawskim parkiecie. Tylko, czy znajdą się chętni do kupna? I za jaką cenę?

– Komisja Papierów Wartościowych i Giełd uchyliła swoje decyzje odnośnie wyrażenia zgody na wprowadzenie akcji spółki Universal do publicznego obrotu – poinformował nas wczoraj Mirosław Kachniewski, rzecznik prasowy KPWiG. Komisja nałożyła również na spółkę karę pieniężną w wysokości 500 tys. zł „za naruszenie obowiązków informacyjnych”.

Dokończenie – str. 3

Gramy dla noworodków

VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

(INF. WL.) Jutro, już po raz siódmy, zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tym razem wpływy z kwesty i licytacji, a także z biletów na niektóre imprezy zostaną przekazane na ratowanie życia noworodków.

W Andrychowie Miejski Dom Kultury zaprasza wszystkich na koncerty o godz. 16. Wystąpią zespoły „Persona” i „Lustro”, „Escape” oraz Sebastian Riedel z zespołem „Cree”. Zbiórkę pieniędzy na ulicach miasta i podczas koncertu prowadzić

będą wolontariusze z SP nr 4 w Andrychowie i SP w Rzykach.

W Oświęcimiu już po raz kolejny największej imprezy związanych ze zbiórką odbędzie się w Oświęcimskim Centrum Kultury. Zbiórka pieniędzy będzie tu na ulicach trwać od godz. 9 do 14. W organizacji imprez pomogą olkuszcy harcerze z ZHP. W Olkuszach zbiórka pieniędzy na ulicach będzie trwać od godz. 9 do 14.

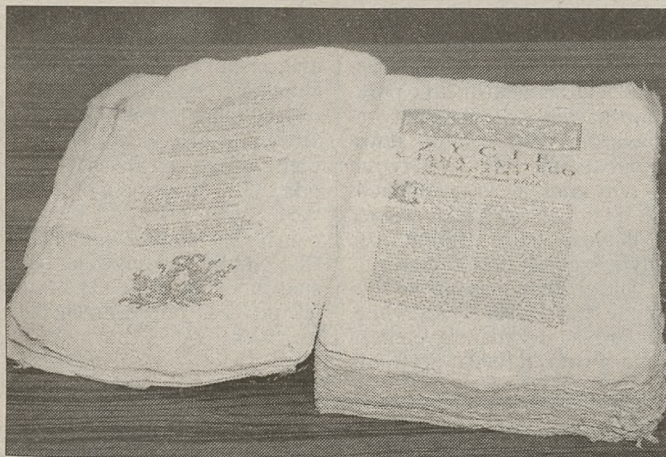
Szczegóły – str. 11

Czy zasypią nas śmieci...

(INF. WL.) W Polsce odyskuje się mniej niż 5 proc. opakowań plastikowych. Lepiej jest z makulaturą i metalami, ale i tak istnieje groźba, że zasypie nas góra śmieci. Jakże są szanse, aby tego uniknąć – dyskutowali uczestnicy seminarium ekologicznego w Oświęcimiu.

Szczegóły – str. 11

Odzyskane starodruki



Fot. Anna Głód

(INF. WL.) Dzięki pomocy gdańskiego antykwariusza odzyskano cztery kolejne starodruki skradzione z biblioteki klasztoru oo. Kamedułów w podkrakowskich Bielanych.

Szczegóły – str. 4

Po 13 miesiącach całkowitego zakazu

Powrót mleka

Unia Europejska dopuściła wczoraj, po przeszło trzynastu miesiącach całkowitego zakazu importu wyrobów mleczarskich, produkty pierwszych pięciu polskich mleczarni na swój rynek.

Procedura zatwierdzenia decyzji przez Komisję była tylko formalnością, gdyż 2 grudnia propozycję w tej sprawie zaopiniowali pozytywnie przedstawiciele służb weterynaryjnych „piętnastki” zasiadający w jej Stałym Komitecie Weterynaryjnym. Szczegóły – str. 6

Kolumny Transportu Sanitarnego bez wypłat

Starczyło na zaliczki

Pieniądze w przyszłym tygodniu?

(INF. WL.) Kierowcy Wojewódzkich Kolumn Transportu Sanitarnego w całym kraju nie otrzymali wczoraj wypłat. Do wyjątków należy Kraków, gdzie w formie zaliczki wypłacono im po 400 zł, czy Tarnów, gdzie dostali po 100 zł. WKTS-y nie mają pieniędzy, bo placówki służby zdrowia nie zapłaciły im za wykonane przez nie w ubiegłym roku usługi.

Są to zatem długi budżetu państwa, gdyż wówczas szpitale były jeszcze nadzorowane przez wojewodów lub ministerstwo. Minister zdrowia Wojciech Maksymowicz zwrócił się do ministra finansów Leszka Balcerowicza z wnioskiem o uruchomienie specjalnej rezerwy na ten cel.

Dokończenie – str. 3



Rys. Andrzej Mleczko

Kolejne rysunki z przygotowywanej do druku książki Andrzeja Mleczki „Legendy Krakowa” – w następny piątek i sobotę.

Weekend z rozrywką

Od dziś w „Dzienniku Polskim”

Czynił dobro

Pogrzeb

Stanisława Hadyny

Pogrzeb Stanisława Hadyny odbył się wczoraj w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim. W kazaniu biskup Anweiler powiedział m.in.: – Wychowanie pośród groni i smreków dało mu marzenia. Ubrał je w piękną, śląską rzeczywistość, czyniąc dobro dla innych. Profesorze, kaj ty się podziwosz

– str. 5

Polacy podrabiali i fałszowali dokumenty

Fabryka życiorysów

Korespondencja „Dziennika” z Nowego Jorku

Agenci amerykańskiego Urzędu Imigracji i Naturalizacji (INS) aresztowali właścicieli i pracowników biura o nazwie Polska Agencja w polskiej dzielnicy Greenpoint w Nowym Jorku, których oskarżono o podrabianie i fałszowanie dokumentów, takich jak karty stałego pobytu, paszporty amerykańskie i innych krajów, prawa jazdy, pozwolenia na pracę, numery ubezpieczenia emerytalnego Social Security.

W agencji dokonano w środę i w czwartek rewizji, jej siedzibę opieczetowano. Zarówno biu-

ro prasowe INS, jak i prokuratora federalnego nie wydały żadnego oficjalnego oświadczenia. Korespondent „Dziennika” otrzymał natomiast od prokuratury informację pisemną oraz kopie zeznań jednego z agentów INS.

Prokurator federalny przedstawił akt oskarżenia trzem, jak na razie, osobom: Jarosławowi Rożkowskiemu, Pawłowi Czernickiemu vel Paul Tchernitsky vel Karol Hoffman oraz prawdopodobnie młodemu Bułgarowi, którego nazwiska nie podano.

Dokończenie – str. 6

MEGA WYPOŻYCZALNIA

NARESZCIE O! TWARTA

Karta Klubowa
i pierwsza kaseta
katalogowa
gratis!

Filmy już od 1 zł!
Płyty DVD - wypożyczenie i sprzedaż!

Zapraszamy
7 dni w tygodniu
od 10⁰⁰ do 24⁰⁰

BEVERLY HILLS
Video

KRAKÓW: ul. TELIŃSKI 24
tel. 659 00 96

Małopolska

Taryfy regionalne

Czy będziemy płacić za telefon z Krakowa do Nowego Sącza tylko trochę drożej niż za połączenia lokalne?

Nowy radny

Potocki zastąpi Syryjczyka

(INF. WL.) Poseł Tadeusz Syryjczyk, od 8 grudnia również minister transportu, zrezygnował z mandatu radnego sejmiku województwa małopolskiego. Jako przyczynę rezygnacji podał niemożność pogodzenia tych trzech funkcji.

Na zwolnione w sejmiku małopolskim miejsce wejdzie Stanisław Potocki z Chrzanowa, następny kandydat Unii Wolności, który uzyskał największą w okręgu liczbę głosów (3629). Nowy radny jest adwokatem, ma 48 lat. Jego żona jest dyrektorem szpitala w Chrzanowie. (DSF)

Przeciw erotyce

Apel prezydenta Tarnowa

(INF. WL.) Prezydent Tarnowa Józef Rojek zwrócił się do Roberta Wołaka, prezesa Małopolskiej Telewizji Kablowej „S.TAR” o rezygnację z emisji programu „TTK dla dorosłych”.

Józef Rojek oświadczył, że zdecydował się na taki krok ze względu na interwencje tarnowian oraz działających w mieście organizacji społecznych. Interwenujący oburzeni są z powodu nadawania w godzinach wieczornych programów erotycznych na kanale dostępnym dla abonentów „kablówki”. Zdaniem prezydenta, wycofanie tego programu będzie ważnym elementem strategii budowy zaufania do firmy.

Przypomnijmy, że niedawno jeden z tarnowskich radnych złożył do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez „kablówkę”. Za takie uznał emisję filmów pornograficznych. Prokuratura nie dopatrzyła się jednak naruszenia prawa. (RAF)

(INF. WL.) Mimo że od początku roku Polska jest podzielona na 16 województw, to telefonicznych numerów kierunkowych ciągle mamy tyle, ile przed reformą administracyjną. – W najbliższych latach zmiana jest niemożliwa. Gdybyśmy po 1 stycznia wprowadzili 16 numerów kierunkowych, to Telekomunikacja Polska zbankrutowałaby jednego dnia, a bałagan byłby niesamowity – twierdzi Marek Łuniecki, rzecznik prasowy Ministerstwa Łączności.

– Proszę sobie wyobrazić – mówi Marek Łuniecki – że ktoś np. z Warszawy dzwoni do znajomego do Krakowa, a telefon odbiera osoba z Nowego Sącza. Telefonujący przeprasza zatem sądząc, że to pomyłka. Wykręca drugi raz, tym razem np. słuchawkę podnosi ktoś z Tarnowa. Pomyłka? Nie, w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie czy w innych miastach Małopolski taki sam numer może mieć wiele osób.

Według rzecznika resortu łączności, koszt zmiany numerów setek tysięcy (w skali kraju) abonentów na takie, aby można było wprowadzić

16 numerów kierunkowych, wyniosłoby 1,5 mld zł, co znacznie przekracza możliwości finansowe ministerstwa. A trzeba byłoby zmienić wszystko – począwszy od ujednolicenia liczby cyfr; teraz jedne miejscowości mają numery czterocyfrowe, inne 8-cyfrowe.

Ministerstwo Łączności, jak twierdzi jego rzecznik, sugeruje Telekomunikacji Polskiej, żeby pozostawiła dotychczasową liczbę numerów kierunkowych (decyzja o zmianie numeracji telefonicznej leży w gestii resortu łączności), ale żeby też TP wprowadziła taryfy regionalne. Ich sens polegałby na tym, że koszt połączenia między miastami z jednego województwa byłby stały, niezależny od odległości, a co ważniejsze – znacznie niższy niż koszt połączenia między miastami nie należącymi do tego samego województwa. Taryfa regionalna byłaby przy tym nieco wyższa niż połączenie lokalne.

Telekomunikacja Polska na razie nie wypowiada się na temat propozycji resortu.

(K.W.)

Gramy dla noworodków

W 1996 r. w Krakowie trzymający się za ręce ludzie utworzyli długi łańcuch...

Siódmy raz zagra w niedzielę w wielu miejscach Polski Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy – akcja wymyślona przez Jerzego Owsiaka dla ratowania chorych dzieci. Tym razem pieniądze będą zbierane na rzecz noworodków. Przez prawie 7 lat działalności fundacja WOŚP wyposażyła ponad 600 szpitali w całej Polsce w nowoczesny sprzęt medyczny o wartości ponad 18,5 mln dolarów.

Pierwszy Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się 3 stycznia 1993 roku w ponad 100 miastach Polski. Zbierano pieniądze na rzecz dzieci z wrodzonymi wadami serca. W imprezie brało udział około 300 zespołów rockowych, koncerty odbyły się w ponad 60 miejscach Polski. Pieniądże wpłacano w lokalnych instytucjach, m.in. ośrodkach telewizyjnych, redakcjach gazet, rozgłośniach radiowych, kawiarniach. Zebrano ponad 3 mln zł, za które kupiono sprzęt medyczny dla 11 ośrodków kardiologii dziecięcej.

W 1994 roku zebrano prawie 4 mln zł. Pieniądże pochodziły m.in. z licytacji złotych serduszek wykonanych z kruszcu

ofiarowanego podczas poprzedniej akcji, ulicznych kwest, koncertów. Przeznaczono je na ratowanie życia noworodków i niemowląt. Zakupiono wówczas aparaturę medyczną dla prawie 400 szpitali.

Koncerty, przedstawienia, aukcje dzieł sztuki i imprezy sportowe towarzyszyły w 1995 r. III Finałowi Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dochód z akcji – ok. 7 mln zł – przeznaczono na zakup sprzętu medycznego dla dzieci z chorobami nowotworowymi, m.in. rezonansu magnetycznego i aparatów USG.

Czwarty Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w 1996 r. odbywał się na rzecz dzieci poszkodowanych w wypadkach. W kwestach, loteriach i aukcjach brali udział m.in.: aktorzy, muzycy, artyści cyrkowi, harcerze i marynarze. W Warszawie studenci Akademii Sztuk Pięknych przed gmachem TVP wyrzeźbili w lodzie „Róg obfitości”, w Krakowie trzymający się za ręce ludzie utworzyli długi łańcuch; w jednym z teatrów wystąpiły sobotory słynnych modelek. Za zebrane pieniądze (ponad 6,3 mln zł) fundacja zakupiła sprzęt dla szpitali dziecięcej

chirurgii urazowej i 147 stacji pogotowia ratunkowego.

5888619,95 PLN uzyskała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka w 1997 r., podczas V akcji zbierania pieniędzy dla chorych dzieci. Przeznaczono je na zakup sprzętu kardiologicznego do leczenia dzieci z wadami serca. Liczne imprezy łącznie ze zbiórką pieniędzy i licytacją 1200 złotych serduszek.

W 1998 r. około 70 tys. wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka zbierało pieniądze na rzecz bezpieczeństwa i ratowania życia dzieci poszkodowanych w wypadkach. Zebrano ponad 10 mln zł.

W tym roku WOŚP zagra, tak jak w 1994 r., dla noworodków. – Pozwoli to zmniejszyć śmiertelność niemowląt – tłumaczy krajowy specjalista ds. neonatologii prof. Janusz Gadzinowski. – Dzięki poprawie organizacji opieki nad matką i dzieckiem, poprawie wyposażenia w sprzęt w następstwie działań rządu i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy uzyskaliśmy spadek umieralności niemowląt z 16,2 w 1993 roku do 10,2 promila w 1997 roku – twierdzi profesor. (PAP)

Przed wizytą Ojca Świętego

Trzy noce w Krakowie

(INF. WL.) Już niecałe pięć miesięcy dzieli nas od wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w ojczyźnie. Wczoraj, w krakowskiej Kurii Metropolitalnej podano skład kilkunastoposobowego komitetu organizacyjnego pobytu papieża w Małopolsce. Na jego czele

apartamenty metropolity krakowskiego. 17 czerwca br. Ojciec Święty przyjmie w Pałacu Biskupim swoich krakowskich przyjaciół, a także senaty dwóch uczelni: obchodzącej w tym roku 80-lecie powstania Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Politechniki Krakowskiej,



W zabytkowym wielickim klasztorze oo Franciszkanów – Reformatów zostanie poświęcona nowa kaplica z obrazem Matki Boskiej Łaskawej, Księżnej Wieliczki. Kopułę kaplicy zdobi polichromia ze znanymi w Wieliczce i Krakowie postaciami. Anna Pądzalska kończy prace przy scenie z Janem Pawłem II, ojcem Ludwikiem Krukowskim, gwardianem i kustoszem wielickiego klasztoru oraz prowincjałem ojcem Adamem Błachutem (z prawej). Fot. PAP

stał ks. bp Kazimierz Nycz. Jego zastępcami zostali ks. Marek Głównia z Krakowa i ks. Jakub Gil z Wadowic.

Ojciec Święty spędzi na ziemi krakowskiej aż trzy dni. Najważniejszymi wydarzeniami programu pobytu papieża na ziemi krakowskiej będzie msza święta z homilią na Błoniach z okazji 1000-lecia archidiecezji krakowskiej 15 czerwca, kanonizacja błogosławionej Kingi 16 czerwca w Starym Sączu i tego samego dnia po południu nawiedzenie bazyliki wadowickiej oraz homilia słowa wygłoszona do wiernych w tym mieście. Prawdopodobnie jest, iż podczas wizyty w Wadowicach, Dostojny Gość odwiedzi swój dom rodzinny.

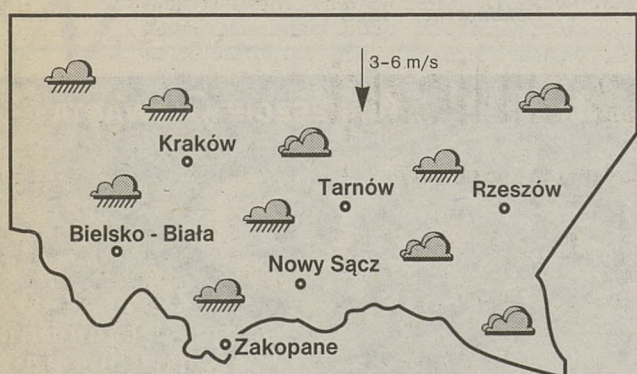
Ojciec Święty spędzi w Krakowie trzy noce. Tradycyjnie, krakowską rezydencją papieża Jana Pawła II będą prywatne

uczelnia, z którą związany był sługa boży Jerzy Ciesielski, jeden z przyjaciół papieża. Tego samego dnia Jan Paweł II nawiedzi również grób swoich rodziców na cmentarzu Rakowickim.

Jak się dowiaduje reporter „Dziennika”, znane są już osoby, które poproszono o zaprojektowanie ołtarza, przy których odbędzie się msze święte w Krakowie i Starym Sączu. Twórcą ołtarza na Błoniach będzie zespół pod kierunkiem architekta Krzysztofa Ingardena, twórcy m.in. projektu kościoła, który powstaje w Nowej Hucie Bieńczykach, w miejscu walki o krzyż. Twórcą ołtarza w Starym Sączu jest znany zapaśnik architekt Zenon Remi. Oba ołtarze wykonywane będą sposobem gospodarczym, tak jak podczas poprzednich pielgrzymek. (G)



Prognoza pogody



Temperatura (min./max)

Bielsko	-5	3	Nowy Sącz	-4	3
Częstochowa	-6	3	Przemysł	-6	2
Kasprowy Wierch	-10	-7	Rzeszów	-5	3
Katowice	-6	3	Tarnów	-5	3
Kraków	-5	3	Zakopane	-5	0
Krosno	-3	2	Warszawa	-6	3



Sytuacja baryczna: Polska jest pod wpływem niżu z frontem okluzji. W nocy zacznie napływać z północy mroźne powietrze pochodzenia arktycznego.

Prognoza pogody: W dzień pochmurno z postępującymi od zachodu opadami deszczu, a na Podhalu i w górach śniegu z deszczem i śniegu. Temperatura maksymalna od 2 do 4 st., na Podhalu od -2 do 1 st., w Tatrach -7 st.

W nocy opady deszczu zaczęną przechodzić w opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Temperatura minimalna od -6 do -3 st., na Podhalu od -9 do -5 st., wysoko w Tatrach -13 st. Wiatr słaby i umiarkowany, wysoko w Tatrach dość silny i silny zachodni skrecający na północny.

Sytuacja biometeorologiczna: Niekorzystna, spowoduje obniżenie sprawności psychofizycznej.

Prognoza orientacyjna na następny dobę: Pochmurno z opadami śniegu. Spadek temperatury w ciągu dnia do -7, -3 st., a wysoko w Tatrach -15 st., w nocy do -13, -10 st., w Tatrach -20 st.

5-dniowa prognoza na okres od 10 do 14 stycznia: 10.01: Po-

chmurno z opadami śniegu. Temperatura min. od -10 st. na północy do -5 st. na południu. Temperatura maks. odpowiednio od -7, -5 do -4 st. Wiatr słaby i umiarkowany, północny. 11-12.01: Pogodnie i mroźno. Możliwe słabe opady śniegu na północy. Temperatura min. od -15 do -10 st. Temperatura maksymalna od -8 do -4 st. Wiatr słaby, zmienny. 13-14.01: Od zachodu wzrost zachmurzenia do dużego i przelotne opady śniegu. Temperatura min. od -12, -10 st. na wschodzie do -6, -3 st. na północnym zachodzie. Temperatura maks. odpowiednio od -6 do -3, 0 st. Wiatr umiarkowany, chwilami silniejszy z kierunków południowych.

Pokrywa śnieżna: Kubalonka 24, Istebna Stećówka 24, Hala Ornak 33, Kościelisko 30, Muszyna 17, Krynica 20, Wysowa 21, Wetlina 43, Cisna 32, Kasprowy Wierch 85, Hala Gąsienicowa 63.

Temperatura z 8 stycznia: Bielsko-Biała 3,6, Częstochowa 2,9, Kasprowy Wierch -7,2, Katowice 3,5, Kielce 2,7, Kraków 3,0, Nowy Sącz 4,0, Tarnów 3,2, Warszawa 3,3, Zakopane 0,7.

Horoskop codzienny

BARAN (21 III – 20 IV): Sprawy trudne, zwłaszcza domowe, wymagają sporego wysiłku. Nie podejmuj pochopnych decyzji.

BYK (21 IV – 21 V): Pomysły średnie, a z emocjami nadal trudno. Poradzisz sobie i to z sukcesem. Słońce w Twoim znaku gości.

BLIŹNIĘTA (22 V – 21 VI): Siła i dynamika, radość, która tryska – są wspaniałe możliwości – przyjrzyj się im z bliska.

RAK (22 VI – 22 VII): Kłopoty jeszcze mogą Ci towarzyszyć, niekoniecznie własne. Wykaż sporo mądrości – zajaśniejiesz blaskiem.

LEW (23 VII – 22 VIII): Idzie. Jak? Dobrze wiesz, nawet jeszcze lepiej. Ale trud trzeba podejmować i trochę się męczyć.

PANNA (23 VIII – 22 IX): Spokój i harmonia, wypoczynek. Cicho, miło, sympatycznie. A wkoło tyle blondynek...

WAGA (23 IX – 23 X): Trudności pokonywalne, ale męczące. Ważne żeby się skoncentrować. Potem prosto w Słońce.

SKORPIO (24 X – 22 XI): Z emocjami średnio, intuicja wyjątkowo zawodna, pomysły kiepskie. Lepiej się z miasta oddal.

STRZELEC (23 XI – 21 XII): Problemy, trudne sytuacje – zostaw w mieście. A Ty – na zimowe wakacje.

KOZIOROŻEC (22 XII – 20 I): Z emocjami raczej średnio: sporo ludzi wiele sobie po Tobie obiecuje, zbyt wiele. Tacy to są przyjaciele...

WODNIK (21 I – 20 II): Ostro naprzd, szybko, przed siebie – z nogami w obłokach, z głową całkiem w niebie.

RYBY (21 II – 20 III): Wszystko się wycisza i wypełnia – odpoczywasz. I coraz Ciebie więcej, radość – z brydża?

ASTROLOGUS

ECU wyrzucono w błoto

NIK pozytywnie ocenia Hutę Sendzimira

Raport Najwyższej Izby Kontroli o wykorzystaniu pomocy UE dla Polski w latach 1990-97 ocenia szczególnie negatywnie efekty finansowania usług doradczych. Z 22 objętych kontrolą jednostek, w 16 opracowania przygotowane przez konsultantów i finansowane ze środków PHARE nie zostały wdrożone – informuje raport Najwyższej Izby Kontroli. Czarną listę beneficjentów otwiera warszawski URSUS: nie osiągnięto podstawowego celu, jakim była restrukturyzacja zakładów zalecana w programie finansowanym ze środków PHARE. Jego opracowanie po-

chłonęło 1,4 mln ECU. Wśród pozytywnych przykładów (tj. zakładów, które wdrożyły projekty finansowane ze środków PHARE) raport wymienia: Stocznnię Szczecińską, Zakłady Ostrowieckie SA, Lubelski Bank Regionalny SA oraz Hutę Sendzimira. (PAP)

Bez „cesarza”?

Dokończenie ze str. 1
Przewodniczący KPWig Jacek Socha tłumaczy, że spółka naruszyła przepisy prawa, wielokrotnie nie podając do publicznej wiadomości istotnych informacji, co było powodem piątkowej decyzji komisji o wycofaniu jej z obrotu publicznego. Wniosek w sprawie Uniwersalu Komisja prawdopodobnie skieruje do prokuratury. – Universal nie podawał do publicznej wiadomości szeregu informacji ważnych dla inwestorów, które bezpośrednio decydowały o wysokości wyników finansowych spółki – uzasadnia przewodniczący Komisji. Jesienią zeszłego roku Universal nie podawał informacji o stanie zadłużenia, które doprowadziło do złożenia przez jeden z banków wniosku o ogłoszenie upadłości spółki. Decyzja w sprawie zatwierdzenia układu z wierzycielami, zawartego przez Universal w końcu 1998 r., ma zapaść 13 stycznia. Universal może odwołać się w ciągu 14 dni od momentu doręczenia decyzji Komisji Papierów Wartościowych i Giełd o wycofaniu z publicznego obrotu i prosić o ponowne rozpatrzenie sprawy. Wiceprezes Giełdy Papierów Wartościowych Piotr Szeliga poinformował, że akcje Uniwersalu będą w poniedziałek znowu notowane na giełdzie,

gdyż decyzja Komisji musi się jeszcze uprawomocnić, a Universal może się od niej odwołać. – Spółka jeszcze jest publiczna i nie ma potrzeby jej wykluczać – powiedział. Dodał, że gdyby uprawomocniła się decyzja KPWig i spółka została ostatecznie wycofana z publicznego obrotu, giełda prawdopodobnie zawiesi obrót jej akcjami, a dopiero decyzja najbliższego po tym posiedzenia rady giełdy spółka zostanie z obrotu giełdowego wycofana. Jeśli decyzja Komisji uprawomocni się, spółka zmieni status ze spółki publicznej na niepubliczną. Akcjonariusze będą dalej mogli obracać jej akcjami. Tyle że nie na giełdzie... Decyzją KPWig zaskoczony był Universal. Rzeczniczka Uniwersalu Agnieszka Szostek powiedziała, że jest to bardzo surowa kara, ale czy słusza, będzie można powiedzieć po otrzymaniu decyzji Komisji wraz z uzasadnieniem. Zdaniem analityka rynku kapitałowego, pragnącego zachować anonimowość, kara nałożona przez komisję na Universal uderza w akcjonariuszy i to wyjątkowo dotkliwie. Analityk dodał, że przede wszystkim ucierpią drobni akcjonariusze, bo duży są nadal w stanie wpływać na to, co się dzieje w spółce. Jak powiedział „drobni zostają natomiast z czymś, co ma właściwie wartość zerową”... Opr.: L.K./PAP

Prokuratura Generalna

Z prawem do sprzeciwu

Wczoraj Sejm przyjął poprawkę Senatu do ustawy o Prokuraturze Generalnej, dodając do jej kompetencji prawo zgłaszania sprzeciwu wobec planowanych transakcji prywatyzacyjnych. Oznacza to powrót do pierwotnej wersji projektu ustawy, lansowanej w Sejmie przez AWS, PSL i mniejsze ugrupowania prawicowe. We wrześniu ubiegłego roku – głównie głosami UW i SLD – Sejm odrzucił AWS-owską propozycję powierzenia Prokuraturze funkcji kontrolnych. Głosami UW i SLD przeszedł natomiast projekt rządowy, zgodnie z którym Prokuratura miała jedynie reprezentować skarb państwa, m.in. przed sądami, w sprawach cywilnych i karnych, tak jak to było w II RP (tzw. zastępstwo procesowe). Wszystkie poprawki Senatu (było ich 21) uzyskały wcześniej poparcie sejmowej Komisji Skarbu Państwa, Uwłaszczenia i Prywatyzacji. W czwartek wieczorem, podczas krótkiej debaty nad poprawkami, za ich przyjęciem opowiedzieli się posłowie AWS, PSL i kół sejmowych, przeciwko – UW. Po piątkowych głosowaniach szef klubu UW Jerzy Wierchowicz powiedział, że przyjęcie najważniejszych senackich poprawek kładzie się cieniem na jej kontakty z AWS: – Możemy mó-

wić o pewnym kryzysie. Nie postępuje się tak, że jeden z koalicjantów głosuje przeciwko rządowi. Przyjęcie cytowanej poprawki do ustawy oznacza powrót do wersji poselskiej, a tym samym – odrzucenie pierwotnie uchwalonych w Sejmie regulacji proponowanych przez rząd. W czwartek senacką wersję projektu ustawy o Prokuraturze skrytykował w imieniu rządu wiceminister skarbu Jacek Ambroziak. – Wynik głosowania nie powinien mieć wpływu na funkcjonowanie koalicji – zapewnił dziennikarzy lider AWS Marian Krzaklewski. Rząd w ciągu kilku tygodni przygotowuje projekt nowelizacji ustawy o Prokuraturze Generalnej – powiedział premier Jerzy Buzek. Premier pytany, jak się czuł widząc, że szef AWS głosuje w tej sprawie inaczej niż on podkreślił: – Zdarzają się takie głosowania, kiedy nie uzgodniono wcześniej do końca stanowisk i są inne stanowiska rządu, a inne klubu. To są sytuacje szczególne, wyjątkowe. To się praktycznie zdarzyło pierwszy raz. Buzek przyznał, że sprawa Prokuratury rzeczywiście różniła koalicję. – Były różne propozycje rozwiązań. Najważniejsze, że mamy docelowe rozwiązanie – ono jest uzgodnione – dodał. (PAP)



■ REFORMA SZKOLNA
OD 1 WRZEŚNIA? Sejm postanowił, że 1 września rozpocznie się reforma ustroju szkolnego. Jeśli prezydent podpisze ustawę, od września zacznie funkcjonować krótsza podstawaówka i 3-letnie gimnazjum. **■ PREZYDENT ZASKARŻYŁ USTAWĘ O SŁUŻBIE CYWILNEJ.** Prezydent Aleksander Kwaśniewski wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie zgodności z konstytucją ustawy o służbie cywilnej. Jako niezgodne z konstytucją uznał m.in. pozbawienie możliwości wliczenia urzędnikom do wynagrodzenia okresów zatrudnienia w PPR i PZPR oraz organach bezpieczeństwa państwa do 1 lipca 1989 r. **■ ZMARLI W NOCY.** Wczoraj rano właściciel prywatnej firmy w Jankowej (gmina Bobowa) odkrył zwłoki 41-letniego mężczyzny, który prawdopodobnie dzień wcześniej znalazł tutaj miejsce na nocleg. Prokurator wykluczył działanie osób trzecich. Również wczoraj rano w Kiczni (gmina Łącko) sąsiedzi znaleźli leżące w sadzie, w odległości około 300 m od rodzinnych zabudowań, ciało 35-letniego mężczyzny. Najprawdopodobniej przyczyną śmierci był atak serca. (DW)

Nadal składają wymówienia

Na ostrym dyżurze

Kolejni anestezjodzy złożyli wczoraj wymówienia z pracy. W wielu szpitalach piątek był także kolejnym dniem ich pracy w warunkach ostrego dyżuru, co oznacza, że znieczulali tylko w nagłych przypadkach. W Bydgoszczy dyrektor szpitala miejskiego szuka przez ogłoszenia w prasie ordynatora i asystentów na oddział anesteziologii i intensywnej terapii. Pod koniec roku odeszli stamtąd wszyscy anestezjodzy. Kolejni anestezjodzy odeszli z pracy w szpitalach Szczecina. Dotychczas ze 116 anestezjologów tego regionu pracę wy mówiło 104. Tylko w nagłych wypadkach znieczulali anestezjodzy w Kaliszu, Koninie, Kołobrzegu, Krośnie, Jasle i Sanoku. Podobnie było w woj. świętokrzyskim. Na Podkarpaciu ordynatorów oddziałów anesteziologicznych, po trwających od poniedziałku dyżurach non stop, zastąpili inni anestezjodzy. Na oddziale intensywnej opieki medycznej szpitala w Zielonej Górze pracuje tylko ordynator. Dobrowolne dyżury za symboliczną złotówkę pełnią lekarze w Wojewódzkim Centrum Medycznym w Opolu. Wspomagani przez ochotników ordynatorzy znieczulali wczoraj w naj-

Pogotowie bez anestezjologów

W każdej karetkie będzie się znajdował lekarz przyuczony do znieczulania

(INF. WL.) Wczoraj z Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego odeszli wszyscy anestezjodzy – zastępują ich przyuczony do znieczulania lekarze innych specjalności. W Szpitalu im. Rydygiera narkoza podawana jest każdemu potrzebującemu pacjentowi – ale tylko do 13 stycznia, natomiast w Szpitalu im. Żeromskiego anestezjodzy doszli do wstępnego porozumienia z dyrekcją i wrócili do pracy. – O odejściu anestezjologów wiedziałem już wcześniej, dlatego grafik dyżurów na najbliższe dni jest tak rozpisany, by w każdej karetkie znajdował się lekarz przyuczony do znieczulania – uspokaja Andrzej Wiśniewski, dyrektor Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. W myśl przepisów, w szpitalu mogą znieczulać tylko specjaliści, natomiast na pogotowiu mogą to robić także inni, przyuczeni do tego lekarze. Na poniedziałek zaplanowane są negocjacje dyrekcji pogoto-



Wiceminister zdrowia Maciej Pióro i Przemysław Jakubowski ze Związku Zawodowego Anestezjologów – podczas rozmów pomiędzy anestezjologami i pracodawcami. Fot. PAP

wia ze wszystkimi grupami zawodowymi, które pomogą ustalić, czy anestezjologom można

anestezjodzy powrócą do pracy – prognozuje dyrektor. Zaznacza, że dla pogotowia równie poważnym problemem są dziś coraz cięższe przypadki zachorowań na gripę. – Do każdego zezwolenia, które wskazywałoby na poważny przebieg tej choroby, ruszamy natychmiast – twierdzi dyrektor (który właśnie sam bardzo ciężko przechodzi tę chorobę). Nie doszło natomiast do porozumienia w Szpitalu im. Rydygiera. Anestezjodzy będą tam pracowali normalnie do 13 stycznia, ale potem – jeśli nic się nie zmieni – mają znieczulać tylko w ciężkich przypadkach. Udały się natomiast mediacje w Szpitalu im. Żeromskiego, prowadzone przez dr. Emila Staszewskiego; wczoraj wszystkich 13 anestezjologów powróciło do pracy. – Na razie podpisujemy umowę do 31 stycznia; do tego czasu będziemy negocjować warunki dalszego zatrudnienia – powiedział „Dziennikowi” dr Wiesław Gajewski. (DSF)

W łódzkim Centrum Zdrowia Matki Polki

Zmarł noworodek

Wczoraj rano w łódzkim Centrum Zdrowia Matki Polki zmarł noworodek z bardzo poważną i złożoną wadą serca. Był przygotowywany do operacji, która miała się odbyć w ciągu najbliższych kilku dni. Jak poinformował pełniący obowiązki kierownika Kliniki Kardiologicznej CZMP Jacek Moll, noworodek był otoczony właściwą opieką lekarską, w tym anesteziologiczną. (PAP)

Dokończenie ze str. 1
Krakowskiej WKTS placówki medyczne są winne 1,5 mln zł. – Dopiero wczoraj dowiedzieliśmy się, że pieniądze starczy jedynie na zaliczki. Niezwłocznie skontaktowaliśmy się z wicewojewódzką Jerzym Meysztowiczem, który obiecał natychmiastową interwencję – powiedział nam Jan Pieniążek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w krakowskiej WKTS. – Jako związek nie możemy dopuścić do anarchii i będziemy robić wszystko, aby wszyscy pracowali normalnie. Nie mogę jednak niczego zagwarantować, gdyż koledzy – po świętach i sylwestrze – czekali na wypłaty bardziej niż kiedykolwiek. WKTS-y w innych rejonach kraju są w nie mniejszych tar-

Starczyło na zaliczki

Pieniądze w przyszłym tygodniu?

patach finansowych. Minister zdrowia wystąpił wczoraj do ministra finansów z prośbą o znalezienie kwot niezbędnych na wynagrodzenia. – Właśnie otrzymałem informację, że decyzja już zapadła i pieniądze znajdują się na naszym koncie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu – uspokaja Jan Biernat, dyrektor WKTS w Krakowie. Co dalej? Jest mało prawdopodobne, by Ministerstwo Finansów wyrównało wszystkie zaległości placówek medycznych. Równocześnie od 1 stycznia organem założycielskim

WKTS-ów stał się marszałek województwa. Także od nowego roku wszystkie WKTS-y przechodzą na własny rozrachunek i będą musiały stawać do przetargów. Jeśli przetarg wygra – będą miały zlecenia. Zleceniodawcami będą placówki medyczne finansowane przez kasy chorych. – Nasza płynność finansowa będzie zatem zależała m.in. od systematyczności przekazywania pieniędzy przez kasy placówkom medycznym – podkreśla dyrektor Biernat. Krakowska WKTS – jako jedna z niewielu w kraju – już od 4

lat jest na własnym rozrachunku i uczestniczy w przetargach. – Jeśli chodzi o karetki reanimacyjne, nikt nam na razie nie zagraża. W przypadku innych rodzajów pojazdów konkurencja jest coraz poważniejsza, także zagraniczna. Generalnie: odnowienie taboru to warunek naszej przyszłości – mówi dyrektor. WKTS-y, które usamodzielniają się dopiero teraz, muszą jak najszybciej zrestrukturyzować stan zatrudnienia oraz nauczyć się wygrywać przetargi. Na razie jednak żadna kolumna nie stanie do żadnego przetargu, gdyż – w myśl prawa – mogą w nim uczestniczyć tylko te firmy, które wpłaciły fiskusowi oraz ZUS-owi wszystkie należności... (DSF)

Rachowanie „szarej strefy”

Dochody, o których nie wie ani urząd podatkowy, ani urząd celny, ani ZUS

(INF. WL.) W 1997 roku udział „szarej strefy” w produkcie krajowym brutto wynosił w Polsce 15,2 proc., co w przeliczeniu na pieniądze oznacza około 62 mld zł. Wczoraj po raz pierwszy Główny Urząd Statystyczny podał, ile wynosił cały nasz PKB w latach 1994 – 1997 łącznie z „szarą sferą”. Do tej pory jej wielkość była określana jedynie szacunkowo i – jak się okazuje – dość mylnie; eksperci GUS twierdzili bowiem, że „szara strefa” osiąga poziom 9 proc. PKB.

W „szarej strefie” zarabia na życie około 320 tys. osób, które dotychczas GUS zaliczał do grupy nigdzie nie pracujących – nie uwzględniał tych osób nawet w szacunkach dotyczących liczby pracujących w „szarej strefie”.

Od 1994 roku zmniejsza się jednak udział „szarej strefy” w polskiej gospodarce. Pięć lat temu (1994 r.) wynosił on ponad 17 proc. (szacowany był na 10 proc.), w 1995 r. – 16,5 proc. (szacowany na 9,8 proc.), trzy lata temu – 15,8 proc. (9), by w 1997 r. osiągnąć poziom 15,2 proc. PKB.

„Szara strefa” polega na produkcji lub świadczeniu usług, których wytwarzanie nie jest zabronione przez prawo, ale ich rozmiary są w całości bądź w części ukrywane przed organami administracji państwowej, np. urzędem podatkowym, celnym, ZUS-em, GUS-em. Wielkość swojej produkcji lub usług ukrywają zarówno zarejestrowane podmioty gospodarcze, jak i prowadzące działalność nieoficjalnie. Z 15,2 proc. (w 1997 r.) udziału produkcji ukrytej w produkcie krajowym brutto jednostki zarejestrowane wytwarzają prawie 11 proc.

Pod względem rozmiarów „szarej strefy” w gospodarce Polska lokuje się mniej więcej w połowie listy krajów europejskich. W krajach Unii Europejskiej udział „szarej gospodarki” w PKB waha się od 3 proc. do 30 proc. W niewielkim jedynie stopniu rozmiary swojej produkcji ukrywają Holendrzy, Belgowie, Luksemburczycy oraz Skandynawowie. Ale już np. niemiecka gospodarka – chociaż jest jedną z najbardziej uporządkowanych w świecie

– ma podobną naszej „szarą strefę”. Fachowcy obliczają, że ukrywane obroty przekraczają 500 miliardów marek, co stanowi 15 proc. PKB. W Niemczech pracą „na czarno” zajmuje się sporadycznie lub regularnie 5 milionów osób.

I nas, i Niemców na głowę biją Włosi. Ocenia się, że z „szarej strefy” pochodzi 27,3 proc. włoskiego produktu krajowego brutto. „Na czarno” pracuje we Włoszech ponad 3,9 mln osób na ogólną liczbę ponad 20 mln zatrudnionych. Z szacunkowych obliczeń ministerstw finansów i skarbu wynika, że co roku przed urzędami podatkowymi ukrywane są dochody rzędu 365 bilionów lirów (około 220 miliardów dolarów).

Udział ukrytej gospodarki w PKB krajów Europy Środkowej i Wschodniej jest oceniany jedynie szacunkowo. W niektórych europejskich krajach powstałych po rozpadzie ZSRR (Białorusi, Mołdawii, Rosji i Ukrainie) udział „szarej strefy” w PKB ocenia się nawet na znacznie powyżej 50 proc. (K.W.)

Zabójstwo czy wypadek?

Niejasne okoliczności śmierci mężczyzny znalezione w tarnowskim mieszkaniu

(INF. WL.) Prokuratura i policja mają wątpliwości, czy znaleziony przedwczoraj w tarnowskim mieszkaniu martwy mężczyzna rzeczywiście padł ofiarą zabójstwa.

Przypomnijmy, że w zamkniętym mieszkaniu przy ul. Burtniczej w Tarnowie ujawniono zwłoki 57-letniego lokatora. Mężczyzna, w samych slipach, leżał na tapczanie. Przeprowadzona w zakładzie medycyny sądowej sekcja zwłok wykazała, iż przyczyną śmierci były głębokie i rozległe oparzenia na ciele.

Obecnie są wątpliwości, czy rzeczywiście doszło do zabójstwa. Prowadzący śledztwo ustalili, że mężczyzna cierpiał na dolegliwości skórne i – być może – stosował odpowiednie specyfiki. Nie wyklucza się, że mogło dojść do wypadku, w którym z jakichś przyczyn zapaliła się zastosowana przez mężczyznę łatwo palna maść.

U zmarłego stwierdzono oparzenia II i III stopnia, głównie w okolicy twarzy i klatki piersiowej. Tego typu obrażenia obejmowały jedną trzecią powierzchni ciała. (ZIOB)

Ogień z nieba

Sądowy finał Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej

(INF. WL.) Wczoraj w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu został ogłoszony wyrok w toczącej się od półtora roku sprawie o nieumyślne spowodowanie pożaru. Na karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności (z zawieszeniem na dwuletni okres próby) został skazany jeden z organizatorów pokazów pirotechnicznych w Starym Sączu. Wyrok nie jest prawomocny.

28 czerwca 1997 r. około północy dobiegał końca XX Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej. W kawiarni „Marysieńka” trwał „Salon Romantyczny” – ostatni akord jubileuszowej imprezy, której finałową atrakcją były fa-

jerwerki. W jednej z uliczek od racy zaczął się palić budynek gospodarczy należący do Mięczysława B. Biegli oszacowali straty na około 7 tys. złotych.

Prokuratura uznała, że winę za to ponosi przedstawiciel firmy, która przeprowadziła pokaz ogni sztucznych. Wczoraj przewodnicząca kolegium sędziowskiego stwierdziła, że świadkowie widzieli, iż nie wszystkie rakietki wypaliły w powietrzu. Jeden z zeznających powiedział, że zauważył, jak w rejonie szopy upadały elementy fajerwerków, od których budynek zaczął się palić. Zatem Temida uznała oskarżonego winnym. (MIGA)

Krajobraz po bombardowaniu

Umorzone postępowanie w sprawie pilota, który dokonał nalotu na statek z kolonistami z Rzeszowskiego

Sąd Wojskowy umorzył postępowanie przeciwko pilotowi, który latem ubiegłego roku przez pomyłkę upuścił bomby koło statku wycieczkowego „Wanda”, tuż obok plaży w Jarosławcu. Sąd uznał jednocześnie winę pilota.

W czerwcu ubiegłego roku samolot myśliwsko-bombowy z Powidza koło Poznania dokonał omyłkowego nalotu na niewielki statek pasażerski, którym płynęli koloniści z Rzeszowskiego.

Bomby upadły w niewielkiej odległości od burty.

Przed Okręgowym Sądem Wojskowym w Poznaniu stanęli dwaj majorowie, pilot samolotu i kierownik lotów. Sąd uznał ich winę, ale umorzył postępowanie, bo atak nie miał następstw.

Przystań w Jarosławcu znajduje się w niewielkiej odległości od jednego w Polsce lądowo-morskiego poligonu wojsk przeciwlotniczych. (PAP)

Okradziony kościół

(INF. WL.) W nocy z czwartku na piątek w Kąclowej (gmina Grybów) nieznani sprawcy włamali się do rzymskokatolickiego kościoła parafialnego. Po wyłamaniu drzwi dostali się do zachrystii, skąd wynieśli trzy kielichy mszalne, monstrancję oraz dwie kolumny głośnikowe. Straty szacuje się na około 3600 zł.

(DW)

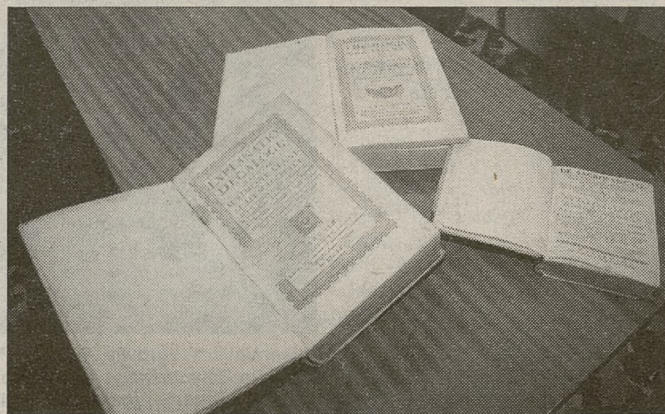
(INF. WL.) Dzięki pomocy gdańskiego antykwariusza odzyskano cztery kolejne starodruki skradzione z biblioteki klasztoru oo. Kamedułów w podkrakowskich Bielanych. Wartość dzieł wstępnie wyceniono na 30 tys. zł. Trwa poszukiwanie reszty skradzionej kolekcji.

Do włamania i kradzieży z biblioteki kamedułów doszło we wrześniu ubiegłego roku. Inwentaryzacja wykazała, że w sumie zginęło kilkadziesiąt starodruków i 18 bezcennych inkunabułów wydanych w latach 1489–1495. Z policyjnych ustaleń wynika, że kradzież musiały zdarzyć się też wcześniej, ale nie były zauważane aż do września.

Po publikacjach prasowych poświęconych kradzieży starodruków, gdański antykwariusz zorientował się, że jest w posiadaniu części kolekcji. Zgłosił się na policję i poinformował, że w sierpniu ubiegłego roku zakupił 12 cennych ksiąg. Nabył je od 34-letniego byłego nowicju-

sza klasztoru na Bielanych. Osiem z nich zdażył sprzedać, pozostałe cztery przekazał zaś policji. Odzyskano dwa dzieła Makowskiego – „Theologie Christiana” i „Explanatio Decalogi”, „De Sacrosancto” – nieznanego autora oraz „Życie cuda y dzieie kanonizacji” S. Jana Kantego. Wczoraj przywieźli je do Krakowa policjanci ze specjalnej grupy zajmującej się kradzieżami dzieł sztuki.

Od grudnia ubiegłego roku w areszcie tymczasowym przebywa były nowicjusz klasztoru kamedułów, któremu prokuratura zarzuciła dokonanie kradzieży dzieł. Przez 8 lat przebywał on na Bielanych i w 1991 r. opuścił klasztor porzucając za-



Fot. Anna Głód

konne szaty. Na stałe osiadł w Gdańsku. Właśnie w tamtejszych antykwariatach oraz

w Bydgoszczy odnaleziono część skradzionych dzieł. Jedno z nich – pochodzące z 1752 r. –

zwróciła właścicielka sklepu w śródmieściu Krakowa. Księgę pozostawił u niej „tylko na chwilę” pewien klient, który nie pojawił się więcej. Kobieta przechowywała dzieło przez ponad rok.

– Do dziś odzyskano w sumie 42 starodruki i 5 inkunabułów o wartości kilkuset tysięcy złotych. Większość z nich z pewnością pochodzi z klasztoru na Bielanych, ale co do niektórych są wątpliwości. Wiele wskazuje na to, że skradzione dzieła w większości trafiły do antykwariatów na terenie północnej Polski i tam zostały sprzedane. Osoby, które mają na ten temat jakieś informacje, prosimy o kontakt z Wydziałem Kryminalnym KWP

w Krakowie – telefon 0-12 6104-400 lub 0800-31-333 – ape- lujecie nadkom. Dariusz Nowak, rzecznik krakowskiej policji.

Bardzo trudno podać nawet szacunkową wartość skradzionych starodruków, ponieważ część z nich stanowią atlasy. Każdą z map w takim atlasie można sprzedać za kilkaset, a czasem za kilka tysięcy złotych. Nie wiadomo tylko, ile dokładnie map zawierały skradzione książki. Wiadomo natomiast, że były one bardzo dobrze zachowane i kolorowo ilustrowane, co oprócz wartości historycznej decyduje o wartości.

Policja w dalszym ciągu bada kulisy tej zagadkowej kradzieży. O samym istnieniu biblioteki klasztornej wiedziało niewiele osób, zaś prawo korzystania z niej miało bardzo wąskie grono zakonników. Ostatnio pojawiła się wersja, że nie wszystkie skradzione dzieła padły łupem byłego nowicjusza klasztoru. Na liście osób podejrzewanych pojawiły się nowe nazwiska. (EK)

Odzyskano kolejne starodruki kamedułów

Świadkowie się nie zgłosili

Proces byłych milicjantów znów odroczony

Sąd Rejonowy w Warszawie kolejny raz odroczył wczoraj proces byłych milicjantów Edwarda Misztala i Janusza Smugi, oskarżonych o porwanie w stanie wojennym pracowników prymasowskiego komitetu pomocy uwięzionym.

Przyczyną odroczenia trwającego od 1994 r. procesu było niestawienie się żadnego z trzech wezwanych świadków. Według danych sądu, dwaj świadkowie nie odebrali wezwań na rozprawę; policja otrzymała więc polecenie sprawdzenia miejsc ich zameldowania. Świadek Zbigniew P., który odebrał

wezwanie i nie stawiał się w sądzie, został ukarany grzywną w wysokości 500 zł i na kolejną rozprawę – 27 stycznia – doprowadzi go policja.

3 maja 1983 r., podczas solidarnościowych demonstracji na warszawskiej Starówce, milicjanci w cywilu wtargnęli na teren klasztoru, gdzie mieścił się komitet. Pobili pracowników, zdemolowali pomieszczenia i zabrali ze sobą sześć osób. Bijąc, obrażając i strasząc śmiercią, wywieźli je do lasu. Tam nocą wypuszczali je kolejno – bez dokumentów i okryć.

Misztal jest oskarżony o to, że na jego bezprawne polecenie milicjanci, którymi kierował Smuga, wywieźli porwanych, stosując „szczególne udrczenie”. Odpowiadający z wolnej stopy oskarżeni nie przyznają się do zarzutów. Misztal mówił, że wywiezienie zatrzymanych polecił mu milicyjny „sztab”.

Misztal był twórcą milicyjnej brygady antyterrorystycznej. Jego ludzie udaremniaли porwania samolotów, zatrzymywali działaczy podziemia; ochraniał też papieża podczas jego wizyt w Polsce. Po 1989 r. Misztal odszedł ze służby i utworzył firmę ochroniarską. (PAP)

11 stycznia 1999, godz. 17.30 i godz. 20.00
CK Rotunda, ul. Oleandry 1

Ballady o wyspach szczęśliwych



Koncerty na rzecz Fundacji Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe”: Grzegorz Turnau, Grupa „Pod Budą”, Lidia Jazgar z zespołem „Galicja”, Jacek Wójcicki, Robert Kasprzycki, Stefan Błaszczyński, „Concerto Lamelli”, Adam Ziemianin, Paweł Orkisz, Izabela Orkisz
Prowadzenie: Zbigniew Książek
Bilety: kasa CK Rotunda, FilMOTECHNIKA (Pasaż Bielaka), księgarnia Kurant (Rynek Gł. 36), CIK (ul. Św. Jana 2)

Patronat medialny: DZIENNIK POLSKI, TV Kraków, Gazeta w Krakowie, Radio Kraków, Radio Plus
Sponsorzy: BPH S.A., Zakład Graficzny Colonel, Stowarzyszenie Artystyczne '94

Papieskie ołtarze

W Starym Sączu jest już wstępny projekt, w Krakowie – będzie pod koniec stycznia

(INF. WL.) Za pięć miesięcy powitamy w Polsce papieża Jana Pawła II. W 19 miejscowościach, które odwiedzi Ojciec Święty trwają przygotowania do tej wizyty. Jest już wstępny projekt ołtarza w Starym Sączu, przy którym 16 czerwca papież kanonizuje błogosławioną Kingę. W Krakowie wstępna koncepcja ołtarza na Błoniach będzie gotowa pod koniec stycznia.

Papieskie ołtarze muszą spełniać pewne warunki, które postawił ojciec Roberto Tucci, odpowiedzialny za bezpieczeństwo papieża. Ponieważ zazwyczaj wznoszą się one na wysokość 4 – 5 metrów, muszą być zaopatrzone w windę. Ich konstrukcja musi być taka, aby w czasie liturgii łatwo można się było dostać do prezbiterium, konieczne jest też zadaszenie dla celebrazów. Reszta zależy już tylko od fantazji projektantów.

Autorem projektu ołtarza w Starym Sączu jest znany zakopiański architekt Zenon Remi. Wstępny, nie zatwierdzony jeszcze projekt zakłada, że ołtarz będzie zbudowany z drewna i będzie się wyróżniał elementami przypominającymi dwórki włościańskie oraz klasztor klarysek. Pojawi się tam też charakterystyczna kapliczka Chrystusa Frasobliwego i obraz bł. Kingi. Zenon Remi zamierza również wykorzystać sól oraz wody Dunajca jako symbole związane z osobą błogosławionej Kingi. Nad wystrojem ołtarza zakopiański architekt będzie pracował wspólnie z artystą Michałem Gąsienicą-Szostakiem.

Aż sześć oryginalnych projektów przygotowano natomiast na konkurs ogłoszony w Sosnowcu, gdzie Ojciec Święty spotka się z wiernymi 14 czerwca. Jeden z projektów zakłada usytuowanie ołtarza na kopcu usypanym z ekologicznych odpadów przemysłowych i przykrytym trawistą roślinnością. Sam ołtarz miałby formę rotundy, nad którą góruje krzyż stylizowany na krzyż papieski. Inny projekt pomyślany jest jako szklana płyta położona na dwóch wózkach kopalnianych wypełnionych węglem. Winda, którą papież miałby wjechać na górę, byłaby umieszczona w jednym z dwóch stylizowanych szybów górniczych otaczających ołtarz.

Decyzje w sprawie projektu ołtarza na Błoniach, przy którym Jan Paweł II odprawi 14 czerwca mszę świętą z okazji 1000-lecia archidiecezji krakowskiej zapadną pod koniec stycznia. (G)

Na razie tylko obietnice

Czy gmina Kraków tak zubożała, że nie stać jej na hejnał?

(INF. WL.) – Po ostatnich rozmowach sekretarza gminy z wiceministrem finansów mamy zapewnienie, że hejnalisci będą utrzymywani z budżetu państwa – usłyszeliśmy w Biurze Informacji Urzędu Miasta Krakowa. Przedwcześniej za finansowaniem odgrywania hejnału z budżetu gminy opowiedzieli się radni z Komisji Kultury i Ochrony Zabytków oraz Komisji Promocji i Współpracy.

Komenda Główna Straży Pożarnej stwierdziła, że strażacy z Małopolski mają tyle samo etatów co do tej pory, a ich podział zależy od Komendy Wojewódzkiej w Krakowie. – Jak mam utrzymywać etaty hejnalistów, gdy jest ich za mało dla służb operacyjnych. Zapewnienie bezpieczeństwa jest czymś nadrzędnym – powiedział starszy brygadier Józef Januś, komendant wojewódzkiej Straży Pożarnej w Krakowie. O zabezpieczenie środków finansowych na codzienny hejnał z wieży mariackiej komendant Januś zwrócił się do prezydenta Krakowa i przewodniczącego Rady Miasta Krakowa.

Do niedawna były kłopoty z pozyskaniem chętnych do odgrywania hejnału z wieży mariackiej. Kilkanaście miesięcy

trwały poszukiwania nowych trębaczy, którzy zgodziliby się pełnić dyżury na wieży kościoła Mariackiego. Choć udało się pozyskać nowych hejnalistów, na-

trudno jej wygospodarować środki na ten cel.

„Trębaczem zawsze jest strażak” mówi podpis do zdjęcia hejnalisty, zamieszczonego w „Ma-



Fot. Anna Kaczmarz

dal wolne są dwa stanowiska. – Dyżury pełnione są przez 24 godziny, potem hejnalista ma 48 godzin wolnych. Najgorzej jest w trakcie silnych wiatrów, mrozów i wyładowań atmosferycznych. Józef Januś przyznał, że Straż Pożarna nie chce stracić szczytu odgrywania hejnału, ale

leż Encyklopedii Krakowa” Jana Adamczewskiego. W dawnych wiekach hejnalista miał ścisły związek ze służbą pożarniczą, gdyż nie tylko dawał hasło do otwarcia i zamknięcia bram miejskich, ale sygnalizował również dostrzeżony pożar. Obecnie związek hejnalisty ze Strażą Po-

żarną jest tylko formalny – strażak na wieży z punktu prawnego traktowany jest tak samo jak jego kolega gaszący pożary, jednak hejnalisci nie biorą udziału w akcjach ratunkowych. Strażacy odgrywają hejnał od 125 lat, czyli od momentu powołania straży w Krakowie. Wcześniej hejnalista był zwykłym trębaczem, utrzymywanym przez miasto. Urwanej melodii hejnału nie było słychać nie tylko podczas okupacji niemieckiej, ale także pod koniec XVIII wieku, kiedy miasto tak zubożało, że nie było go stać na utrzymywanie trębacza. Czy teraz jest tak samo biednie?

Najprostszym rozwiązaniem byłoby przekazanie hejnalistów miastu. Problem polega jednak na tym, że obecni trębacze traktowani są jako służby specjalne, co wiąże się z określonymi przywilejami, a przejsie „do cywila” oznaczałoby ich utratę. Obecnie gmina czeka na uchwalenie budżetu państwa. Gdyby tam nie znalazły się pieniądze na utrzymanie hajnalistów, dopiero wtedy gmina zrobi ruch w kierunku zarezerwowania odpowiednich kwot w swoim budżecie. Przecież bez hejnału Kraków nie byłby już tym samym miastem... (GEG)

Pożegnanie Stanisława Hadyna

„Profesorze, kaj ty się podziywasz!”

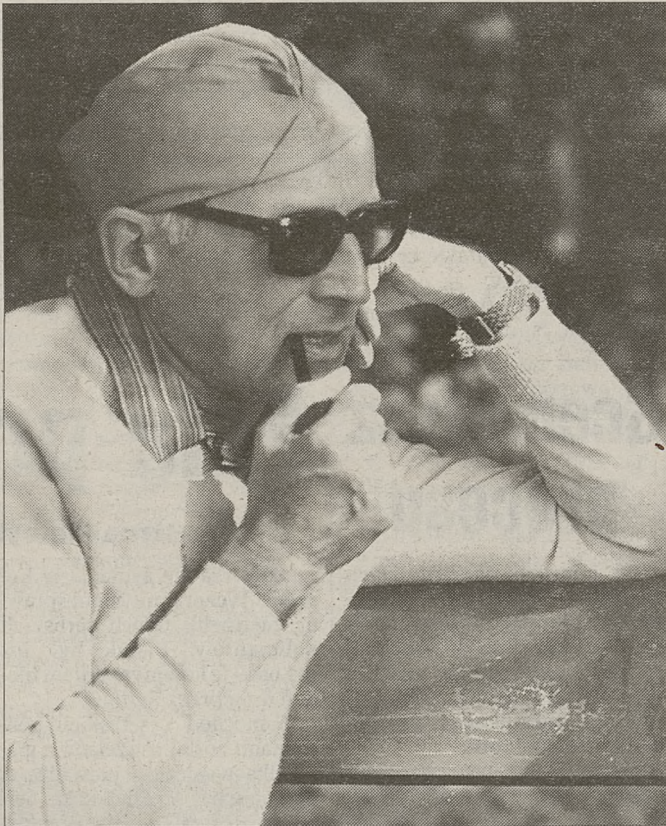
Był „człowiekiem-orkestrą”. A na dodatek „wychodziło mu” wszystko, za co się wziął i na co się porwał: kompozycja i pisanie, popularyzacja i działalność społeczna, psychologia i historia, zbieractwo i podróże, życie towarzyskie i pustelnicza samotność tworzenia.

Był silny, wytrwały, zdawało się nawet – niezłomny. Nic, co ludzkie, nie było mu obce. Znał to: niemal tyle razy był pod wozem, jak i na wozie. Doświadczał szczytów, na które sam zapracował i klęsk, jakie nań sprowadziła ludzka zawiść.

Był tak barwny, że w całej pałecie tysiąca możliwości, już kontrowersyjny. Starał się być oryginalny, ale nigdy nie lekcewał ani inspiracji, ani pierwowzorów. Dlatego jego droga do stworzenia „Śląska” była tak autentyczna i prawdziwa. Jego „dziedziczne obciążenia” zamiłowaniem do folkloru polskiego były swoistym aktem strzelistym wierności wobec misji, zakodowanej w genach. Dziadek i ojciec, rezydenci od pokoleń pięknych osad cieszyńskiego Śląska, swoim postępowaniem i konsekwencją wytyczyli kierunek poszukiwań młodemu, rokującemu awangardowo kompozytorowi, uczniowi Ludomira Różyckiego. Pisał o tym bardzo jasno po latach:

„Pierwsza myśl o Zespole, była dzieckiem pachnących wieczorów, kiedy wraz z pasterzami siedziałem na pniach wokół ogniska, a ojciec snuł rozmaite beskidzkie opowieści i legendy o skarbach w Głowie, w Ochodzie, o śpiących rycerzach w Czantorii, o utopcach i strzygach, o czarnej księżnej i latających dzwonach, o zbrojniku Ondraszku, co gnębił panów”.

Ten muzyk, którego cieszyńskim przewodnikiem po klawiaturze fortelanowej był profesor Brachocki, uczeń Paderewskiego, zdawał sobie sprawę, że kreacja państwowego zespołu pieśni i tańca jest – obok misji rodzinnej – koniecznością. Koniecznością i szansą jednocześnie. W latach



50. można było tylko liczyć na poparcie idei kultury wśród mas. Wiedział o tym młody fanatyk folkloru, przygotowany dobrze do życia przez studia socjologiczne na Uniwersytecie Warszawskim u takich sław, jak Bystrzyński i Chałasiński. Dlatego wybrał doświadczonego, ale niekonwencjonalnego środka werbunku do zespołu.

Wczesną wiosną roku 1953 rozpoczął wędrówkę po wioskach i siołach śląskiego Pogórza. Eliminacje w Katowicach doprowadziły, że spośród 12 tysięcy (!) kandydatów i kandydatek wybrana została pionierska „120”-ka. 1 lipca otwarto siedzibę w koszęńskim zamku, który zdobyto... podstępem. Dwa koncerty roku 1954: katowicki na scenie Teatru Śląskiego – 16 października i warszawski w hali „Gwardii” – 10 listopada były sprawdzianem przepowiedni Tadeusza Sygietyńskiego.

go, twórcy konkurencyjnego „Mazowsza”, że „Śląsk” zrobi karierę światową.

Niesłabnące pasmo sukcesów międzynarodowych zapoczątkowała Moskwa. „Gdy na salę weszli członkowie polskiego Zespołu „Śląsk” powiało tchnieniem wiosny” – doniosły „Izwestia”. Po Leningradzie, Mińsku, Odessie, Kijowie, Lwowie i Wilnie – nastąpił wyjazd do NRD i trasa: Berlin – Drezno – Lipsk – Halle. Obraz „Śląska”, jaki utrwalił obecny na koncertach w Brukseli znakomity pisarz i wielki Ślązak – Gustaw Morcinek – obowiązywał przez lata. Morcinek poetycko opisał charakter Zespołu nazywanego poprzez udany eksperyment pedagogiczno-socjologiczno-artystyczny „Słoneczną Republiką”.

„Radosne szaleństwo, tęczywa wichura, która szumi, rwie, porywa, niesie, wylatuje, upija,

ogromne skrzydła przypina każdemu do ramion, i tym na estradzie, i tym na widowni. Scena zaczyna wirować, widownia zaczyna szaleć, a na tle rozśpiewanej gromady śląskiej i wybuchającej muzyki... toczy się, kołuje, leci stukolorowy płomień, czaruje młodością i słońcem”.

Doznaniem Belgów towarzyszyły zachwyty Paryża, zdumienie Duńczyków, głośno wtórujące tym głosem opinie Bukaresztu, Pragi, Sztokholmu i Oslo. Potem była wyprawa na podbój kontynentu amerykańskiego: Kanada – Stany Zjednoczone – Meksyk. Pierwsze pięć lat to – obok Polski – 40 miast 16 krajów. A potem: nowe miasta, nowe kraje, wszystkie kontynenty. I tak było prawie lat 15.

Przed jubileuszem wielkie fałszerstwo, czyli nomenklaturowe nominacje, a w konsekwencji wyrzucenie na bruk twórcy Zespołu, autora – jak pisała prasa i na Zachodzie, i na Wschodzie – „doskonałych opracowań”, „świetnego dyrygenta, panującego doskonale nad całością”, „z dużą giętkością”, „z oszałamiającą żywiołowością”, obdarzanego coraz to nowymi honorowymi dyplomami miast całego świata (m.in. Detroit, Kijowa, Paryża, Oslo), prezydenta USA i ministra kultury ZSRR. Tymczasem władze katowickie oskarżają twórcę „Śląska” o sabotaż, o organizację bojówek w roku 1968, etc.

Niewiarygodnemu sukcesowi zaczęło towarzyszyć... poniżenie. Rozpoczyna się okres dla muzyka najtrudniejszy. Na nic zda się kilka, ciągle powtarzanych protestów trzeźwych publicystów. Kompozytor nie zaprzestaje komponować, ale już nie dla ukończonego Zespołu, z programów którego zaczynał być wymazywany gumką-myszką. Dzięki jednak niewiarygodnej sile i energii nie załamał się. Został pisarzem, przypominając międzynarodowy sukces swojej powieści o Chopinie „Niezatarte ślady” (1948 r.). Był dramaturgiem, powieściopisarzem, reporterem, scenarzystą.

Pośród dramatów na szczególną uwagę zasługują trzy bardzo oryginalne i w formie, i w treści (nowe źródła) utwory: „Błogosławieni pokój czyniący” (II nagroda Międzynarodowego Konkursu Dramaturgicznego UNESCO o Gandhim – 1969 r.), „Zdrugotane sny” (II nagroda Międzynarodowego Konkursu na Dramat o Kingu – 1972 r.) i „Deklaracja ’76”, dramat o rewolucji amerykańskiej, wystawiony w krakowskim Teatrze imienia Słowackiego na 200-lecie powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zapamiętać też warto 3 powieści: „Droge do hymnu” (literacko-naukowe dzieje Mazurki Dąbrowskiego), „Gdzie niebo z ziemią graniczy” (noweliściyczny esej o psychologii dziecka) i „W pogoni za wiosną” (pedagogiczno-wspomnieniowa powieść o Zespole „Śląsk”). Wreszcie reportaże z podróży: „Na podbój kontynentu”, „W słońcu Helady” i „Pod niebem Allaha”.

Nie stroniąc od metafizyki przecucia i etycznej klasyfikacji każdego czynu stał się wbrew nienawistnikom człowiekiem mediów. Jego dwa cykle telewizyjnych opowieści z morałem, w których jako autor-narrator grał z czołowymi gwiazdami sceny polskiej, odnowiły najpierw w latach 70., a potem 80. Jego Wizerunek.

Dopiero w czasach rewolucji społecznej zdarzył się cud: Ojciec powrócił do swego Dziecka, do „Śląska”, do Koszęcina i mógł – na nowo go kształtować – nacieszyć się kolejnymi jubileuszami, wraz z ostatnią podwójną uroczystością: 45-lecia istnienia Zespołu i półwiecza własnej pracy twórczej w pierwszych dniach grudnia w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Stanisław Hadyna odszedł niespodziewanie na Wieczne Połowy. Dlatego też za odpływającą Łodzią Charona niech zabrzmi przejmujący okrzyk Jego Ukochanego Ondraszka:

PROFESORZE, KAJ TY SIE, PODZIYWOSZ!! KRZYSZTOF MIKLASZEWSKI

„Parlamemento”

Pionierski Chmielnik

Jacek Chmielnik – krakowski aktor, reżyser i dramaturg – napisał sztukę pt. „Parlamemento”. Jest ona próbą ukazania zbiorowego portretu polskich polityków.

– Nasza klasa polityczna nie ustępuje zachodnioeuropejskiej; bywa cyniczna i skorumpowana jak Willy Claes – powiedział autor „Parlamemento” dziennikarzom w Kielcach, gdzie reżyseruje swoją „kryptokomedie” pt. „Psychodrama, czyli seks w życiu człowieka”.

„Parlamemento” jest w pisarskim dorobku Chmielnika doświadczeniem pionierskim, bowiem wszystkie jego wcześniejsze dramaty („Romanca”, „Wiosna w zoo”, „Giewont” i „Psychodrama”) pokazują kameralnie portrety psychologiczne pojedynczych osób.

Nie wiadomo, czy najnowsza sztuka twórcy „Psychodramy” zostanie gdzieś wystawiona. Chmielnik twierdzi, że większość dyrektorów polskich teatrów preferuje repertuar klasyczny; propozycje inscenizacji utworów osadzonych w teraźniejszych realiach nie są chętnie przyjmowane – ocenia.

Mimo to artysta nie narzeka na brak zainteresowania swoją twórczością, ponieważ – jak podaje – poprzednie jego sztuki miały już 20 różnych realizacji. – Tylko Bogusław Schaeffer ma większe wzięcie ode mnie – mówi żartobliwie.

Chmielnik traktuje swoje dramatisarstwo jak hobby. Mówi, że w teatrze czuje się lepiej w roli reżysera niż aktora. Za planem filmowym nie tęskni, choć do brze wspomina swoje kreacje ekranowe. (PAP)

Brydź

dostępny w kioskach w zasięgu ręki



Powrót mleka

Pięć polskich zakładów może od wczoraj eksportować swoje wyroby do Unii Europejskiej

Unia Europejska dopuściła wczoraj produkty pierwszych pięciu polskich mleczarni do swego rynku po przeszło 13 miesiącach całkowitego zakazu importu wyrobów mleczarskich z Polski.

Prawo wjazdu na unijny rynek uzyskały ściśle określone w decyzji produkty – głównie mleko w proszku, masło, sery i kazeina – ze Spółdzielczej Mleczarni Spomlek z Radzyna Podlaskiego, Spółdzielni Mleczarskich Mlekovita z Wysokiego Mazowieckiego i Kurpianka z Kolna, z PHZ Lactopol z Murowanej Gośliny oraz PPHU Laktopol z Suwałk.

W końcu lutego 1998 r. rząd zgłosił listę pięciu zakładów, zapowiadając, że od kwietnia będą gotowe produkować zgodnie z wyśrubowanymi normami unijnymi.

W czerwcu unijni inspektorzy skontrolowali Kurpiankę, Laktopol i Mlekovitę i potwierdzili, że mogą one produkować na eksport zgodnie z normami UE pod warunkiem, że nie będą mieszać mleka ani jego pochodnych z produkcją na

rynek krajowy. Ta odbywa się nadal zgodnie z łagodniejszymi, krajowymi normami czystości mleka.

Polskie władze weterynaryjne mogą w najbliższym czasie wnioskować o dopisanie innych mleczarni do listy zakładów dopuszczonych do eksportu na rynek UE, w miarę jak kolejne zakłady będą spełniały wyśrubowane normy unijne. Wciągnięcia nowych zakładów na listę nie będzie już musiała poprzedzać inspekcja, ale państwa UE mogłyby teoretycznie zablokować takie posunięcie, a Komisja Europejska – w każdej chwili zarządzić inspekcję w dowolnie wybranych zakładach.

- Jednakże, jeśli którekolwiek państwo Unii chciałoby przeszkodzić w rozszerzeniu listy, musi dostarczyć bardzo poważne dowody, że zgłoszone przez Polskę zakłady, za które poręczą polskie służby weterynaryjne, w rzeczywistości nie spełniają norm - zastrzegł Johan Reyniers, rzecznik komisarsza do spraw rolnictwa Franz Fischera.

(PAP)

■ **SKUTECZNE BOMBARDOWANIE.** Ataki na Irak, przeprowadzone od 16 do 19 grudnia przez USA i Wielką Brytanię, „były skuteczniejsze niż się spodziewano” – oświadczył przewodniczący Kolegium Szefów Sztabów USA generał Henry Shelton. Prawdopodobnie straty wojskowe Irakijczyków ocenia on na 1 600 członków elitarniej Gwardii Republikańskiej. *- Po atakach nie widziałem więcej niektórych trackich przywódców, trudno jednak ustalić, czy są oni wśród ofiar operacji Pustynny Lis* – powiedział wczoraj w Pentagonie inny amerykański generał.

■ **DECYZJA W RĘKACH ZGROMADZENIA.** Książę Norodom Rannaridh, który jest przewodniczącym parlamentu, chce żeby Zgromadzenie Narodowe podjęło decyzję w sprawie dalszych losów dwóch przywódców „Czerwonych Khmerów” – Khieu Samphana i Nuon Chea.

■ **NOWE KŁOPOTY PINOCHETA?** Amerykański resort sprawiedliwości rozważa, czy Augusto Pinocheta – w związku z zamachem bombowym z 1976 r. – nie postawić w stan oskarżenia w USA – przyznała Janet Reno, amerykański prokurator generalny. Chodzi o podłożoną w samochodzie bombę, która zabiła w Waszyngtonie byłego ambasadora Chile w USA Orlando Letelier, głośnego krytyka ówczesnego dyktatora Chile Augusto Pinocheta. W zamachu zginęła również sekretarka Letelier, obywatelka amerykańska Ronnie Moffitt.

■ **KRAWAWY BUNT.** Jedenaście więźniów i dwóch strażników zginęło wczoraj podczas buntu w więzieniu w Azerbejdżanie. 21 innych strażników zostało rannych, gdy próbowało zaprowadzić w zakładzie porządek. Czterech znajduje się w stanie krytycznym. Bunt w kolonii karnej Gobustan, na przedmieściach stolicy Azerbejdżanu Baku, został wywołany przez byłych oficerów, którzy odbywają karę za próby zamachu na prezydenta – poinformowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Azerbejdżanu.

■ **PREMIER URATOWAŁ TONĄCEGO.** W trakcie urlopu, spędzanego z rodziną na Seszelach, brytyjski premier Tony Blair uratował w poniedziałek tonącego duńskiego turystę. Blair, płynąc wraz z ochroniarzem łodzią, rozmawiał przez telefon z doradcami politycznymi w Londynie. Gdy zauważył tonącego, przerwał rozmowę i pośpieszył na ratunek. Duńczyk został wyłowiony.

■ **POGRZEB ESKIMOSÓW.** W Kanadzie w Kangiqsualuq (północny Quebec) odbył się pogrzeb dziewięciorga Eskimosów, którzy zginęli podczas zabawy sylwestrowej w lawinie śnieżnej, która zniszczyła budynek szkolny, gdzie odbywała się impreza. Pogrzeb był kilkakrotnie odkładany z powodu burz śnieżnych oraz niskiej temperatury i odbył się przy temperaturze minus 40 stopni Celsjusza. W pogrzebie wzięli udział wszyscy mieszkańcy osiedla i przedstawiciele najwyższych władz – premier Kanady Jean Chretien i premier Quebecu Lucien Bouchard.

(KUCZERA)



Śmigłowiec sił pokojowych ECOMOG w Sierra Leone zabiera w piątek na pokład uchodźców z Freetown. Tego dnia rebelianci odrzucili apel swojego przywódcy Fodaya Sankoha o zawieszenie broni. W czwartek prezydent Sierra Leone Ahmad Tejah Kabbah ogłosił, iż osiągnął porozumienie w sprawie rozejmu z przywódcą rebeliantów Fodayem Sankohem, zatrzymanym wcześniej przez siły rządowe.

Fot. PAP/EPA

Postkomunistyczny premier u papieża

Trudny dialog

Korespondencja „Dziennika” z Rzymu

Jan Paweł II przyjął wczoraj w Watykanie premiera Włoch Massimo D'Alema wraz z małżonką, dziećmi oraz osobami towarzyszącymi.

Premier Włoch określił spotkanie jako „nadzwyczaj emocjonujące”. Stolica Apostolska wydarzenie to podsumowała ze zwykłą powściągliwością.

Papież i premier D'Alema, pierwszy w historii wywodzący się z aparatu Włoskiej Partii Komunistycznej szef rządu włoskiego w Palazzo Chigi, rozmawiali ze sobą 25 minut przy drzwiach zamkniętych, a potem, już przed kamerami włoskiej i watykańskiej telewizji, mówili o zbiorach włoskich muzeów i o rodzinie D'Alema.

Massimo D'Alema, uważający się już dzisiaj chętniej za socjaldemokratę niż za postkomunistę i zamiast tradycyjnego czerwonego krawata występujący wczoraj w o wiele dyskretniejszym – granatowym, po zakończeniu spotkania w papieskiej bibliotece rozmawiał jeszcze z watykańskim sekretarzem stanu kardynałem Angelo Sodano, przede wszystkim na najbardziej istotny dla obu stron temat pomocy państwa dla szkół katolickich.

80 proc. uczniów uczęszcza we Włoszech do szkół państwowych, ale 11 proc. wychowanków prywatnych szkół katolickich domaga się od państwa pomocy, bo w przeciwnym razie będą musieli przesiąść się do państwowej ławki. Kościół chciałby zrównania szkół prywatnych z państwowymi, przeciwko temu jednak protestowali niedawno sami

uczniowie, domagając się poprawy sytuacji szkół w ogóle, a nie dodatkowych nakładów na szkoły dla katolików. Rząd proponuje wobec tego udzielanie pomocy znajdującym się w trudnych warunkach rodzinom, na przykład w formie bezpłatnych podręczników dla dzieci najuboższych. Kościół jednak chciałby także pomocy dla katolickich przedszkoli, często istniejących równolegle ze szkołami pierwszego, podstawowego stopnia.

Drugim ważnym dla Kościoła dzisiaj tematem jest kwestia rodziny, obrony życia i zmian w obowiązującej we Włoszech ustawie aborcyjnej, dopuszczającej przerywanie ciąży. Postkomunistyczny gabinet D'Alemy chciałby prowadzić bardziej prodrodzinną politykę, jednak napotyka w tej kwestii na opór niektórych członków rządzącej koalicji, przekonanych o większym znaczeniu innych obszarów życia.

Trzecią kwestią, która od jesieni nabrała palącego znaczenia, jest działanie wspólnej włosko-watykańskiej komisji mającej uściślić ustalenia konkordatu z 1985 r. odnoszące się m.in. do prowadzenia przez włoskie organa ścigania dochodzeń wobec przedstawicieli Kościoła. Sprawa stała się na porządku dziennym, kiedy prokuratura z niewielkiej miejscowości Lagonegro w Lukanii oskarżyła arcybiskupa Neapolu kardynała Michele Giordano o współudział w lichwiarskich poczynaniach jego brata i kilku jego nieuczciwych współpracowników.

ANNA T. KOWALEWSKA

Fabryka życiorysów

Dokończenie ze str. 1

Przypadkowym przechodniom, którzy byli świadkami akcji, wydawało się, że znaleźli się na planie filmu kryminalnego, gdy zobaczyli szturmujących drzwi agentów w cywilu, a za moment wyprowadzanych z budynku ludzi w kajdankach.

W posiadaniu szajki znajdowało się kilka tysięcy podrobionych, fałszowanych lub kradzionych dokumentów. Jej działalność znana była wśród reszty nielegalnych imigrantów, nie tylko Polaków, ale także Ukraińców, Słowaków, Rosjan; głównie te narodowości korzystały z usług Polskiej Agencji, która działała i posiadała swoje kontakty na całym terenie Stanów Zjednoczonych, od Nowego Jorku, poprzez Kentucky, do Nowego Meksyku.

Na trop szajki, jak wynika z zeznania złożonego przez prowadzącego od początku akcję i obserwację agenta INS Iry Liebermana, urząd wpadł pod koniec listopada na podstawie donosu. Donosiciel – jak poinformował w zeznaniu w prokuraturze agent Lieberman – przekazał mu między innymi torbę ze 154 zagranicznymi paszportami i 450 wizami.

Polska Agencja załatwiała na przykład karty ubezpieczenia społecznego (social security) w cenie od 600 do 800 dolarów za sztukę. Za podobne kwoty wymieniała w paszportach wizy na takie, które pozwalały na pozostanie w Stanach Zjednoczonych nie w charakterze turysty oraz na podjęcie legalnej pracy.

Formalności związane z załatwieniem ubezpieczenia społecznego załatwiano głównie

w urzędach Social Security w stanie Nowy Jork – na prowincję dużo łatwiej popełnić „papierowe” oszustwo bez wzbudzania jakichkolwiek podejrzeń i bez konieczności odpowiadania na niewygodne pytania. Natomiast po prawo jazdy (którego nie można w Ameryce dostać, gdy się posiada w paszporcie wizę turystyczną) wysyłano delikwentów do odległych stanów, aż do Kentucky, gdzie zresztą kilka tygodni temu aresztowano grupę Polaków usiłujących otrzymać na podstawie zaświadczeń wydanych przez Polską Agencję prawo jazdy. Polacy ci siedzą za kratkami w charakterze świadków do dzisiaj i nie opuszczają więzienia aż do procesu.

Polską Agencją od półtora roku kierowali nowi właściciele. „Polska mafia” (jednego z oskarżonych agent Lieberman określa jako „polski ojciec chrzestny”) została oskarżona o popełnienie ciężkiego przestępstwa federalnego.

Nie jest to jedyna agencja, która zarabia duże pieniądze na organizowaniu „prawdziwych dokumentów”. Dokumentów, które tysiącom ludzi pozwalają, w obliczu bardzo surowych przepisów imigracyjnych, prowadzić w Ameryce w miarę normalne życie, a przede wszystkim podjąć pracę. Dokumentów, które dają nielegalnym imigrantom złudne poczucie bezpieczeństwa.

Biura typu Polska Agencja, żerujące na desperacji nielegalnych przybyszów, popychają ich jednocześnie do świadomego łamania prawa i czynią ich współnikami przestępstwa.

ELŻBIETA RINGER
(NOWY JORK)

Scenariusz procesu

Po naradzie przy drzwiach zamkniętych wczoraj senatorowie z obu partii porozumieli się ostatecznie co do procedury parlamentarnego procesu prezydenta Billa Clintona. Kością niezgody była sprawa powołania świadków.

Senatorowie postanowili odłożyć na termin późniejszy decyzję, czy i jacy świadkowie zostaną wezwani. Postanowiono, że najpierw, tj. w najbliższą środę lub czwartek, obie strony – pełniący rolę prokuratorów kongresmani z Izby Reprezentantów i adwokaci Clintona – przedstawia swoje wstępne argumenty. Potem dopiero, w głosowaniu, rozstrzygnie się kwestię powołania świadków.

Jak powiedział lider republikańskiej większości, senator Trent Lott, zespół złożony z czterech lub sześciu senatorów z obu partii będzie każdorazowo badał celowość powołania poszczególnych świadków.

Przy ich zeznaniach upierają się republikanie, którzy chcą powołać nawet do piętnastu świadków, w tym Monikę Lewinsky, sekretarkę prezydenta Betty Currie i jego doradcę, lobbystę Vernona Jordana.

(PAP)

Wypadek polskiego autokaru w Niemczech

Pech kuracjuszy

(INF. WL.) Życiu 46 Polaków, którzy ulegli wczoraj wypadkowi autokarowemu na autostradzie na przedmieściach Hanoweru, nie zagraża niebezpieczeństwo. 16 najbardziej poszkodowanych osób, po udzieleniu im pomocy ambulatoryjnej, ruszyło w dalszą drogę autobusem zastępczym do szpitali w Bad Salzhausen i Vlotho koło Bielefeld – poinformował „Dziennik” Marek Mayer, wicekonsul w Konsulacie Generalnym RP w Hamburgu.

Do wypadku doszło wczoraj o godz. 5.45. Niemiecki autokar zjechał z jezdni, przebił barierkę, wpadł do rowu i przewrócił się. Po kilku minutach na miejsce katastrofy przybyło 10 karettek z 4 lekarzami i jednostka straży pożarnej. *- Ofiary wypadku były wydobywane z autokaru przez dach. Opatrzono 16 najbardziej poszkodowanych osób, ale żadna z nich nie wymagała hospitalizacji* – powiedział wicekonsul Marek Mayer.

Grupa 46 Polaków w wieku ok. 70 lat (zamieszkała na stałe w Gliwicach, Katowicach i Opolu) udawała się na kurację do niemieckich sanatoriów. Pobyt organizowała niemiecka firma „Hunau”. *- Jej właściciel zapewnił mnie, że autokar był w dobrym stanie, niedawno przeszedł przegląd techniczny. Na pokładzie znajdowało się dwóch kierowców, którzy – zgodnie z przepisami zmieniali się i wypoczywali* – mówi Marek Mayer.

Sledztwo w sprawie przyczyn wypadku prowadzi niemiecka policja.

(OLA)

Fala przemocy

Zaostrza się sytuacja w Kosowie

Zaostrza się sytuacja w Kosowie. Wczoraj nieznani sprawcy zastrzelili trzech serbskich policjantów. Piątek był też w Kosowie kolejnym dniem blokady dróg przez Serbów.

Samochód z serbskimi policjantami został ostrzelany z granatnika na drodze prowadzącej do miejscowości Suva Reka. Serbowie oskarżają o to partyzantów z separatystycznej Wyzwolenie Armii Kosowa (WAK).

Wczoraj rzecznik OBWE poinformował, że ośmiu serbskich żołnierzy z konwoju aprowizacyjnego armii jugosłowiańskiej uprowadzili separatysty z WAK.

Tymczasem Albańczycy twierdzą, że uzbrojeni serbscy cywile ciągle blokują drogi, zwłaszcza te prowadzące do stolicy Macedonii, Skopje. Blokiwanie dróg zaczęło się w czwartek, w dzień prawosławnej Wigilii, kiedy to nieznani sprawcy zastrzelili w kopalni w Belaczevacu serbskiego strażnika. W odwecie za tę zbrodnię serbscy mieszkańcy Kosowa zaczęli blokować drogi.

Zdaniem Albańczyków, niemal każdego dnia znajdowane są ciała cywili, zarówno albańskich, jak i serbskich. Wczoraj

w mieście Deczani zostało znalezione ciało albańskiego studenta. Został on dwa dni wcześniej porwany sprzed swojego domu przez nieznanych sprawców w mundurach.

- Tylko w ciągu ostatnich 10 dni znaleziono ciała 12 Albańczyków – powiedział nam Szevki Ukaj z Demokratycznego Związku Kosowa. Winą za te „tajemnicze morderstwa” obarczana jest serbska tajna policja.

W związku z ponownym zaostrzeniem konfliktu w Kosowie wczoraj przywódcy wszystkich partii politycznych w Kosowie – m.in. Demokratycznego Związku Kosowa i Parlamentarnej Partii Kosowa wystosowali apel do międzynarodowych organizacji o nasilenie działań mających na celu „walkę z terrorem” w tej prowincji.

Sytuacja mieszkańców Kosowa jest zła – według najnowszych danych, poza swoimi domami przebywa 400 tys. ludzi. W wyniku serbskiej ofensywy zostało zbombardowanych 400 wsi, 30 tys. domów zostało zniszczonych. Brakuje jedzenia, leków i ciepłych ubrań. Wszyscy, bardziej niż nowych walk, boją się zimy.

DOMINIKA OSIĆ

DZIENNIK Finansowy

KUP AKCJE, JEŚLI PÓJDA W GÓRĘ — SPRZEDAJ JE, JEŚLI NIE PÓJDA — NIE KUPUJ ICH. WILL ROGERS

NR 468

Zdaniem analityka

Hossa

sytuacji daje prognozę poziomów 15.900 (minimum), 16.900 (średnio) i 18.600 (maksimum) jako celów trwającej zwyżki. Innymi słowy powyżej 15.900 należy zacząć być ostrożnym, powyżej 16.900 spłacić kredyt wzięty pod zastaw akcji, a w okolicach 18.600 (byłby to 5-letni rekord) trzymać akcje tylko posiadawcy bardzo poważnie ku temu powody. Czas trwania poprzednich zwyżek podejrzanym o posiadanie analogicznego charakteru do obecnej trwał

wiające się zagrożenia, w połowie lutego zrezygnuj z lewarowania swego portfela inwestycyjnego bankowym kredytem, a po upływie pierwszej dekady marca trzymaj akcje tylko jeśli doszedłeś do przekonania, że rozpoczęła się Nowa Era, w której kursy na giełdzie już nie będą spadać.

Trzeba przyznać, że jeszcze w czwartkowe popołudnie nagłe załamanie koniunktury na giełdzie brazylijskiej i rynkach w zachodniej Europie sprawiły, że perspektywy na najbliż-

przez rząd Rosji, a wartość obrotów na rynku podstawowym wynosząca 282 mln zł poprzednio była równie wysoka 17 lipca '98, a więc na dwie sesje przed początkiem ponad 40-proc. załamania WIG-u spowodowanego globalną paniką sprzed pół roku. Spekulant zdający sobie sprawę z tych analogii mógł więc przeżyć chwilę prawdziwej grozy. Na szczęście jak na razie spokojna reakcja Wall Street, gdzie mimo rozpoczęcia w Senacie USA „procesu” przeciwko prezydentowi Clintonowi, Dow Jones w piątek wieczorem przebywał już mniej niż 4 proc. poniżej magicznej bariery 10.000 sugeruje, że z bankrutem Brazylii nie mamy do czynienia jeszcze w tym momencie. Kolejne cykliczne minimum globalnego rynku wypada dopiero gdzieś w czerwcu i lipcu, i tego typu wiadomość będzie bardzo dobrym pretekstem do kolejnej fali spadków na świecie. Do tego czasu powinny jednak na rynek napływać raczej dobre wiadomości. Pierwszą z nich będzie spodziewana w przyszłym tygodniu informacja na temat wysokości grudniowej inflacji. Wstępne rządowe dane mówią o wzroście cen o 0,4-0,5 proc. (w grudniu '97 był 1 proc.) co spowodowałoby roczny wskaźnik wzrostu cen do 8,6 proc. Utrzymanie obecnej

tendencji spadkowej inflacji jeszcze przez dwa miesiące spowodowałoby wartość rocznego jej wskaźnika do niewyobrażalnej jeszcze niedawno wartości 6 proc. Taki spadek zmusiłby Radę Polityki Pieniężnej już w lutym-marcu do kolejnej znaczącej obniżki stóp procentowych do poziomu 12-13 proc. w przypadku stopy interwencyjnej rynku pieniężnego. To właśnie tym decyzjom powinien towarzyszyć szczyt wywołanej wzrostem WIG-u do 18.000 euforii inwestorów.

WOJCIECH BIAŁEK,
analityk RDM Polonia

Przebieg giełdowej koniunktury na pierwszych sesjach stycznia sprawiał wrażenie, jak gdyby zaczynały się właśnie sprawdzać wszystkie składane inwestorom życzenia „hossy w nowym roku”. Ubiegłotygodniowy wzrost wartości Warszawskiego Indeksu Giełdowego (12,7 proc.) był największy od stycznia 1996 r. (+14,4 proc.). Wygląda więc na to, że już po raz czwarty z rzędu przełom kolejnych lat przynosi narodziny bardzo silnej kilkudziesięcioprocentowej fali zwyżki cen akcji. Na przełomie lat 95/96 fala napływu kapitału na giełdę rozpoczęła się 20 grudnia tuż po wybuchu tzw. afery Olinia i do marca podniosła wartość WIG-u o 62 proc., rok później kończąca hossę zwyżka miała 38 proc. i trwała pomiędzy 10 grudnia '96 a 18 lutego '97. Przed rokiem bardzo silna korekta bessy rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem, bo dopiero 12 stycznia, a zakończyła 11 marca.

W tym roku początek trwającej zwyżki wypadł już 1 grudnia, kiedy to w atmosferze skandalu związanego z „polityką informacyjną” spółki Elektrim WIG rozpoczął swój wzrost z poziomu 11.532. Dwa dni później banki centralne 11 krajów tworzących Europejską Unię Walutową dosyć niespodziewanie zredukowały wysokość stóp procentowych, a tydzień później znaczącej redukcji stóp procentowych dokonała Rada Polityki Pieniężnej.

Co prawda fakt, że z „efektem stycznia” mamy już do czynienia po raz czwarty, każe spoglądać nań nieco podejrzliwie, to jednak można zabawić się w próbę postawienia prognozy czasu trwania i zasięgu obecnej zwyżki na podstawie analizy trzech analogicznych fal wzrostowych z ostatnich lat. Miały one przynajmniej 38 proc., średnio 47 proc. i maksymalnie 62 proc. Zastosowanie tych zasięgów do obecnej

odpowiednio 79 dni (95/96), 70 dni (96/97) i 58 dni (97/98). Zastosowanie do obecnej sytuacji minimalnego, średniego (69 dni) i maksymalnego czasu trwania takiej noworocznej hossy daje następujące prognozy daty jej zakończenia: 28 stycznia, 12 lutego i 18 lutego. Równocześnie wiemy, że te trzy poprzednie fale ożywienia kończyły się odpowiednio: 8 marca, 18 lutego i 11 marca (średnio 3 marca). A zatem znowu możemy skonstruować poradę dla giełdowego spekulanta: od przełomu stycznia i lutego zacznij zwracać uwagę na wszystkie poja-

że tygodnie nie wyglądały równie różowo jak to wynika z powyższej, nieco żartobliwej „analizy”. Brazylijski stan Minas Gerais niespodziewanie ogłosił 90-dniowe moratorium na obsługę swego, wynoszącego 15 mld dol., zadłużenia względem rządu centralnego. Bardzo nerwowa reakcja giełd zachodnioeuropejskich (DAX -3 proc.) sugerowała, że sprawa może być poważna. Osiągnięta w czwartek wartość WIG-u (14.390) była najwyższa od 21 sierpnia '98, a więc od czasu paniki wywołanej użyciem złowieszczonego dla finansistów słowa „moratorium”

Wojciech Białek, analityk RDM Polonia

Koniec ubiegłego roku pokazał raczej zmienne nastroje amerykańskiego dolara. „Zielony” zyskiwał nieco wobec walut europejskich, tracąc przy tym na wartości do japońskiego jena. Po Nowym Roku spodziewano się odwrócenia tendencji, głównie z powodu planowanego wprowadzenia wspólnej europejskiej waluty, i pierwsze godziny handlu w poniedziałek zdawały się potwierdzać te koncepcje. Kurs euro do dolara wyraźnie przewyższał stawkę paritetową i pod koniec dnia sięgał nawet poziomu 1.1900. To więcej niż można było oczekiwać i w rezultacie we wtorek, a szczególnie w środę euro traciło wyraźnie na wartości zniżkując nawet do 1.1550 USD. Ponieważ jednak oczekiwania co do nowej, wspólnej waluty są w dłuższym terminie raczej optymistyczne, więc w czwartek dolar znowu tracił na wartości, tym bardziej że tego dnia rozpoczęło w Senacie USA rozprawę przeciwko Billowi Clintonowi. Oskarżenie jest bardzo poważne i obejmuje między innymi krzywoprzysięstwo i utrudnianie pracy wymiaru sprawiedli-

wości, a także nakłanianie do składania fałszywych zeznań. Jeśli Senat uzna, że zarzuty są prawdziwe, to Clinton może stracić swój urząd. Nie wdając się w rozważania co do szans odsunięcia Clintona od prezydentury, trzeba jasno stwierdzić, że cała ta sprawa negatywnie wpływa na pozycję dolara, którego główną podporą stały się ostatnio dobre wieści z Wall Street. Nie ma jednak pewności, czy dobra koniunktura, uważana przez niektórych za mocno przegrzaną, potrwa jeszcze długo. Co prawda wciąż mamy do czynienia z silnymi oczekiwaniami rynku na kolejne obniżki stóp procentowych, wobec spodziewanego spowolnienia tempa rozwoju amerykańskiej gospodarki, a to oczywiście stanowi znaczącą zachętę do inwestowania w akcje, ale patrząc na tegoroczne notowania indeksu Dow Jones, widać znaczące zwiększenie współczynnika zmienności, co świadczy o rosnącym ryzyku inwestowania w akcje. Zakładając nawet, że podstawowa stopa na amerykańskim rynku pieniężnym zostanie w ciągu najbliższych trzech kwartałów

obniżona o 125 punktów bazowych (bardzo dużo!), co jest całkiem prawdopodobne, można przypuszczać, że spora część inwestorów kupujących do tej pory akcje przeniesie swój kapitał w bardziej bezpieczne instrumenty. A to powinno skutecznie wyhamować wzrostowe tendencje Dow Jonesa, a w konsekwencji także osłabić dolara.

DARIUSZ KIELAN
Warszawa, 8 stycznia 1999 r.
godz. 15.00

DEPARTAMENT SKARBUR
BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE SA
UWAGA! Bank Handlowy w Warszawie SA nie ponosi odpowiedzialności za skutki finansowe decyzji podjętych w oparciu o powyższe informacje. Aktualna tabela kursowa jest dostępna w oddziale banku w Krakowie, ul. Grzegorzewska 21, tel. 429-26-06, 429-29-51, w telegazecie na str. 710-713 oraz w „Wiadomościach Gospodarczych” w Radiu Kraków o godz. 8.30, UKF 101,6 lub 68,75 MHz.

Na rynku walutowym

Tydzień na skróty

Inwestorzy giełdowi, którzy nie przestraszyli się letnio-jeściennych spadków roku 1998 ostatnio mogli zgnać spore zyski, dzięki noworocznemu ożywieniu na parkiecie. Niestety, wzrost kursów wcale nie zmienia wydziewku dość niepokojących informacji płynących z otoczenia gospodarki. Inflacja co prawda spada, ale nie widać specjalnych szans na rychłą poprawę sytuacji w handlu zagranicznym. Bardzo wyraźnie słabnie koniunktura. Doradca ministra finansów **Stanisław Gomułka** przewiduje w I połowie tego roku spadek produkcji przemysłu przetwórczego. Jego zdaniem, tempo wzrostu Produktu Krajowego Brutto może znacznie odbiegać od założen budżetu. Wzrost ten może wynieść od 2 do 5 proc. - Mam nadzieję, że tempo wzrostu gospodarczego wyniesie ok. 4 proc., ale może to być trudne - powiedział cytowany przez PAP Gomułka.

W czwartek odbyła się uroczystość zamknięcia roku giełdowego 1998, a zarazem otwarcia nowego. Prezes zarządu warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych **Wiesław Rozłucki** określił miniony rok jako „stodoła-kwaśny”. Powiedział, że z jednej strony przybyło 57 nowych spółek i znacznie powiększyła się kapitalizacja giełdy, ale jednocześnie w 1998 roku nastąpiło znaczne załamanie się koniunktury. Przewodniczący Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, **Jacek Socha**, podkreślił, że warszawska giełda „ma się dobrze” i to pomimo kilku spektakularnych wpadek spółek giełdowych pod koniec ubiegłego roku. Przewodniczący zapowiedział, że w 1999 r. zostanie przygotowana nowelizacja ustawy o obligacjach, wprowadzona ma być krótka sprzedaż. Planuje się także uporządkowanie kwestii kredytów na zakup papierów wartościowych.

Jak co roku podczas uroczystej inauguracji nowego roku giełdowego były wręczane wyróżnienia najbardziej aktywnym instytucjom rynku kapitałowego. Najwięcej, bo trzy nagrody otrzymał **CDM Pekao SA**: za pozyskanie największej liczby nowych klientów, za największą wartość interwencji dokonanych przez maklera specjalistę oraz za zajęcie I miejsca pod względem udziału w obrocie akcjami. Drugie miejsce pod względem udziału w obrocie akcjami przyznano **COK Banku Handlowego**, natomiast trzecie miejsce w tej kategorii przypadło w udziale **DM BIG BG**. Wyróżnienie za największy udział w obrocie na rynku transakcji terminowych dostała **COK Banku Handlowego**. Ponadto za największy udział w obrocie obligacjami nagrodzono **DM BIG BG**, a za przygotowanie do obrotu giełdowego największej liczby spółek **BRE Brokers**. Spośród spółek wyróżnienie otrzymał **Elektrim**, za największy udział jego akcji w obrocie giełdowym oraz **Warta** za największy wzrost kursu w 1998 roku, mimo że najwięcej wzrosła cena akcji **Softbanku**. Jednak nagro-

dę może dostać spółka, której akcje były notowane na GPW przez cały rok.

We wtorek, 5 stycznia sfinalizowano umowę między **Ministerstwem Skarbu Państwa** a **Bayerische Hypo- und Vereinsbank** o sprzedaży 4 mln 316 tys. 670 (37 proc.) akcji **Banku Przemysłowo-Handlowego**. Na wniosek Bayerische Hypo- und Vereinsbank na 10 lutego zwołano Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy BPH. W programie obrad znalazło się „podjęcie uchwały w sprawie zmian w składzie Rady Nadzorczej”.

Edward Płatek, prezes zarządu **Polifarbu Cieszyń - Wrocław** i **Mike Hennessy**, dyrektor zarządzający grupy **Kalon**, nie ustalili nic wiążącego w czasie śródowego spotkania w Warszawie - poinformowano w czwartek. Kalon wezwał w poniedziałek do sprzedaży 60 proc. akcji Polifarbu CW po cenie 10 zł za akcję. Zapisy rozpoczną się 12 stycznia, a zakończą się 8 lutego 1999 roku. Dokonywane będą za pośrednictwem Societe Generale Securities Polska. Zarząd Polifarbu reagował jak dotąd sceptycznie na informacje o planach przejęcia spółki. Kalon ma obecnie 1 mln 626 tys. 481 akcji Polifarbu, czyli 3,42 proc. ogólnej liczby głosów na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy (WZA).

Do końca pierwszej połowy bieżącego roku **Bank Austria Creditanstalt** zamierza osiągnąć poziom udziału w kapitale **Powszechnego Banku Kredytowego** zbliżony do granicy 50 proc. - poinformował zarząd austriackiego banku. W listopadzie ub.r. Komisja Nadzoru Bankowego wydała zezwolenie, aby BACA zwiększył swój udział w polskim banku powyżej 33 proc. głosów, do nie więcej jednak niż 50 proc. Austriacki bank stwierdził w komunikacie, że „w pełni popiera status PBK jako spółki publicznej, notowanej na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie”. Ponadto BACA z zadowoleniem przyjmuje planowane przez PBK SA podwyższenie kapitału w drodze emisji do 5,4 mln sztuk akcji w drugim kwartale br. Obecnie austriacki bank ma 27,5 proc. udziałów w polskim banku. BACA pierwszy pakiet akcji PBK (13 proc.) nabył jesienią 1997 r. podczas prywatyzacji banku.

Zarząd **KGHM Polska Miedź** poinformował, że spółka KGHM Metale zbyła 2.674.699 akcji serii A i B Krakowskiej Fabryki Kabli SA. Papierze te kupiły Zakłady Kablowe Tele-Fonika s.c. z Myślenic. - Cenę sprzedaży akcji ustalono na poziomie równym wartości ewidencyjnej wyżej wymienionych akcji w księgach rachunkowych KGHM Metale SA, to jest 48 mln 706,3 tys. zł - podano. KGHM Metale SA posiada po tej transakcji 51 proc. ogólnej liczby głosów na Walnym Zgromadzeniu Krakowskiej Fabryki Kabli.

Powyższe podsumowanie opracowano na podstawie raportów bieżących spółek publicznych i serwisu Polskiej Agencji Prasowej. (L.K.)

Krótko

■ TRZYNASTA LICENCJA.

Milion klientów chce mieć Powołane Towarzystwo Emerytalne Zurich Solidarni, które wczoraj otrzymało zezwolenie na działalność w ramach II filaru reformy emerytalnej – poinformował prezes spółki Mirosław Kowalski. PTE Zurich Solidarni jest trzynastym towarzystwem, które otrzymało zezwolenie na działalność. Tworzą je: szwajcarski ubezpieczyciel Zurich Insurance Group oraz związek zawodowy NSZZ „Solidarność”.

■ ZADOWOLENI Z KONTYNGENTÓW.

Górnice związki zawodowe są zadowolone z decyzji ministra gospodarki o wprowadzeniu rocznych kontyngentów ilościowych na węgiel importowany z Rosji. Związek Zawodowy Górników w Polsce postuluje nawet całkowite wstrzymanie tego importu. Jak powiedział jego szef, poseł Jan Kisielewski, związek chciałby wstrzymania importu poza węglem o takich parametrach, których nie ma węgla polski. Według niego, import z Rosji ma charakter dumpingowy, ponieważ dociera do Polski darmowymi, wojskowymi pociągami (nie obciąża go koszt transportu), a rosyjscy górnicy miesiącami nie otrzymują pensji. Piątkową decyzją ministerstwa nie był zaskoczony szef górniczej „Solidarności” Henryk Nakonieczny. Jak poinformował wiceminister gospodarki Jan Szlęzak, w ciągu roku z Rosji można będzie sprowadzić 690 tys. ton węgla. Jednocześnie będzie można uzyskać zezwolenie na import maksymalnie 2,5 tys. ton. Według niego, decyzja o wprowadzeniu kontyngentów jest konieczna w okresie restrukturyzacji polskiego górnictwa. – 1 mln ton węgla z zewnątrz powoduje, że 2 tys. polskich górników nie ma nic do roboty – powiedział.

■ OBOWIĄZKOWO PO

NIP. Płatnicy podatków oraz płatnicy składek ubezpieczeniowych od 1 stycznia są zobowiązani w ciągu miesiąca zarejestrować się w Urzędzie Skarbowym i uzyskać numer NIP-u – poinformował Tadeusz Zajm z Ministerstwa Finansów. Przepisy dotyczące płatników składek ubezpieczeniowych oraz płatników podatków (pracodawców), którzy nie podlegają obowiązkowi ewidencyjnemu jako podatnicy i nie byli dotychczas zobowiązani do uzyskania odrębnego NIP-u.

■ **AGORA W OBRODZIE.** Komisja Papierów Wartościowych i Giełd dopuściła wczoraj do publicznego obrotu 56 mln 757 tys. 525 akcji serii A, B, C, D, E i F Agory SA. W publicznej subskrypcji zaoferowanych będzie 2 mln 267 tys. 25 akcji serii D, do 9 mln akcji serii E i do 1 mln 350 tys. akcji serii F. Agora jest wydawcą „Gazety Wyborczej”.

■ ODRZUCONY PROJEKT.

Wczoraj Sejm odrzucił projekt nowelizacji ustawy o gospodarce nieruchomościami autorstwa AWS. Projekt – w opinii SLD, UW i PSL – budził wiele poważnych zastrzeżeń merytorycznych. Przypomniano, że rząd wnosił o odrzuceniu projektu.

■ CO Z KONIUNKTURĄ?

Wskaźnik koniunktury w przemyśle przetwórczym wzrósł w grudniu do wartości minus 7 punktów, co oznacza poprawę o 4 punkty w stosunku do ubiegłego miesiąca. Wskaźnik koniunktury w handlu spadł w grudniu w stosunku do listopada o 13 pkt i ukształtował się na poziomie minus 4. (PAP)

Ile w portfelu?

43 fundusze inwestycyjne zarządzają łącznie ok. 1,7 mld zł

(INF. WL.) Ubiegły rok był bardzo ciężki dla inwestorów giełdowych. Okazał się zupełnie nieudany także dla wielu funduszy inwestycyjnych (powierniczych). To dodatkowo kłopot dla powierniczej branży, która od dłuższego czasu nie narzeka na nadmiar klientów i pieniędzy. W listopadzie ub.r. wszystkie fundusze zarządzały ok. 1,7 mld zł. Pomimo sygnalizowanej poprawy sytuacji i zwiększenia wpłat łączny portfel funduszy pozostaje raczej szczupły.

Na rynku działają obecnie 43 fundusze inwestycyjne (powiernicze) zarządzane przez 13 towarzystw: ABB (3 fundusze), Arka (3), DWS (4), Fidelia (1), Forum (3), ING (2), Kapitał Handlowy (4), Korona (4), PBK Atut (4), Pioneer (4), PKO/CS (3), Przymierze (4) i Skarbiec (4).

Kilkadziesiąt wspomnianych funduszy można podzielić – w zależności od profilu inwestycyjnego – na kilka grup. Według

danych z listopada ub.r. dotychczas najwięcej pieniędzy ulokowano w 11 funduszach zrównoważonych. Łączna kwota ich aktywów sięga ok. 870 mln zł. W grupie tej dominuje Pioneer I z aktywami ok. 720 mln zł.

Mniejszym zainteresowaniem cieszyły się fundusze akcyjne. Łączne aktywa 11 funduszy tego typu sięgają ok. 415 mln zł. Największym portfelem w tej kategorii – ok. 330 mln zł – dysponuje Pioneer III.

Trzecią – pod względem wartości zarządzanych pieniędzy – grupę stanowią fundusze papierów dłużnych (obligacji, rynku pieniężnego). Jest ich 12, a łączne aktywa sięgają w listopadzie ub.r. ok. 330 mln zł. Niemal połowa z tych środków (ok. 155 mln zł) znajdowała się w funduszu Skarbiec – Kasa.

Na rynku działa obecnie także 5 funduszy prywatyzacji, przy czym jeden z nich – Skarbiec – PPPlus wyraźnie różni się od pozostałych choćby częstotliwością upubliczniania wycen

jednostek uczestnictwa. Wspomniane wcześniej cztery fundusze w listopadzie ub.r. zarządzały aktywami wartości ok. 42 mln zł.

Na razie na rynku funkcjonuje tylko jeden fundusz indeksowy, którego portfel skorelowany jest z WIG-iem. Mowa o Eurofunduszu 4. Portfel jednostek uczestnictwa typu A i B miał w listopadzie wartość ok. 4,6 mln zł.

Czy ożywienie na parkiecie przypomni ciulaczom o funduszach inwestycyjnych? Tak, jeśli zdołają oni pokonać strach przed ewentualnymi spadkami cen akcji. Zapewne jednak popularność funduszy zwiększy z czasem nowy system emerytalny. A tymczasem powiernicza rodzinka rośnie – wczoraj Komisja Papierów Wartościowych i Giełd wydała zezwolenie na utworzenie dwóch nowych funduszy inwestycyjnych ING: polskich obligacji i gotówkowego.

ŁUKASZ KWIECIEŃ

Złoty wymienialny

Nowe prawo dewizowe wchodzi w życie

Prawo dewizowe, które wchodzi w życie w poniedziałek, gwarantuje polskiej walucie wymienialność zewnętrzną, co oznacza, że można się będzie nią posługiwać poza granicami Polski – powiedział Edmund Pietrzak, profesor w Instytucie Handlu Zagranicznego Uniwersytetu Gdańskiego.

Ustawa nie odnosi się do ilości dewiz jaką można wywieźć z kraju, każdy obywatel nadal będzie mógł wywieźć 5000 euro, czyli ok. 20 tys. zł.

– Nowe prawo dewizowe nadal będzie zabraniało posiadania rachunków w bankach za granicą – podkreśla Paweł Kowalewski, pracownik naukowy Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową oraz Uniwersytetu Gdańskiego.

– Przedsiębiorcy będą mogli rozliczać się za pomocą polskiej waluty w transakcjach handlu zagranicznego – powiedział.

Kowalewski powiedział, że prawo to nie narzuca jakiegokolwiek wariantu polityki kursowej. Pozostawia całkowicie wol-

ność ręką władzom walutowym w prowadzeniu polityki kursowej. Dodał, że – wbrew niektórym opiniom – prawo dewizowe nie będzie sprzyjać kryzysom walutowym, ponieważ wprowadzono odpowiednie środki zapobiegawcze, które można uruchomić w sytuacji kryzysowej. Łagodnymi środkami zapobiegawczymi mogą być nie oprocentowane depozyty, które podmioty gospodarcze, zaciągające kredyty za granicą, muszą zostawiać w banku centralnym. Znacznie ostrzejszym środkiem może być obowiązek odsprzedaży (odprowadzenia) do banku centralnego dewiz przez eksporterów po uzyskaniu płatności w walucie zagranicznej i zamianie jej na złote. W ekstremalnych sytuacjach może dojść do zawieszenia zewnętrznej wymienialności.

Obecne prawo dewizowe ma charakter tymczasowy, gdyż w 2001 r. potrzebna będzie nowa ustawa, która zagwarantuje całkowitą swobodę obrotu kapitałowego w Polsce.

(PAP)

KGHM Polska Miedź

Zarząd do zmiany?

Rada nadzorcza KGHM Polska Miedź nie odwołała wczoraj z powodu braku kworum zarządu spółki, choć był zgłoszony taki wniosek – poinformował przewodniczący rady Jerzy Zdrzałka.

Zdrzałka powiedział, że obecnych na posiedzeniu było pięciu członków rady, a cztery osoby były nieobecne z powodu choroby. – Nie doszło do dyskusji w tej sprawie (odwołania zarządu) dlatego, że nie było kworum – powiedział Zdrzałka. – Przyczyną propozycji odwołania zarządu były niezadowolające wyniki finansowe firmy, niższe niż w 1997 r. – dodał.

(PAP)

Pemug na giełdzie

Wczoraj na rynku równoległym warszawskiej giełdy zadebiutowały akcje Przedsiębiorstwa Montażu Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Górniczych Pemug. Cena pierwszego notowania wyniosła 10 zł. Spółka nie przeprowadzała publicznej emisji akcji. Prezes zarządu spółki Ryszard Cudak poinformował, że Pemug nie zamierza w najbliższym czasie przeprowadzać oferty publicznej. – Poczekamy na bardziej stabilną sytuację na rynku – powiedział. Głównym akcjonariuszem Pemugu jest Pierwszy Polski Fundusz Rozwoju PBR (16 proc. głosów na WZA). Około 50 proc. akcji należy do pracowników firmy, a około 34 proc. do drobnych akcjonariuszy.

(PAP)

W poniedziałek początek sprzedaży akcji Naftobudowy SA

Chętnych nie brakuje

(INF. WL.) W poniedziałek rozpoczyna się sprzedaż w publicznej ofercie akcji krakowskiej Naftobudowy SA. Spółka oferuje 1,29 mln akcji serii F w jednej transzy. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, w trakcie budowania księgi popytu potencjalni inwestorzy instytucjonalni zadeklarowali chęć nabycia wszystkich oferowanych walorów.

Wśród chętnych do nabycia akcji Naftobudowy wymienia się m.in. Polimex Cekop i Mostostal Zabrze. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że ten ostatni zainteresowany jest stworzeniem wspólnie z krakowską spółką dużego holdingu, który stałby się największą firmą budowlaną w Polsce południowej. Prawdopodobnym partnerem miałyby być również Mostostal Kraków. Wcześniej kierownictwo Naftobudowy SA i Naftobudowy Holding informowały o połączeniu obu spółek. Gdyby rzeczywiście doszło do stworzenia holdingu przez wymienione firmy, powstałby silny organizm gospodarczy.

Cenę emisyjną akcji zarząd Naftobudowy SA ustalił na 12 zł (widełki cenowe w procesie book-building wynosiły 12-15 zł). Sprzedaż walorów krakowskiej spółki będzie trwać od 11 do 22 stycznia. Zarząd spółki chciałby, aby giełdo-

wy debiut na rynku równoległym odbył się w lutym.

Pierwotnie Naftobudowa planowała rozpoczęcie oferty publicznej w listopadzie. Jednak ze względu na giełdowe zawirowania zarząd zdecydował o przesunięciu jej o dwa miesiące.

Naftobudowa starała się o wejście na warszawską giełdę już od trzech lat. Jednak wszystkie próby blokował jej największy akcjonariusz Naftobudowa Holding (22 proc. głosów na WZA) z portfelem wiodącego NFI im. Kwiatkowskiego. Nowy zarząd „bliźniaczej” spółki postanowił jednak poprzeć starania Naftobudowy.

Pieniądze pozyskane z emisji Naftobudowa zamierza przeznaczyć głównie na dokapitalizowanie firmy oraz spółek zależnych i stowarzyszonych, zakup sprzętu i wyposażenia.

Naftobudowa specjalizuje się w pracach na rzecz przemysłu rafineryjno-petrochemicznego. Głównym klientem spółki na tym rynku jest Rafineria Gdańska, gdzie w 1998 r. spółka wykonała prace wartości ok. 40 mln zł, oraz rafinerie w Polsce południowej: Glimar i Jedlicze. Wspólnie z niemiecką firmą Preussag Naftobudowa buduje 128-kilometrowy odcinek polskiego fragmentu gazociągu Jamał.

(KŻ)

Rok 1998 z pozycji gracza

Bilans ujemny

Środki z parkietu, a ogólnostanowienie niechęć do inwestowania na młodych rynkach kierowała strumień pieniędzy na największe giełdy świata. Na Zachodzie ceny akcji rosły systematycznie.

Pierwsza połowa roku przyniosła serię wczwari do sprzedaży akcji. Heineken uzyskał 75 proc. Żywca, a BRE przejął PBR. Giełda doczekała się pierwszego wycofania spółki z obrotu. PepsiCo skupiwszy praktycznie cały pakiet akcji Wedla nie było zainteresowane dalszą giełdową karierą tego waloru. Skarb państwa uzyskał spore wpływy ze sprzedaży Pekao SA. Choć inwestorzy spodziewali się większych zysków, to debiut powyżej ceny emisyjnej nie był zły. Niskie ceny akcji skłaniały inwestorów instytucjonalnych do przejmowania spółek. Także zarządy, uznawszy, że ich przedsiębiorstwa są zbyt nisko wycenione przez giełdę, proponowały akcjonariuszom nową na naszym rynku formę dywidendy w postaci wy-

kupu własnych akcji w celu ich umorzenia. Proceder ten nabrał większego znaczenia w drugiej połowie roku. W większości przypadków nie uratował kursów tych firm przed spadkami, ale być może ograniczył ich skalę. Tylko w przypadku kilku spółek, a szczególnie Polifarbu, o momencie przekazania informacji o planie wykupu kurs wyraźnie wzrósł.

Spekulacji sprzyjało pojawienie się spółek o bardzo małej płynności. Koronnym przykładem mógł być Kopex. Oferta publiczna nie była udana. Nabywców znalazło zaledwie kilka procent akcji. Ale za to od debiutu notowania gwałtownie rosły.

Druga połowa roku była dużo mniej przyjemna... Kryzys rosyjski odciągnął swe piętno na rynek, szczególnie w sierpniu. Do tego doszła zła koniunktura na Wall Street, a apogeum spadków przyniósł pierwszy dzień września. Odreagowanie było dynamiczne, ale krótkotrwałe. Kursy

rosły tylko do początku października. Potem WIG spadł do najniższego poziomu w ciągu roku. Tym razem do grona spadkowiczów dołączyły duże banki. W tym momencie inwestorzy przystąpili do gremialnych zakupów. W efekcie w ciągu kilku tygodni można było zarobić nawet 70 proc. Dla wielu jednak było to tylko odrabianie bolesnych strat.

Udana sprzedaż Telekomunikacji i przywoity debiut poprawiła humory graczom działającym na rynku pierwotnym. Oslabienie tempa rozwoju polskiej gospodarki związane z początkiem recesji na świecie, jak i krachem u naszych wschodnich sąsiadów spowodowało gwałtowne pogorszenie wyników finansowych spółek. Lawina korekt rocznych prognoz nie sprzyjała podejmowaniu decyzji o zakupie akcji, mimo bardzo atrakcyjnych wskaźników rynkowych. Można znaleźć kilkadziesiąt przykładów firm, w przypadku których wartość wskaźni-

ka cena/wartość księgowa jest dużo mniejsza od 1, a dla wielu oscyluje w granicach 0,3-0,5.

Spadająca inflacja, jak i kilkukrotne obniżenie stóp procentowych Narodowego Banku Polskiego wywołały wzrost atrakcyjności inwestowania w akcje w stosunku do innych form zarabiania pieniędzy. Jeżeli uświadomimy sobie, że rentowność np. obligacji trzyletnich spadła z 25 proc. na początku minionego roku do 17 proc. obecnie, a w następnym okresie odsetkowym sięgnie ledwie ok. 14 proc., to być może jedynym miejscem generowania przyzwoitych zysków stanie się giełda. Widać, że teza taka powoli dociera do osób posiadających wolne środki finansowe. Wyniki funduszy powierniczych i inwestycyjnych lokujących w akcje trzeba uznać za bardzo złe, z wyjątkiem DWS. Pozostałe przyniosły posiadaczom jednostek uczestnictwa od kilku do kilkudziesięciu procent strat. Nowy rok powinien być pod tym względem dużo lepszy. W listopadzie po raz pierwszy od wielu miesięcy suma wpłat do funduszy przekroczyła wartość umorzeń. Jeżeli nowe środki trafią na giełdę, to hossa jest pewna. Czego sobie i Państwu życzę.

GRACZ

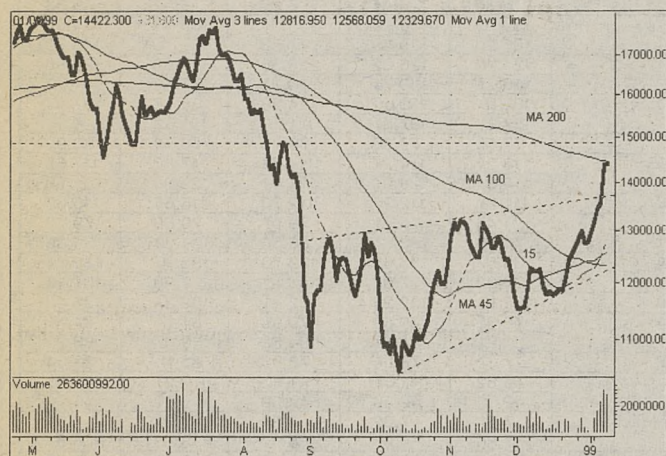
NOTOWANIA GIEŁDY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH (SESJA 1475-1479)

Kurs 26 tyg.		AKCJE	Kurs (zł)	Zmia- na (%)	Obrót		Proc. em.	C/WK	P/E (C/Z) (a)	Kapita- lizacja	Oferty i dogrywki				Kursy akcji			
Min (zł)	Max (zł)				Wol. (szk.)	Wart. (tys. zł)					K/S	Oferta (szk.)	Real (szk.)	Dogr. (szk.)	4.01 (zł)	5.01 (zł)	6.01 (zł)	7.01 (zł)
AKCJE — Rynek podstawowy																		
11.00	101.00	Agros	17.80	9.9	27 298	972	0.25	0.54	11.20	195.80	K	361 746	1		13.40	14.60	14.80	16.20
16.00	36.90	AmerBank	30.50	-1.0	4 898	299	0.06	1.34	11.20	234.85	S	1 838	1 838	100	30.10	31.90	30.10	30.80
14.30	74.00	Amica	23.20	10.0	104 006	4 826	1.19	0.84	5.70	202.71	K	17 735	17 735	6 407	16.40	18.00	19.20	21.10
16.70	53.50	AMS	43.00	0.5	5 779	497	0.17	2.93	19.60	150.50	S	617	617	2 083	42.00	42.60	42.20	42.80
4.50	8.80	AniMex	7.80	-1.3	37 233	581	0.15	0.93	9.40	192.29	S	4 339	4 339	661	8.00	8.00	7.90	7.90
1.30	5.90	Atlantis	4.20	0.0	38 171	321	0.31	1.20	41.10	52.08	S	32 956	330		3.50	3.85	4.00	4.20
14.80	26.60	Bełchatów	16.90	-4.5	1 154	39	0.04	0.50	6.80	45.19	S	284	284	50	16.60	16.60	17.00	17.70
6.30	22.10	Best	7.65	-1.3	26 548	406	0.15	1.21	0.25	4.60	S	904	904	6 700	7.05	7.15	7.15	7.75
2.50	5.70	BIG BG	3.60	-1.4	624 064	4 493	0.15	1.03	10.40	1528.53	K	77 729	77 729	26 468	3.25	3.40	3.40	3.65
7.20	13.50	BKomunair	11.50	-2.5	6 422	148	0.20	0.81	5.20	37.65	S	4 602	500		12.00	12.00	11.40	11.80
7.30	19.50	Boryszew	10.20	0.0	7 708	157	0.34	0.62	x	22.89	S			235	10.30	9.30	9.70	10.20
35.00	62.00	BOS	62.00	0.8	8 329	1 033	0.06	1.68	8.80	818.40	S	2 531	2 531	2 069	60.00	61.00	61.00	61.50
175.00	340.00	BPH	224.00	-1.3	33 391	14 959	0.28	1.57	8.10	2633.38	K	2 247	2 247	16 714	227.00	225.00	220.00	227.00
51.50	117.00	BRE	89.00	-5.3	5 095	907	0.02	1.49	12.10	2029.20	S				85.50	89.00	92.00	94.00
123.50	300.00	BSK	190.00	-0.5	24 819	9 431	0.07	1.29	8.30	1759.40	S		468	468	181.00	183.00	183.00	191.00
10.80	21.00	Budimex	18.10	-1.1	46 346	1 678	0.29	1.05	11.60	288.48	K	7 490	7 490	2 380	16.70	17.30	17.50	18.30
4.80	9.35	BudimPoz	6.60	-2.2	18 996	251	0.22	1.52	5.90	57.42	K	4 141	4 141	6 609	6.50	6.60	6.50	6.75
1.53	3.25	BWR	2.40	0.4	32 673	157	0.11	0.72	x	68.25	K	3 091	3 091	12 919	2.42	2.41	2.39	2.39
3.00	17.00	Bytom	4.40	-2.2	4 426	39	0.59	0.71	x	3.30	K	812	812	1 350	4.60	4.30	4.30	4.50
8.00	24.90	Cersanit	11.80	0.0	8 937	211	0.08	1.97	7.60	137.27	S	641	641	2 656	10.80	11.80	11.20	11.80
13.00	36.30	Compensa	26.40	3.5	2 515	133	0.07	1.31	24.00	92.54	S			650	24.80	25.10	25.00	25.50
30.80	83.00	ComputerLand	51.00	2.0	36 659	3 739	0.63	3.14	23.50	298.86	K	3 555	3 555	7 195	44.00	45.20	48.00	50.00
47.80	101.00	Dębica	57.00	0.9	63 006	7 217	0.46	1.64	10.20	786.76	K	10 290	10 290	1 516	51.00	53.00	53.00	56.50
18.50	54.00	Drosed	28.00	0.0	1 105	62	0.06	0.93	12.90	51.52	K	85	85	500	28.10	28.10	28.00	28.00
22.50	95.00	Echo	49.00	-2.0	12 271	1 203	0.35	1.82	6.70	171.50	S	725	725	3 129	48.00	48.50	48.50	50.00
17.60	55.00	Elektrobudowa	46.10	-1.9	31 256	2 882	0.69	2.29	11.30	207.39	K	442	442	12 450	41.30	42.50	44.00	47.00
27.00	54.50	Elektroim	47.00	2.2	287 402	27 016	0.40	5.13	5 911.20	3 419.21	S	123 809	123 809	16 324	41.80	42.00	42.50	46.00
1.81	6.00	Elmox	3.00	-1.6	164 979	990	1.55	0.82	25.90	32.00	S	16 432	16 432	92 200	3.05	3.05	3.00	3.05
1.99	5.50	ElmoxWar	2.70	-3.6	18 795	101	0.22	0.60	7.10	23.18	S	14 177	14 177	1 500	2.55	2.60	2.65	2.80
18.10	72.00	Elzab	24.90	-1.2	5 135	256	0.41	0.64	4.30	31.52	S	1 173	1 173		23.50	23.50	24.10	25.20
12.80	83.00	Energopid	13.70	-1.4	4 529	124	0.41	0.30	7.10	15.07	S	4 005	115		13.60	13.80	13.70	13.90
5.50	24.10	Energopid	6.50	2.4	14 476	188	0.39	0.22	7.00	24.16	S	12 275	0		6.00	6.00	6.15	6.35
2.15	5.15	Espebepe	4.20	-3.4	17 253	145	0.80	x	x	9.03	K			1 000	4.30	4.20	4.15	4.35
23.00	49.00	Exburt	34.80	0.0	59 610	4 149	0.40	1.46	23.20	522.00	K			12 320	31.50	34.00	33.00	34.80
9.50	35.20	Farmfold	12.20	-3.2	2 472	60	0.07	0.43	11.10	42.23	K	3 798	1 100		12.20	12.20	12.30	12.60
3.95	8.25	Ferrum	5.65	-0.9	21 291	241	0.29	0.30	4.80	41.32	K	15 371	0		5.10	5.30	5.50	5.70
2.65	11.50	Fortie	4.00	-1.2	36 577	293	0.21	0.63	9.70	69.23	K	7 820	7 820		3.65	3.85	3.90	4.05
25.20	125.00	Górażdże	57.00	0.0	9 573	1 091	0.13	0.96	9.20	421.80	K	1 047	261		59.00	59.00	58.50	57.00
3.60	10.50	GPHD	6.90	-1.4	6 483	89	0.09	1.09	15.00	51.75	K	4 632	0		6.85	6.90	6.90	7.00
22.00	180.00	Grajewo	44.80	9.8	13 433	1 204	0.51	0.71	7.40	119.17	K	17 441	114		34.70	38.10	37.10	40.80
28.10	75.00	Handlowy	47.00	0.0	253 095	23 867	0.38	1.07	6.20	3107.64	K	83 869	83 869	33 493	45.00	44.70	44.00	47.00
8.30	36.20	Hutimex	9.80	3.2	7 207	141	0.25	0.25	44.00	27.87	K	13 884	500		9.50	9.30	9.30	9.50
17.10	20.00	Hydrog	17.90	4.7	2 085	75	0.07	0.98	12.40	51.06	S	196	196	59	20.00	19.80	19.00	17.10
7.80	37.70	Impexmet	15.80	0.0	14 380	454	0.14	0.51	14.00	167.96	S	4 296	700		14.70	15.90	14.40	15.80
15.60	34.00	Imdykol	34.00	0.0	361	25	0.01	2.49	73.10	106.23	S	192	192	108	33.00	30.50	31.80	34.00
2.85	15.10	Irena	3.50	1.4	36 666	257	0.57	0.36	8.60	22.40	K	1 108	1 108	59	3.30	3.35	3.40	3.45
136.50	273.50	Izolacja	249.50	-2.2	1 850	923	0.16	2.80	27.30	286.93	S	3 199	651		239.50	235.00	244.00	255.00
17.70	102.50	Jetta	38.00	4.7	89 177	6 777	1.31	0.81	8.80	258.40	S	20 755	20 755	14 007	31.90	31.90	33.00	36.30
10.80	75.50	Jutrzenka	19.00	9.8	80 819	3 071	2.26	0.57	5.90	67.89	K	8 826	8 826	45 651	15.00	16.00	15.80	17.30
8.20	35.70	KabelBKF	13.50	-1.5	185 966	5 021	0.71	1.37	8.90	354.40	K	27 076	27 076	43 652	11.90	12.60	12.70	13.70
11.90	48.50	Kable	14.00	2.9	5 313	149	0.27	0.37	x	28.00	K	14 657	0		13.50	13.50	13.00	13.60
18.00	66.50	Kelty	37.60	-2.1	50 474	3 796	0.50	1.52	10.30	376.03	S			20 619	34.60	36.00	36.00	38.40
9.75	15.80	KGHM	12.60	-0.8	149 380	3 764	0.07	0.62	11.00	2520.00	S	8 304	8 304	18 588	12.60	12.50	12.20	12.70
6.50	24.30	ZM Kolo	8.50	-3.4	2 252	38	0.06	0.34	4.40	31.03	K	353	353	37	9.15	8.40	8.75	8.80
14.70	25.60	KPBP-BUCK	22.00	-2.2	33 486	1 473	1.86	1.40	12.30	39.60	K	1 763	1 763	5 000	22.90	22.90	22.00	22.50
9.10	18.00	Kredyt Bank PBI	12.60	0.8	173 034	4 360	0.27	1.12	5.40	821.12	K	10 278	10 278	82 225	11.40	11.80	11.80	12.50
14.20	33.00	Krosno	17.80	-1.1	15 389	548	0.46	0.45	6.80	59.02	K	147	141	16 956	15.90	17.40	17.10	18.00
6.60	20.																	

Analiza techniczna

Indeks WIG

Przez ostatnie dwa tygodnie na krajowym rynku akcji obserwowaliśmy typową zmianę nastrojów, charakterystyczną dla początków rosnącej tendencji, a nawet fali. Zwiększona rynkowa przedsięwzięczność została wchłonięta przez kapitał instytucjonalny. Na zakończenie roku tradycyjne zwwyżki kursów, głównie papierów tzw. funduszy, które jednak kontynuowane były na sesjach otwierających tydzień i nowy rok. Hossa w Europie znalazła także przełożenie na naszym rynku, a przypływ nowego kapitału spowodował przejście akcji po wyższych cenach. Co ciekawe, tym razem spółki średniego sortu były motorem wzrostów, a WIG-20 pozostawał nieco z tyłu. Gdyby jednak walory o największej kapitalizacji, czyli



TP SA, włączyć do arkusza obliczającego wartość indeksu, to sytuacja byłaby dla analityka technicznego bardziej klarowna.

Obecnie wykres WIG-u pokonał kilka ważnych oporów zlokalizowanych w okolicy 13 tys. pkt, a co najważniejsze wybił się z klasycznej formacji konsolidacji do góry. Wybicie to zostało potwierdzone skokowym wzrostem obrotów, co w sumie daje podręcznikowy przykład zmiany trendu. Na czwartkowej sesji zadziałał opór w postaci bardzo ważnej średniej z 200 sesji, co spowodowało wyraźne uaktywnienie strony podaźowej. Korekta w trakcie notowań ciągłych nie zagrażała jednak sile strony popytowej, co mogliśmy zauważyć na sesji zamykającej tydzień, zwłaszcza w jej drugiej części. Bardzo silny wzrost kursów spółek, a także pochodnych na indeks, dobrze prognozuje na początek przyszłego tygodnia i daje realne szanse na pokonanie kolejnych oporów.

Powyższy tekst stanowi wyraz osobistej wiedzy i poglądów autora i nie powinien być inaczej interpretowany.

KRZYSZTOF MROZOWSKI
Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości
Kraków, al. Kijowska 14

Z pozycji gracza

Królewski prezent

Trzej Królowie przynieśli inwestorom prezent w postaci gwałtownego wzrostu cen akcji. Wreszcie spełniły się przewidywania komentatorów sugerujących wystąpienie efektu styczni. Rozmiary i skala wzrostów mogły niektórych zaskoczyć. Czynnikiem mobilizującym graczy do zakupów akcji jest hossa panująca na większości parkietów światowych. Sygnał do jej rozpoczęcia przyszedł jak zwykle z Nowego Jorku. Wysoki lot Dow Jonesa w okolicy 9,5 tys. pkt i kolejne rekordy pozostałych indeksów nie mogły pozostać nie zauważone. Nawet kłopoty gospodarcze Brazylii nie były w stanie ostudzić zapału graczy. Wzrostom w Warszawie sprzyja niski poziom cen wielu akcji, który jest wykorzystywany przez inwestorów strategicznych do taniego przejmowania spółek. Po Górażdżach, Amerbanku i Morlinach przyszła pora na Polifarb Cieszyn - Wrocław czy być może Agros. Niekiedy wystarczy plotka lub też celowy przeciek o tocących się rozmowach, by kto żyw próbował kupić wybrane walory...

O skali panującego optymizmu świadczyć może fakt, że rynek nie zareagował negatywnie na skierowanie sprawy Elektrimu do prokuratury. Natomiast informacje pozytywne są przeceniane. Małeńki choć prestiżowy kontrakt TP SA na połączenia Polska - NATO przyniósł w piątek kolejną zwyczajną cenę tej spółki.

Z hossy nie cieszą się wszyscy. Sektor NFI drepcze w miej-

scu, choć ceny poszczególnych funduszy zmieniają się niekiedy dość gwałtownie. Podczas transakcji pakietowych odbiegają one na plus od tych z fixingu. Czyżby na wzrosty należało poczekać do wygaśnięcia podaży z ostatniej fali konwersji świadectw?

Powodów do zadowolenia nie mają też ci, którzy spóźnili się z zakupami lub też źle dobrali akcje do portfela. Jest grupa spółek, których cena praktycznie nie ulega zmianie i ciągle oscyluje w okolicy rocznego minimum. Niekiedy nie są to wcale spółki najgorsze. Np. branża wydawnicza cechująca się wysoką rentownością, stabilnymi i rosnącymi zyskami jest przez inwestorów nie dostrzegana. Wynika to prawdopodobnie z niewielkich rozmiarów tych firm i niskiej płynności ich walorów. Być może dobre czasy dla tego typu spółek przyjdą, gdy ceny akcji dużych przedsiębiorstw osiągną wysoki poziom i inwestorzy zaczną rozglądać się za alternatywnymi inwestycjami. Dywagacje te zakładają, że hossa potrwa dłużej. Podstawowymi przesłankami takiego twierdzenia są: wielkość strumienia pieniędzy płynących do Polski i drastyczny spadek oprocentowania lokat i obligacji. Poziom rocznego dochodu z obligacji o stałym oprocentowaniu spadł ostatnio poniżej 10 proc., natomiast fundusze agresywne lokujące środki w akcje firm od połowy grudnia, czyli w ciągu niespełna miesiąca, zanotowały już ponad 10 proc. wzrostu.

GRACZ

dwaga bywa na giełdzie nagradzana. Tak przynajmniej stało się w minionym tygodniu. Kupienie akcji wybranych spółek w czasie gdy były one mocno przecenione (np. jeszcze kilka tygodni temu) i sprzedanie ich w minionym tygodniu mogło przynieść nawet kilkadziesiąt procent zysku. Rosły notowania akcji, a wraz z nimi zwiększała się wartość jednostek uczestnictwa funduszy inwestujących w te walory. Tym razem to ciulacze z zazdrością patrzyli na pęczniące portfele graczy giełdowych, wzdychając z rezygnacją na widok nowych, coraz niższych stawek oprocentowania w bankach...

W czołówce papierów, które zdrożały w minionym tygodniu najbardziej znalazły się akcje spółek ciężko poszkodowanych w czasie ubiegłorocznej bessy. Warto przypomnieć, że lider tegotygodniowego rankingu Amica (+48,7 proc.) stracił w ub.r. 74 proc. Drugie na liście - Grajewo (+41,8 proc.) w ub.r. potaniało aż o 80,6 proc. Trzeci Agros (+40,2 proc.) został w ub.r. przeceniony o - bagatela - 82,6 proc.

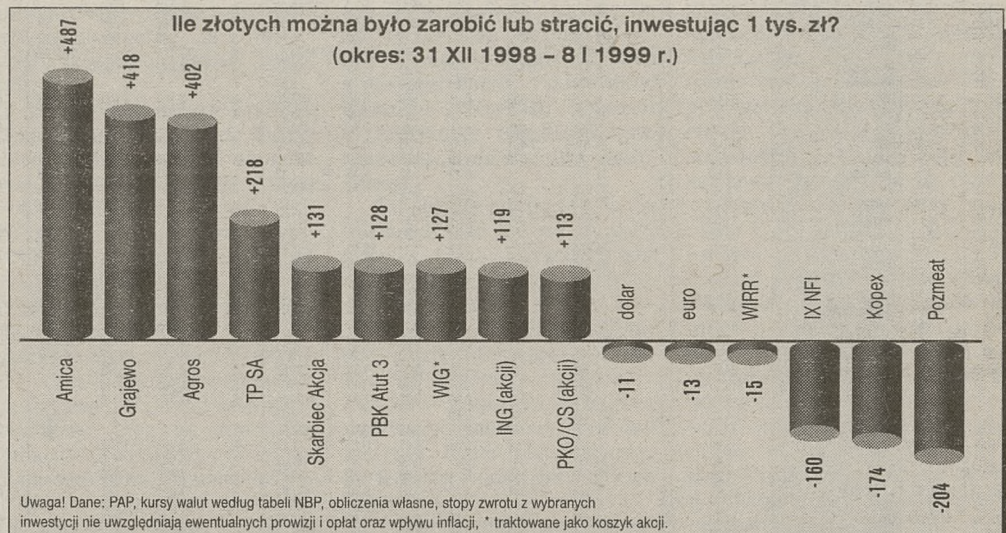
Niestety, w zakończonym właśnie „byczym” tygodniu z minihossy cieszyć się mogli właściwie tylko ci, którzy inwestowali na rynku podstawowym. Indeksy WIRR i NIF zniżowały bowiem, co było odbiciem kiepskiej koniunktury na rynku równoległym i w sektorze Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

Gwałtownie pogarszająca się nominalna atrakcyjność tradycyjnego oszczędzania sprawia, że chyba wielu ciulaczy rozgląda się za alternatywami. Trudno się temu dziwić, choć wiele

wysokie, to np. 13 proc. za wielomiesięczną lokatę nie działa już na wyobraźnię tak, jak depozyty z przeszłości zwiększające kapitał nominalnie np. o 25 proc. w ciągu roku.

inflacji. Poza tym warto pamiętać, że niskie oprocentowanie jest jednak ceną spokoju. Nie musimy martwić się, czy akcje zdrożeją, czy nagle potanieją, gdy w Waszyngtonie ktoś kogoś

Kto zarobił? Kto stracił?



osób zapomina, iż spada także inflacja, co sprawia, że realne oprocentowanie pozostaje wciąż na podobnym poziomie. Banki obniżają stawki oprocentowania lokat: za roczny depozyt można dostać np. 15 proc., ale jest to oprocentowanie zmienne i jeśli dziać się będzie to, czego oczekuje większość, to odsetki będą z czasem coraz niższe. I choć - jak wspomnieliśmy - oprocentowanie realne pozostaje bardzo

Jeśli założymy, że składamy nasz przykładowy tysiąc zł na rocznej lokacie o stałym oprocentowaniu 12-proc., to każdego miesiąca zyskujemy 1 proc., czyli ledwie 10 zł. W ujęciu tygodniowym nasz zarobek wygląda jeszcze mniej okazale i sięga 2 zł 50 gr... A na wypłatę 120 zł odsetek poczekamy pewnie czasem do końca trwania lokaty. To z pozoru niewiele, ale więcej niż spodziewana skala

oskarży lub gdy brazylijski stan przestanie spłacać swoje długi. Cóż, wybór należy do samych oszczędzających...

(Ł.K.)

Kursy w kantorach – w złotych

■ **KRAKÓW** - dolar, skup: 3,452-3,460, sprzedaż: 3,470-3,480, marka, skup: 2,052-2,060, sprzedaż: 2,065-2,070, funt, skup: 5,590-5,600, sprzedaż: 5,720, frank szw., skup: 2,460, sprzedaż: 2,500, frank fr., skup: 0,600-0,605, sprzedaż: 0,620, szyling, skup: 0,291-0,292, sprzedaż: 0,293.

■ **NOWY SĄCZ** - dolar, skup: 3,410, sprzedaż: 3,480, marka, skup: 2,030, sprzedaż: 2,100, frank fr., skup: 0,604, sprzedaż: 0,620, szyling, skup: 0,288, sprzedaż: 0,296, fr. szw., skup: 2,450, sprzedaż: 2,530, funt, skup: 5,580, sprzedaż: 5,700, korona czeska, skup: 0,110, sprzedaż: 0,117, korona sł., skup: 0,092, sprzedaż: 0,097.

■ **TARNÓW** - dolar, skup: 3,420, sprzedaż: 3,455, marka, skup: 2,035, sprzedaż: 2,060, funt, skup: 5,580, sprzedaż: 5,640, szyling, skup: 0,290, sprzedaż: 0,293, frank fr., skup: 0,610, sprzedaż: 0,615, frank szw., skup: 2,470, sprzedaż: 2,490.

(Ł.K.), (IWO), (JT)

Tabela NBP nr 6/99	Kurs średni	zmiana w %
Australia 1 AUD	2,1952	1,15
Austria 1 ATS	0,2935	0,48
Belgia 100 BEF	10,0099	0,46
Czechy 1 CZK	0,1156	0,43
Dania 1 DKK	0,5425	0,46
Finlandia 1 FIM	0,6791	0,46
Francja 1 FRF	0,6156	0,46
Grecja 100 GRD	1,2471	0,64
Hiszpania 100 ESP	2,4269	0,46
Holandia 1 NLG	1,8324	0,46
Irlandia 1 IEP	5,1272	0,46
Japonia 100 JPY	3,1026	-0,20
Kanada 1 CAD	2,2891	0,38
Luksemburg 100 LUF	10,0099	0,46
Norwegia 1 NOK	0,4702	0,94
Portugalia 100 PTE	2,0141	0,46
RFN 1 DEM	2,0646	0,46
USA 1 USD	3,4640	0,26
Szwajcaria 1 CHF	2,5021	0,64
Szwecja 1 SEK	0,4407	0,64
Węgry 100 HUF	1,6147	0,48
W. Brytania 1 GBP	5,6925	-0,06
Włochy 100 ITL	0,2085	0,43
strefa euro 1 EUR	4,0380	0,46

NOTOWANIA GIEŁDY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH (SESJA 1475-1479)

Kurs		AKCJE	Kurs (zł)	Zmia- na (%)	Obrót		Proc. em.	C/WK	P/E (C/Z)	Kapita- lizacja	Oferty i dogrywki				Kursy akcji			
Min (zł)	Max (zł)				Wol. (szt.)	Wart. (tys. zł)					K/S	Oferta (szt.)	Real. (szt.)	Dogr. (szt.)	4.01 (zł)	5.01 (zł)	6.01 (zł)	7.01 (zł)
AKCJE – Rynek wolny																		
113	735	Ampli	155	1,3	60 427	187	1,84	0,74	2140	509	S	11 299	11 299	7 799	145	145	145	153
38,70	59,00	Bakoma	55,50	-0,9	500	56	0,01	8,05	18,50	555,00					55,00	56,50	56,00	56,00
21,10	27,50	Bedzin	23,00	2,2	1 335	61	0,04	0,94	135,70	72,43	K	294	294		23,40	23,00	23,00	22,50
9,85	30,00	Brok	19,50	5,4	1 107	43	0,06	0,88	57,30	39,24	K	416	416		17,80	19,50	19,50	18,50
2,60	4,95	Budopol	3,40	3,0	6 000	41	0,13	1,71	20,70	15,30	S	5 049	0		3,20	3,30	3,30	3,30
1,20	2,80	Delfia	1,70	3,0	16 954	58	0,62	0,27	3,40	4,68	K	4 303	1 000		1,60	1,56	1,60	1,65
1,48	1,60	EBI	1,50	-4,5	37 860	114	0,60	1,06	8,50	9,39	K	99	99	16 600	1,58	1,58	1,55	1,57
2,50	7,60	Farnot	4,00	0,0	600	5	0,01	1,42	50,20	21,82	K	100	100		4,30	4,30	4,30	4,00
3,60	4,50	Gant	3,95	1,3	2 000	16	0,07	1,56	7,90	11,15	S	1 364	0		3,70	3,90	3,95	3,90
1,62	9,35	LZPS	3,70	2,8	2 784	21	0,17	0,30	x	6,19	K	3 483	3 483	900	3,70	3,70	3,60	3,60
1,80	3,60	Murawski	2,90	-1,7	4 433	26	0,15	1,36	x	8,60	K	3 483	3 483		3,20	2,90	3,00	2,95
4,85	7,00	Odwiednie	5,10	-1,0	83 988	857	2,14	0,96	7,70	20,05	K	2 948	2 948	44 603	4,85	5,30	5,30	5,15
6,25	14,95	Pernadia	7,40	4,2	625	9	0,03	0,98	5,80	15,55	K	150	150		7,90	7,80	7,70	7,10
8,95	14,80	Suway	9,95	0,0	162	3	0,02	0,58	3,60	8,35	S	1 829	0		9,50	9,50	9,95	9,95
5,25	14,20	ZEG	9,05	-2,2	1 700	31	0,15	0,36	8,40	10,27	S	582	0		8,90	9,20	9,25	9,25
AKCJE – Narodowe Fundusze Inwestycyjne																		
2,90	8,05	01NFI	3,45	0,0	23 294	161	0,08	0,26	x	106,16	K	58 288	310		3,35	3,35	3,35	3,45
2,65	12,10	02NFI	3,15	0,0	34 821	219	0,11	0,26	x	96,93	S	21 930	1 097		3,10	3,15	3,15	3,15
2,85	11,00	03NFI	3,30	-1,5	23 052	152	0,08	0,31	x	100,51	K	9 233	9 233		3,45	3,45	3,25	3,35
3,30	10,60	04PRO	5,30	7,1	46 333	491	0,15	0,39	69,10	161,43	K	482	482	18 691	5,10	4,60	4,80	4,95
3,80	6,20	05VCT	4,70	2,2	59 958	564	0,20	0,50	x	143,15	S	21 201	21 201	8 659	4,60	4,65	4,60	4,60
3,50	7,25	06MAGNA	4,95	1,0	13 082	130	0,04	0,43	x	152,32	K	94 617	568		4,70	4,80	4,80	4,90
2,70	7,30	07NFI	3,35	1,5	27 107	182	0,09	0,28	x	102,03	K	9 085	9 085	4 866	3,45	3,45	3,20	3,30
3,85	7,30	08OCTAVA	5,85	1,7	10 090	118	0,03	0,48	15,50	180,01	K	109 640	703		6,00	5,80	5,65	5,75
3,90	13,20	09KWIAT	5,50	-9,8	23 435	258	0,08	0,46	x	169,24				360	6,35	5,75	5,85	6,10
3,80	8,35	10FOKSAL	4,25	2,4	50 446	429	0,16	0,30	x	130,78	S	31 585	31 585	3 365	4,15	4,20	4,15	4,15
3,00	11,30	11NFI	3,90	0,0	27 901	218	0,09	0,30	x	120,01	K	1 606	1 606		4,00	4,00	3,85	3,90
4,05	9,70	12PIAST	4,10	0,0	12 097	99	0,04	0,34	x	124,88	K	72	72	486	4,30	4,25	4,05	4,10
4,35	9,35	13FORTUNA	4,80	1,1	25 475	245	0,08	0,33	x	147,70	S	18 720	11 010		4,95	4,75	4,75	4,75
4,30	9,60	14ZACH	5,20	4,0	54 292	565	0,18	0,44	x	160,01				36 380	5,15	5,20	5,00	5,00
2,70	9,05	15HETMAN	3,20	0,0	88 234	565	0,29	0,26	x	97,47	S	27 720	27 720	18 308	3,20	3,20	3,10	3,20

OBLIGACJE

Min (zł)	Max (zł)	Śred. tygodnia (zł)	max -min (zł)	NAZWA	Data wykupu	Kurs aktualny (zł)	Zmiana (%)	Odsetki (zł)	Cena rozl. (zł)	Obrót (tys. zł)	Kursy obligacji
98,5	98,7	98,6	0,2	IR0399	99-03-04	98,7	0,0	8,84	107,54	2 226	98,5
98,4	98,6	98,5	0,2	IR0699	99-06-01	98,6	0,0	4,36	102,96	3 511	98,4
96,6	96,9	96,7	0,3	IR0999	99-09-01	96,9	0,1	2,60	99,50	26 744	96,6
96,1	96,4	96,3	0,3	IR1299	99-12-06	96,4	0,1	0,78	97,18	11 428	96,4
99,7	100,0	99,8	0,3	TZ0200	00-02-06	100,0	0,0	3,23	103,23	529	99,8
99,4	99,6	99,5	0,2	TZ0201	01-02-06	99,5	-0,1	3,23	102,73	7 959	99,4
100,0	100,3	100,1	0,3	TZ0299	99-02-06	100,0	0,0	3,34	103,34	503	100,2
99,6	99,8	99,7	0,2	TZ0500	00-05-06	99,6	-0,2	3,23	102,83	378	

DZIENNIK

CHRZANÓW • OLKUSZ • OŚWIECIM • SUCHA BESKIDZKA • WADOWICE

Małopolski Zachodniej

ALWERNIA • ANDRYCHÓW • BIELSKO-BIAŁA • BOLESŁAW • BRZESZCZE • BUKOWNO • CHEŁMEK • KALWARIA ZEBRZYDOWSKA
• KĘTY • KLUCZE • LIBIAŻ • MAKÓW PODHALAŃSKI • SŁAWKÓW • TRZEBINIA • WOLBROM • ZATOR • ZAWOJA • ŻYWIEC

Ekologiczne seminarium w Oświęcimiu

Czy zasypią nas śmieci...

W Polsce odzyskuje się mniej niż 5 procent opakowań plastikowych. Trochę lepiej jest z makulaturą i metalami, ale i tak istnieje groźba, że zasypie nas góra śmieci. Jakże są szanse, aby tego uniknąć? Zastanawiali się uczestnicy seminarium ekologicznego, które zakończyło się w Oświęcimiu. Tematem zasadniczym spotkania zorganizowanego przez „Towarzystwo na rzecz Ziemi” w Oświęcimiu były „Przepisy Unii Europejskiej w zakresie odpadów”.

Celem seminarium, które odbyło się w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży, było zapoznanie przedstawicieli samorządów lokalnych, administracji państwowej i ekologicznych organizacji pozarządowych z przepisami Unii Europejskiej, związanymi z odpadami, w tym zużytymi opakowaniami oraz lokalizacją inwestycji służących ich unieszkodliwieniu, np. składowisk i spalarni odpadów.

– Trwa proces integracji naszego kraju ze strukturami europejskimi i można spodziewać się, że wkrótce będziemy musieli się dostosować do przepisów Unii Europejskiej także pod tym względem, chociaż przedstawiciele rządu twierdzą, że w zakresie ochrony środowiska niepotrzebny jest nam okres przystosowawczy. Podczas naszego seminarium chcieliśmy się więc przyręczyć wymogom stawianym przez UE – mówi Piotr Rymarowicz, prezes Towarzystwa na rzecz Ziemi.

W jednej ze swoich dyrektyw Unia Europejska zakłada, że do 2001 roku kraje członkowskie będą odzyskiwać 50 procent wszystkich opakowań. W Niemczech, Francji, Austrii ten proces jest bardzo zaawansowany. Niemcy w zasadzie odzyskują już 90 procent odpadów. Jednym z gości seminarium był właśnie przedstawiciel spółki Duale System Deutschland AG – Helmut Schmitz, który przedstawił, jak to



Tomasz Walkowicz (z lewej), jeden z organizatorów i uczestnicy 3-dniowego seminarium. Fot. Marek Mordan

odbywa się u sąsiadów za zachodnią granicą.

– Obowiązuje zasada odpowiedzialności producenta za wyrób – po prostu zanieczyszczający płaci – czyli producent i dystrybutor odpowiada za to, co się dzieje z jego opakowaniami. W Niemczech udało się stworzyć systemy zbiórki i odtwarzania. W cenę każdego opakowania włączona jest opłata, która odprowadzana jest do tzw. systemu dualnego. Na opakowaniach objętych tym systemem jest charakterystyczny zielony punkt. Ważne, że stworzono bodziec ekonomiczny.

W tej chwili w Europie podobne zasady DSD obowiązują w 9 krajach.

– Nasza sytuacja nie jest najlepsza, a może być jeszcze gorzej – ostrzega Piotr Rymarowicz. – W Polsce odzyskuje się mniej niż 5 procent opakowań plastikowych, trochę lepiej jest z makulaturą, metalami, szkłem. Odpadów jednak przybywa, a mogą wkrótce pojawić się problemy z napływową makulaturą z Niemiec, gdy otwarte zostaną granice. Zbiórka surowców jest u nas wciąż nieopłacalna.

Niestety, na oświęcimską konferencję nie dojechał wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlik, zajęty podobno ważnymi głosowaniami w Sejmie.

W seminarium oprócz gości z zagranicy wzięli udział przedstawiciele Towarzystwa Naukowego Prawa Ochrony Środowiska, Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Opakowań, Instytutu Gospodarki Odpadami, Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Ekologii Miast „OB-REM” oraz Ogólnopolskiego Towarzystwa Zagospodarowania Odpadów „3R”.

(BK)

Znowu zagrają

VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Jutro już po raz siódmy zabrzmia w całym kraju dźwięki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem wpływy z kwesty i licytacji, a także z biletów na niektóre imprezy zostaną przekazane na ratowanie życia noworodków.

W Andrychowie

Tutejszy Miejski Dom Kultury zaprasza wszystkich na koncerty o godz. 16. Wystąpią tu zespoły „Persona” i „Lustro” z Andrychowa, „Escape” z Bielej, a także Sebastian Riedel z zespołem „Cree”.

Zbiórkę pieniędzy na ulicach miasta i podczas koncertu prowadzić będą wolontariusze WOŚP z SP nr 4 w Andrychowie i SP w Rzykach.

W Brzeszczach

Imprezy WOŚP odbędą się w tamtejszym ośrodku kultury. W programie, który rozpocznie się o godz. 17, będzie można obejrzeć m.in. „Dziady” w wykonaniu grupy teatralnej z SP nr 2 pod nazwą „Wiele hałasu o nic”, a także wysłuchać koncertu kołód oraz koncertu zespołu „B-TON BOOGIE”.

W Kętach

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zawita do Domu Kultury w Kętach o godz. 14. Wystąpią tu m.in. Dziecięca Orkiestra Dęta z Głębocic, Zespół Wokalny ze Szkoły Podstawowej w Bulowicach, Klub Tańca Towarzystwa „Kleś”, kapela rodziny Bugajskich, a także zespół wokalo-instrumentalny „Brave” z Wadowic.

Po przerwie o godz. 18 wystąpi bluesowo-rockowa grupa „Aslan” z Bielska-Białej.

W Chrzanowie

W Chrzanowie dźwięki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie można usłyszeć na placu Tysiąclecia. Na tych, którzy wezmą w niej udział, czekać będą chrzanowscy harcerze – wolontariusze WOŚP.

Akcja będzie kontynuowana w trzebińskim Dworcu Zieloniewskich. Najpierw zaproszeni lekarze z Zakładów Lecznictwa Ambulatoryjnego z Trzebin, Chrzanowa, Libiąża i Babcich wyjaśnią mieszkańcom wątpliwości związane z reformą lecznictwa. Później odbędą się tam targi usług medycznych.

W Babcicach

Tutaj cała zabawa połączona będzie z loterią fantową, kiermaszem wyrobów z ceramiki z zakładu ceramicznego z Woli Filipowskiej oraz ze zbiórką książek dla dzieci i zabawek dla oddziału dziecięcego w szpitalu w Chrzanowie.

W Oświęcimiu

W Oświęcimiu już po raz kolejny najwięcej imprez związanych ze zbiórką odbędzie się w Oświęcimskim Centrum Kultury. Tutaj właśnie już od godziny 11 prowadzona będzie loteria fantowa, w której nagrodami będą dary oświęcimskich firm i handlowców. Warto wziąć w niej udział, ponieważ fany są niebyle jakie. Artykuły AGD, srebro, biżuteria, książki i masa zabawek na pewno przyciągną ofiarodawców.

Po zakończeniu loterii na dużej scenie OCK rozpocznie się koncert rockowy. „Prom”, „Czupakabra”, „Projekt Eden”, „Radermachera” czy „Koma” to nazwy dość egzotyczne.

W Olkuszu

Zbiórka pieniędzy będzie tu na ulicach trwać od godz. 9 do 14. W organizacji imprez pomogą olkuszcy harcerze z ZHP.

O godz. 11 w Domu Kultury rozpoczyna się zabawa i konkursy oraz występy zespołów i solistów z MOK. Koncert rockowy rozpocznie się o godz. 14 w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Zagrają miejscowe zespoły: Labre, Trio, Inner Skence, Żywioty, ATD 4 life, Dust, Bez Migaczy oraz Orkiestra Dęta „Emalii”. Wystąpi także Marcin Styczeń z zespołem „Forte” wykonujący poezję śpiewaną.

W trakcie koncertu licytowane będą obrazy podarowane przez olkuskich artystów i pamiątkowe koszulki, w tym koszulka z autografem piłkarza Tomasza Kulawika, pochodzącego z Olkusza kapitana krakowskiej Wisły.

Także w kluczewskim Domu Kultury „Papiernik” od godz. 14 do 22 będzie trwał cykl imprez związanych z WOŚP. W programie przewidziano koncerty, występy zespołów artystycznych i licytację dzieł sztuki.

(PIM, EM, BERT, SYP)

W Olkuszu

Będzie nas więcej

Po raz pierwszy od kilku lat nastąpił w Olkuszu wzrost liczby urodzin. W ubiegłym roku w księgach olkuskiego Urzędu Stanu Cywilnego zanotowano narodziny 837 dzieci. W 1997 r. urodziło się w mieście 826 osób. Jednak czas dużej przyrostu naturalnego ma już Olkusz za sobą. Jeszcze dziesięć, dwanaście lat temu przychodziło tu na świat ok. 1200 dzieci rocznie.

Rośnie także liczba zawieranych małżeństw. W ubiegłym roku na ślubnym kobiercu stanęło 287 par. Coraz częściej rodzice nadają swoim dzieciom imiona tradycyjne. W ostatnich latach jest coraz więcej Janów, Marii, Michałów czy Aleksandrów. Jeszcze kilka lat temu bardzo popularne były imiona nadawane na cześć bohaterów brazylijskich seriali telewizyjnych. Z kolei przed dwoma, trzema laty najpopularniejszymi imionami dla chłopców były Dawid i Kamil, a dla dziewczynek Sylwia.

Do niedawna wszystkie Urzędy Stanu Cywilnego otrzy-

mywały wykazy imion dopuszczonych i takich, których nadawać nie wolno. Kierowano się zasadą, że imię nie może oszpecać czy ośmieszać, nie wolno też było nadawać imion zagranicznych posiadających polskie odpowiedniki. Dlatego w ubiegłych latach nie zgodzono się na propozycje rodziców, którzy chcieli swemu synkowi nadać imię Steven. Zapisano jednak w księgach USC dziewczynki o imionach Jesica, Kala, Sara i Fatime. – W minionym roku miałyśmy tylko jeden przypadek, gdy nie mogliśmy się zgodzić na imię zaproponowane przez ojca dziecka – wspomina pani z USC. – Rodzice chcieli, by córeczka nosiła imię Roxana, podczas gdy w urzędowym spisie jest tylko Roksana. Ojciec dziecka nie zgodził się z naszą decyzją i odwołał się do Urzędu Rejonowego. Wygrał i musieliśmy się zgodzić na to „x” w imieniu. Od kilku lat do rzadkości należą takie imiona jak Władysław, Mieczysław, Czesław czy Józef. Może i na nie powróci kiedyś moda? (SYP)

W powiecie wadowickim

Powiatowe władze

W czwartek na kolejnej sesji Rady Powiatu Wadowice wybrano wicestarostę i ustalono skład Zarządu Powiatu. Wszyscy radni wybrani na nowe stanowiska są z AWS.

Wicestarostą powiatu został Grzegorz Opyrchal z Kalwarii Zembrzydzkiej. Wiceprzewodni-

czącą Rady Powiatu Wadowice na miejsce Stanisława Pytla, który zrezygnował, wybrano Teresę Kramarczyk ze Stryszowa. Natomiast w skład Zarządu Powiatu wszedł Daniel Mastek z Wadowic i trzech przedstawicieli Andrychowa: Zofia Wanat, Sławomir Dominik i Stanisław Pytel. (BEA)

Laboratorium Fotograficzne

CHROMAT FOTO

Oświęcim, ul. Mickiewicza 6, tel./fax (033) 42 66 98

oferuje:

- ❖ wysoką jakość usług wyłącznie na materiałach Kodaka
- ❖ minimalny termin wykonania odbitek - 30 minut!
- ❖ zdjęcia paszportowe, legitymacyjne, dyplomowe itp.
- ❖ filmy, baterie, albumy, aparaty - także w systemie ratnym



Sklep Spożywczy s.c. „Pod 20-tką”
w Oświęcimiu, Rynek Główny 4,
tel. (033) 842-28-67, 0604 429-949

oferuje towary po atrakcyjnych cenach.
Bogaty asortyment szampanów. PROMOCJE.
Realizujemy zamówienia na uroczystości
karnawałowe i nie tylko.

„U NAS NAJDROŻSZY JEST... KLIENT”

Zapraszamy na zakupy.

Lignarowie

W Oświęcimiu

W kameralnej atmosferze

Kwintet muzyczny składający się z absolwentek Państwowej Szkoły Muzycznej w Oświęcimiu dał w czwartkowy wieczór koncert kołęd. Podczas godzinnego występu dziewczęta wykonały najpiękniejsze polskie koledy i pastorałki. Muzykę przepłatały cytaty literackie związane z Bożym Narodzeniem. Bis wraz z młodymi artystkami śpiewała cała publiczność.

Inicjatorką powstania kwintetu jest Maria Olkuszka, która przez 30 lat pracowała w szkole muzycznej. Zespół powstał w sierpniu ubiegłego roku. - Kierujący oświęcimskim Centrum Dialogu i Modlitwy ksiądz Wrona chciał, żeby jakiś zespół uświetnił jedną z odbywających się uroczystości - wyjaśnia Maria Olkuszka. - Nasza szkoła nie miała żadnej tego typu grupy. Stąd postanowiłam namówić dziewczęta do współpracy. I tak się zaczęło.



Maria Olkuszka ze swoim kwintetem: Aleksandra Kraszkiewicz (flet), Anna Janus (wielonczela), Maria Filipecka (skrzypce), Dominika Zygmunt (skrzypce) i Magdalena Jakubowska (fortepian)

Fot. Marek Mordan

Dla dziewcząt występy stawią mobilizację do jeszcze bardziej wyłożonej pracy. W styczniu kołęd w ich wykonaniu będzie można wysłuchać w OCK podczas zaplanowanych spotkań noworocznych prezidenta Oświęcimia.

(AB)

Promień dla wszystkich

Osiedlowy klub libiążan

Na parterze jednego z mieszkalnych bloków osiedla Flagówka w Libiążu mieści się klub „Promień”. Każdego dnia od godzin popołudniowych tętni on swoim życiem. Rozbieżność wieku uczestników jest ogromna, od lat 7 do... 100.

- Najwięcej przychodzi dzieci i młodzieży, dla których pobyt tutaj jest pewnym sposobem spędzania wolnego czasu. Najmłodsi mogą zagrać w gry planszowe, pobawić się, czy jeszcze w inny sposób spędzić ten czas pozaszkolny. Starsze dzieci i młodzież interesujące się muzyką tworzą zespół muzyczno-taneczny, gdzie swoje umiejętności taneczne mają okazję pokazać szerszej publiczności przy okazji różnych imprez lokalnych - mówi Barbara Prymus, kierowniczka klubu.

Latem klub prowadzi półkolonię w ramach akcji „Lato w mieście”, podczas której przygotowuje się szereg zabaw, imprez, wycieczek dla jej uczestników. W efekcie wszyscy są zadowoleni - dzieci, że mają świetną zabawę, oraz rodzice, że mogą chwilę odsapnąć od pociech. Zimą jest mniej wyjść na powietrze. Rekompensuje to program, realizowany pod zadaszeniem. Ostatnio zorganizowano imprezę mikołajową, na której pojawiło się ponad 50 dzieci. Wywołało to wiele radości. Ciekawym uzupełnieniem spotkania były konkursy gwiazdkowe oraz rebusy dotyczące tradycji Bożego Narodzenia.

O stronę kulturalną i artystyczną dba Maria Łysik, absolwentka szkoły plastycznej w Wiśniczu, która pasją malarstwa próbuje zarazić podopiecznych w sekcji plastycznej.

Klub „Promień” przeznaczony jest nie tylko dla najmłodszych. Wtorkowe wieczory rezerwuje Klub Seniora.

Klub działa pod patronatem Spółdzielni Mieszkaniowej w Chrzanowie. Jego odpowiednikiem w sąsiednim mieście jest chrzanowski „Pegaz”. Oba często organizują wspólne imprezy okolicznościowe, tak jak podczas ostatnich Dni Seniora, które są okazją do bliższego poznania się i wspólnej zabawy najstarszych mieszkańców Libiąża i Chrzanowa.

(EM)

Sprostowanie

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Dzienniku Polskim” z dnia 5.12.1998 roku pt.: „Woda na (czyj) młyn?” autorstwa F. Czepalski, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Oświęcimiu żąda sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w powyższym artykule na podstawie przepisów art. 31 i art. 32 ust. 1 pkt 1 Ustawy z dnia 26.01.1984 r. - Prawo Prasowe (Dz.U. Nr 5 poz. 24 z późn. zmianami).

- prawdą jest, że właściciel kamienicy reklamował niezręczność wodomierza
- prawdą jest, że szanowne wodociągi miejskie przetestowały powyższy wodomierz
- nieprawdą jest, że wodociągi obciążyły właściciela kamienicy kosztami ekspertyzy technicznej testowanego wodomierza
- prawdą jest, że atest techniczny wodomierza, tj. urządzenia pomiarowego, wykonany przez uprawniony zakład mechaniki precyzyjnej i zatwierdzony przez uprawnionego pracownika Urzędu Miar i Wag jest jedynym niepodważalnym dokumentem stwierdzającym rzetelność wodomierza
- nieprawdą jest, że „kamienicznik” poniósł koszty związane z wymianą starego licznika na nowy w kwocie „kilka starych milionów złotych”.

Informujemy szanowną redakcję „Dziennika Polskiego” oraz autora artykułu, że przepisy metrologiczne o licznikach do wody (wodomierzach) zawarte są w Zarządzeniu Nr 102 Prezesa Głównego Urzędu Miar z dnia 28.08.1995 roku na podstawie art. 8 pt. 1 Ustawy z dnia 3.04.1993 roku - Prawo o miarach (Dz. U. Nr 55 poz. 248). Natomiast stosunki prawne pomiędzy dostawcą a odbiorcą wody reguluje zawarta obustronnie „Ustawa o dostawie wody pitnej i odbiorze ścieków sanitarnych”.

Przepisy regulujące prawną stronę utrzymania i eksploatacji urządzeń wodno-kanalizacyjnych zawarte są w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 23.12.1986 roku (Dz. U. Nr 47 poz. 234 z późn. zmianami z dnia 28.10.1998 roku Dz. U. Nr 132 poz. 862).

Powyższe przepisy mówią, że w obowiązku dostawcy wody jest nieodpłatne zainstalowanie wodomierza i jego utrzymanie - dotyczy wodomierza głównego będącego własnością wodociągów (i tak było w tym przypadku).

Co do dużego zużycia wody przez lokatorów, może „kamienicznik” zainteresował się wreszcie stanem technicznym wewnętrznej instalacji wodociągowej, likwidując nieszczelności, przecieki itp., dzięki czemu mógł uraczyć lokatorów „przedświątecznym prezentem”.

Nie zawsze więc tylko wodomierz jest odpowiedzialny za zwiększone zużycie wody.

PREZES ZARZĄDU, DYREKTOR, MGR. INŻ. ANDRZEJ JANUS

W Libiążu

Koncert kołęd

Koncert kołęd Chóru Canticum Cantorum i Orkiestry KWK „Janina” jest inauguracją obchodów 30-lecia uzyskania praw miejskich Libiąża.

Jutro o godz. 18.45 odbędzie się w kościele św. Barbary w Libiążu uroczysty koncert kołęd Chóru Canticum Cantorum i Orkiestry KWK „Janina” w Libiążu. Koncert ten rozpocznie obchody 30-lecia nadania praw miejskich dla Libiąża. Poprowadzi go Antoni Buchała. Po koncercie przewidziano pokaz ogni sztucznych przygotowany przez firmę „Dwornik”.

(AJ)

Nowość w Libiążu

Europa, Europa

Od nowego roku „Ale! Kino” i Libiąskie Centrum Kultury zamierzają umożliwić dotychczasową formułę kina o kilka nowych form - pierwszą z nich będzie cykl filmów europejskich.

Co miesiąc kino będzie wyświetlać jeden z kilku najlepszych i najgłośniejszych filmów europejskich ostatnich lat. Oferta skierowana jest do widzów, którzy cenią sobie treść, poziom i osobę reżysera.

Filmem, który zapoczątkuje cykl, będzie polsko-czeski obraz Władimira Michalka pt. „Zabić Sekala” - dramat psychologiczny, którego akcja rozgrywa się w czasie II wojny światowej.

Czechosłowacja, rok 1943. Rolnik ścigany przez gestapo trafia wraz z rodziną do wsi, w której nie ma wojsk niemieckich. Mieszkańcy udzielają mu schronienia. Wiejski wyrzutek społeczny (w tej roli Bogusław Linda) - Sekal, widzi w tym swoją szansę na podniesienie pozycji społecznej. Szantażuje denuncjacją tych, którzy pomagają uciekinierom. W ten sposób zajmuje ich gospodarstwa. Na dodek współpracuje z Niemcami. Czara goryczy przelewa się. Rolnicy postanawiają zabić Sekala.

Projekcja w piątek, 22 stycznia, o godz. 21.

(AJ)

P.P.H.U. KARTONEX Sp. z o.o.
34-120 Andrychów, ul. Batorego 24,
tel. (033) 875-36-61 w. 35,
tel. (033) 875-36-61 w. 46,
(090) 388-865, (090) 365-140
oferujemy opakowania kartonowe
z tektury falistej oraz litej
z nadrukiem wg życzeń klienta.
4779/9801

Biura Reklam i Ogłoszeń „Dziennika Polskiego”
w Małopolsce Zachodniej

- **Oświęcim:** ul. Dąbrowskiego 11a, tel./fax (033) 844-16-00, tel. (033) 843-31-86
- **Olkusz:** ul. Bylicy 1, tel. (032) 643-27-37 w. 14, fax w. 82 (Agencja „Żółty Jeź”)
- **Trzebinia:** ul. Kościuszki 50, tel. (032) 611-04-00 (Agencja „Art Universum”)
- **Wadowice:** ul. Wojtyłów 19, tel. (033) 873-11-70 lub 873-97-60 (Agencja Informacyjno-Reklamowa „Promocja” s.c.)

Kupony w redakcji

Soczewki na próbę

Chociaż prototypy dzisiejszych szkieł kontaktowych produkowano już pod koniec XIX wieku, wciąż nie są one tak popularne jak okulary.

Wiele osób nie może się do nich przekonać. Mają „zakodowane”, że soczewki są niebezpieczne dla oka, a ich higieniczne utrzymanie wymaga wielu zabiegów. Tymczasem soczewki nowej generacji przepuszczają tlen, są wykonane z miękkiego, przyjaznego oku tworzywa. Coraz popularniejsze stają się soczewki częściej wymiany, których nie trzeba dodatkowo odbiać i które można po miesiącu użytkowania wyrzucić.

Szkieł kontaktowe mają zakres mocy od -10 dptr. do +6 dptr., co pozwala na korektę praktycznie większości wad. Przy pomocy soczewek Focus można już korygować nawet takie wady wzroku, jak astygmatyzm. Są jednak pewne przeciwwskazania. Ze szkieł

kontaktowych nie powinny korzystać osoby mające sprawne tylko jedno oko, z niedostatecznym wydzielaniem łez, ze schorzeniami takimi jak cukrzyca. Dlatego o noszeniu szkieł kontaktowych zawsze decyduwać trzeba wspólnie z okulistą.

Dla chętnych bezpłatnego wypróbowania soczewek kontaktowych firma CIBA Vision zorganizowała w grudniu Gwiazdkową Akcję Focusową, rozdając kupony na gratisowe soczewki. Dla naszych Czytelników mamy 9 takich kuponów. By otrzymać jeden z nich, wystarczy zatelefonować dziś pomiędzy godziną 8 a 16 do oddziału „Dziennika Polskiego” w Oświęcimiu, tel. (0-33) 844-16-00, 843-31-86.

Kupony ważne są do końca stycznia, po uprzednim (już płatnym) przebadaniu wzroku w wyznaczonych gabinetach w Białym-Białej.

(BAR)

Skawa ukarana

W Wadowicach zamknięto halę sportową

Występujący w trzeciej lidze koszykarzy zespół Skawy Wadowice został ukarany przez Wydział Gier i Dyscypliny Krajkowskiego Okręgowego Związku Koszykówki zamknięciem hali na jedno spotkanie mistrzowskie.

- Uczyniliśmy tak w związku ze skandalicznym zachowaniem kibiców w Wadowicach podczas ostatnich meczów - mówi Jerzy Bednarski, szef KOZKosz. - Postanowiliśmy ukarać klub i mecz pomiędzy Skawą a Wisłą II planowany na 24 stycznia odbędzie się przy pustych trybunach.

(PAN)

KOMANDOR
szafy, garderoby, wnęki z drzwiami przesuwными

34-100 Wadowice
ul. Zatorska 21
tel. (033) 873-74-24

34-120 Andrychów
DH SAVIA
tel. (033) 875-21-33

34-200 Sucha Beskidzka DH „JUHAS”
ul. Mickiewicza 29, tel. (033) 874-16-42

O-2894a

F.H. AUTO-MOTO-VALDI s.c.
SKLEP MOTORYZACYJNY
Brzeźnica 301, (033) 879-20-26,
tel. kom. (0602) 592-438

części i akcesoria do samochodów
FIAT 126p, FSO POLONEZ,
CINQUECENTO, FIAT UNO,
PUNTO.

Zapraszamy
pon.-pt. 8.30 - 17.00, sob. 9.00 - 14.00.

O-4779/98

- Pomiar - Projekt - Produkcja
- Dostawa - Montaż

„SORDYL” - Meble Kuchenne
34-100 Wadowice, ul. Jasna 10
tel. (033) 8739-636

„ekspozycja: KRAKÓW, ul. Bajana 8
tel. 411-88-41

MEBLE SORDYL
- okleiny naturalne
- MDF 900 kolorów
- drewno

850 - m

ESKULAP
Spółdzielnia Lekarsko-Stomatologiczna
32-602 Oświęcim,
ul. Marii C. Skłodowskiej 7,
tel. (033) 842-43-42.

Lekarze specjaliści z klinik oraz nowoczesna stomatologia i protetyka w pełnym zakresie

1550/98

Z Głębowic i Gierałtowic

Na wysoką nutę

Leszek Górkiewicz zaczął prowadzić Chór Ludowy „Wrzos” w Głębowicach, gdy miał siedemnaście lat. Dwa lata później sam założył w Gierałtowicach chór „Storczyk”. Zespoły te cieszą się uznaniem nie tylko mieszkańców okolicznych wiosek i miast, ale mogą się także pochwalić osiągnięciami na skale ogólnopolską. Receptą na sukces jest, oprócz ciężkiej pracy, także panująca w zespołach rodzinna atmosfera. Na próby przychodzi się tu jak do domu.

Muzyczne zainteresowania Leszka Górkiewicza nabrały poważniejszego wymiaru, gdy w 1987 roku poszedł do szkoły muzycznej w Oświęcimiu. Wówczas prowadzący chór „Wrzos” poprzedni instruktor zaczął poważnie myśleć o zastępcy.

- Nie wiem dlaczego, ale wybrał właśnie mnie i zaczął mi udzielać korepetycji na temat prowadzenia typu zespołu - mówi Leszek Górkiewicz. - Chór „Wrzos” o przedwojennych przecież tradycjach zaczął prowadzić samodzielnie, gdy miałem 17 lat i z początku bardzo się bałem.

Ubrany w biało-wrzosowe stroje chór, śpiewa nie tylko piosenki ludowe, ale także utwory kompozytorów z całej Polski. „Wrzos” cały czas się rozwija. Od trzech lat zespół zajmuje drugie miejsca na organizowanym w Brennej Przeglądzie Wiejskich Zespołów Artystycznych. Od czterech lat uczestniczy w Świącie Pieśni Polskiej „Trojok Śląski”, a także jast zapraszany do Oświęcimia na Święto Pieśni, gdzie występuje obok chórów zawodowych.

W 1993 roku Leszek Górkiewicz założył chór „Storczyk” z inicjatywy Gminnego Ośrodka Kultury w Wieprzu.

- Wcześniej kobiety ze wsi same zbierały się okazjonalnie i śpiewały. W oparciu o tę grupę chciałem stworzyć stały zespół

- opowiada Leszek Górkiewicz. - W Gierałtowicach nie ma orkiestry i dlatego co roku występujemy na jasełkach, dożynkach i na Wielkanoc. Tak będzie i w tym roku pod koniec stycznia.

Od 1996 roku chór bierze udział w Przeglądzie Wiejskich Zespołów Artystycznych w Brennej.

W ubiegłym roku zajął tam III miejsce. Co roku także „Storczyk” w biało-zielonych strojach uczestniczy w Gminnych Spotkaniach Chórów i Orkiestr.

W ponaddwudziestoosobowym składzie „Wrzosu” jest ośmiu mężczyzn, w chórze „Storczyk” - tylko trzech. Zdecydowanie przeważają więc kobiety.

Przynależność do chóru oznacza nie tylko możliwość śpiewania, ale także spotkanie z przyjaciółmi.

Tu można usłyszeć porady na „życiowe tematy”, porozmawiać o problemach i radościach, podzielić się przepisami kulinarnymi, a nawet spróbować wypieków. Chór to takie minispołeczeństwo, rodzina, dlatego na wydawałoby się nudnych próbach prawie zawsze frekwencja jset stuprocentowa.

W zespołach śpiewają także małżeństwa: np. Bolesław i Danuta Rybowie, Helena i Mieczysław Matyjasikowie, a państwo Marian i Irena Żabińscy występują nawet z córką.

- Mój plan na przyszłość to rozwijać zespoły, podnosić ich poziom artystyczny, aż do momentu, gdy kiedyś zdam sobie sprawę, że wyżej się nie da - twierdzi Leszek Górkiewicz. - Marzy mi się występ bez żadnego błędu. Muszę przyznać, że z upływem lat i nabieraniem doświadczenia, trema podczas występów zaczyna pomatu odchodzić, ale to nie znaczy, że występy stają się rutyną - przeciwnie: każdy jest dla nas dużym przeżyciem.

AGNIESZKA BEDNARSKA

Olkusz

Afryka w Olkuszu

Niewiele osób wie, że w Olkuszu znajduje się jedno z najciekawszych w Polsce muzeów afrykanistycznych.

Powstało ono dzięki wieloletniej pasji kolekcjonerskiej i badawczej zmarłego przed dwunastoma laty doktora Bogdana Szczygła.

Sen o Afryce

Doktor Szczygieł wyrastał ponad przeciętność niewielkiego powiatowego miasta. Lekarz, podróżnik, pisarz, spędził w Afryce kilkanaście lat. Jego związki z Czarnym Łądem rozpoczęły się w 1964 roku, kiedy jako lekarz wyjechał do Algierii. Dwa lata później przybył do Nigru, gdzie przez 11 lat kierował oddziałem radiologicznym szpitala w Niamej - stolicy tego afrykańskiego państwa. W tym czasie był również wykładowcą na wydziale medycznym tamtejszego uniwersytetu. Ponieważ cieszył się zaufaniem prezydenta, został jego doradcą do spraw zdrowia.

Z zamiłowania był kulturoznawcą i historykiem sztuki. Zafascynowany Afryką, zgromadził jeden z ciekawszych w kraju zbiorów rzeźb, masek, instrumentów muzycznych, biżuterii, broni, przedmiotów codziennego użytku plemienia Tuaregów oraz innych plemion afrykańskich.

Zbiory przekazane przez dr. Szczygła, uzupełnione późniejszymi prywatnymi darowiznami oraz eksponatami przywiezionymi z kolejnych wypraw afrykańskich stały się podstawą do utworzenia Muzeum Afryki Tropikalnej, wtedy jednego z czterech takich w Polsce.

Zagadka Dogonów

W olkuskim muzeum poza bogatą kolekcją tuareską na uwagę zasługują eksponaty pochodzące z plemienia Dogonów. To niewielkie plemię zamieszkujące Mali od lat stanowi obiekt dociekań i spekulacji astronomów i miłośników... fantastyki naukowej. Dogoni zajmują się rolnictwem, nie znają pisma, ale wyróżniają się rozległą i bardzo szczegółową wiedzą astronomiczną. To niepiśmienne plemię, nie znające przyrządów astronomicznych, doskonale odróżnia planety, gwiazdy i satelity planet.

Doktor Szczygieł jest autorem kilkunastu prac naukowych z medycyny tropikalnej, ale sławę i popularność przyniosły mu książki reportażowe, w których opisywał wrażenia z pobytu na dzikim wtedy jeszcze Czarnym Łądzie. Angażował się w działalność Towarzystwa Miłośników Ziemi Olkuskiej i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej.

Olkuskie Muzeum Afrykanistyczne noszące imię Bogdana Szczygła odwiedza co roku ponad 3 tys. osób.

SYP

Zaproszenie do Banialuki

Młodzież i dorosłych z pewnością zainteresuje oryginalna propozycja sceniczna aktora Banialuki Jana Chmiela.

Zrealizowane przez niego „Ballady dziadowskie”, wykonywane przy akompaniamencie katarynki, w scenerii nawiązującej do występów wędrownych śpiewaków, brzmia zaskakująco aktualnie. Na początku opisy-

wane wydarzenia wydają się nam zabawne - chętnie śmiejemy się z brukowych sensacji, ale niepostrzeżenie śmiech więźnie w gardle, a stosowany przez aktora pastisz i dystans przeradza się w dramatyczne oskarżenie tego, co wokół nas. Spektakl oglądać można w niedzielę 10 stycznia o godz. 18.

(AJ)

Pokołędujemy sobie...

Kolędniczy karnawał w Chrzanowie

Tych, którzy lubią w Chrzanowie pośpiewać, jak i tych mniej muzycznych, organizatorzy zapraszają na spotkanie z kolędnikami „Drabami z Węgierskiej Górki” na placu Tysiąclecia.

Początek karnawału w prawdziwie ludowym obrzędzie rozpocznie się w niedzielę 10 stycznia.

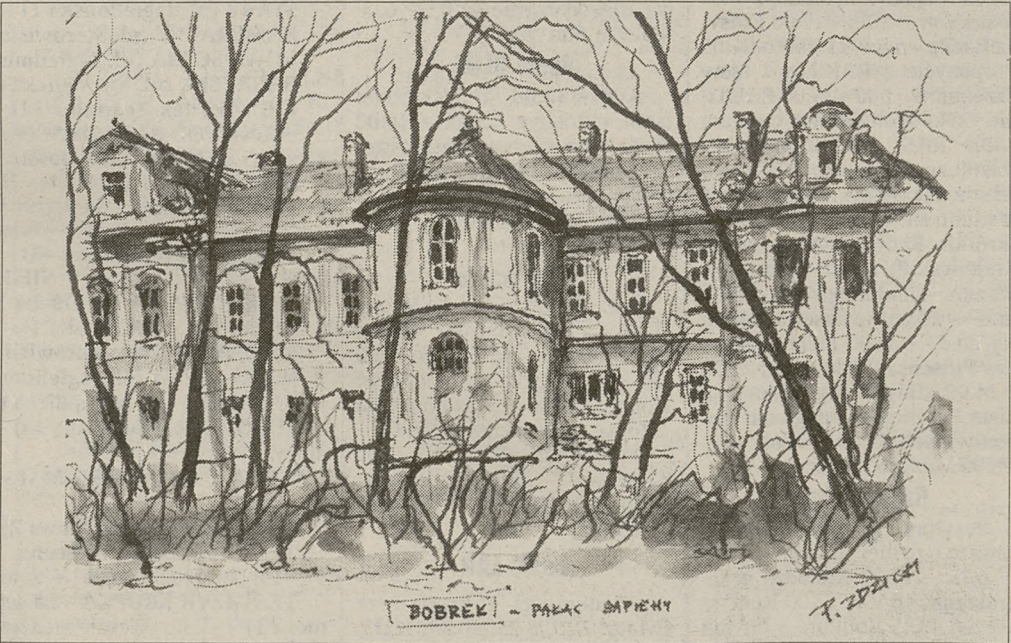
Będzie to jednocześnie zwiastun największej małopolskiej imprezy folklorystycznej, jaką jest Małopolski Przegląd Grup Kolędniczych „Herody '99”, który odbędzie w Chrzanowie 17 stycznia.

Kilkanaście zespołów ludowych z bliższej i nieco dalszej okolicy zabawi mieszkańców i zaśpiewa w chrzanowskim MOKSiR-ze. Występy poprzedzi wesoła parada zespołów kolędniczych na placu Tysiąclecia.

(EM)

Szkice z regionu

Pałac w Bobrku



Pod koniec XIV wieku został wybudowany w Bobrku przez Jana Ligęzę zamek obronny. W XVIII wieku, w okresie walk konfederatów barskich zamek zburzono, a na jego miejscu ówczesny właściciel hrabia Kazimierz Potulicki kazał

wybudować pałac, którego ostatnim właścicielem był Adam Sapieha. Pałac, choć w ruinie, przetrwał do dziś.

Rysunek i tekst: ZDZISŁAW POŁĄCZARZ

Co? gdzie? kiedy?

TEATR

SOBOTA
BIELSKO-BIAŁA - Banialuka: Tymoteusz wśród ptaków - 17, Ballady dziadowskie - 19.15; **Teatr Polski**: Mistrz i Małgorzata 18.

NIEDZIELA
BIELSKO-BIAŁA - Banialuka: Tymoteusz wśród ptaków - 11, Ballady dziadowskie - 18; **Teatr Polski** - Mistrz i Małgorzata - 18

KINA

SOBOTA - NIEDZIELA
BRZESZCZE - Wisła: Billboard (pol.) - 18, 20; **CHRZANÓW** - Sztuka: Sposób na blondynkę (USA) - 17, U Pana Boga za piecem (pol.) - 19; **KĘTY** - DK: nieczynne; **LIBIAŻ** - Ale! Kino: Mulan (USA) - 16, Morderstwo doskonałe (USA) - 19; **OLKUSZ** - Zbyszek: Mulan (USA) - 16.30, Billboard (pol.) - 18, Co z oczu to z serca (USA) - 20; **OŚWIECIM** - Luna: Doktor Doolittle (USA) - 16, Wróg publiczny (USA) - 17.45, 20.45; **SUCHA BESKIDZKA** - Smrek: Mulan (USA) - 17, Big Leboski (USA) - 19; **WADOWICE** - Szarotka: Mrówka Z (USA) - 15.30, Złoto dezertorów (pol.) - 17, 19, 21; **MAKÓW PODHALAŃSKI** - Podhale: Miasto Aniołów (USA) - 19.30; **BIELSKO-BIAŁA** - Apollo: Cudotwórca (USA) - 15.30, 17.30, Wróg publiczny (USA) - 19.30; **Rialto**: Negocjator (USA) - 15, 17.30, 20; **KOZY** - Marzenie: Nie wiercie bliźniaczkom (USA) - 17, Oczy węża (USA) - 19; **CIESZYN** - Piast: Książę Egiptu (USA) - 15, Przypadkowa dziewczyna (USA) - 16.45, Za ciosem (USA) - 18.30, Ułotna nadzieja (USA) - 20.15, Morderstwo doskonałe (USA) - 22.15.

APTEKI

ANDRYCHÓW: Lenartowicza 40, **CHRZANÓW**: Dobczycka, **KĘTY**: Rynek 27, **OŚWIECIM**: Plac Pokoju 8, **SUCHA BESKIDZKA**: Os. 700 - lecia 7 (Maków Podh.), **TRZEBINIA**: Kościuszki 76, **WADOWICE**: Os. XX-lecia 1, **BIELSKO-BIAŁA**: Sternicza 26, Żywiecka 92, **CIESZYN**: Plac Pokoju 8, **SKOCZÓW**: Targowa 26, **SZCZYRK**: Beskidzka 16, **WISŁA**: Pl. Hoffa 10, **USTRÓŃ**: Sanatoryjna 7, **ŻYWIEC**: Rynek 10.

SZPITALA

OŚWIECIM: Wysokie Brzegi, tel. 8422011, **CHRZANÓW**: Topolowa 1, tel. 6232261, **OLKUSZ**: 1000-lecia 1, tel. 6430211, **SUCHA BESKIDZKA**: Szpitalna 6, tel. 8243855, **BIELSKO-BIAŁA**: Wyzwolenia 18, tel. 8240061, Wypiańskiego 21, tel. 8232015, Sobieskiego 83, tel. 8235904, E. Plater 17, tel. 8227011, **CIESZYN**: Ar-

mii Ludowej, tel. 8220549, Bielska 4, tel. 8220611, **ŻYWIEC**: Sienkiewicza 50, tel. 8614031.

POGOTOWIE

ANDRYCHÓW - 27 Stycznia 9, tel. 999, 82626-23, **CHRZANÓW** - Grzybowski 7, tel. 6232304, **OLKUSZ** - 1000-lecia 13, tel. 6431333, **OŚWIECIM** - Wysokie Brzegi, tel. 999, 8122272, **SUCHA BESKIDZKA** - Szpitalna, tel. 999, 8242203, **WADOWICE** - Wojska Polskiego, tel. 999, 8233665, **BIELSKO-BIAŁA** - Emilii Plater 14, tel. 999, 8223412, Piastowska 3 tel. 8223611, **CIESZYN** - Bielska 1, tel. 999, 8221124, **ŻYWIEC** - Handlowa 3, tel. 999.

POGOTOWIE ENERGETYCZNE

ANDRYCHÓW - tel. 8752929, **CHRZANÓW** - tel. 6233095, **OŚWIECIM** - tel. 8423535, **WADOWICE** - tel. 8233934, **BIELSKO-BIAŁA** - tel. 9991, 2125120.

POGOTOWIE GAZOWE

CHRZANÓW - tel. 6234618, **KĘTY** - tel. 8452207, 8453859, **OŚWIECIM** - tel. 992, **WADOWICE** - tel. 8232602, **BIELSKO-BIAŁA** - tel. 992.

POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE

OŚWIECIM - tel. 8432211, **CHRZANÓW** - tel. 6233473, **BIELSKO-BIAŁA** - tel. 933.

INFORMACJA PKP

OŚWIECIM - tel. 8432211, **CHRZANÓW** - tel. 6232221, **TRZEBINIA** -tel. 6121506, **BIELSKO-BIAŁA** - tel. 8142995.

INFORMACJA PKS

OŚWIECIM - tel. 8422561, **CHRZANÓW** - tel. 6232458, **BIELSKO-BIAŁA** - tel. 8222825.

MUZEA

KĘTY - im. A. Kłosińskiego: wtorek, środa, piątek, sobota 10-15, czwartek 10-18, niedziela 10-14; **OŚWIECIM** - **BRZESZKA**: 8-15; **WADOWICE** - Dom Rodzinny Jana Pawła II: codziennie 9-13 i 14-18; **Zbiory Historyczne Ziemi Wadowickiej im. Marcina Wadowity**: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek 9-15, piątek 9-16.30, sobota 10-13; **BIELSKO-BIAŁA** - **Okręgowe**: wtorek, środa, piątek 10-15, czwartek 10-18, sobota 9-15, niedziela 9-14; **Dom Tkacza**: wtorek, środa, piątek, sobota 9-14.30, czwartek 10-17; **Techniki i Włókiennictwa**: wtorek, środa, piątek 9-15, czwartek 11-17, sobota robocza 9-14; **ZAWOJA** - Muzeum Przyrodnicze Babiogórskiego Parku Narodowego: wtorek - sobota 8-15, **Skansen im. J. Żaka**, Markowe Równieki: 8-20; **ŻYWIEC** - Muzeum: wtorek - sobota 9-15, niedziela 10-14.

Telewizja Dami, Oświęcim

Sobota

8.30 Utopia (francuski), 10.00 Wiadomości lokalne - powt. z 8 stycznia, 11.00 Ivanhoe - rycerz normański, 12.35 Kowal (USA) 13.00 Wielki mały biznes odc. 8, 13.28 Morskie opowieści odc. 3, (pol.), 14.00 Dwa koty i pies odc. 22, (pol.), 14.09 Miś Uszatek odc. 46, (pol.), 14.17 Krecik odc. 24, (czeski), 14.30 Wyścigi motocykli 500 ccm - GP94 odc. 1, (angielski), 15.00 Ivanhoe - rycerz normański, 16.35 Kowal (USA), 17.15 Na horyzoncie odc. 10, (angielski), 18.00 Wyścigi motocykli 500 ccm - GP94 odc. 1, (angielski), 18.30 Elita (pol.), 19.08 Dwory i pałace ziemi szczecińskiej odc. 7, (pol.), 19.30 Dwa koty i pies odc. 23, (pol.), 19.39 Miś Uszatek odc. 47, (pol.) 19.47 Krecik odc. 25, (czeski) 19.53 Duffy w Hollywood, (USA), 20.28 Pancho Villa (USA), 22.15 Na horyzoncie odc. 10 (angielski).

Niedziela

8.28 Pancho Villa (USA) 10.15 Na horyzoncie odc. 10, (angielski), 11.08 Miejsce dla jednego (pol.), 12.38 Sny na jawie, (USA), 13.00 Elita (pol.), 13.38 Dwory i pałace ziemi szczecińskiej odc. 7, (pol.), 14.00 Dwa koty i pies odc. 23, (pol.), 14.09 Miś Uszatek odc. 47, (pol.), 14.17 Krecik odc. 25, (czeski), 14.23 Duffy w Hollywood (USA), 14.30 Przygody Saltiego odc. 1, (USA), 15.08 Miejsce dla jednego (pol.), 16.38 Sny na jawie (USA), 17.15 Stolice i metropolie świata odc. 4, (pol.), 18.00 Przygody Saltiego odc. 1, (USA), 18.30 Wielki mały biznes odc. 9, 18.57 KAT (Kabaretowa Agencja Towarzyska) odc. 2, (pol.), 19.30 Krecik odc. 26, (czeski), 20.29 Acquire Gniew Boży (RFN), 22.15 Stolice i metropolie świata odc. 4, (pol.).

9 stycznia sobota

Marceliny, Marcjanny

Dyżury aptek

Ul. Grodzka 26, niedziela i święta 10-17, tel.: 421-98-81; CAŁODOBOWE: ul. Mogilska 21, tel.: 411-01-26, ul. Dunajewskiego 2, tel.: 422-65-04; os. Centrum A bl. 3, tel.: 644-17-36; os. Górali 6, tel.: 644-85-86; ul. Kazimierza Wielkiego 117, tel.: 637-44-01; ul. Solskiego 1, tel.: 632-95-98; Rynek Podgórski 14, tel.: 090-38-37-89; ul. Kalwaryjska 94, tel.: 656-18-50.

KRZESZOWICE, ul. Daszyńskiego 9; MYŚLENICE, Rynek 10; PROSZOWICE, ul. 3 Maja 7 (sobota), ul. Krakowska (niedziela); SKAWINA, ul. Słowackiego 5; WIELICZKA, ul. Szpunara.

Pogotowia

Św. Łazarza 14: tel. 999 - wezwania do wypadków, zachorowań i przewoży, 422-29-99; Centrala: tel. 422-36-00; Ambulatorium stomatologiczne czynne codziennie (19 - 7), soboty, niedziele, święta (całą dobę), Lotnisko Balice: Alarmowy: tel. 285-68-99, 285-68-98; Teligi 8: tel. 658-59-99, 658-59-79; Rynek Podgórski: tel. 656-59-99; Nowa Huta: tel. 644-49-99; Krowodrza, Piastowska 32: tel. 633-39-99, Alarmowy: tel. 633-39-99; Skawina: tel. 999, 276-14-44; Wieliczka: tel. 278-12-89, Alarmowy: tel. 999; Myślenice: tel. 999; Jerzmanowice: tel. 389-50-99 (alarmowy), 389-50-48; Niepołomice: tel. 281-19-99; Skala: tel. 389-19-99; Krzeszowice: tel. 999; Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel. 64 lub 67 czynna całą dobę; Proszowice: tel. 999, Zachorowania i przewoży: tel. 386-21-35; Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego - transport chorych: tel. 421-71-58.

FALCK - Pogotowie Ratunkowe; transport chorych, tel. 636-61-10, 636-46-11.

„LEKARZ” - wizyty domowe - codziennie, tel. 658-49-59.

„MEDICINA” - wizyty domowe lekarzy, tel. 411-13-78.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE - wyjazdy całodobowe, 655-55-33, 0601-524-034.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE - lecznica - całodobowo, 643-53-08, 0601-991-355.

Szpitala

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ - Trynitariska 11 (Szpital Zakonu Bonifratrów św. J. Grandego), CHIRURGII URAZOWEJ - Modrzewiowa 22 (Krak. Centrum Rehabilitacji), CHIRURGII DZIECIĘCEJ, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY - Na Skarpie 66 (Szpital im. St. Żeromskiego), OKULISTYCZNY - Witkowice (Woj. Szpital Okulistyczny), MYŚLENICE - Szpitalna 2, PROSZOWICE - Kopernika 2.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ - Kopernika 21 (II Klinika Chirurgii CM UJ), CHIRURGII DZIECIĘCEJ - Prokocim, LARYNGOLOGICZNY - Kopernika 23a (Klinika Laryngologii CM UJ), OKULISTYCZNY - Witkowice, UROLOGICZNY - Prądnicka 35 (Szpital im. G. Narutowicza), MYŚLENICE - Szpitalna 2, PROSZOWICE - Kopernika 2.

Sobota

TV HBO

7.55 „Roxanne” - komedia romantyczna USA (1987), reż. Fred Schepisi, wyk. Steve Martin, Daryl Hannah 9.45 „Dym” - film obyczajowy USA (1995), reż. Wayne Wang, wyk. Harvey Keitel, William Hurt 11.35 „Nauczyciel z przedmieścia: Nowe wyzwanie” - film obyczajowy USA (1996), reż. Peter Bogdanovich, wyk. Sidney Poitier, Daniel Travanti 13.10 „Zabójcza tajemnica” - thriller USA (1997), reż. Noel Nosseck, wyk. Ari Meyers, Soleil Moon Frye 14.45 „Obywatele prezydenci” - komedia USA (1996), reż. Peter Segal, wyk. Jack Lemmon, James Garner 16.25 „Stalowe magnolie” - film USA (1989), reż. Herbert Ross, wyk. Sally Field, Dolly Parton 18.25 „I kto to mówi” - komedia USA (1989), reż. Amy Heckerling, wyk. Kirstie Alley, John Travolta 20.00 „Jefferson w Paryżu” - dramat biograficzny USA (1995), reż. James Ivory, wyk. Greta Scacchi, Nick Nolte 22.30 „Roxanne” - komedia romantyczna USA (1987), reż. Fred Schepisi, wyk. Steve Martin, Daryl Hannah 0.20 „Dom na skałach” - horror USA (1996), reż. Michael Toshiyuki Uno, wyk. Tiffani-Amber Thiessen, Tim Matheson 1.50 „Koncert na dachu” - film obyczajowy USA (1997), reż. Simon Moore, wyk. Amy Robbins, Adrian Lester 3.30 Mroczny trop - film akcji USA (1996), reż. Jonathan Heap, wyk. Eric Roberts, Nick Mancuso

Radio ALFA

Serwisy informacyjne: 7.00 - 22.00 Serwisy lokalne: 13.00, 17.00, 19.00 (dyżury aptek i szpitali) Repertuar kin i teatrów: 14.00 Wiadomości kulturalne: 16.00

7.05 - 9.00 Poranny budzik 9.05 - 10.00 Muzyka non stop 10.05 - 12.00 Dwie godziny z życia miasta 12.05 - 13.00 Muzyka non stop 13.05 - 15.00 Popołudnie czytelnika 15.05 - 18.00 Muzyka non stop 18.05 - 20.00 Lista przebojów Radia Alfa 20.05 - 21.00 Mixer 21.05 - 7.00 Muzyka non stop

Radio BLUE

7.00 - 12.00 Rano 12.00 - 18.00 Popołudnie 18.00 - 20.00 „Gra Wstępna” (soul taneczny) 20.00 - 2.00 „CSS FM” (dance)

Jazz Radio

Serwis kulturalny: 12.30, 16.30

6.00 - 10.00 Bułka z funkiem 10.00 - 19.00 Jazz 20.00 - 21.00 Lista przebojów 21.00 - 22.00 Koncert 22.00 - 24.00 Jazz dance 24.00 - 3.00 Ballady jazzowe 3.00 - 6.00 Jazz

Radio ŁAN

Wiadomości z kraju i ze świata: od 6.25 do 14.25 co godzinę i 16.25, 17.25, 19.25 Wiadomości lokalne i regionalne: 6.55, 7.55, 9.55, 12.55, 15.55, 18.55 Informacje kulturalne: 8.45, 12.45, 16.45

6.00 Wstawaj! Twoje Radio gra! - poranny blok informacyjno-muzyczny 9.00 Z 9 na 12 - program reporterów, wywiady, rozmowy, reportaże 12.30 FUN Program Radia Łan - hity non stop 15.00 Między nami - magazyn 16.00 Lista przebojów Radia Łan 18.00 Sobotnie Disco Dance Party 22.00 VOA Głos Ameryki z Waszyngtonu - program polskojęzyczny dziennik VOA (10 minut) 6.30, 22.00, 23.00, 24.00, 0.49 1.00 - 6.00 VOA Europe „Music & More”

Sklepy nocne

Delikatesy „OCZKO”, ul. Stradom 21, tel. 421-71-41

Delikatesy „DELICJE”, Rynek Kleparski 5, tel. 421-74-38.

Opera FM

8.20 J. J. Rousseau „Wiejska wróżka” - J. Micheau, N. Gedda, M. Roux 9.20 G. Donizetti „Napój miłosny” - R. Alagna, A. Gheorghiu, R. Scaltriti 11.20 N. Rimski-Korsakow „Opowieść o niewidzialnym ogrodzie” - P. Daniljuk, S. Naida, E. Prokina 13.20 G. Rossini „Kopciuszek” - J. Larmore, R. Gimenez, G. Quilico 15.55 P. Mascagni „Isabeau” - M. Pobbé, R. Rola, P. M. Ferraro 16.40 F. Mendelssohn-Bartholdy „Powrót z obczyzny” - H. Schwarz, H. Donath, P. Schreier 17.40 G. Verdi „Simone Bocca-negra” - L. Nucci, K. Kanawa, G. Aragall 19.50 V. Thomson „Lord Byron” - J. Bolle, J. Ommerle, A. Fortunato 21.55 C. M. von Weber „Peter Schmolli” - R. Busching, J. Schmidt, A. Pfeffer 23.25 B. Smetana „Dalibor” - V. Pribyl, G. Abrahamova, J. Jindrak 1.55 G. F. Haendel „La Resurrezione” - E. Kirkby, P. Kwella, C. Watkinson 3.45 J. P. Rameau „Platee” - G. Ragon, J. Smith, G. de Mey 6.00 J. Haydn „L'infedelta delusa” - M. Kalmar, J. Paszthy, I. Rozsos 8.20 B. Bartok „Zamek Sino-brodego” - J. Norman, L. Polgar

Radio Plus

Wiadomości: 6.00 - 22.00 (co godzinę) Serwis sportowy: 9.04, 10.04, 15.04, 19.04, 20.04, 21.04 Komunikaty drogowe: 7.45, 8.45, 9.45 (region)

6.00 - 9.00 Zaczynj od Plusa: ewangelia dnia i refleksja, muzyka na dzień dobry, gość dnia, informacje i rekomendacje kulturalne 9.00 - 15.00 Męskim okiem: ciekawe konkursy, 9.45 Niepołomice na antenie Radia Plus, 10.00 - 11.00 Bon Ton - program satyryczny, 11.45 600 sekund dla klasyki, po 12.00 Muzyczny kalendarz, Lot do Ameryki, 13.00 - 15.00 Plus Minus Lista - lista przebojów Radia Plus 15.00 - 20.00 Labirynty Plusa: muzyczne ciekawostki, konkursy - audycja Jacka Bańki i Marcina Hueta 20.00 - 24.00 Poczuj Plusa 22.25 Dobre słowo 24.00 - 6.00 Nocny odcień Plusa

Radio RAK

Wiadomości: od 7.30 do 20.30 podawane co godzinę Wiadomości sportowe: 23.00 Serwisy drogowe: 7.20, 8.20, 9.20 Serwisy informacji kulturalnych: 8.40, 12.40, 16.40 Powerplay „polski”: (grany co 3 godziny) - 6.30, 9.35, 12.35, 15.35, 18.35, 21.30 Powerplay „zagraniczny”: (grany co 3 godziny) - 8.35, 11.35, 14.35, 17.35, 20.35 Piosenka Niekoniecznie Profesjonalna: (grana co 3 godziny) - 7.35, 10.35, 13.35, 16.35, 19.35 Wieczorny Konkurs Muzyczny: 20.01

6.00 - 9.00 Klub Rannych Ptaszków - przegląd prasy, prognoza pogody, horoskop, gość w studio etc. 9.15 - 10.00 Klasyka Racka - muzyka 10.00 - 11.00 Propozycje z RAKlisty i Listy Przebojów 11.00 - 15.00 RAKtime - okołopołudniowy program Radia RAK, konkursy, ciekawostki ze świata show-biznesu, relacje reporterów z miasta, gość w studio etc. 15.00 - 18.00 KRAK (krótkie Radiowe Aktualności Krakowskie) - omówienie wydarzeń minionego tygodnia 18.00 - 20.00 Nowości z RAKlisty 20.00 - 23.00 Lista Przebojów Piosenki Studenckiej 23.00 - 24.00 „Hay” - Ogólnopolska Lista Przebojów Rozgłośni Komercyjnych 24.00 Janosik 0.03 - 6.00 Muzyka do kocyka

Radio Wanda

Serwisy informacyjne: zawsze o pełnej godzinie

6.15 - 10.00 Melodie przebudzanki 10.15 - 12.00 Koncert życzeń 13.15 Konkurs 30 pytań 14.30 - 15.00 Radioaktywna lista przebojów 16.15 Niezapomniane przeboje 18.00 Program RFI 19.15 Przygoda z filmem 21.15 Dancing 23.00 Serwis RFI 24.00 Noc z melodią

Krakowska antena

Radio Wawa

Wiadomości od 6.00 do 18.00 co godzinę Serwis sportowy co godzinę w wiadomościach Przegląd prasy - 7.11, 8.11 Przegląd prasy dla kobiet - 8.50

9.30 Motoflash - magazyn motoryzacyjny 10.30 Rozmowy z oldbojem - spotkanie z Bohdanem Tomaszewskim 13.00 - 16.00 Trzy po trzy - wywiady, goście Radia Wawa 18.10, 18.35 Klaps - nowości w kinach 20.05 Radioaktywna wojna na czereśnie - sobotni show Radia Wawa

Niedziela

TV HBO

8.45 „Fenomen” - film obyczajowy USA (1996), reż. Jon Turteltaub, wyk. John Travolta, Forest Whitaker 10.50 Zamaskowane małpy - angielski film przyrodniczy (1986) 11.45 „Miłość z marzeń” - komedia romantyczna USA (1996), reż. Michael Pressman, wyk. Peter Gallagher, Michelle Pfeiffer 13.20 „Pokochałam mordercę” - thriller USA (1996), reż. Jorge Montesi, wyk. Tori Spelling, Ivan Sergei 14.50 „Kumpel” - film familijny USA (1997), reż. Caroline Thompson, wyk. Rene Russo, Robbie Coltrane 16.15 „Motylem jestem, czyli romans czterdziestolatka” - polska komedia (1976), reż. Jerzy Gruza, wyk. Andrzej Kopiczyński, Anna Seniuk 17.50 „Michael Collins” - dramat biograficzny USA (1996), reż. Neil Jordan, wyk. Julia Roberts, Liam Neeson 20.00 „Pobić czy poślubić” - komedia romantyczna USA (1997), reż. Andy Tennant, wyk. Matthew Perry, Salma Hayek 21.50 „Emma” - komedia romantyczna USA (1996), reż. Douglas McGrath, wyk. Gwyneth Paltrow, Toni Collette 23.50 „Fenomen” - film obyczajowy USA (1996), reż. Jon Turteltaub, wyk. John Travolta, Forest Whitaker 1.55 „Solo” - film akcji USA (1996), reż. Norberto Barba, wyk. Mario van Peebles, William Sattler 3.30 „Miłość z marzeń” - film obyczajowy USA (1996), reż. Michael Pressman, wyk. Peter Gallagher, Michelle Pfeiffer

Radio ALFA

Serwisy informacyjne: 7.00 - 22.00 Serwisy lokalne: 13.00, 17.00, 19.00 (dyżury aptek i szpitali) Repertuar kin i teatrów: 14.00 Wiadomości kulturalne: 16.00

7.05 - 9.00 Poranny budzik 9.05 - 10.00 Muzyka non stop 10.05 - 11.00 Alfolandia 11.05 - 13.05 Muzyka non stop 13.05 - 13.30 CHIP komputerowy 13.30 - 17.00 Popołudniowa muzyka 17.05 - 19.00 Z dyskotekowej szuflady 19.05 - 21.00 Opowieści niezwykłe 21.05 - 6.00 Muzyka non stop

Radio BLUE

8.00 - 12.00 Po Wszystkim (soul miłosny) 12.00 - 18.00 Niedzielny Artysta (nasz faworyt) 18.00 - 20.00 Twój Ruch (nasze płyty, wasza muzyka) 20.00 - 24.00 Blue Fm Extra (bez poręczy)

Jazz Radio

6.00 - 11.00 Bułka z funkiem 11.00 - 12.00 Jam(nik) session 12.00 - 18.00 Jazz 18.00 - 19.00 Ten stary dobry jazz - Ryszard Wolański 19.00 - 21.00 Blue train - Tomasz Tłuczkiewicz 21.00 - 22.00 Koncert CD 22.00 - 24.00 Rock live - Zbigniew Hołdys 24.00 - 3.00 Ballady jazzowe 3.00 - 6.00 Jazz

Radio ŁAN

Wiadomości z kraju i ze świata: 7.25, 8.25, 10.25, 12.25, 13.25, 16.25, 19.25 Wiadomości lokalne i regionalne: 7.55, 9.55, 12.55, 15.55, 18.55 Informacje kulturalne: 8.45, 14.45

6.00 Wstawaj! Twoje Radio Gra - poranny blok muzyczny

10.00 Regionalny Tygodnik Radiowy - wydarzenia z regionu, kraju i świata 12.30 FUN Program Radia Łan 15.00 Koncert życzeń 18.00 Moje radio - magazyn wybitnie niedzielny 20.00 Program dla zakochanych 22.00 VOA Głos Ameryki z Waszyngtonu - program polskojęzyczny dziennik VOA (10 minut) 6.30, 22.00, 23.00, 24.00, 0.49 1.00 - 6.00 VOA Europe „Music & More”

Opera FM

8.20 B. Bartok „Zamek Sino-brodego” - J. Norman, L. Polgar 9.15 Gaetano Donizetti „Olivo i Pasquale” - John del Carlo, Castone Sarti, Augusto Faggioli 11.25 Andre Messenger „Fortunio” - Thierry Dran, Colette Alliot-Lugaz, Gille Cachemaille 13.05 Eugen D'Albert „Wyjazd” - Hermann Prey, Edda Moser, Peter Schreier 13.50 Wolfgang Amadeusz Mozart „Cosi fan tutte” - Elisabeth Schwarzkopf, Christa Ludwig 16.35 G. Puccini „Siostra Angelica” - Joan Sutherland, Christa Ludwig, Anne Collins 17.35 G. Verdi „Moc przeznaczenia” - Antonio Zerbini, Carlo Bergonzi, Ruggero Raimondi 20.25 Richard Strauss „Milcząca kobieta” - Jeanette Scovotti, Annalies Burmeister, Theo Adam 23.20 Alban Berg „Wozzeck” - Franz Grundheber, Walter Raffeiner, Philip Langridge 0.45 Christoph Gluck „Orfeusz i Eurydyka” - Anne Sophie von Otter, Barbara Hendricks, Brigitte Fournier 2.15 G. Battista Pergolesi „L'Olimpiade” - Ernesto Palacio, Giovanna Mancini 5.20 Andre Modeste Gretry „Ryszard Lwie serce” - Coro Lirico, Gretry di Bolzano

Radio Plus

Wiadomości: 6.00 - 22.00 (co godzinę) Serwis sportowy: 9.04, 10.04, 15.04, 19.04, 20.04, 21.04 Komunikaty drogowe: 7.45, 8.45, 9.45

6.00 - 12.00 Plus na dzień dobry - Refleksja, Patron dnia, Kalendarium 9.00 - 10.00 „Poranna kawa Radia Plus” - program publicystyczny Piotra Semki, 10.00 Krakowskie wydarzenia tygodnia, 10.25 Lot do Ameryki, 11.45 600 sekund dla klasyki 14.00 - 18.00 Cztery z Plusem: 14.10 Piosenki pełne witamin, 15.15 - 15.57 „Kościół żywy” - program publicystyczny-religijny Piotra Zuchniewicza, 16.05 - 18.00 Piosenki na życzenie 18.05 - 19.30 Program Poświęcony -

Teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. św. Ducha 1) - 19: „Obywatel Pekos”.
MINIATURA (pl. św. Ducha 1) - 19: „Ona”.
STARY (ul. Jagiellońska 1) - 19.15: „Słomkowy kapelus”.
KAMERALNY (ul. Starowiślna 21) - 19.15: „Cena”.
NOWA SCENA (ul. Jagiellońska 1) - 19.30: „Czapa”.
BAGATELA (ul. Karmelicka 6) - nieczynny.
LUDOWY (os. Teatralne 34) - 17: „Macbeth”.
SCENA POD RATUSZEM (Rynek Główny 1) - 20.30: „Wieczór kawalerski” (premiera prasowa).
GROTESKA (ul. Skarbowa 2) - nieczynny.
TEATR DIALOG - na scenie Teatru Zależnego (ul. Kanonicza 1) - 19: „Brel raz jeszcze” - koncert piosenek J. Brela.
OPERETKA (ul. Lubicz 48) - 19: „Kraina uśmiechu”.

NIEDZIELA

MINIATURA (pl. św. Ducha 1) - 19: „Ona”.
STARY (ul. Jagiellońska 1) - 19.15: „Słomkowy kapelus”.
KAMERALNY (ul. Starowiślna 21) - 19.15: „Cena”.
NOWA SCENA (ul. Jagiellońska 1) - 19.30: „Czapa”.
BAGATELA (ul. Karmelicka 6) - nieczynny.
LUDOWY (os. Teatralne 34) - Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy.
SCENA POD RATUSZEM (Rynek Główny 1) - 20.30: „Wieczór kawalerski”.
GROTESKA (ul. Skarbowa 2) - 11: „Mały pingwin Pik-Pok”.
TEATR DIALOG - na scenie Teatru Zależnego (ul. Kanonicza 1) - 19: „Brel raz jeszcze” - koncert piosenek J. Brela.
TEATRZYK KROPKA - na scenie Teatru Zależnego (ul. Kanonicza 1) - 11.30: „Wesołe niedźwiadki” (spektakl teatralny dla dzieci do 12 lat).
PODGÓRSKI TEATR LALKI I AKTORA „PARAWAN” (Kino Wrzos, ul. Zamoyskiego 50) - 12: „Calineczka”.
OPERA (Teatr im. J. Słowackiego) - 17: „Czarodziejski flet” na motywach „Czarodziejskiego fletu” W.A. Mozarta - premiera (spektakl dla dzieci starszych).

Kina

Sobota

WANDA (ul. św. Gertrudy 5): „Złoto dezerterów” (pol., 15 l.) - 11.15, 18, „W stronę Marrakeszu” (ang./fr., 15 l.) - 14, 16, 20.15; **POD BARANAMI (Rynek Główny 27):** Graffiti dzieciom: „Anastazja” (USA, b.o. dubbing) - 11, „U Pana Boga za piecem” (pol., 15 l.) - 13, 18.30, „Billboard” (pol., 18 l.) - 14.45, 20.30, „Historia kina w Popielawach” (pol., 15 l.) - 16.30, Kino nocne: „Zabić Sekala” (czech./pol./fr./śl., 18 l., 109') - 22.15.

APOLLO (ul. św. Tomasza 11a) (stereo, ekran perelfkowy): „Książę Egiptu” (USA, b.o., dubbing) - 14.15, 16, „Przypadkowa dziewczyna” (USA, 15 l.) - 17.45, „Joe Black” (USA, 15 l.) - 19.45.

ARS: ANEKS SZTUKI (ul. św. Jana 6, nowa sala) (dolby stereo, ekran perelfkowy): „Mrówka Z” (USA, 10 l.) - 10.10, „Magiczny miecz” (USA, b.o.) - 11.50, „Sposób na blondynkę” (USA, 15 l.) - 13.30, „Szeregowiec Ryan” (USA, 18 l., 14 l. z opiekunem) - 15.40, „Truman show” (USA, 12 l.) - 18.40, „Jackie Brown” (USA, 15 l.) - 20.40, „Big Leowski” (USA, 15 l.) - 23.20; **KINOTEATR REDUTA (ul. św. Jana 6) (dolby stereo SR, ekran perelfkowy):** „Joe Black” (USA, 15 l.) - 12.15, 17.45, „Sposób na blondynkę” (USA, 15 l.) - 15.30, „Truman show” (USA, 12 l.) - 21, „Killer-ów 2-óch (pol.) - 23 (pokaz przedpremierowy); **SZTUKA (ul. św. Jana 6) (dolby stereo SR, ekran perelfkowy, foteliki dziecięce Booster Buddy):** „Książę Egiptu” (USA, b.o., dubbing) - 10, 11.45, 13.30, 15.15, 17, 18.45 (wersja z napisami), „Joe Black” (USA, 15 l.) - 20.30, „Truman show” (USA, 12 l.) - 23.30.

PIF „APOLLO FILM”: KIJÓW (al. Krasińskiego 34) (dolby stereo digital, klimatyzacja): „Mulan” (USA, b.o., dubbing) - 10.45, 14.15, „Doktor Dolittle” (USA, b.o., dubbing) - 12.30, 16, „Negocjator” - 12.30, 16, „Negocjator”

(USA, 15 l.) - 17.45, 20.30; **WARSZAWA (ul. Stradom 15) (dolby stereo A):** „Morderstwo doskonałe” (USA, 15 l.) - 16.30, 20.30, „Miasto aniołów” (USA, 15 l.) - 18.30; **MIKRO (ul. Lea 5):** „Lulu na moście” (USA, 1998, 15 l.) - 16, „Miłość i śmierć w Wenecji” (amer./ang., 1997, 15 l.) - 18, „Arizona Dream” (amer./ang., 1992, 15 l.) - 20.

UCIECHA (ul. Starowiślna 16) (dolby stereo, ekran perelfkowy): „Wróg publiczny” (USA, 15 l.) - 12, 20.15, „Doktor Dolittle” (USA, b.o., dubbing) - 14.15, „Cudotwórca” (USA, 15 l.) - 15.45, 18.

PASAŻ (Rynek Główny 9): „Buntownik z wyboru” (USA, 15 l.) - 12.30, „Lepiej być nie może” (USA, 15 l.) - 14.40, „Adwokat diabła” (USA, 18 l.) - 17, „Zaklinacz koni” (USA, 15 l.) - 19.30.

SFINKS (os. Góralski 5): „Ognisty jeździec” (pol./niem./fr., 15 l.) - 17, „Z Archiwum X” (USA, 15 l.) - 19.

ŚWIT (os. Teatralne 10) (duża sala): „Książę Egiptu” (USA, b.o., dubbing) - 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, „Sposób na blondynkę” (USA, 15 l.) - 19.30; **(mała sala):** „Sposób na blondynkę” (USA, 15 l.) - 16, „Za ciosem” (USA, 15 l.) - 18.15, 20.15.

ROTUNDA (ul. Oleandry 1) (dolby digital, barek): „Latający Holender” (hol./belg./niem., 1995, 128') - 16, „Wieczność i jeden dzień” (gr./fr., 1998, 134') - 18.20.

TECZA (ul. Praska 52): „Księżniczka łabędzi” (USA, b.o.) - 15, „Godzilla” (USA, 12 l.) - 16.30, „Francuska ruletka” (fr., 15 l.) - 18.45.

WRZOS (ul. Zamoyskiego 50): „Mały wielki gang” (ang., 15 l.) - 15.45, „Kroniki domowe” (pol., 15 l.) - 17.30, „Nic” (pol., 15 l.) - 19.15.

SKAWINA - PIAST (ul. Węgierska): „Buntownik z wyboru” (USA, 15 l.) - 17, „Lepiej być nie może” (USA, 15 l.) - 19.

MYŚLENICE - MUZA: nieczynne.

CZECHOWICE-DZIEDZICE - ŚWIT: nieczynne.

Niedziela

WANDA (ul. św. Gertrudy 5): „Złoto dezerterów” (pol., 15 l.) - 11.15, 18, „W stronę Marrakeszu” (ang./fr., 15 l.) - 14, 16, 20.15; **POD BARANAMI (Rynek Główny 27):** Graffiti dzieciom: „Anastazja” (USA, b.o. dubbing) - 11, „U Pana Boga za piecem” (pol., 15 l.) - 13, 18.30, „Billboard” (pol., 18 l.) - 14.45, 20.30, „Historia kina w Popielawach” (pol., 15 l.) - 16.30.

APOLLO (ul. św. Tomasza 11a) (stereo, ekran perelfkowy): „Książę Egiptu” (USA, b.o., dubbing) - 14.15, 16, „Przypadkowa dziewczyna” (USA, 15 l.) - 17.45, „Joe Black” (USA, 15 l.) - 19.45.

ARS: ANEKS SZTUKI (ul. św. Jana 6, nowa sala) (dolby stereo, ekran perelfkowy): „Mrówka Z” (USA, 10 l.) - 10.10, „Magiczny miecz” (USA, b.o.) - 11.50, „Sposób na blondynkę” (USA, 15 l.) - 13.30, „Szeregowiec Ryan” (USA, 18 l., 14 l. z opiekunem) - 15.40, „Truman show” (USA, 12 l.) - 18.40, „Jackie Brown” (USA, 15 l.) - 20.40; **KINOTEATR REDUTA (ul. św. Jana 6) (dolby stereo SR, ekran perelfkowy):** „Joe Black” (USA, 15 l.) - 12.15, 17.45, Krótkie filmy Krzysztofa Kieślowskiego: „Z punktu widzenia nocnego portiera”, „Siedem kobiet w różnym wieku”, „Z miasta Łodzi”, „Gadające głowy”, „Murarz”, „Szpital” oraz Polska Kronika Filmowa z roku 1969 - 15.30, „Truman show” (USA, 12 l.) - 21; **SZTUKA (ul. św. Jana 6) (dolby stereo SR, ekran perelfkowy, foteliki dziecięce Booster Buddy):** „Książę Egiptu” (USA, b.o., dubbing) - 10, 11.45, 13.30, 15.15, 17, 18.45 (wersja z napisami), „Joe Black” (USA, 15 l.) - 20.30.

PIF „APOLLO FILM”: KIJÓW (al. Krasińskiego 34) (dolby stereo digital, klimatyzacja): „Mulan” (USA, b.o., dubbing) - 10.45, 14.15, „Doktor Dolittle” (USA, b.o., dubbing) - 12.30, 16, „Negocjator” (USA, 15 l.) - 17.45, 20.30; **WARSZAWA (ul. Stradom 15) (dolby stereo A):** „Morderstwo doskonałe” (USA, 15 l.) - 16.30, 20.30, „Miasto aniołów” (USA, 15 l.) - 18.30; **MIKRO (ul. Lea 5):** „Lulu na moście” (USA, 1998, 15 l.) - 16, „Miłość i śmierć w Wenecji” (amer./ang., 1997, 15 l.) - 18, „Arizona Dream” (amer./ang., 1992, 15 l.) - 20.

l.) - 16, „Miłość i śmierć w Wenecji” (amer./ang., 1997, 15 l.) - 18, „Arizona Dream” (amer./ang., 1992, 15 l.) - 20.

UCIECHA (ul. Starowiślna 16) (dolby stereo, ekran perelfkowy): „Doktor Dolittle” (USA, b.o., dubbing) - 14.15, „Wróg publiczny” (USA, 15 l.) - 12, 20.15, „Cudotwórca” (USA, 15 l.) - 15.45, 18.

PASAŻ (Rynek Główny 9): „Buntownik z wyboru” (USA, 15 l.) - 12.30, „Lepiej być nie może” (USA, 15 l.) - 14.40, „Adwokat diabła” (USA, 18 l.) - 17, „Zaklinacz koni” (USA, 15 l.) - 19.30.

SFINKS (os. Góralski 5): „Ognisty jeździec” (pol./niem./fr., 15 l.) - 17, „Z Archiwum X” (USA, 15 l.) - 19.

ŚWIT (os. Teatralne 10) (duża sala): „Książę Egiptu” (USA, b.o., dubbing) - 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, „Sposób na blondynkę” (USA, 15 l.) - 19.30; **(mała sala):** „Sposób na blondynkę” (USA, 15 l.) - 16, „Za ciosem” (USA, 15 l.) - 18.15, 20.15.

ROTUNDA (ul. Oleandry 1) (dolby digital, barek): „Boogie Nights” (USA, 1997, 155') - 17, „Wieczność i jeden dzień” (gr./fr., 1998, 134') - 19.45.

TECZA (ul. Praska 52): „Księżniczka łabędzi” (USA, b.o.) - 15, „Godzilla” (USA, 12 l.) - 16.30, „Francuska ruletka” (fr., 15 l.) - 18.45.

WRZOS (ul. Zamoyskiego 50): „Mały wielki gang” (ang., 15 l.) - 15.45, „Kroniki domowe” (pol., 15 l.) - 17.30, „Nic” (pol., 15 l.) - 19.15.

SKAWINA - PIAST (ul. Węgierska): „Negocjator” (USA, 15 l.) - 14.15, „Mulan” (USA, b.o.) - 17, „Lepiej być nie może” (USA, 15 l.) - 19.

MYŚLENICE - MUZA: nieczynne.

CZECHOWICE-DZIEDZICE - ŚWIT: nieczynne.

ANIKINO - kraina zabaw dziecięcych: ul. Nieduża 4, tel. 411-30-07.

KRAINA szaleństw dziecięcych „BZIKOLAND”, os. Willowe 29, 012/643-05-07.

OGRÓD ZOOLOGICZNY, Las Wolski, ul. Kasy Oszczędności m. Krakowa 14. Dojazd autobusem 134. Kasy czynne w godz. 9 - 15.

Telefony

ZAUFANIA

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 - (14 - 19). **TELEFON ZAUFANIA DLA NAR-KOMANÓW:** 656-42-93 (9 - 18). **NOCNY TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI UZALEŻNIONYCH OD ALKOHOLU I ICH RODZIN:** 656-27-34, piątek, sobota oraz wszystkie noce poprzedzające dni świąteczne (20 - 6). **TELEFON SAFO DLA KOBIET:** 0-601-466-896, czwartek - sobota (18 - 20). **OŚRODEK INTERWENCJI KRZYŻOWEJ** - bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - ul. Radziwiłłowska 8b: 421-92-82. **TELEFON ZAUFANIA DLA RODZIN OFIAR ZBRODNI ORAZ PRZEMOCY** (Stowarzyszenie przeciwko Zbrodni im. Jolanty Brzozowskiej): 0-90-28-24-45. **TELEFON ZAUFANIA TOWARZYSTWA KOBIETY PRZECIW PRZEMOCY:** 429-55-42. **TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII:** 421-00-60 czynny w godz. 10 - 11. **OŚRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW:** tel.: 422-28-11, czynny w godz. 15 - 17. **TOWARZYSTWO PRZYZIACIÓŁ CHORYCH „HOSPI-CJUM”** - ul. Fatimska 17, tel.: 643-49-10, 425-70-86 - czynne 10 - 14. **INFORMACJA** (automatyczna) o AIDS 958. **TELEFON ZAUFANIA DLA KOBIET PO AMPUTACJI PIERSI** - klub „Amazonki”: 422-99-00 wew. 235 (pon. - pt. 10 - 12.30). **DOM OTWARTYCH DRZWI, ul. Różana 5:** Pomoc dzieciom i młodzieży w każdej sytuacji. Czekają psycholog, pedagog, a jeżeli chcesz - terapeuta i duszpasterz. **INFORMACJA TOKSYKOLOGICZNA, os. Złotej Jesieni 1 (Szpital im. L. Rydygiera), tel.: 411-99-99.** **OŚRODEK PROFILAKTYKI ŚRODOWISKOWEJ** (młodzieżowe grupy wsparcia, grupy terapeutyczne, konsultacje dla pedagogów, wychowawców, rodziców, zajęcia integracyjne i medialne w klasach, szkolenia podnoszące kompetencje zawodowe dla pracujących z ludźmi), ul. Pawia 3, tel. 423-10-91 (poniedziałek - piątek 15 - 19). **STOWARZYSZENIE PRZECIW PRZEMOCY W RODZINIE „PRO-MYK”, Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b, tel.: 421-82-42** (środy i soboty godz. 17.30 - 19.30).

INTERWENCYJNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 610-79-43 czynny całą dobę. **POLICJA KRYMINALNA:** telefon anonimowy 413-44-44 (automat), KRP Wschód - tel. 610-19-97, KRP Południe - tel. 610-29-97, KRP Wschód - tel. 610-39-97, KRP Centrum - tel. 610-79-97, KRP Proszowice - tel. 386-17-97, KRP Myślenice - tel. 272-06-31. **ŻANDARMERIA WOJSKOWA:** tel. 613-40-61, czynny całą dobę. **TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ:** Komenda Straży Miejskiej, ul. Dobrego Paste-rza 116 - tel. 411-26-81, Śródmieście - tel. 411-00-45 (całą dobę), Nowa Huta, os. Zgody 2 - tel. 644-17-81 (7 - 22), Krowodrza, ul. Stachewicza 3 - tel. 636-02-99 (7 - 22), Podgórze Prokocim, ul. Jerznanowskiego 34 - tel. 658-47-86 (7 - 22), Podgórze Wola Duchacka, ul. Ossowskiego 4 - tel. 655-51-08, tel. 655-44-77 (czynne całodobowo). **SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT** - tel. 429-74-72. **NOCNE POGOTOWIE WETERYNARYJNE** tel. 429-74-72, 429-92-41 (19 - 7, bezpłatne w przypadku bezdomnych zwierząt). **TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI** - tel. 421-77-72, 421-26-85, fax 429-43-61 (ul. Floriańska 53, pon., śr. - pt. 9 - 15, wt. 11 - 17). **BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH** (al. Słowackiego 20) - tel. 634-42-66 w. 518 lub 633-65-26.

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW - 913. INFORMACJA PKP: komunikacja krajowa - 933, 422-41-82; komunikacja międzynarodowa - 422-22-48, 424-54-39; informacja taryfowa - 424-55-29, 421-86-64. **PKS - 93-16** (rozkład jazdy w telegazecie TV Kraków, str. 622, 623). **ŚLUBA ZDROWIA** - 422-05-11 (dyżury aptek i szpitali - czynny całą dobę). **PRZYTULISKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta, ul. Kościuszki 22** - 421-85-25. **EREM** - leczenie uzależnienia alkoholowego - (012) 633-61-65. **CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ, ul. św. Jana 2** - 421-77-87 (poniedziałek - piątek 10 - 19, sobota 11 - 19). **INFORMACJA TURYSTYCZNA** - 939 (poniedziałek - piątek 9 - 21, sobota - niedziela 9 - 15). **MIEDZY-NARODOWE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE** - 423-16-76 (poniedziałek - piątek 9 - 18, sobota 9 - 14). **INFORMACJA MORSKA I PROMOWA** - 422-54-88, 423-09-10 (poniedziałek - piątek 9.30 - 18, sobota 9.30 - 14). **PRZEWÓZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** - 96-33, 96-88.

AWARYJNE

STRAŻ POŻARNA - 998. **POLICJA** - 997. **GAZOWE** - 992, 656-50-36 (czynne całą dobę), 423-67-11 (czynne 15 - 7). **DŹWIGOWE** - 411-02-22, 411-53-40, 644-23-08. **ELEKTRYCZNE** Kraków - 0602-775-904, Nowa Huta - 644-19-69. **ENERGETYCZNE** Śródmieście - 421-27-49, Krowodrza - 633-06-97, Nowa Huta - 644-12-10, Podgórze - 656-21-55. **TECHNICZNE** - 648-00-84. **C.O.** - 644-38-46, 658-40-61, 648-41-08. **WODOCIĄGOWE** - 421-20-11, Nowa Huta - 648-28-61, Podgórze - 655-53-98, (okręg miejski) - 422-92-05. **MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI** - bezpłatna infolinia - 0-800-300-60 (informacje o czasowych ograniczeniach w dostawie wody, awariach i rejonach ich występowania). **CIEPLNE MPEC** - 993.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA: 421-18-21. **CAŁODOBOWA:** 262-01-69, (0-90) 31-96-93. **CAŁODOBOWA:** autoserwis: 415-01-90, 645-71-27. **CAŁODOBOWA:** 644-55-99. **C A Ł O D O B O W A :** 0501-300-960.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22: 637-97-82. **OSOBOWE, ŚLUBY:** Piastowska 20, 637-12-55. **„WIGO”:** ul. Bora-Komorowskiego 9, 413-07-16; 0602-634-088. **„WEGA”:** ul. Żmujdzka 10a, 411-00-34.

OSOBOWE: ul. Makuszyńskiego 4, 644-08-86, 090-398-074.

AUTO-BOOM: ul. Jerznanowskiego 40, 657-03-83, 0601-429-538, 0601-527-829.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 41, tel.: 411-47-76, na cm. Podgórskim, ul. Wapienna 13, tel.: 656-55-11, obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel.: 411-35-26, na cm. Grębałów, tel.: 645-31-61, ul. Pielęgniarek 5, tel.: 632-31-77, ul. Mostowa 8, tel.: 423-50-39. Czynne codziennie w godz. 7 - 16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8 - 14. Bezgotówkowe usługi pogrzebowe, w ramach zasiłków ZUS, tel. całodobowy: 411-45-02, 411-45-04.

Muzea

KOPALNIA SOLI (ul. Daniłowicza 10): PODZIEMNA TRASA TURYSTYCZNA I - III poziom, Kaplice solne: bł. Kingi, św. Antoniego, św. Krzyża; Jeziora solankowe: E. Barączka, J. Piłsudskiego, Weimar; Kolekcja solnych rzeźb; Kolekcja maszyn i urządzeń górniczych; w kaplicy bł. Kingi wyst. czas.: *Pokonkursowa wystawa szopek wielickich* (czynna do 2 lutego) - (8 - 16);

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - EKSPozyCJA PODZIEMNA (III poziom Kopalni Soli, gł. 135 m): Wyst. stała: *Dzieje górnictwa solnego w Polsce, dawne maszyny i urządzenia górnicze, sztuka górnicza*; - poniedziałek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela (8 - 16), wtorek (10 - 16);

ZAMEK ŻUPNY (ul. Zamkowa 8): Wyst. stała: *Dzieje Wieliczki; 5 lat działalności Art-Klubu w Wieliczce; Skarby ziemi - kwarc* (do 28 lutego 1999 r.); - poniedziałek, środa, czwartek, piątek, sobota (9 - 15), wtorek, niedziela - nieczynne;

ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE: Wyst. czas.: *Sztuka cenniejsza niż złoto* (I p., wejście o pełnej godzinie, jednorazowo do 10 osób) - wtorek, środa, czwartek, sobota (9.30 - 15), piątek (9.30 - 16), niedziela (10 - 15, wstęp wolny), poniedziałek - nieczynne;

WAWEL ZAGINIONY: poniedziałek, środa, czwartek, sobota

(9.30 - 15), piątek (9.30 - 16), niedziela (10 - 15, wstęp wolny), wtorek - nieczynne;

WSCHÓD W ZBIORACH WAWELSKICH: nieczynne;

SKARBIEC I ZBROJOWNIA: wtorek, środa, czwartek, sobota (9.30 - 15), piątek (9.30 - 16), niedziela (10 - 15, wstęp wolny), poniedziałek - nieczynne;

KATEDRA: wtorek - sobota (9 - 15), niedziela (12.15 - 17.15); poniedziałek - nieczynne;

MUZEUM REGIONALNE PTTK IM. WŁADYSŁAWA KO-WALSKIEGO (Dobczyce, Stare Miasto): wyst. stała: *Historia, archeologia, etnografia* - wtorek - piątek (10 - 16), sobota - niedziela (10 - 18); rezerwacja tel. 271-14-55;

MUZEUM NARODOWE - SUKIENICE: Galeria *Sztuki Polskiej XIX wieku*; Sala Piotra Michałowskiego - wtorek, środa, piątek, sobota, niedziela (wstęp wolny) (10 - 15.30), czwartek (9 - 17), poniedziałek nieczynne (telefoniczna rezerwacja dla grup: 422-83-37, 422-97-23) (od 14 XII do ok. 15 I zamknięte);

DOM MATEJKI (ul. Floriańska 41): Wyst. czas.: *Bliski i Dale-*

ki Wschód w kolekcji Jana Matejki (do świąt wielkanocnych) - wtorek, środa, czwartek, sobota, niedziela (wstęp wolny, co trzecia niedziela nieczynne) (10 - 15.30), piątek (10 - 18), poniedziałek - nieczynne (telefoniczna rezerwacja dla grup: 422-59-26, możliwość oprowadzenia z przewodnikiem);

GMACH GŁÓWNY (al. 3 Maja 1): Wyst. stała: *Galeria Sztuki Polskiej XX w.; Galeria Broni i Barwy; Galeria Rzemiosła Artystycznego*; wyst. czas.: *Teodor Axentowicz - wystawa monograficzna (do 10 stycznia 1999)* - wtorek, czwartek, piątek, sobota, niedziela (wstęp wolny tylko na stałe galerie) (10 - 15.30), środa (10 - 18), poniedziałek nieczynne; sprzedaż biletów zakończona pół godziny przed zamknięciem muzeum (rezerwacji grup na zwiedzanie wystawy należy dokonywać z tygodniowym wyprzedzeniem pod numerami telefonu: 0-12 634-33-77, 632-05-19);

MUZEUM XX. CZARTORYSKICH (ul. św. Jana 19), Arsenał Muzeum Czartoryskich (ul. Pijarska 8): Galeria *Malarsstwa Zachodnioeuropejskiego; Galeria Sztuki Starożytnej; Pamiątki z dziejów Polski od XIV do XVIII w.; Pamiątki Puławskie; Galeria Europejskiego Rzemiosła Artystycznego*; wyst. czas.: *Jan Piotr Norblin - Owidiusz w Szkole Ryckerskiej* (do końca lutego); - wtorek, środa, czwartek, sobota, niedziela (wstęp wolny) (10 - 15),

piątek (9 - 17), poniedziałek - nieczynne;

DOM JÓZEFA MEHOFFERA (ul. Krupnicza 26): Muzeum biograficzne, Cykl - *Wieczór w Domu Mehoffera* - wtorek, czwartek, piątek, sobota, niedziela (wstęp wolny) (10 - 15.30), środa (10 - 18), poniedziałek - nieczynne;

CENTRUM SZTUKI I TECHNIKI JAPOŃSKIEJ (ul. Konopnickiej 26): Wyst. st.: *Hall Główny: Dawna sztuka japońska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie* - kolekcja Feliksa Jasieńskiego; wyst. czas.: *Labirynt ściśle nieskończony* - wystawa Krystyny Schwarzer-Litworni (do 10 stycznia); wtorek (wstęp wolny) - niedziela (10 - 18);

DWOREK JANA MATEJKI W KRZESŁAWICACH (ul. Wańkowicza 25): poniedziałek - piątek (10 - 14), sobota, niedziela (tylko po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym - tel. 644-56-74);

MUZEUM PRZYRODNICZE (ul. św. Sebastiana 9): nieczynne do 21 stycznia.

PAŁAC SZTUKI (pl. Szczepański 4) (pałac górny): wyst. czas. *Wystawa pośmiertna malarstwa Mariana Konarskiego, wieloletniego członka TPSP w Krakowie*; codziennie (8.15 - 17) (do 26 stycznia); **(pałac dolny):** codziennie (8.15 - 17), dla uczniów PLSP oraz studentów ASP w Krakowie i Historii Sztuki UJ - wstęp wolny.

Gdów, Miechów, Niepołomice Kolędnicze tradycje

Jutro o godz. 10.30 w sali kin „Gryf” w Miechowie odbędzie się I Małopolski i XXIX Miechowski Przegląd Grup Kolędniczych – Styczeń '99, organizowany przez Urząd Gminy i Miasta, Miechowski Dom Kultury przy współpracy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Krakowie, Rynek Gł. 25.

Tradycja koledowania w wielu wsiach Małopolski w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku trwa od pokoleń. Jednak gdziekolwiek charakterystyczne cechy dawnego „chodzenia po koledzie” zmieniają się. Aby ta tradycja nie zaginęła, miechowski przegląd jest organizowany od 1970 roku. Zespoły bio-

jące udział w tych przeglądach prezentowały różnorodne programy. Najwięcej było widowisk kultywujących tradycje „chodzenia z herodem” z działem Turka czy ułana, w oryginalnych, barwnych strojach. Programy prezentowane przez zespoły były autentyczne, zgodne z miejscowymi tradycjami. Były to widowiska barwne, pełne uciech i tradycji ludowej, przepłatane starymi pieśniami i „koledowaniem”. Uczyli szacunku dla przeszłości i jednocześnie bawili. W miechowskich przeglądach występują grupy wykonawców dorosłych, młodzieżowych i dziecięcych. Najdłuższe występował zespół „Herodów”

z Brzuchani, m.in. uczestnik Karnawału Góralskiego w Bukowinie Tatrzańskiej. Styczniowy Przegląd Grup Kolędniczych będzie uzupełniony imprezami towarzyszącymi: „Tradycje ludowe obrzędów koledniczych w sztuce malarskiej” i „Boże Narodzenie w sztuce ludowej”. Organizatorzy mają nadzieję, że tegoroczny przegląd, już w obrotach nowego powiatu i ziemi małopolskiej dostarczy widzom wielu wrażeń.

Natomiast 15 stycznia br. w Miechowskim Domu Kultury przy ul. Racławickiej 12 nastąpi otwarcie wystawy malarstwa Józefa Stachnika, profesjonalnego twórcy z Krakowa. (RN)

Przedsiębiorczość na wsi

Fundacja Promocji Gospodarczej Regionu Krakowskiego oraz Krakowska Izba Rolnicza przeprowadzą w dniach 18–23 stycznia w Urzędzie Miasta i Gminy Niepołomice nieodpłatne szkolenie na temat przedsiębiorczości na wsi.

Szkolenie dofinansowywane jest z dotacji Agrolinia 2000. Prowadzić je będą specjaliści z Akademii Ekonomicznej. Oprócz wykładów obowiązywać będzie również forma ćwiczeń, analizy przypadków oraz tzw. burza mózgów.

Podczas kursu podejmowane będą takie tematy jak: komunikowanie społeczne, psychologiczne aspekty zarządzania firmą,

tworzenie firm w gospodarce rynkowej, marketing jako praktyczna wiedza przedsiębiorcy, podstawy prawa gospodarczego, podstawy rachunkowości małej firmy, ryzyko w biznesie oraz jak odnieść sukces w biznesie.

Szkolenie ma zachęcić do podjęcia własnej działalności gospodarczej tym, którzy nie mogą się zdecydować oraz pomóc tym, którzy już założyli swoje firmy. Zakończy się otrzymaniem świadectwa ukończenia kursu. Udział w nim może wziąć każdy, niezależnie od wieku, wykształcenia i obecnego zawodu.

Początek zajęć 18 stycznia o godz. 9. (PK)

List do redakcji

Nie mapa, lecz bubel

Zanim powstał powiat miechowski, ukazała się w sprzedaży mapa tego powiatu, łącznie z planem miasta Miechowa. Wydała ją Wydawnictwo „Promo” s.c. z siedzibą w Krakowie.

Mapa taka była potrzebna i oczekiwana. Zobaczyłem i kupiłem. Lubię być dobrze poinformowany, stąd też, posiadanie dokładnych map i planów jest moją słabością. Po obejrzeniu tego wydania mogę jednak powiedzieć z całym przekonaniem, że większego bubla kartograficznego dotąd nie spotkałem.

Zacznijmy od skali. Na tytułowej stronie widzimy 1:10 000. W tej skali został wykonany tylko plan miasta Miechowa. Przy mapie powiatu oznaczono skalę również 1:10 000, gdy w rzeczywistości jest ona zrobiona w skali 10 razy większej. Szanowni wydawcy amatorzy – nie przewracajcie dzieciom szkolnym w głowach.

Odwrotna strona mapy i planu zapelniona jest w większości reklamą firm. Informacje o Miechowie i jego gminach powinny być bardziej obszerne, a przynajmniej zredagowane poprawnie (budowa zdań, interpunkcja). A nazwy? Taksa, to nie to samo co **Jaksa**, nie znam też znaczenia wyrazu **matrylogia**. Nauczyciel języka polskiego ze szkoły podstawowej znajdzie w tym opisie z pewnością więcej błędów, ale ja – proszę wybaczyć – jestem z przygotowania zawodowego tylko mechanikiem.

Zaglądamy do mapy powiatu. W opisie informacyjnym wyeksponowano walory krajoznawcze i zabytkowe powiatu. Dlaczego więc nie naniesiono odpowiednich oznaczeń na mapę? Mam na myśli chociażby kościoły będące zabytkami, miej-

sca martyrologii, pomniki przyrody (Biała Góra). Brak linii kolejowej od stacji Tunel w kierunku Katowic, brak oznaczeń stacji i przystanków PKP, PKS.

Najbardziej jednak dezinformują błędy i dziwolagi w nazwach i oznaczeniach wielu miejscowości. Wybrałem tylko trzy gminy: w gminie Miechów, położonych prawie równolegle w pewnym oddaleniu od siebie dwóch wiosek: Pstroszyce I i Pstroszyce II, nie opisano. Napis „Pstroszyce” umieszczono przy wsi Zagorzyce. Wieś Parkoszowice przeniesiono pod sam tor kolejowy, a Sławice złączono z Pojałowicami. Napis „Podmiejska Wola Górna” umieszczono na terenie gminy Charsznica przy wsi Witowice. Wieś Pstroszyce II nazwano Podleśną Wolą Górną. Brzuchania nazywa się teraz Brzuchnia, natomiast w Bukowskiej Woli nie ma ani jednego budynku.

W gminie Gołcza, sąsiadujące ze sobą wioski Przybysławice i Szeniawa otrzymały nowe nazwy: Przysławice i Szeniawa. Wieś Żarnowica nazywa się teraz Żarnowiec. Zawadkę nazwano Zawalką.

W gminie Charsznica, liczącą prawie trzysta numerów domów wieś **Tczyca** nazwano – **Ciołkowicami**. Pogwizdowa nie oznaczono nazwą, stworzono natomiast wioskę Pogwizdów-Rędziny w miejscu istniejącego Uniejowa Rędziny. Wieś Podleśnice nazywa się teraz Podleśie.

Posyłam tą mapę Redakcji „Dziennika Polskiego” do obejrzenia. Dla mnie nie stanowi ona żadnej wartości. I dobrze będzie ostrzec potencjalnych nabywców przed zakupem tego bubla.

STANISŁAW DULBA
mieszkaniec gminy Charsznica

Smakowity konkurs

Niedzielne popołudnie upłynie w Gdowie pod znakiem sztuki kulinarnej. Jak co roku w Gminnym Ośrodku Kultury odbędzie się konkurs na tradycyjne potrawy wigilijne i wypieki świąteczne.

Swoją sztukę zademonstrują gospodynie z Kół Gospodyń Wiejskich działających na terenie gminy m.in. w Niegowicach, Zagórzanach, Falkowicach i oczywiście samym Gdowie.

Podczas degustacji będzie można spróbować specjałów takich, jak „dziady ze spyrką”, kaszo jaglana z kulkami, „uzwiojki z orzechami”, a z potraw o mniej „egzotycznych” nazwach – gołąbki, placki gdownskie itp. Nie zabraknie również zapewne domowego chleba, masła, śmietany, serów i wędlin i sałatek, ciast i owoców.

Takie właśnie frykasy zaserowały gospodynie z Gdowa i okolic podczas promocji gminy w Muzeum Śląskim w Katowicach. Ślązakom wszystko smakowało tak bardzo, że zjedli nawet... dynie służące jako misy na potrawy.

Jutrzejse menu nie będzie zapewne ustępowało zestawowi zaprezentowanemu na Śląsku. Ale o tym przekona się już każdy z gości, których gospodynie oczekują w Gminnym Ośrodku Kultury w Gdowie już o godz. 15.30.

Imprezę uświetni występ Zespołu Ludowego „Gdowanie”, pod kierownictwem Józefa Marzosa. (BAR)

Ubywa mieszkańców

W Proszowicach mieszka coraz mniej ludzi. W połowie stycznia ubiegłego roku miasto liczyło 6576 obywateli (w gminie mieszkało 17 087 osób). Po roku jest ich mniej.

Z danych Wydziału Organizacji i Koordynacji Urzędu Miasta wynika, że w Proszowicach zameldowane są obecnie 6552 osoby, a w gminie 17 048. W mieście jest więc o 24, a w całej gminie o 39 osób mniej niż rok temu. W 1998 r. w proszowickim szpitalu przyszło na świat 687 dzieci, lecz tylko 170 matek mieszka na terenie gminy (oczywiście w tym czasie proszowianki rodziły również gdzie indziej, np. w Krakowie). W ciągu roku na tym terenie zanotowano 168 zgonów. (ALG)

Przepraszamy...

... Panią dyrektor Centrum Medycyny Przemysłowej przy ul. Komorowskiego w Krakowie Li-dię Dwojak za zniekształcenie nazwiska w tekście „Od lutego bez lekarza?”.

Informator Medyczny

APTEKA
Kraków, ul. Szpitalna 38,
tel. (012) 422-65-34
OFERUJE
SZEROKI ASORTYMENT
leków polskich i zagranicznych.
Zapraszamy
codziennie 8.00 - 22.00,
sob. 9.00 - 20.00 252713



WIZYTY DOMOWE

„ABACUS”: INTERNIŚCI EKG, kropłówki, analizy. 012/654-52-04.

ABC LEKARZY wizyty internistów, + EKG, pediatrów, laryngologów, chirurgów, gastrologów, dermatologów, reumatologów. Odrzuwanie. Tel 658-56-64.

ABC PEDIATRII, doświadczony specjalista, codziennie. (012) 423-79-68.

ABC DOKTOR. Specjaliści pediatrii, cały tydzień. 636-45-91

AKUPRESURA stóp: Bosacka 5. 0602-647-907

ALKOHOLOWE odrzuwanie. 012/283-11-03

ALKOHOLIZM, leczenie. 0604-29-29-24.

CHOROBY dzieci - specjalista L4: 267-48-97, (0601) 520-082.

CHOROBY dzieci - wizyty, L4. 012/636-72-40, 0501-458-353.

CHOROBY dzieci. Wizyty, /012/633-42-95

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG. Badanie, leczenie 636-27-91.

INTERNISTA Ewa Pleszyńska. 632-92-11.

LARYNGOLOG. 0602-358-357.

LARYNGOLOG, wizyty. (012) 637-02-45.

LOGOPEDA. 012/655-61-69.

MASAŻ, kręgowanie - mgr Trybulec. Tel. 633-15-54.

MASAŻ, rehabilitacja, 012/414-11-97.

MASAŻ, magnetoterapia. 012/633-62-22.

MASAŻE. 0604-838-346

MASAŻE, rehabilitacja. (012) 422-86-35.

NEUROLOG. (012) 655-65-510.

OKULIŚCI. (012) 266-47-19, (090) 392-544.

PEDIATRYCZNE wizyty domowe, L4, 8.00-24.00, (012) 422-00-49, 0603 181-110.

PEDIATRA wizyty domowe, L4, 7 dni w tygodniu, (012) 413-63-23, 0601-43-65-04.

PEDIATRA - specjaliści. 658-76-98.

PEDIATRA (012) 643-45-63.

PEDIATRA 648-78-41, 0603-245-765

PEDIATRA (012) 647-57-34.

PEDIATRA (012) 644-76-78.

PSYCHOLOG. (012) 647-17-72

SPECJALISTA chirurg naczyń. Doppler - 647-59-52.

BEZBOLESNE przekuwanie uszu w domu u klienta. (012) 643-07-05, 0602-523-643.

EL-MED Usługi pielęgniarstwa. 0602-183-043, 0602-575-646

PIELĘGNIARSKIE usługi 422-08-18.

PIELĘGNIARKI 012/655-88-43, 0601-46-33-20

PIELĘGNIARKA. (012) 649-43-09.

USŁUGI PIELĘGNIARSKIE. 643-73-49

ZASTRYKI, bańki, analizy. 648-95-33, 281-24-87

ZASTRYKI, kąpiele niemowląt, tania. 0601-220-735, 012/647-64-88.

ZASTRYKI. (012) 267-32-62.

WIZYTY DOMOWE

Dr med. INTERNISTA,
☎ 655-61-69, (do 24)
EKG - USG - L4
Szybkie (5 min.) analizy krwi
i moczu w ciężkich chorobach

**DOMOWE WIZYTY
LEKARZY,**
chirurg, internista,
pediatra, urolog, neurolog.
MEDICINA®
Tel. 411-13-78, całą dobę

ABONAMED PRYWATNA DOMOWA
OPIEKA LEKARSKA
SP. Z O.O.
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
Tel. 643-02-05
STAŁA OPIEKA LEKARZA DOMOWEGO
(internisty i pediatrii)
KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE
(dermatolog, kardiolog, psychiatra,
chirurg, chirurg naczyń, proktolog,
ortopeda, neurolog, okulista,
stomatolog, laryngolog)
BADANIA DODATKOWE
(ekg, rtg, usg, badania biochemiczne,
gastroskopia)
OPIEKA PIELĘGNIARSKA
**WSZYSTKIE USŁUGI MEDYCZNE
W CENIE MIESIĘCZNEGO ABONAMENTU**
DOMOWE WIZYTY LEKARZY
(INTERNISTA, PEDIATRA)

**CAŁODOBOWE WIZYTY DOMOWE
DO DOROSŁYCH I DZIECI**
● MEDYCYNA OGÓLNA ● PEDIATRIA
● ALERGLOGIA ● LECZENIE BÓLU
● ODRUCIA POALKOHOLOWE,
DROBNE ZABIEGI CHIRURGICZNE
● CEWNIKOWANIE PEŁCERZA
MOCZOWEGO
Tel. 637-85-34
Tel. kom. 0601-447-191

MAXI-MED
wizyty domowe
- psychiatra, psycholog
- ODRUCIANIE POALKOHOLOWE
- terapia dla osób z problemami
alkoholowymi, terapia małżeńska
chirurg - ortopeda
internista, testy zawałowe, cukier. **EKG**
tel. 421-75-27 całą dobę
421-71-56 w godz. 20⁰⁰-6⁰⁰

**DOMOWE WIZYTY
LEKARZY SZPITALI
KRAKOWSKICH**
• INTERNISTA, EKG, REUMATOLOG,
PEDIATRA, CHIRURG, GINEKOLOG,
NEUROLOG, ORTOPEDA,
ENDOKRYNOLOG, DERMATOLOG,
LARYNGOLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG
• BADANIA OKRESOWE
• BADANIA KIEROWCÓW
• ODRUCIANIE poalkoholowe,
wszyscywne ESPERALU **L4**
647-43-18
649-14-70
codziennie 9-22 **MEDICUS**
Zgłoszenia z całego Krakowa

**WIZYTY SPECJALISTYCZNE
„ALFA-MED”**
● interna ● EKG ● pediatria
● chirurgia-urologia ● laryngologia
● neurologia ● onkologia
● odrucia poalkoholowe ● L4
☎ 266-36-46, 633-95-17
codziennie do godz. 23

**„LEKARZ”
658-49-59**
WIZYTY DOMOWE
LEKARZY SZPITALI I KLINIK
● Pediatrów
● Internistów - EKG **L4**
● Laryngologów
Codziennie 8-22
Przyjmujemy zgłoszenia z całego Krakowa

FALCK
96-75
636-61-10
**CAŁODOBOWE
WIZYTY LEKARSKIE**
Interniści, pediatrii, EKG

GABINETY

AKUPUNKTURA, akupresura. Medycyna Dalekiego Wschodu. /012/411-58-78, (10-18, sob. 9-13). Sobota: pierwsza wizyta bezpłatna.

ALERGIA, testy aparatem „BICOM-BRT”, odczulanie; pediatra, internista; Włoczków 20. (012) 634-31-26, 0501-188-149.

ANOREKSJA - bulimia. /012/423-20-58.

ALKOHOLIZM, nerwice - hipnoza, 421-62-01.

ANTYALKOHOLOWA terapia (012) 285-22-08

A. GINEKOLOGIA, najtaniej, 090-367-503, 0601-45-47-47 Kraków

BADANIA psychologiczne, psychoterapia 012/423-80-90

BÓLE stawów, kręgosłupa, spec. reumatolog, krio-terapia laser, magnetoterapia. (012) 636-68-95.

BIOENERGOTERAPEUTA, lekarz medycyny, homeopata: akupunktura, mobilizacja stawów metodą Kaitenboga. Rejestracja: (012) 644-41-84.

CENTRUM PSYCHOTERAPII, Kraków, ul. Batorego 2, tel. 633-76-08 - psychiatry, psycholodzy, internista, seksuolog, logopeda, neurolog.

CHOROBY WĄTROBY, USG, L4, lek. Siwińska, Krakowska 4, tel. 421-55-29.

CHIRURGIA (012) 658-24-14

FIZYOTERAPIA - mgr Wąż. 413-79-07.

GABINET PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY, Filarecka 17, (012) 421-71-57, 636-59-04.

GABINET leczenia schorzeń: internistycznych, układu pokarmowego, EKG, USG. Ul. Żuławskiego 14/7, 633-14-75, 632-64-76

GASTROSKOPIA, kolonoskopia (znieczulenie), leczenie, Helicobakter, test żółciakowy. **SZEWSKA 4/5, 421-25-20 (8-17).**

GABINET masażu leczniczego. (012) 423-13-27

GABINET neurologii. 423-71-65, 0601-43-65-06

GINEKOLOG, tania. 0601-428-158

GINEKOLOGIA i położnictwo codz., dr n. med. M. Hetnał, (012) 656-38-35, 0604-238-938.

GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY, specjalistka Lidia Jończyk. (012) 655-05-30.

GINEKOLOGIA i położnictwo. (012) 658-24-14

GINEKOLOGIA tania. 090-690-482.

GINEKOLOGIA. (012) 412-69-94, 0601-439-027.

GINEKOLOGIA, tania. 090-65-79-75 Kraków.

GINEKOLOGIA. 0601-867-539.

GABINET GINEKOLOGICZNY, Kraków, Długa 30.

LARYNGOLOG. 0603-345-553.

„HIPOKRATES” USG urolog. Pomorska 10/1 632-14-22

KRAKOWSKA PORADNIA TERAPII NERWIC. Le-nartowicza 14, tel. 633-72-16. Psychoterapia dzieci i dorosłych, leczenie zaburzeń seksualnych i łaknienia, odwyk palenia.

„KTŚM” GABINETY LEKARSKIE, USG. Starowiśna 13. (012) 422-78-08.

LOGOPEDA certyfikowany. (012) 421-07-86.

MASAŻ leczniczy, wyszczuplający. 012/421-07-74.

OKULISTYKA - wizyty. Szyllinga 24, 266-55-46.

OKULISTA - soczewki. 658-76-98.

OKULISTA. Na Kozłowie 8. 012/655-37-83, 090-392-544.

PSYCHOLOG Bogumiła Cichowicz. (012) 415-11-57, (012) 413-80-47.

PSYCHOTERAPIA nerwic - mgr M. Dubińska - 422-06-50.

PSYCHOTERAPIA nerwic - mgr Agnieszka Kurek - 012/633-08-72.

PSYCHOLOGICZNE badania, terapia. 012/425-76-87.

REUMATOLOG, laseroterapia, wizyty domowe 422-05-61

SEKSUOLOG specjalista. (012) 423-20-58.

SPECJALISTYCZNY Gabinet Ginekologiczno-Polożniczy Dr med. Michał Bogdanowicz, Piłótów 2, Kraków, wtorek, czwartek od 16.00, cytologia, diagnostyka, leczenie chorób sutka.

SPECJALISTYCZNY GABINET PSYCHIATRYCZNY (012) 421-15-77.

SEKSUOLOGIA, depresje, nerwice, uzależnienia, akupunktura. Pro-Vita, Kraków, ul. Majora 5/1, (012) 413-80-47.

USG - N. Huta „Nefronum”, os. Złota Jesień 15C, rej. 644-10-49.

● Transport medyczny
● Konsultacje i wizyty
specjalistów m.in. laryngologów,
neurologów, dermatologów
● Bad. analityczne w domu
● Bad. wstępne i okresowe

KRONIKA KRAKOWSKA

Pół roku na wybór

Radny czy dyrektor?

– W tej chwili nie zastanawiam się nad tym problemem. Najpierw muszę wiedzieć, jaka jest moja sytuacja jako kierownika miejskiej jednostki. Dziś nie wiem, czy dostanę propozycję pozostania na stanowisku dyrektora szpitala i jakie będą warunki tego kontraktu – powiedział nam Stanisław Śliwiński, dyrektor Szpitala im. S. Żeromskiego, radny klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia, Szpital Żeromskiego został przekazany miastu. Z ustawy o samorządzie terytorialnym wynika, że dyrektor miejskiej jednostki nie może być równocześnie radnym. – W tym przypadku, gdy dana jednostka stała się jednostką gminną w trakcie trwania kadencji, radny ma pół roku na dokonanie wyboru pomiędzy stanowiskiem a funkcją społeczną – usłyszeliśmy w referacie legislacyjnym Biura Rady UM.

Wprawdzie w ubiegłej kadencji wprowadzono zakaz pełnienia dwóch funkcji, ale ustalono,

że nie obowiązuje on ówczesnych radnych (dotyczyło to trójki członków RM). Tuż po wyborach samorządowych z pracy zrezygnowała radna Zofia Radzikowska, która była kierownikiem jednego z referatów magistratu (przeszła na emeryturę).

Gdy radny wybierze funkcję społeczną, musi wziąć urlop bezpłatny na okres swojej kadencji (pracodawca nie ma prawa odmówić takiego urlopu). Po wygaśnięciu mandatu były radny musi być przywrócony na stanowisko co najmniej równorzędne i z płacą nie mniejszą niż przed urlopem bezpłatnym. Jeśli radny wybierze pracę na swoim stanowisku, oznacza to rezygnację z mandatu i na jego miejsce wejdzie następny z listy tego komitetu wyborczego, z którego startowała osoba rezygnująca z mandatu. W przypadku, gdy radny oficjalnie nie zajmie stanowiska, po upływie wyznaczonego okresu mandat radnego wygasa mu automatycznie.

(GEG)

Napad w nowohuckim sklepie

Wybrał złą porę

Wczoraj o godz. 9.05 sprzedawczyni jednego z nowohuckich sklepów – stojąca właśnie tyłem do wejścia – usłyszała w pewnej chwili gong znajdujący się przy drzwiach wejściowych, a gdy się odwróciła – zobaczyła naprzeciw siebie, za ladą, mężczyznę w kominiarce na twarzy. Rabuś zachowywał się bardzo nerwowo – krzyczał, że jest to napad i domagał się, aby sprzedawczyni natychmiast wydała mu pieniądze. Jednocześnie chlusnął w twarz kobiety jakąś cieczą (nie ustalono, co to było). Kilka sekund później do sali weszła druga ekspedientka, która – po zorientowaniu się, co się dzieje – próbowała wyjaśnić napastnikowi, że w kasie nie ma zbyt wielu pieniędzy, gdyż jest ranek i sklep dopiero został otwarty. Równocześnie wyjęła

z kasy i położyła przed mężczyzną kilka banknotów i bilon. Sprawca zabrał banknoty, pozostawił bilon i wybiegł ze sklepu. Sprzedawczyni natychmiast wybiegła za napastnikiem na ulicę, lecz on zdążył już zniknąć między blokami, potrącając po drodze idącą starszą kobietę.

Napastnik to mężczyzna w wieku ok. 30 lat, szczupłej budowy ciała, wzrostu ok. 170 cm, o ciemnej karnacji skóry. Ubrany był w czarną kurtkę do pasa. Policja zwraca się z prośbą do świadków zdarzenia lub osób mogących udzielić informacji o sprawcy o kontakt z Komisariatem Policji Kraków Nowa Huta – os. Zgody 10, tel. 644-44-44 lub nr. bezpłatnej policyjnej infolinii 0-800-31-333.

(WES)

Starczyło na pół godziny

Rozchwytywane deklaracje

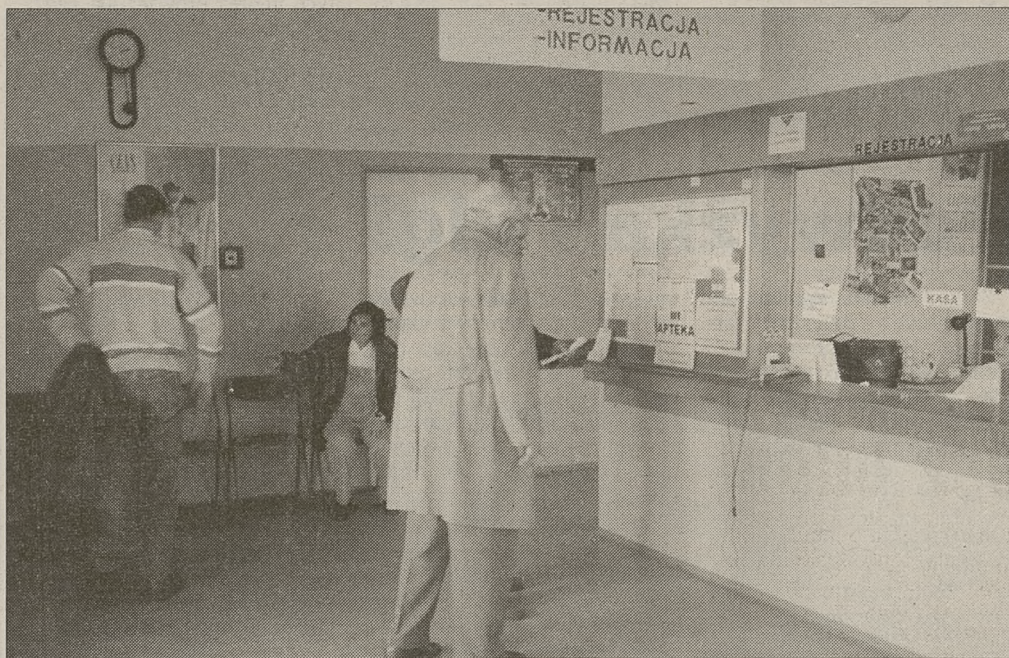
Osoby, które w ciągu trzech miesięcy nie zdecydują się na wybór lekarza, będą automatycznie przypisane do przychodni najbliższego miejsca zamieszkania

W krakowskich przychodniach brakuje nowych formularzy deklaracji wyboru lekarza. Od początku tego roku pojawiły się tylko w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej. Śródmieście – ale zaraz znikły. – Wydrukowaliśmy 10 tys. egzemplarzy, które w czwartek rozeszły się w ciągu pół godziny. Myśleliśmy, że starczy nam przynajmniej na ty-

Wzory deklaracji dostępne są w Małopolskiej Kasie Chorych. – To do dyrektorów SP ZOZ-ów należy zadbanie o to, aby formularze znalazły się w przychodniach. Pacjenci mogą pobierać je w dowolnej przychodni, nie tylko tej, w której chcą się leczyć. Być może nie będą musieli wypełniać nowych formularzy. Wystarczy, że lekarze dopiszą na starych do-

wybór, będą automatycznie przypisane do przychodni znajdującej się najbliżej miejsca zamieszkania. Później – będą mogły zmienić lekarza. Jeśli jednak będą to robić częściej niż raz na pół roku – zapłacą kilka złotych za każdą zmianę.

Lekarze boją się, że pacjenci będą składali po kilka deklaracji – do różnych przychodni. Takie



Fot. Anna Kaczmarz

dzier – mówi Zbigniew Król, dyrektor SP ZOZ „Śródmieście”. Zamówiono następną partię formularzy – 60 tys. sztuk – które wczoraj miały być rozwożone po przychodniach.

W pozostałych SP ZOZ-ach pacjenci mogą wypełniać deklaracje, które obowiązywały w Krakowie już w ubiegłym roku. Różnią się one jednak od nowych; na starych drukach nie wymaga się np. podania numeru PESEL. Na nowym formularzu powinna wpisać się cała rodzina. Pacjenci pobierają zaś deklaracje dla każdego członka rodziny osobno.

datkowe informacje, takie jak np. PESEL – twierdzi Jacek Kukurba, szef Małopolskiej Kasy Chorych. – Na razie trwają jeszcze negocjacje z kasą chorych. Kiedy zakończą się – dostaniemy nowe formularze – powiedziano nam w SP ZOZ Krowodrza. Również w pozostałych SP ZOZ-ach dyrektorzy obiecują, że nowe formularze pojawią się zaraz po podpisaniu kontraktów z kasą chorych.

Deklaracje będą zbierane przez pierwsze trzy miesiące tego roku. Osoby, które nie zdecydują się w tym czasie na

sytuacje zdarzały się w ubiegłym roku. – Nazwiska wszystkich pacjentów, a także ich PESEL, znajdować się będą w komputerowej bazie danych. Uniemożliwi to korzystanie z usług kilku lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej – twierdzi Jacek Kukurba.

Brak nowych formularzy nie przeszkadza w funkcjonowaniu przychodni. Przyjmowani są wszyscy chorzy. Wybór jednego lekarza opieki podstawowej nie oznacza również, że inny nie będzie mógł nas przyjąć.

(AM)

Notujemy

■ ATRAKCYJNE KOMÓRKI. Z mieszkania na os. Handlowym skradziono telefon komórkowy, pieniądze i dokumenty. Z mieszkania przy ul. Cienistej zniknął telefon komórkowy, sprzęt rtv i kalkulatory (straty – 8 tys. zł). Telefon komórkowy (wyceniony na 600 zł) stracił także jeden z przechodniów na ul. Wadowickiej. (geg)

■ UKRADLI I UCIEKLI. Z kawiarni przy ul. Wielickiej włamywacze skradli artykuły spożywcze, Kuchenki mikrofalowe i kasę fiskalną. Wartość łupu, z którym zniknęli, oszacowano na 10 tys. zł. (wes)

■ ZŁAPANY W GARAŻU. Policjanci zatrzymali na gorącym uczynku mężczyznę, włamywającego się do garażu przy ul. Młaskotów, sprawca zdążył się włamać do stojącego tam samochodu. Nie udało ustalić się sprawców włamania do pomieszczeń przy ul. Bagrowej, skąd zabrano sprzęt komputerowy o wartości 8 tys. zł. (geg)

■ ZNIKAJĄCE SAMOCHODY. Z ul. Kurczaba skradziono audi 100, wycenione przez własciciela na 8,5 tys. zł. Z ul. Igołomskiej zniknął fiat 126p o wartości 5,5 tys. zł. (geg)

■ INICJATYWY PO RAZ PIĄTY. 29 stycznia o godz. 16.30 w sali obrad Urzędu Miasta przy pl. Wszystkich Świętych 3/4 odbędzie się V konferencja „Lokalne Inicjatywy Inwestycyjne”. Na spotkanie powinni przyjść wszyscy ci, którzy w ramach społecznych komitetów budują wodociąg lub kanalizację, lub też przymierzają się do realizacji takiej inwestycji. Będzie można zapoznać się z obowiązującymi procedurami, dotyczącymi realizacji i dofinansowań w ramach LII. (geg)

Z kroniki wypadków

Na ul. Wielickiej samochód „Tico” potrafił 40-letniego mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu. Wczoraj doszło jeszcze do 4 innych przypadków potrącenia pieszych przez samochód. Na skrzyżowaniu ul. Armii Krajowej i Zarzecze zdarzyły się samochody: „Opel Astra” i „Fiat 126p”, wskutek czego ranne zostały dwie osoby z „malucha” – mieszkańcy Trzebini: 25-letnia Edyta P., którą przewieziono do Szpitala im. Rydygiera oraz 27-letni Tomasz B., któremu udzielono pomocy w ambulatorium pogotowia. Przyczyną wypadku było wymuszenie pierwszeństwa przez kierowcę opła. Na ul. Sikorskiego w Chrzanowie z kolei opel astra zderzył się z samochodem ciężarowym „Avia”, wskutek czego dwie osoby zostały ranne; straty – ok. 18 tys. złotych. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło wczoraj pomocy 95 pacjentom. Krakowska Policja Drogowa, do godzin wieczornych, interweniowała w 12 wypadkach, 43 kolizjach, ponadto zatrzymała trzech nietrzeźwych kierowców. (WES)

Sprzątanie Wawelu

Od poniedziałku – zamknięty Skarbiec i Zbrojownia

Już za kilka dni rozpocznie się coroczny przegląd konserwatorski wawelskich ekspozycji. Oprócz specjalistycznego przeglądu wszystkich ekspozycji odbędzie się także wielkie sprzątanie zamku. Od 11 do 25 stycznia zamknięty dla publiczności będzie Skarbiec i Zbrojownia. Następnie – po feriach – zamknięte zostaną komnaty (od 22 lutego do 15 marca) i na końcu, od 15 do 28 marca – ekspozycja „Wawel zaginiony”.

(WT)

Połowa rezerwy na policję

Satelitarna łączność i patrole konne

tów dla policjantów. – Reforma policji zakłada zwiększenie liczby patroli policyjnych – dodała. Największym problemem są obecnie sprawy lokalowe. Policja dysponuje tylko 8 własnymi budynkami, 5 innych wynajmuje lub zajmuje w sytuacji niejasnego stanu prawnego nieruchomości. Aby rozwiązać kłopoty z siedzibami komisariatów, w najbliższych latach trzeba by w Krakowie wybudować co najmniej trzy budynki i rozbudować dwa. W dzielnicy III już zawiązał się społeczny komitet budowy komisariatu, w dzielnicy V policja najprawdopodobniej straci budynek, więc potrzebny będzie nowy. Dodatkowy komisariat ma także powstać dla dzielnic XIV i XV; rozbudowa

komisariatów przewidywana jest w przypadku Borku Fałęckiego i Woli Duchackiej. – Dla nas najważniejszą sprawą jest łączność, która usprawni nasze działanie. Zakup paliwa znacznie poprawi sytuację, gdyż dziś każdy ze 160 radiowozów może przejechać dziennie tylko 90 kilometrów, gdy tak naprawdę robi 110 – stwierdziła Jolanta Maciejewska. Koszt zakupu ok. 100 radiotelefonów i jednej stacji do ich obsługi na terenie Nowej Huty ma kosztować 2 mln zł, z tego gmina powinna dać 1,5 mln zł; na dofinansowanie paliwa radni wnioskowali kwotę 200 tys. złotych.

Plan współpracy w zakresie poprawy bezpieczeństwa ma objąć także taksówkarzy, którzy

mieliby być włączeni w system łączności. Rozważa się również możliwość utworzenia konnych patroli policyjnych, a w dalszej przyszłości – łączność satelitarną. – W ten sposób będzie można określić położenie radiowozu z dokładnością do pięciu metrów, co nie tylko poprawi bezpieczeństwo, ale pozwoli na kontrolę, czy radiowóz jeździ czy też stoi gdzieś na poboczu, a policjanci śpią – stwierdził Piotr Boliński.

Komisja zawnioskowała, by 5 mln złotych dla policji zarezerwować w tzw. rezerwie ogólnej (przy uchwalaniu budżetu konieczne jest wskazanie źródła wnioskowanych wydatków). Wnioskowana kwota stanowi prawie połowę tej rezerwy (ZM przewidział 12 mln zł), a inne komisje dostrzegają nie mniej ważne potrzeby i również wnioskują o duże pieniądze w rezerwie ogólnej.

(GEG)

Dlaczego tak mało mandatów?

- Dawno nie widziałam żadnego sprzątającego po swoim czworonogu właściciela - mówi Anna Baranowska z KTOZ

Jedna z naszych Czytelniczek zaproponowała nam zorganizowanie konkursu na najbrudniejszą ulicę Krakowa - i od razu podsunęła pierwszą kandydaturę. - Jest nią na pewno ul. Krakusa, odcinek od ul. Józefińskiej w stronę ul. Piwnej. Zamiatany jest tylko chodnik, ale to, co zostaje na skwerze między drzewami, to jest po prostu obora! Właściciele psów nie sprzątają po swoich pupilach nieczystości. Dlaczego nie ma mandatów? Kto ma sprzątać po tych psach?

Przepisy mówią jasno, że właściciele mają obowiązek wyprowadzania swoich zwierząt na smyczy i w kagańcu, a także sprzątania odchodów po nich. Straż Miejska, która zajmuje się egzekwowaniem tych przepisów, nie zanotowała wielu przypadków ukarania właściciela psa za niesprzątnięcie nieczystości. Do nałożenia mandatu potrzebne jest bowiem albo złapanie „winnych” - psa i właściciela - na gorącym uczynku, albo świadek, który wskaże sprawcę. Mandat karny za zanieczyszczanie miejsca publicznego może wynosić nawet 500 złotych, ale kary za niesprzątnięcie psich odchodów są zwykle dużo niższe - około 50 złotych. Jeśli wykroczenie się powtarza, mandat może być podwyższony lub straż kieruje wniosek o ukaranie do kolegium. Trudno określić dokładną liczbę ukaranych z tego powodu osób, ponieważ Straż Miejska kwalifikuje takie przypadki ogólnie, jako zanieczyszczanie miejsc publicznych, przez co rozumie się także rzucanie niedopałków czy śmieci na chodnik.

- Straż Miejska od początku roku 1998 ma obowiązek egzekwować przepisy w stosunku do właścicieli psów, ale wydaje mi się, że jest to tylko teoria - mówi Anna Baranowska z Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. - W ubiegłym roku rozdaliśmy kilkaset promocyj-

nych zestawów do sprzątnięcia nieczystości. Ale daleko nam jeszcze do krajów zachodnich, gdzie - np. w Luksemburgu - są automaty, w których można kupić takie zestawy dla właścicieli zwierząt. Na początku ludzie dzwonili do nas i pytali nawet, czy powinni szukać odchodów psa, któ-



Fot. Anna Kaczmarz

ry wstydliwie zaszył się w zarośla. Teraz się już to nie zdarza. Ja dawno nie widziałam żadnego sprzątającego po swoim czworonogu właściciela.

W sklepach z artykułami dla zwierząt można kupić zestawy, składające się z woreczków i łopatek w cenie od 7 do 12 złotych. Popyt na nie jest raczej umiarkowany.

(WT)

Apel Podwyżka i ulgi

Do wszystkich, którym los zwierząt nie jest obojętny!

Miara kultury moralnej społeczeństwa jest jego stosunek do każdej żywej istoty, zwłaszcza do zwierząt - tak blisko związanych z człowiekiem, jak pies i kot, które wiernością i przywiązaniem odpłacają się za opiekę człowieka. Nie wolno nam przechodzić obojętnie obok przejawów cierpienia spowodowanego okrucieństwem i bezmyślnością. Walka z okrucieństwem, tępotą i bezduszością jest trudna. Dlatego mówimy szczerze: „bez czynnej pomocy społeczeństwa nie osiągniemy pełnego zwycięstwa”.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwalcza okrucieństwo i propaguje humanitarny stosunek do świata zwierzęcego. Apelujemy do społeczeństwa o współdziałanie, dopomóżcie w walce z bezduszością i okrucieństwem stosowanym najczęściej wobec psów i kotów, a także ptaków. Pragniemy i liczymy na sojuszników w działaniach zwalczających maltretowanie i znęcanie się nad tymi, tak przywiązanymi do człowieka zwierzętami. Nie dopuszczajmy do zbędnego rozmnażania się psów i kotów. Koty wolno bytujące to nasi sprzymierzeńcy w walce z niebezpiecznymi i szkodliwymi gryzoniami. Zapewniamy tym kotom pożywienie i schronienie, w szczególności w okresie zimy i chłódów. Chronimy ptactwo przed chłodem i głodem, zwłaszcza w zimie. Organizujemy akcje dokarmiania ptaków. Tak, ażeby z nami powitały wiosnę. Zwierzęta i ptaki stanowią nierozdzielne ogniwo środowiska naturalnego. Zwierzęta żyjące w najbliższym otoczeniu człowieka wzbogacając jego doznania psychiczne, są pozytywnym elementem wychowawczym. W miesiącach dobroci dla zwierząt każdy może przyczynić się do poprawienia ich losu, przekazując nawet najskromniejszy datek (Kredyt Bank PBI SA O/Kraków 15001487-509109-121480009036), który zostanie przeznaczony dla wszystkich bezdomnych zwierząt.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami

Ballada o wyspach szczęśliwych

Polecamy koncert wspaniały i dobroczynny

Do Kliniki Hematologii Dziecięcej Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii Collegium Medicum UJ trafia corocznie ok. 100 małych pacjentów. Ostatnio znalazła się wśród nich z rozpoznaniem białaczki Weronika Orkisz.

A że leczenie chorób nowotworowych jest ogromnie drogie (pełna kuracja jednego dziecka kosztuje od 10 do 70 tys. złotych) - rodzice Weroniki postanowili wspomóc działającą od lat Fundację Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe”. Było im o tyle łatwiej, że Izabela Orkisz jest aktorką, a jej mąż Paweł śpiewającym ballady autorem (pisaliśmy o nim w „Dzienniku” nieraz), a zatem postanowili zorganizować koncert dobroczynny, z którego dochód przeznaczony będzie na wspomnianą fundację.

Zaprosili Lidię Jazgar z zespołem Galicja, Grupę Pod Budą, Jacka Wójcickiego, Grzegorza Turnaua, Roberta Kasprzyckiego, Stefana Błaszczyńskiego, Adama Ziemianina oraz zespół kameralny „Concerto Lamelli”; poza tym wystąpią rodzice chorej dziewczynki. Zapowiada się radosny, uroczny koncert, jakiego dawno w Krakowie nie było; oto z okazji celu tak szlachetnego udało się zgromadzić tylu wspaniałych krakowskich artystów. A my - idąc posłuchać pięknych piosenek i wierszy - pomożemy dzieciom zmagającym się z okrutną chorobą.

Polecamy zatem koncert „Ballada o wyspach szczęśliwych” - poniedziałek, 11 bm. o godz. 17,30 i 20, klub „Rotunda”; bilety - w cenie 30 zł - także oraz w Filmotechnice w Pasażu Bielaka, w Centrum Informacji Kulturalnej przy ul. św. Jana 2 oraz w księgarni „Kurant” w Rynku Głównym.

(WAK)

Warto wiedzieć i skorzystać...

INSTYTUCJE ZAINTERESOWANE umieszczeniem zapowiedzi w rubryce „Warto wiedzieć i skorzystać” - informujemy, że zmieniły się nasze numery faksów. Obecnie są to numery: 61-99-260, 61-99-276.

❖ **GALOWY KONCERT KOŁĘD** odbędzie się w Filharmonii Krakowskiej 10 stycznia o godz. 17, pod dykcją Bogusława Grzybka. W przerwie kwesta na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”.

❖ **W MYŚLENICKIM OŚRODKU KULTURY** do niedzieli trwa Festiwal Kołęd i Pastoralek, w którym uczestniczy 45 chórów oraz zespołów wokально-instrumentalnych. Dziś przesłuchania rozpoczynają się od godz. 15, w sobotę od 10 i po południu od 14, zaś w niedzielę - od godz. 11.

❖ **W NIEPOŁOMICACH** Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra 10 stycznia: w kinie „Bajka” o godz. 11 i 15 (bajka „Magiczny miecz”), w sali „Sokoła” przy ul. Kościuszki o 13 (występ sekcji artystycznej z PTG „Sokół” i o 16 (koncert) oraz o godz. 20 na niepołomickim rynku (pokaz ogni sztucznych). Podczas wszystkich tych imprez prowadzona będzie kwesta.

❖ **STOWARZYSZENIE RODZIN OFIAR KATYNIA** zaprasza swoich członków na opłatek, który odbędzie się 9 stycznia o godz. 11 w kapitułarzu klasztoru oo. Dominikanów.

❖ **W OGRODZIE BOTANICZNYM** (ul. Kopernika 27, podziemia Collegium Śniadeckich lub szklarnie) - 10 stycznia o godz. 12 prelekcja „Wędrowki po Czarnogórze” (prow. Kazimierz Wiech). 10 stycznia ogród będzie otwarty dla zwiedzających w godz. 10 - 14 (szklarnie do godz. 13); przewidziano sprzedaż roślin doniczkowych, książek, fotografów, widokówek itp.

❖ **STOWARZYSZENIE WYCHOWANKÓW LICEUM** im. ks. Stanisława Konarskiego Księża Pijarów w Krakowie zaprasza wychowanków liceum i gimnazjum na spotkanie opłatkowe - 9 stycznia o godz. 15 przy ul. Akacjowej 5. Zgłoszenia i informacje w sekretariacie liceum (tel. 412-33-63, 648-53-13).

❖ **MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ORNITOLOGICZNE** zaprasza 10 stycznia na kolejną wycieczkę - do Łączan, gdzie można obserwować ptaki wodne (ostatnio zaobserwowano na tym akwenu rzadkiego bardzo ptaka - bernikie rdzawoszyją). Spotkanie o godz. 7.30 na stacji PKP w Borku Fałęckim. Warto zabrać lornetkę, przewodnik do rozpoznawania ptaków i coś „na ząb”. Czas trwania wycieczki ok. 4 - 5 godz.

❖ **W NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY** - w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - 10 stycznia od godz. 15 do 19 - koncert charytatywny w wyk. zespołów artystycznych, połączony ze zbiórka pieniędzy oraz licytacją surduszek; o godz. 19 - Gala Mody i Piękna oraz wybór Miss Nowej Huty.

❖ **MAŁOPOLSKI PRZEGLĄD GRUP KOŁĘDNICZYCH - HERODY** odbędzie się 10 stycznia o godz. 10.30 w Miechowskim Domu Kultury przy ul. Raclawickiej 12.

❖ **KOLEKCJONERSKA GIEŁDA STAROCI** odbędzie się 9 stycznia w godz. 9 - 13 w siedzibie Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów, ul. Siemradzkiego 13/6. W czasie giełdy można skorzystać z bezpłatnych porad i wyceń.

❖ **NOWOROCZNY KONCERT** Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”, dedykowany byłym członkom, sympatykom i przyjaciołom zespołu, odbędzie się 9 stycznia o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury, al. Jana Pawła II 232.

Rok 1999 w Rynku Głównym 25

Kołęda w Międzynarodowym Centrum Kultury

Noworoczne spotkanie w Międzynarodowym Centrum Kultury zgromadziło wczoraj w Rynku Głównym 25 liczne, a świetnie utytułowane grono współpracowników i przyjaciół. Przy wejściu obdarowywano gości wiernym wizerunkiem euro.

Po wstępnym przemówieniu dyrektora Centrum, prof. Jacka Purchli, salą zawiadnęła kołęda. Kołędował wspaniale teatrzyk dziecięcy „Mytoświat” pracujący pod patronatem Centrum Młodzieży; kręciła się kolorowa gwiazda, kłapał turoń, Diabeł ze Śmiercią pospołu dokonały sprawiedliwego sądu nad Herodem, a publiczność klaskała aż miło.

Tak rozpoczęty kolejny rok działalności Międzynarodowego Centrum Kultury przyniesie kontynuację badań naukowych, programów edukacyjnych, konferencji i seminariów, wystaw i publikacji. Z zaplanowanych na rok 1999 konferencji najważniejsza odbędzie się w maju: kongres europejskiej sieci CIRCLE, która specjalizuje się w zagadnieniach zarządzania

kulturą i jej finansowania. Wśród konsekwentnie realizowanych projektów szczególnie miejsce zajmuje program studiów nad wielokulturowością Europy Środkowej; w tym roku przedmiotem badań będzie Spisz, Siedmiogród, Galicja i Lwów.

W galerii Międzynarodowego Centrum Kultury w pierwszym półroczu br. będziemy mogli obejrzeć m.in. autorską wystawę retrospektywną Jana Lebensteina i kolejny pokaz rewelacyjnych zbiorów graficznych Biblioteki PAN w Krakowie; tym razem będzie to pokaz wybitnych twórców z XVII w.

Przed rokiem 2000 Międzynarodowe Centrum Kultury planuje zakończyć prace inwestycyjne we własnej siedzibie. W wyniku tych prac ma powstać centrum konferencyjne z salą na 200 miejsc, galeria ma być poszerzona i zmodernizowana, otwarta zostanie biblioteka z czytelnia, a w średnowiecznych piwnicach powstanie księgarnia międzynarodowej książki i prasy.

(AN)

CITROEN SAXO - GŁÓWNA NAGRODA
W POPRZEDNIEJ EDYCJI KONKURSU

KLUB stałego CZYTELNIKA

Główna nagroda - samochód osobowy

Pula nagród do wygrania w Następnym Losowaniu:

Pula nagród do wygrania w najbliższym losowaniu:

- Pralka Polar
- Robot Zelmer
- Żelazko Braun
- Radiomagnetofon Sony
- Ekspres Rowenta
- Toster Tefal
- Komplet biżuterii srebrnej z cyrkonią
- Komplet na biurko (zegar, obrus)
- Niciak i obrus z serwetkami
- Zestaw serwet

Łączna wartość nagród wynosi 2 500 zł.

Szanowni Państwo,

przypominamy, o trwającej czwartej edycji konkursu Klubu Stałego Czytelnika „Dziennika Polskiego”. Wśród osób biorących udział w konkursie rozlosowywane będą wartościowe nagrody. Nagrodą główną jest samochód osobowy. Członkiem Klubu może zostać każda pełnoletnia osoba, która dostarczy do siedziby Klubu 20 kuponów konkursowych z jednego miesiąca o różnych, niekoniecznie kolejnych numerach do 10 dnia następnego miesiąca.

Jednocześnie informujemy, iż zgodnie z regulaminem losowania nagród przeprowadzane są w Krakowie (dla mieszkańców miasta i województwa) i w oddziałach terenowych „Dziennika Polskiego” (dla osób zamieszkujących na obszarze dawnych województw tarnowskiego, nowosądeckiego i rzeszowskiego). Wyniki losowań ukazują się nie zbiorczo lecz w poszczególnych kronikach: krakowskiej, nowosądeckiej, tarnowskiej i rzeszowskiej. W związku z tym Czytelnik, który prześle kupon konkursowy do Krakowa np. z Nowego Sącza, nie będzie znał wyników krakowskiego losowania itp. Prosimy wszystkich uczestników konkursu o przestrzeganie rejonizacji i wysyłanie kuponów pod właściwy adres.

W związku z licznymi prośbami o rozwiązanie problemu dodzwonienia się do Klubu Stałego Czytelnika w godzinach rozdawania zaproszeń, (tj. od godz. 11.45 do 12.10) pragniemy zaproponować Państwu poniższe rozwiązanie.

Polega ono na podziale Klubowiczów na cztery grupy wg kolejności alfabetycznej pierwszych liter nazwiska, tj. I grupa A - G, II grupa H - Ł, III grupa M - R, IV grupa S - Ż. Osoby z danej grupy będą mogły dzwonić do nas, w godzinach rozdawania codziennych zaproszeń, w odpowiednie dni. W ten sposób po upływie czterech tygodni każdy z Państwa będzie miał szansę otrzymać zaproszenia w różne dni tygodnia.

Podział ten dotyczy tylko i wyłącznie zaproszeń w godz. od 11.45 do 12.10. Nie obowiązuje przy rozdawaniu zaproszeń na premiery filmowe i inne konkursy.

Nowy sposób rozdawania zaproszeń obowiązuje od 31.08.1998.

KLUB stałego CZYTELNIKA

DZIENNIK POLSKI

STYCZEŃ '99

7

Kupon nr

KLUB STAŁEGO CZYTELNIKA „DZIENNIKA POLSKIEGO” ma swą siedzibę w Krakowie przy ul. Loretańskiej 6 (przecznica ulicy Krupniczej). Kod pocztowy 31-116 Kraków. Nasz telefon 422-13-73. Przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godz. od 10 do 16.



Z targowisk Małopolski

Krakowskie
Zboża (w zł za kwintal): pszenica – od 36-38 (Słomniki) do 55 (Myślenice), żyto – od 32-35 (Proszowice) do 43 (Myślenice), jęczmień – od 38-40 (Proszowice) do 50 (Myślenice), owies – od 35-38 (Proszowice) do 48 (Myślenice), kukurydza – od 38-40 (Proszowice) do 60 (Myślenice)
Ziemniaki (w zł za kwintal): od 12 (Słomniki) do 25 (Myślenice)
Prosięta (w zł za parę): od 100-150 (Proszowice) do 190 (Myślenice)
Krowy (w zł za sztukę): 1200 (Proszowice)
Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy – od 2,60 (Słomniki) do 2,65 (Proszowice); wołowy młody – 2,80-3,10 (Proszowice)
Ceny na placu targowym na Rybitwach z dnia 7 stycznia (w zł za kilogram): ziemniaki – 0,20, buraki – 0,20, pietruszka – 0,50, marchew – 0,20, seler (sztuka) – 0,35, por (sztuka) – 0,35, cebula – 0,40, kapusta biała – 0,15, czerwona – 0,25, jajko – 0,25, jabłka – 1,20 (MAT)

Tarnowskie
Zboża (w zł za kwintal): pszenica – od 46 (Zakliczyn) do 50 (Dąbrowa Tarnowska); jęczmień – od 42 (Zakliczyn) do 45 (Tarnów); żyto – od 30 (Dębica) do 40 (Tarnów); owies – od 33 (Dębica) do 45 (Bochnia)
Ziemniaki (w zł za kwintal): od 30 (Brzesko) do 70 (Tarnów)
Krowy (w zł za sztukę): od 1000 (Zakliczyn) do 1270 (Szczucin)
Prosięta (w zł za parę): od 90 (Zakliczyn) do 120 (Brzesko)
Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy – od 2,50 (Szczucin) do 2,90 (Ciężkowice); wołowy – od 3,00 (Ciężkowice) do 3,20 (Szczucin)
Spółdzielnie mleczarskie płaciły za mleko w klasie I: dla członków spółdzielni – od 0,56 zł (Bogoniowice) do 0,79 zł (Bochnia); dla pozostałych – od 0,53 zł (Marcinkowice) do 0,77 zł (Łapanów) (JT)

Nowosądeckie
Zboża (w zł za kwintal): pszenica – 58 (Limanowa); żyto – 40 (Limanowa); owies – 50 (Limanowa); jęczmień – 50 (Limanowa)
Ziemniaki (w zł za kwintal): 23 (Limanowa)
Żywiec (w zł za kilogram): wołowy – 3,00 (Limanowa);
Prosięta (w zł za parę): 140 (Limanowa)
Krowy (w zł za sztukę): 1200 (Limanowa)
Jabłka (w zł za kilogram): 1,20 (Limanowa)
Jajka (w zł za sztukę): 0,28 (fermowe) (Limanowa); 0,45 (wiejskie) (Limanowa)
Pietruszka (w zł za kilogram): 1,60 (Limanowa)
Marchewka (w zł za kilogram): 0,80 (Limanowa)
Cebula (w zł za kilogram): 1,00 (Limanowa)
Pomidory: (w zł za kilogram): 6,00 (Limanowa) (IWO)

Korespondencja z Austrii

Maszyny w kółku

Austriacy rolnicy najlepiej wspominają lata 80., kiedy to subwencje, tanie kredyty i brak konkurencji z zewnątrz umożliwiły rozwój najmniejszych nawet gospodarstw. Wtedy to wielu gospodarzy zakupiło mnóstwo mniej lub bardziej potrzebnych maszyn i urządzeń.

Po wejściu do Unii Europejskiej dochody z rolnictwa, zwłaszcza w przypadku mniejszych gospodarstw, wyraźnie się pogorszyły. Okazało się również, że drogi, lecz słabo wykorzystywany sprzęt podnosi koszty produkcji. Obliczono, że 30 proc. tych kosztów pochłania właśnie utrzymanie i amortyzacja maszyn rolniczych. Nic więc dziwnego, że coraz większą popularnością zaczął się cieszyć, powstały już przed 30 laty, pomysł wspólnego wykorzystania maszyn i urządzeń. W tym celu tworzone są kółka, które do koordynacji zatrudniają dyrektora. Ten, posiadając wszelkie informacje dotyczące posiadanych przez kółkowiczów maszyn i zgłaszanych przez nich potrzeb, kontaktuje chętnego do wykonania usługi z tym, który jej potrzebuje. Austriacka Izba Rolno-Leśna co roku określa maksymalne opłaty za usługi, przy czym w zależności od regionu są one w niewielkim stopniu zróżnicowane. Rolnicy rozliczają się między sobą wartością wykonanej pracy, a ewentualną różnicę wpłacają sobie nawzajem na konta. Terminy zaś ustalane są przez dyrektora, z uwzględnie-

niem kolejności np. dojrzewania plonów na różnych obszarach.

W ten sposób na terenie wsi lub gminy wystarczy obecność jednego posiadacza urządzenia do balowania słomy, przetwarzania kompostu czy rozrutnika nawozów itp. Poza tym wiele urządzeń może być wykorzystywanych także poza rolnictwem. Korzystają z tego gminy, które wynajmują kółkowiczów do różnego typu prac komunalnych, jak np. oczyszczanie dróg, usuwanie starych drzew i przerabianie drewna na używane jako opał szczapy, poprawianie estetyki otoczenia. Rolnicy dzięki temu mają dodatkowe dochody, które w niektórych przypadkach zaczynają przekraczać zyski z rolnictwa.

Prócz wykorzystania sprzętu, kółko zapewnia swoim członkom pomoc w przypadkach losowych lub wtedy, gdy właściciel gospodarstwa zamierza wyjechać na urlop. Kółkowicze tworzą też brygady budowlane, pomagające przy budowie domów i urządzeń komunalnych. – *Warunkiem optymalnego działania jest, jak największa liczba członków* – mówi Kurt Wiesenbauer, szefujący liczącemu ponad 500 członków kółu w okręgu Weiz. Od liczby uczestników tego przedsięwzięcia zależy bowiem nie tylko różnorodność i liczba maszyn, ale także suma składek, dzięki którym utrzymywany jest dyrektor i cały system koordynacji. (MAT)

Powstanie rządowy zespół rolny

Ministrowie dla rolników

Powołanie rządowego zespołu zajmującego się problemami rolnictwa zapowiedział minister rolnictwa Jacek Janiszewski po rozmowach z rolniczymi związkami zawodowymi.

Zespół, którego przewodniczącym będzie Janiszewski, ma się składać z ministrów: skarbu, gospodarki, pracy i finansów. W razie potrzeby wspierać ich będą ministrowie edukacji, transportu i ochrony środowiska. Tematami najbliższych prac

zespołu mają być: zasady wprowadzania podatku od towarów i usług (VAT) w rolnictwie, zmiana systemu interwencji na rynku rolnym (zamiast interwencji na rynku wieprzowiny, wołowiny czy zbóż system interwencji dotyczyłby „produkcji końcowej” rolnika) i reforma edukacyjna na wsi.

Związki chciałyby, aby zespół przeanalizował jeszcze raz budżet i w formie autopoprawy zaproponował zwiększenia nakładów na rolnictwo. (PAP)

Polska, Kanada, Ukraina

Program dla liderów

Fundacja Wspomagająca Zaopatrzenie Wsi w Wodę, Canada World Youth (z siedzibą w Montrealu), Akademia w Ostrogu oraz samorządy lokalne (obecnie są to samorządy Janowa Lubelskiego, Pińczowa oraz Sztumu) realizują kanadyjsko-polsko-ukraiński Program Wymiany Młodzieży, Polska – Alberta 1998/99. Program trwa od końca sierpnia 1998, a zakończy się w połowie marca 1999.

Celem programu jest wykształcenie potencjalnych młodych lokalnych przywódców, którzy będą zdolni do inicjowania działań służących dobru publicznemu w swoich środowiskach.

Młodzież ma nabyć umiejętności kierowania zespołem ludzi, współpracy, identyfikowania problemów gminy goszczącej oraz szukania racjonalnych ich rozwiązań.

(MAT)

Komunikat KRUS

Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Krakowie uprzejmie informuje, że składka na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie w I kwartale 1999 roku została określona w kwocie 54 000 zł za każdą osobę podlegającą temu ubezpieczeniu. Osoby podlegające wymienionemu ubezpieczeniu na wniosek w ograniczonym zakresie opłacają 1/3 pełnej składki, tj. 18.00 zł.

Ponadto informujemy, że składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe w I kwartale 1999 roku wynosi 30 proc. emerytury podstawowej (415 000 zł), tj. 124 50 zł.

Przyszłość jabłka i marchewki (33)

Lubelskie fiasko

Aukcje ogrodnicze muszą spełniać warunki, o których była mowa w poprzednich odcinkach. Jeżeli tego nie uczynią, a ich działalność oparta będzie tylko na bezkrytycznym kopiowaniu technicznej strony przedsięwzięcia, to ten system nie zda egzaminu. Potwierdzeniem tego faktu może być przykład pierwszej w Polsce zegarowej aukcji jabłek.

Rozpoczęła ona działalność w listopadzie 1995. Powstała dzięki współpracy: Projekt Polsko-Holenderski – „Rozwój Systemów Marketingowych dla Produktów Rolno-Ogrodniczych”, Fundacji Akademii Rolniczej w Lublinie, Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Powiśle” w Opolu Lubelskim. Polsko-holenderski projekt zapewnił wyposażenie techniczne (zegar aukcyjny z oprzyrządowaniem), Fundacja – doradztwo, a spółdzielnia infrastrukturę (zabudowania w Opolu Lubelskim).

Sam proces licytacji wzorowano na holenderskim. Licytacje odbywały się raz w tygodniu (co środę). W przeddzień sadownicy posiadający plantacje w regionie Opola Lubelskiego dostarczali reprezentatywną (ok. 300 kg) próbkę jabłek lub całą ich partię (gdy nie przekraczała ona tony). Niezależni kontrolerzy dokonywali oceny towaru zgodnie z krajowymi normami. Producent wyznaczał cenę minimalną, poniżej której transakcja nie mogła być zawarta. Kupujący mogli obejrzeć partię próbne owoców na godzinę przed sesją w magazynach aukcji. Licytacja rozpoczynała się od kwoty większej o około 50 proc. od tej, którą spodziewano się uzyskać. Zgłoszenie zakupu odbywało się przez naciśnięcie przycisku na jednym z szesnastu stanowisk dla kupujących. Należność wpłacana była na konto aukcji przed odbiorem jabłek. Licytacja miała charakter publiczny.

Przedsięwzięcie cieszyło się względnym zainteresowaniem ze strony sprzedających, głównie z ciekawości... I właściwie do tego się ograniczało. Natomiast z pełnym uczestnictwem, poprzez wystawienie swego produktu do licytacji, było już gorzej. Wynikało to m. in. z faktu, że aukcja ta była wyjątkiem w skali kraju. W sensie technicznym jej wyposażenie nie różniło się niczym, może z wyjątkiem skali przedsięwzięcia, od zachodnioeuropejskich. Ale to bezkrytyczne przeniesienie tylko jednego, oderwanego elementu z tego systemu bez całego jego „otoczenia” nie mogło przynieść powodzenia. Jak pamiętamy, aukcje to tylko część całego zamkniętego systemu, w którym szalenie istotną rolę odgrywają notowania cenowe, marketing, badania rynku itd. Tych elementów, z przyczyn oczywistych, nie można było spotykać na aukcji w Opolu Lubelskim. By mogły zaistnieć, trzeba wiele czasu i działań w skali całego kraju.

Inną kwestią jest to, że producenci nie utożsamiali się z tym przedsięwzięciem. Ot, po prostu, miejscowa spółdzielnia, na pewno mając szczytne intencje, znalazła możliwość uzyskania pomocy w zorganizowaniu sprzętu, doradztwa, finansowaniu itd. Ale inauguracja działalności aukcji nie została poprzedzona pracą przybliżającą producentom ideę jej działania. Stąd trudno się dziwić, że producenci regionu nie rozumieli jej, a aukcję traktowali jako kolejny kanał dystrybucji. To nie zachęcało do wdrażania w życie takich elementów, jak planowanie produkcji, budowanie łańcucha odbiorców długoterminowych, nawiązywanie kontraktów na duże partie towaru itp.

Pierwsza w Polsce aukcja zegarowa jabłek, ze względu na śladowe zainteresowanie ze strony producentów regionu, zakończyła swój żywot wiosną 1997 r.

ROBERT ZEMELA

Pani Sąsiadka się martwi

Baba też człowiek...

Z Panią Sąsiadką nie widziałam się od Wigilii, z babką ciekawością zaczęłam się więc dopytywać, co też znalazła pod choinką.

– Nawet zeschniętych szpilek z drzewka dla mnie nie było, bo choinkę mamy sztuczną! Owszem, dzieciakom Aniołek jakiesi słodycze poprzynosił, chłopu elegancki krawat, co by miał na wesela następnych chodaków i na tym koniec. O mnie jakosi Aniołki nie pamiętają. A zresztą, nawet jakby nawet se który przypomniał, to i tak bym taki prezent miała, jak zwykle...

– To zwykle dostaje pani jakieś „nie takie” prezenty?

– Ale owszem, „takie”, ino że nie dla mnie. Bo na ten przykład na imieniny w zeszłym roku to żem dostała: kawę, garnek do gotowania mleka i... proszek do prania. Kawy to już od paru lat nie piję, ale stary lubi, no to mi na imieniny dał, żebym mu mogła parzyć. Chodaki się poskładały na duży worek proszku do prania, bo kiedyś im powiedziałam, że jak mi brudy do domu znoszą, to niech przynajmniej raz na jakiś czas proszek też przytargają. No, a od wszystkich żem dostała garnek do gotowania mleka –

taki, co to się w nim nie przypala, bo nikt nie lubi pilnować, co by mleko nie uciekło albo się nie przpalilo.

– To rzeczywiście ma Pani bardzo praktyczną rodzinę... Ale dobrze, że przynajmniej wie-dzą, co się w domu przysza!

– Dobra, ale ciekawa jestem co by było, jakby tak zamiast czekolady i cukierków dzieci-ska dostały kostkę masła i makaron, a stary zamiast tego krawata – nowiutką łopatę albo worek nasion? I tak sobie marzę, co by mi przynajmniej raz w roku zrobił ktoś prawdziwy prezent – nie musi być od razu samochód ani brylantowa kolia, bo to przecie nie „Dyna-stia”, ale żeby jaka ciekawa książka, kosmetyk albo czekoladki. Przecie baba taki sam człowiek jak każdy inny, i też się jej jakaś zbytkowa przyjemność od życia należy...

(BAR

DZIENNIK

Na zagrodzie

Redaguje

Barbara Matoga

tel. 422-16-48



PISMO UCZNIÓW PRZYGOTOWYWANE W CHWILACH WOLNYCH OD NAUKI

Kolejny rok czy wielka zmiana?

Nasze pomysły na rok 2000

Od kilku już lat, praktycznie w każdej dziedzinie życia odnajdujemy namiętnie, chociaż małą wzmiankę na temat roku 2000: Kraków 2000, matura 2000. Większość wydarzeń zaplanowanych na ten, jakby się wydawało przełomowy w dziejach ludzkości rok, jest bardzo nagłośniona, a z każdym kolejnym dniem staje się nam bliższy i jakby dla nas ważniejszy.

Posłuchajcie co ma do powiedzenia na ten temat moja klasa III f z VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego.

Dla niektórych rzeczą nadzwyczajną jest data (cyferki). Większość z tych osób odnosi się sceptycznie do tej sprawy: przecież jest to jedna wielka umowa. Równie dobrze mógłby to być rok 2131 i nadal nic by to nie znaczyło (Tomek). Dla leniuchów jedynym utrudnieniem będzie pisanie w zeszytach długiej daty (Dominika).

Nie ulega wątpliwości, że każdy z nas wiąże z tym rokiem pewne plany.

Znaczna część osób myśli o rozrywkach: „Mam nadzieję, że będę mogła uczestniczyć w różnych imprezach kulturalnych, które na pewno będą organizowane na powitanie i rozpoczęcie nowego, trzeciego tysiąclecia” (Kasia). „Będzie wtedy najlepszy sylwester, jedyny tak niesamowity w moim życiu” (Magda).

Niektórzy jednak wciąż powracają myślami do gorącego tematu: „Moje myśli na pewno będą przy szkole, nawet podczas sylwestra” (Dominika). „Będą nowe obowiązki, nowi znajomi i pewnie tony książek na biurku.” (Gosia).

Wielu myśli

o przyszłych studiach:

„Rozpocznę życie studenckie. Następny powód do radości, gdyż, jeśli dobrze pójdzie, będę studiować w Poznaniu, w 2000 roku chciałabym rozpocząć zupełnie nowe życie (z dala od rodziców). Mogę więc stwierdzić,

że zaczęć odpowiedzialne, dorosłe życie (HA!!HA!!)” (Ewelina). „No cóż każdy wykręt jest dobry żeby się wyrwać z domu. Mam nadzieję dostać się na upragnioną psychologię, co nie będzie łatwe” – mówi Basia.

„Tak się składa, że w roku dwutysięcznym zdaję, tak samo jak moi koledzy, maturę. To ode mnie będzie zależało, jak zaplanuję swoją przyszłość i czy osiągnę to, o czym marzy chyba każdy człowiek: pozycję, szczęście, wykształcenie i wiele innych rzeczy, które pomogą mi przejść przez życie” (Aneta). Kuba nie ukrywa, że ma wielkie plany, ale przeszkadzają mu w tym „malutkie” problemy: „Do tego czasu będę już światową gwiazdą rocka (tylko Mama musi oddać mi gitarę)”.

O dziwo, niektórzy zaczęli myśleć naprawdę dojrzałe: „Ponadto w roku 2000 będę miał 19 urodziny (szkoda, że nie 18), na okres wakacji chciałbym znaleźć jakąś pracę i zarobić trochę pieniędzy (na studia, itp.) no i będę pełnoletni (jeśli ktoś woli to dorosły)” (Łukasz). „Myślę, że rok 2000 wniesie pewne zmiany do mojego życia. Po pierwsze dlatego, że będę już pełnoletnia, a pełnoletność zobowiązuje do dużej odpowiedzialności, przynajmniej tak powinno być” (Monika).

A teraz przedstawie Wam

zdania optymistów:

„wiem, że nadal będę mieć: cudownych przyjaciół, wspaniałą rodzinę, zgrabną figurę, piękno wewnętrzne itd. W najgorszym wypadku wszystko będzie OK...” (Dorota). Marianna nie spodziewa się wiele: „Od roku 2000 oczekuję jedynie, że będzie rozbrzmiewał śmiechem szczęśliwych ludzi, że wszyscy członkowie mojej rodziny będą zdrowi, że świat stanie się... lepszy”. A Kasia mówi: „Mam nadzieję, że jakiegokolwiek zmiany nastąpią – będą korzystne. Przede wszystkim będę szczęśliwa i zadowolona zarówno z życia zawodowego jak i osobistego”.

Znalazło się też kilka osób, które nie widzą świata przez różowe okulary: „Jedno co mnie przeraża, to że trzeba będzie porzucić dziecięce marzenia i że nie będę mogła tyle czasu spędzać z przyjaciółmi, których poznałam w tej szkole. Na pewno z tymi najlepszymi kontakt mi się nie urwie. Ale co z resztą? Może nigdy ich już nie zobaczę. Zresztą na pewno poznam innych ciekawych ludzi. A może w ogóle mnie już nie będzie!” (Kasia).

„Bardzo chciałabym, żeby się coś zmieniło, ale obawiam się, że będzie to tylko kolejny rok w moim życiu” (Kuba).

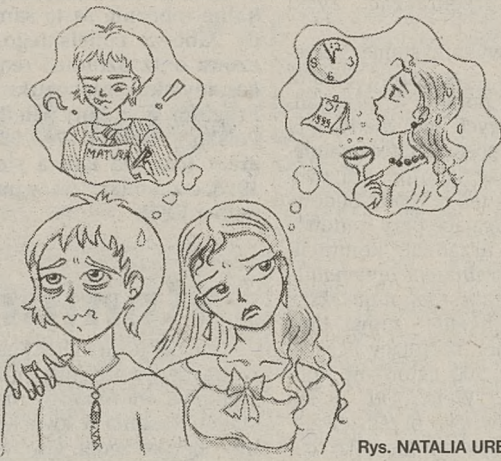
Niektórzy uzasadniają swój pesymizm zapowiadającym końcem świata: „Słyszałam, że ma wtedy nastąpić zrównanie

„W tej chwili mogę tylko prognozować lub iść do wróżki i jej zapytać. W moich prognozach istnieją 3 pytania: zdam maturę?, dostanę się na studia?, i jaki skrót będę pisać w zeszycie – 00 – czy w ogóle bez skrótu – 2000?” (Ania).

Kilka osób podeszło do zagadnienia

filozoficznie.

„Niektórzy pewno uważają, że będzie nam się lepiej żyło, albo będzie łatwiej, ale to wszystko bzdura, bo ludzie znani są z zamiłowania do okrągłych liczb. Moja skrajna opinia nie jest wywołana tym, że jestem pesymistą – wręcz przeciwnie, jestem optymistą” (Rafał). „To ludzie zmieniają



Rys. NATALIA URBANIAK III F

wszystkich planet i mają działać katastrofy. Być może nie dożyję końca wieku. Najbardziej jednak boję się tej cholernej matury, zwłaszcza jeśli zostanie przywrócona matematyka” (Vaderine). „Niektórzy obawiają się w tym roku końca świata, przyznam się, że nie wiem co o tym myśleć! Ale chyba świat nie jest jeszcze taki zły, aby go zniszczyć?” (Magda).

Znalazły się też wypowiedzi

obiektywne,

próbujące trzeźwo ocenić sytuację. Starają się one „unormalnić” ten rok i zabiegają o to, by nie narobić szumu wokół roku 2000: „Wielu wiąże jakieś nadzieje z tą datą – rozwój techniki, motoryzacji. Ja jednak uważam, że będzie to rok jak każdy inny, może jedynie jego pierwszy dzień będzie obchodzony bardziej uroczystie i wyniosłe” (Ania). „Dla mnie czas płynie, płynie i będzie płynąć. Nie ma dla mnie żadnej różnicy, czy będzie to rok dwutysięczny czy jakikolwiek inny. Rok 2000 będzie niezwykły, ale tylko ze względu na to, że zakończy on i zarazem rozpocznie nowy etap w historii” (Mateusz). „XXI wiek, zawsze marzyłam, żeby dożyć tego stulecia. Można zacząć wszystko od nowa, wszystko zmienić” (Kaśka).

Wypowiedzi niektórych mogą jednak zrzucić na ziemię najbardziej zagorzałego marzyciela: „Zbyt wiele oczekujemy, po prostu przybędzie nam lat. Wszystko zostanie po staremu, gdyż zmiany zależą od nas, a my wcale się nie spieszymy, aby ich dokonać” (Ewelina). „O tym, że żyjemy już w następnym tysiącleciu nie będziemy pamiętać już po kilku miesiącach. Na razie jednak nie myślę o tym, co stanie się w 2000 roku” – mówi Magda.

bieg historii, ich czyny. Tak więc jeżeli ludzie będą chcieli zakończyć świat, to zrobią to. Wszystko jest możliwe – przez ludzi” (Piotrek).

„A jednak będziemy już o sobie trochę inaczej myśleć. Będziemy myśleć, że stajemy się częścią historii, gdyż nie każdy ma możliwość życia na przełomie wieków” (Kasia). „Może ludzie starsi, którzy żyją już trochę dłużej i więcej pamiętają, odczuwają to jako wielkie wydarzenie, lecz myślę, że dla młodzieży nie ma to wielkiego znaczenia.” (Tomek)

Na koniec

przyjrzyjmy się pracy tych, którzy poetycko patrzą na świat: „Urodziłam się w 1981 roku. Każdy z przeżytych dni był moim kolorem w pudełku z farbami. Było mi żółto, zielono, czerwono i czarno. W każdy dzień wczepiałam się palcami, wypijałam jego kolorowe soki. Biegłam za słońcem wierząc, że dni nabiorą blasku i zdyszana oddałam się w objęcia nocy. Mój oddech miarą moich uczuć. Budziłam się rano czekając na ostrze promieni przeznaczenia. Idę przez życie po kamieniach i kołcach. Nie wiem, ile jeszcze wytrzymam. Czy uda mi się dotrzeć do nadziei następnego stulecia? Wierzę, że będzie mi jaśniej, że droga będzie usłana kwiatami, że moje oczy nie zgasną. Obudzę się po wielkiej ulewie. Od słońca zakwitną mi marzenia” (Karolina)

Opracowała

KATARZYNA JASIŃSKA

PS Pamiętajmy jednak, nasza era zaczyna się wraz z narodzinami Chrystusa, czyli przyjętą datą roku 1. Nasz wiek kończy się 31.XII, ale roku 2000!

Z psychologicznego punktu widzenia

Rozmowa z mgr JADWIGĄ DUDEK – psychologiem

– W odpowiedzi na nasze pytanie („Czy w roku 2000 coś zmieni się w moim życiu?”) większość młodzieży mówiła, że poza zdawaniem matury, egzaminów na studia czy zwiększeniem imprez kulturalnych w ich życiu praktycznie nic się nie zmieni. Czy takie stwierdzenie nie napawa troszeczkę pesymizmem? W końcu młodzi ludzie powinni iść przez życie przebojowo, mieć ściśle określone cele i dążyć do nich....

– Uważam, że nie. Przypisywanie wagi do liczb nie jest ważne. Rok jest czymś ustalonym, obliczonym.

Przecież równie dobrze mógłby to być rok nie 2000, a 5137 i nikomu nie zrobiłoby to różnicy. Wiadomo, że niektórzy wiążą z tą datą ważne wydarzenia, ale nie należy przesadzać.

– Najwięcej osób jest przekonanych, że nie będzie nic nowego. Prawie tyle samo uważa, że zmieni się na korzyść, nieco mniej, że nic się nie zmieni, a dwie, że na gorsze. Jakie, Pani zdaniem, powinna mieć młodzież spojrzenie na przyszłość? Czy takie jak obecnie – bardzo realistyczne czy może bardziej optymistyczne.

– Młodzi powinni i są optymistami: w końcu kto w tramwaju bez przerwy się śmieje. Raczej nie są to starsze panie, tylko właśnie młode dziewczęta. Optymizm jest cechą ludzi młodych. Jednak to, że patrzą realnie też jest dobre. W obecnej sytuacji mamy większą możliwość kierowania swoim życiem. Młodzi mają świadomość, że mogą samodzielnie podejmować decyzje. Spójrzmy chociażby na sam fakt studiowania. Studia niekoniecznie wiążą się z opieką rodziców. Można przecież uczyć się, a jednocześnie samej na siebie zarabiać i prowadzić samodzielne życie z dala od rodzinnego domu.

Niepokoja mnie natomiast stwierdzenia tych dwóch osób, dla których życie ma stać się gorsze. Być może z góry zakładają, że nie przebrną przez maturę... Pesymistyczne myślenie często prowadzi do depresji, dlatego lepiej z niego zrezygnować.

– Czy na nasze wyobrażenie o przyszłości ma jakiś wpływ płęć? Zauważyłam, że wśród osób, „w których życiu absolutnie nic się nie zmieni”, są sami chłopcy, a niesamowitym optymizmem wykazywały się dziewczęta. Dlaczego?

– Generalnie płęć nie powinna mieć wpływu na nasze wyobrażenia o przyszłości. Jednak trzeba wziąć pod uwagę to, że niektórzy z was ciągle jeszcze przechodzą etap dojrzewania. Jak wiemy, niesie on ze sobą różne stany samopoczucia, często nagłe zmiany nastroju. W naszym wieku dziewczęta często mają to już poza sobą, podczas gdy chłopcy są dopiero w trakcie dojrzewania. Pesymizm w tym okresie jest czymś

naturalnym i niekoniecznie musi on być cechą charakteru. Poza tym młode kobiety są jak gdyby bardziej zmobilizowane, a przez to ich funkcje życiowe mogą wydawać się łatwiejsze. Mężczyźni natomiast są o wiele bardziej nastawieni na odnoszenie sukcesów. To niesie za sobą stres.

– Co ma wpływ na nasze wyobrażenia o przyszłości?

– Przede wszystkim własne samopoczucie, które w okresie dojrzewania bywa bardzo chwiejne. Ponadto niebagatelną sprawą jest widzenie świata przez naszych rodziców czy nauczycieli.

– Jaki wpływ na nasze widzenie świata mają nauczyciele? Przecież nie są oni związani z nami tak bardzo jak rodzice?

– Nauczyciele mogą mieć duży wpływ. Chociażby przez wydawanie o uczniach pochlebnych opinii. Jeżeli taki uczeń słyszy od nauczyciela: „nie potrafisz zrozumieć tak prostej rzeczy, do niczego się nie nadajesz”, a w dodatku nauczyciel ten jest jego autorytetem, to taka opinia tylko utwierdza w nim przekonanie o własnej beznadziejności. W konsekwencji uczeń czuje się „do niczego” i myśli, że nie warto nawet zastanawiać się nad swoją przyszłością.

– Pracuje Pani z młodymi ludźmi. Czy potrafi Pani określić, jaki typ osobowości ma większość z nich? Czy są optymistami, czy raczej pesymistami?

– Nie można określić tego jednoznacznie, ponieważ do nas (do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej) przychodzą zazwyczaj ludzie, którzy mają jakieś problemy, a gdy mają problem – nie są zbyt weseli. Trzeba jednak przyznać, że optymizm jest domeną młodości. Większość młodych ludzi z radością patrzy w przyszłość.

– Dlaczego niektórzy ludzie mówią o końcu świata? Czy to zwykłe szukanie sensacji, czy może jakieś wewnętrzne przekonanie, które tkwi w nich samych?

– To kwestia magii. Jest szereg religii, które rokowi 2000 przypisują jakieś szczególne wydarzenia, ale generalnie to tylko kwestia „magicznych liczb”. Poza tym koniec wieku, a koniec tysiąclecia w szczególności, sprzyja takim metafizycznym wyobrażeniom o przyszłości.

– Czy chciałaby Pani coś dodać od siebie?

– U progu nowego tysiąclecia chciałabym życzyć młodzieży wszystkiego najlepszego. W obecnych czasach młodzi mają o wiele większe możliwości decydowania o sobie i własnym życiu. Oczywiście czasami popełniają błędy z braku doświadczenia, ale są za to mniej wyrachowani. Młodość, zwłaszcza „czasy szkoły średniej” to piękny okres w życiu człowieka. Wykorzystajcie go jak najlepiej.

– Dziękuję Pani za rozmowę.

DOROTA DYGAŚ

Psychotest

Jak każda szanująca się gazeta młodzieżowa postanowiliśmy zamieścić mały test dla naszych Czytelników:

Drogi Czytelniku czy jesteś:

1. Młody, zdolny i chciałbyś powiedzieć coś swoim rówieśnikom.
2. Młody i chciałbyś pokazać się przed kolegami.
3. Młody i chciałbyś ujrzeć swe nazwisko w „Dzienniku Polskim”.
4. Robisz cudowne zdjęcia.
5. Świetnie rysujesz, a twój humor bawi wszystkich.
6. Jesteś po prostu młody!

Jeżeli choć jedna z odpowiedzi jest prawdziwa, nadajesz się, aby wkroczyć w świat naszego elitarnego klubu młodych dziennikarzy. Dobrze, daję Ci chwilę na zastanowienie.

Czytasz dalej, cudownie. To nie wszystko. Co robisz w czwartkowe wieczory. Chyba się nie uczysz? Oczywiście wiem, spotykasz się z chłopakiem/dziewczyną. To świetnie, weź go/ją na randkę do klubu. Nic tak nie cementuje związku jak wspólnie napisany artykuł.

Gdzie? VIII LO w Krakowie przy ul. Grzegorzewskiej 24 w auli. Łątwo trafić: szkoła jest w centrum i chodzą do niej tak sympatyczni ludzie, że z pewnością każdy powie Wam gdzie jest spotkanie.

Już wiesz kiedy – czwartek, 18.30- 20.00, wiesz gdzie – VIII LO, teraz trzymaj się, powiem Ci, co będziesz robił. Chciałbyś spotkać się z kimś, kto naprawdę zna się na fachu dziennikarstwa. My gwarantujemy Ci najlepszych, sam decydujesz czego chcesz się od nich dowiedzieć i nauczyć. Gdy poczujesz natchnienie, będziesz mógł przelać na papier wszystkie swe myśli, my to wydrukujemy. Właściwie już stajesz się jednym z nas. To Ty decydujesz, piszesz, rysujesz. Pomyśl sobie – nigdy więcej tak beznadziejnych artykułów jak ten mój...

TOMEK WŁÓCZKOWSKI

Wszystkim Przyjaciółom i Bliskim naszego Syna

śp. MICHAŁA BILIŃSKIEGO

składamy gorące podziękowania
za udział w ostatnim pożegnaniu

Rodzice

W pierwszą rocznicę śmierci

śp. JERZEGO KUBICZA

zostanie odprawiona msza św. w niedzielę, 10 stycznia 1999 r.
o godz. 17.00 w kościele św. Jadwigi na Krowodrzy

Żona z Rodziną

Ś t p

mgr JANINA RÓŻEWSKA

były długoletni pracownik Urzędu Miasta Krakowa,

najukochańsza Mama i Babcia
przeżywszy lat 87, opatrzona św. Sakramentami,
zmarła dnia 2 stycznia 1999 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprawione zostanie
we wtorek, dnia 12 stycznia 1999 r. o godz. 13.00 w kaplicy na
cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie
Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

Córka, Zięć, Wnuki i Rodzina

Ś t p

**MICHALINA MIRONOWICZ
z d. Kranz**

Najukochańsza Mamusia i Ciocia.

Wychowanka siostr bernardynek we Lwowie.
Urodzona 12 września 1907 r. we Lwowie.

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5 stycznia 1999 r.
w Krakowie. Msza święta żałobna przy Zmarłej odprawiona
zostanie we wtorek, dnia 12 stycznia 1999 r. o godz. 11.00 w kapli-
cy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie
Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca
rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Zięć, Janusz z Rodziną, Ewa z Rodziną
Rodzina i Przyjaciele

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 41, 7.00 - 16.00, tel. 412-40-60, ul. Rakowicka 35a, 7.00 - 16.00,
święta 8.00 - 14.00, tel. 411-47-76

cm. Grębałów 7.30 - 15.30, sobota 8.00 - 14.00, tel. 645-31-61

ul. Reduty, obok cmentarza Batowice, całą dobę,
również w niedziele i święta, tel. 411-35-26, 411-45-02, 411-45-04

cm. Podgórze, 7.30 - 15.30, tel. 656-55-11

**BEZGOTÓWKOWE USŁUGI POGRZEBOWE
w ramach zasiłków ZUS, KRUS i inne**

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien,
obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny,
kremacja, wieńce, nekrolog, formalności w USC.

**CAŁODOBOWY PRZEWÓZ Z MIESZKAŃ,
także w soboty i święta**

☎ 411-45-02, ☎ 411-45-04

**ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.**

Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

**BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE
W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**

Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport
krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,
również w niedziele i święta. ☎ 637-88-76

Koleżance

Renacie Zajac

z powodu śmierci MEŻA
składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rada, Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy
z Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni
Inwalidów w Krakowie

Dyrektorowi Zakładu Rozruchu

mgr. inż. Stanisławowi Sałapskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI
składają

Dyrekcja PBP „Budostal-2” SA,
Koleżanki i Koledzy

Panu

Zbigniewowi Kowalikowi

Wiceprzewodniczącemu Zarządu
Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”
wyrazy głębokiego współczucia i ubolewania z powodu śmierci MATKI
składają

Dyrekcja i NSZZ „Solidarność” P PKS w Krakowie

Ogłoszenia ekspresowe

Praca

BARMANKĘ przyjmę. /012/632-74-11. 603883

CUKIERNIKA i pomoc do cukierni z prakty-
ką. /012/266-99-57. 604017

GRAFIKA komputerowego zatrudnię. 012/
634-28-12. 171092

INSTAL-KRAKÓW S.A., ul. K. Brandla 1,
30-732 Kraków, zatrudni operatora
koparki z uprawnieniami kl. III oraz prawem
jazdy kat. B,C. Kontakt: Dział Zaopatrzenia,
tel. /012/ 65-22-140 lub 65-22-141. 604135

KELNERKĘ lub do przyuczenia. 0602-12-
77-95. 604141

KIEROWNIKA apteki zatrudnię. 012/413-
69-81, 0602-22-11-18. 604305

PRACOWNIKA ze znajomością komputera
i spraw kadrowych. 012/422-22-86. 604026

SPRZEDAWCZYNIE, kasjerki solidne zatrud-
nię. 012/648-71-72. 604284

ZATRUDNIĘ 2 malarzy, szpachlarzy. 012/
647-46-09, 012/411-73-83. 604200

ZATRUDNIĘ absolwentkę szkoły gastrono-
micznej. /012/637-93-11. 171304

ZATRUDNIĘ kelnerkę. 012/633-41-17. 603916

Szukam pracy

KIEROWCA kat. „A,B,C,D,E” + operator
sprzętu ciężkiego podejmie pracę. 012/
658-36-31. 604104

TYNKARZE gipsowi podejmą pracę. 012/
649-51-79. 603991

ŻUK - dorywca. 012/644-93-74. 603224

Nauka

POLSKI. 012/637-06-36. 171261

Sprzedaż

DRUKARKA atramentowa Lexmark 1200dpi.
0604-889-488, wieczorem. 604301

LADY chłodnicze, półtoraroczne. /012/
422-02-22. 171339

SPRZEDAM piece co gazowe: Buderus 30
kW, Junkers 18 kW, boiler gazowy Vaillant
160 l. Tel. 012/283-15-10 po 16.00. 171320

STÓŁ bilardowy tanio. /012/632-36-38. 171277

SZWEDZKI wózek inwalidzki, chodzik,
tanio. 012/411-99-65. 604270

WÓZEK widłowy RAK-7 A, piłę taśmową do
drewna DRSD-80. /012/274-60-49. 171282

Zwierzaki

ALASKANY malamuty. 012/28-17-469,
wieczorem. 604289

COLLIE. 0604-412-052. 604058

KOCIĘTA perskie. /012/421-27-95. 603653

PERSY. 0604-412-052. 604051

Motoryzacyjne

A. A. Auta powypadkowe, uszkodzone kupię.
/012/647-13-64, /012/645-02-85. 602362

AUTA uszkodzone, powypadkowe, kupię.
012/645-03-72. 599347

CINQUECENTO 900, 1998, 18.500. /012/
415-62-82. 603234

FAVORITKĘ kupię. /012/274-18-10. 602996

FIAT Tipo 91, bogate wyposażenie, sprze-
dam. 012/657-79-82. 603773

FIRMA sprzeda Poloneza Cargo (typ kare-
tka), 1995, 92.000 km, cena ok. 8.500
PLN (do uzgodnienia). Tel. 0601-671-761. 603745

FORD Escort, poj. 1600, 1997, kupiony w
salonie, serwisowany, cena 28.700.-. Tel.
090-38-46-54. 171321

FORD Sierra 1.8, rok prod. 1987, instalacja
gazowa, cena 11.900 zł, tel. /012/422-
35-01. 604310

KUPIĘ osobowe do remontu. /012/388-
42-53. 603038

KUPIĘ samochody rozbite i do remontu.
012/28-16-270, 0601-51-19-21. 604290

ŁADE, Fiata 126p kupię. /012/274-18-10. 602993

POLONEZ, 1993, gaz, multilock, radio,
cena 9.300. /012/411-86-31. 604304

PORSCHE 924, 1981, 2.0, czerwony. 012/
657-93-81. 171364

RENAULT Scenic 43.000, 012/425-74-68. 603481

SPRZEDAM Golf, 1982, pilnie. 012/266-
32-27. 603953

SPRZEDAM Opel Astra, 1.4, Sedan, 4-
drzwiowy, biały, 1993, 102.000 km,
21.800 zł, alarm, blokada skrzyni biegów,
radioodtwarzacz. 012/415-01-79. 604061

Lokale

A. Pilnie kupimy strych do adaptacji. Tel.
0501-422-700. 064/BC

DO wynajęcia 100 m², II piętro, Starowi-
ślna. /012/421-73-07. 604012

DO wynajęcia 3-pokojowe, centrum, tele-
fon. 0601-58-63-90. 171142

DO wynajęcia garsoniera, centrum. 0604-
233-950. 603579

DO wynajęcia mieszkania poszukuję.
/012/278-19-28. 604137

GARAŻ blaszak, Biały Prądnik, do wynaję-
cia. /012/415-75-30. 171246

KALWARYJSKA, zaadaptowane poddasze
sprzedamy. /012/422-19-54, 0602-24-99-
44. 604006

MIKOŁAJSKA, dwupokojowe do wynajęcia.
/012/422-19-54, 0602-24-99-44. 604007

ODSTĄPIĘ pokój panience. /012/654-60-
41 (17.00-21.00). 603940

PAWILON, 30 m² na każdą działalność do
wynajęcia. 012/269-06-26. 604187

PL. Inwalidów 107 m², 500 USD, do wynaję-
cia. /012/422-95-14, 0602-24-99-44. 604002

POKÓJ dla 2 lub 3 osób w samodzielnym
mieszkanu studenckim. 012/413-23-73. 171341

PRACOWNI projektowej, przedstawiciel-
stwu, wynajmę 120 m² w centrum. /012/
412-03-58. 171306

SPRZEDAM 2-pokojowe, 47 m², IV, ul. Ha-
lszki, bez pośredników. 012/647-90-95. 604011

SPRZEDAM bez pośredników mieszkanie
50 m², na Sądowej. Cena do uzgodnienia.
Tel. 012/411-72-53. 171182

STUDENTKA poszukuje małego i taniego
mieszkania lub pokoju. /017/85-412-50. 603997

WADOWICE, centrum, lokale do wynajęcia.
012/411-21-42, 012/278-12-46. 604098

WŁÓKIENNICZA Spółdzielnia Pracy „Wis-
pol” Kraków, ul. Kalwaryjska 81, wydzierżawi
dwa garaże i 10 miejsc na parkingu
strzeżonym. Informacje pod tel. 012/262-06-
33 012/262-21-62, 012/656-31-33. 171316

SPRZEDAM bez pośredników mieszkanie
50 m², na Sądowej. Cena do uzgodnienia.
Tel. 012/411-72-53. 171182

STUDENTKA poszukuje małego i taniego
mieszkania lub pokoju. /017/85-412-50. 603997

WADOWICE, centrum, lokale do wynajęcia.
012/411-21-42, 012/278-12-46. 604098

WŁÓKIENNICZA Spółdzielnia Pracy „Wis-
pol” Kraków, ul. Kalwaryjska 81, wydzierżawi
dwa garaże i 10 miejsc na parkingu
strzeżonym. Informacje pod tel. 012/262-06-
33 012/262-21-62, 012/656-31-33. 171316

Nieruchomości

DOM, ul. Słomiana, sprzedamy. 012/656-
49-20. 602602

DZIAŁKĘ budowlaną 20 arów trasa Gdów -
Bochnia sprzedam. 014/61-27-067, wie-
czorem. 604297

KOMFORTOWY całoroczny domek nad je-
ziorem sprzedam lub zamienię na mieszka-
nie w Krakowie. 014/61-270-67 wieczor-
em. 604294

Turystyka

AGRO-TUR zaprasza na ferie w całej Pol-
sce. 012/643-57-93 (9.00-16.00). 604140

BUS. 0602-599-660. 603841

PENSJONAT „Maria” Bukowina Tatrzań-
ska. /018/207-76-40. 603945

**FERIE '99 - ZIMOWISKO
MURZASICHLE k. Zakopanego**

1 - 10 lutego 1999 r.

Instruktorzy narciarscy,
fachowa kadra pedagogiczna,
bogaty program, koszt 520,00 zł.

Międzyzakładowa Komisja
NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty
Kraków, ul. św. Gertrudy 2,
tel./fax 422-22-67, do 16.00. 254698

**HANDEL • USŁUGI • PRODUKCJA
oraz treść ogłoszeń drobnych
z ostatniego tygodnia
w "Dzienniku Polskim"**

94-77

Telefoniczna Agencja Informacyjna
<http://www.tai.com.pl>

**Stowarzyszenie Wdrażania Samorządności
Kraków, ul. Kotlarska 10**

zaprasza dzieci i młodzież na 6-dniowe
zimowisko w Jaroszewcu
(Jura Krakowsko-Częstochowska). Basen, sauna, wyciąg narciarski, tenis
stołowy, konkursy i zabawy, profesjonalna kadra wychowawcza. Noclegi w
hotelu przy basenie, pokoje 3-5 osobowe, pełne wyżywienie.
Termin 1-6 II, 6-11 II. Koszt 290 zł (w tym przejazd).
Zgłoszenia i informacje: tel. 421-48-68 po godz. 16.00

W związku z rozwojem firmy i jej
przeprowadzką do nowej siedziby
w Pałacu pod Baranami w Krakowie,
**Agencja Holding Profit poszukuje
Specjalistów Marketingu i Reklamy.**
Osoby zainteresowane proszone są
o dostarczenie CV wraz ze zdjęciem oraz
listu motywacyjnego (referencje - mile
widziane) do siedziby firmy

Holding Profit sp. z o.o.
Pl. Szczepański 5 30 - 011 Kraków
tel. (012) 423 - 13 - 10
do 20 stycznia 1999 r.

CZYSZCZENIA. /012/412-72-58. Dywanów, tapicerki. 600108

CZYSZCZENIA Karcherem. 012/654-01-96. 600268

"DYSKRET" Kraków, Mazowiecka 131, /012/423-31-00, 633-86-15. Montaż i serwis systemów antywłamaniowych i pożarowych, telewizji dozorowej. 170999

ELEKTROINSTALACJE. 012/632-91-16, 0604-27-91-16. 596569

ELEKTROINSTALACJE. 012/285-21-46. 597201

ELEKTROINSTALACJE. 012/277-44-47. 600364

ELEKTROINSTALACJE. 0601-48-01-62. 600365

ELEKTRYK. /012/637-43-42. 601782

FLIZOWANIE. /012/642-10-22. 600307

FLIZOWANIE. /012/649-86-83. 601103

FLIZOWANIE, hydraulika, remonty kompleksowo, referencje, 3 lata gwarancji, 0602-65-25-53, 012/425-87-81. 600228

FLIZOWANIE, hydraulika. /012/648-39-81, kom. 090-33-90-12. "Glazurex". 601833

FLIZOWANIE, hydraulika. 012/413-60-18. 601906

FLIZOWANIE, kominki, kompleksowe remonty. /012/658-07-60. 601430

FLIZOWANIE, tanio. 018/442-16-13. 600222

GAZ. A. Hydraulika. Piecyki. 012/425-90-57. 600599

HYDRAULIKA. /012/423-23-95. 600944

KRATY. /012/632-39-38. 599572

KRATY antywłamaniowe. 012/633-40-14. 599580

MALOWANIE. Gładź. Lakierowanie. VAT. /012/637-23-52. 600839

MALOWANIE. Tapetowanie. /012/415-65-11. 600073

MALOWANIE, flizy, suche tynki. /012/645-93-95. 600559

MALOWANIE, tapetowanie. /012/657-49-95. 601817

MEBLE na zamówienie. 012/412-50-77. 602107

NAPRAWA, piece łazienkowe co, wszystkie typy, szczelność, gwarancja. /012/656-52-05. 595602

NAPRAWA pieców ekspresowo. 0603-777-625. 602218

NAPRAWA pralek. /012/649-19-80, 0602-29-32-42. 599432

NAPRAWA RTV. /012/285-92-75. 167106

NAPRAWA telewizorów. 012/644-93-42. 602366

PANELE podłogowe. 012/647-32-44. 601333

PRZEPISYWANIE. 012/648-44-22. 585476

PRZEPROWADZKA. 012/643-46-83. 600954

PRZEPROWADZKI. 012/425-59-84. 601490

PRZEPROWADZKI, Avia. 012/644-88-03. 166253

PRZEPROWADZKI, transport fortepianów. /012/267-24-79. 600256

"SPARTA" sp. z o.o. działająca na podstawie koncesji MSW, świadczy profesjonalne usługi ochrony mienia, osób i działalności detektywistycznej oraz szkoleniowej. Tel. 012/413-97-05, 012/415-71-07, 022/619-60-52. 170827

SPRZĄTANIE, biur, bloków, kamienic, strychów, piwnic, posesji. 012/411-92-73. 599160

SZKLARSTWO całodobowe. /012/425-71-20. 599796

SZKLARZ. /012/636-00-49. 600449

ŚCINKA drzew. 012/632-95-71. 592910

ŚLUSARSTWO, montaż zamków, samozamykaczy, tapicerka, blacha. 012/423-05-03, sklep: Dekerta 5 012/656-48-44. 600975

T.A. Bagażówka. /012/649-69-15. 601499

TANI transport. /012/644-59-74, 0602-173-422. 597527

TANI transport. /012/266-73-26. 601538

TANI transport 70 gr /tona. 0602-218-595. 170530

TAPICER. /012/411-96-41. 600800

TAPICER. 012/423-71-16. 602246

TAPICERKI, zamki. 012/421-83-06. 599406

TRANSPORT. 012/643-47-60. 170352

TRANSPORT 1.5 t Ducato, kraj, tanio. 0604-27-45-39. 600085

TRANSPORT 1,5 tony, 0501-461-426. 600608

TRANSPORT 1 do 14 ton, 18 europalet. /012/656-37-99, 0602-239-370. 582276

TRANSPORT kontenerami gruzu, śmieci. /012/658-28-33, 090-37-33-00. 579914

TRANSPORT z noszeniem, Żuk meblowy. 0604-22-14-77. 600083

VIDEOMASTER. 012/415-53-56. 170433

WIDEOFILMOWANIA. 012/645-47-68. 601823

WIDEOFILMOWANIA, fotografowanie. 012/632-33-46. 163476

ZAMKI, tapicerki, żaluzje. 012/266-22-56, 012/415-82-32. 592586

ŻALUZJE poziome, pionowe, rolety tekstylne, zabezpieczające. 012/634-20-60. 170575

ŻALUZJE poziome, pionowe, roloketasy, rolety tekstylne. /012/632-31-11. 170576

Usługi budowlane

ANTRESOLE, drzwi nietypowe, schody. 012/413-91-87, 0601-22-07-39. 170215

ARCHITEKT. 0602-62-95-77. 170093

BRAMY automatyczne, ogrodzenia stylowe. 0602-290-657. 574089

DOCIEPLANIE budynków. 0602-290-657. 544944

FLIZIARSTWO, posadzkarstwo. 012/270-18-94. 170228

KOMPLEKSOWE wykończenie mieszkań. 012/282-20-85. 170194

KOPARKOŁADOWARKA "Ostrówek". Star wywrotka, 6 ton. 0602-249-184, /012/645-98-95. 600432

KWASOODPORNE wkłady kominowe. /012/272-08-62. 601542

MALOWANIE, tapetowanie, gładź gipsowa, suche tynki, opalanie okien. 012/647-79-14. 601125

MONTAŻ suchych tynków, sufitów podwieszanych, pełny zakres, VAT. /012/386-94-64, 0601-86-81-21. 600402

OGRODZENIA stylowe, metalowe. Bramy. /012/267-59-27. 574094

SUCHE tynki, wykończenia, tanio. 0603-224-809. 602884

WYMIANA okien, drzwi. /012/632-26-08. 600011

Usługi dla biur

KOMPUTEROWE. 0602-74-84-07. 601553

KOMPUTER serwis. 0501-943-971, /012/429-33-59. 602721

POGOTOWIE komputerowe. 0602-30-20-21. 591689

PROGRAMY dla księgowości: system finansowo-księgowy, gospodarka magazynowa, obrót towarowy, fakturowanie usług. "Info-Krak", tel. 012/413-81-99. 168147

Biznes

BIURO księgowe "Memaks", al. Słowackiego 39. /012/633-49-97. 596858

BIURO rachunkowe doradcy podatkowego. /012/267-31-33, 0602-664-138. 594758

DZIAŁAJĄCE gabinety stomatologiczne sprzedam. 0601-473-862. 169689

KSIEGOWOSC poprowadzę. /012/645-57-01 (9.00-13.00). 602453

ODSTAPIĘ zakład produkcji elementów z betonu. 012/423-13-27, 012/413-60-21. 600912

POSZUKUJĘ odbiorcy desek czterostronnie szlifowanych. 090-65-88-72. 602814

STOISKA handlowe w pawilonie "Kryształowa" wynajmę. 012/658-45-48 godz. 10.00-16.00. 602886

Pożyczki

A. Atrakcyjne pożyczki pod RTV, złoto, samochody, nieruchomości, działki, najkorzystniejsze oprocentowanie. Rabaty, skup, komis. Grzegorzeczka 17, tel. /012/411-55-75. 591760

ATRAKCYJNY lombard, Długa 5. /012/422-15-54. Pożyczki pod zastaw wszystkich, także nieruchomości. 602839

ATRAKCYJNY lombard, udzielanie kredytów, Długa 76. /012/632-43-66. 602840

"KERAM". Pożyczki pod zastaw, koralę, antyki, złoto, srebro, RTV. Skup - komis, sprzedaż. Starowiślna 12. 012/429-42-61. 600875

KORZYSTNY lombard, Kalwaryjska - 18, naprzeciw "Korony". 012/65-65-150, 0601-56-51-50. 592445

LOMBARD, Kalwaryjska 6. 0501-93-04-52. 599624

SZYBKIE kredyty. 012/411-52-03. 599593

Różne

BEZPŁATNY wywóz złomu. 012/656-33-18. 170545

MASAŻ limfatyczny. 0602-35-06-27. 170164

ODCHUDZANIE. 012/411-54-11. 169467

ODCHUDZANIE. 012/411-5-411. 170526

WESELA, bankiety, restauracja, tanio. /012/656-29-60, 0601-742-960. 600335

WESELNE przyjęcia, restauracja, promocja. /012/648-36-04, 278-29-33, 090-33-05-16. 601413

WESELNE przyjęcia, Wieliczka - 50. /012/278-29-33, 090-33-05-16. 601415

WIELKI bal karnawałowy, 75 zł/os. 012/632-50-34. 170705

WRÓŻBY. /012/421-58-84. 600581

Turystyka

BIAŁKA Tatrzańska, wczasy, zimowiska. "białe szkoły", weekendy, tanio, tel. /018/ 265-44-75, 090-31-78-27. 602605

MIKROBUS. 012/657-59-60. 598654

POKOJE w Koninkach. 012/421-43-76. 170926

PORĘBA, ferie. 018/331-77-16, 012/658-71-57. 602029

TANIE ferie w hotelu "Meran" - centrum Krynicy Górskiej. 018/471-21-09. 583141

Towarzyskie

012/422-19-27. 170075

0602/533-539. 601589

REDCo Sp. z o.o.
Kraków, ul. Grzegorzeczka 79
wynajmie
powierzchnie biurowe
i magazynowe.
Tel. 413-32-31, 0603 793-814.

EKOTERM®
et
Upriejmie informujemy PT Klientów i Kontrahentów, iż od dnia 1 stycznia 1999 r. mamy przyjemność zaprosić Państwa do naszej nowej siedziby:
EKOTERM sp. z o.o.
Przedsiębiorstwo
Projektowo-Produkcyjne
ul. Mierzeja Wiślana 6
30-832 Kraków
tel. & fax (012) 655-42-91,
655-42-59, 655-58-13
(090) 38-45-20
ekoterm@polbox.com

LINIA SERC®
ZAWRZYJ NOWE ZNAJOMOŚCI - MOŻE NA DŁUŻEJ!

Bezpłatne nadawanie ogłoszeń!

JAK ODPOWIEDZIEĆ, I JAK ODSŁUCHAĆ ODPOWIEDZI?

(0-22) 629-95-70 0-700-71-631
Codziennie. 8⁰⁰ - 21⁰⁰
24 godziny na dobę!

Nadaj ogłoszenie - podyktuj treść, a otrzymasz numer skrytki głosowej do nagrania dodatkowych informacji, oraz tajny kod do odsłuchiwania nadanych do Ciebie wiadomości.

Zadzwoń. (4.22 zł/min) Podaj numer skrytki głosowej (ogłoszenia) interesującego Cię anonu. Komputer odtworzy żądane nagranie. Nagraj wiadomość. Ogłoszeniodawca nawiąże z Tobą kontakt.

Pani pozna Pana

♥ Ładna, atrakcyjna 27-latką, wychowująca 2-letniego syna, energiczna, inteligentna, wykształcenie średnie, pozna przystojnego, zamożnego Pana do lat 35, który pokocha mnie i dziecko. Skrytka głosowa: 9043

♥ Dwie sympatyczne dziewczyny, w wieku 31 lat, bez zobowiązań, z poczuciem humoru poznają dwóch Panów w odpowiednim wieku w celu nawiązania stałych przyjaźni. Warszawa i okolice. Skrytka głosowa: 1108

♥ Przebrzydła, złośnica, ale bardzo, bardzo słodka o kruchym serdusku 20-latką pozna równie samotnego chłopaka z Warszawy w wieku 20 - 26 lat, który zechciałby ją poskromić. Skrytka głosowa: 1110

♥ Rozwiedziona 42-latką, wysoka, atrakcyjna brunetka, wykształcenie wyższe, pozna odpowiedzialnego Pana do lat 50 w celu matrymonialnym. Tylko poważne oferty. Tarnów i ościenne. Skrytka głosowa: 1113

♥ 46-letnia wdowa, niezależna pozna wysokiego, o gębim sercu Pana z Warszawy lub okolic. Skrytka głosowa: 1126

♥ "Ciało pyszne, serce złote, na obydwu mam ochotę." Ewa. Ewa - romantyczna, super zgrabna, młoda 60-latką. Adam-może być wysoki, chudy, niebiedny i może mieć drobną nieruchomość. Skrytka głosowa: 1127

♥ 36-letnia wdowa, atrakcyjna, niezależna, własny dom, domatorka, romantyczna kochająca przyrodę i zwierzęta pozna Pana do 45 lat o podobnych walorach. Województwo rzeczowskie. Skrytka głosowa: 9211

♥ Jeśli jesteś poważnym, i przystojnym dziełmenem, chcesz jesień życia spędzić w spokoju i miłości, to czeka na Ciebie atrakcyjna, ciekawa 40-latką. Kraków i okolice. Skrytka głosowa: 1014

♥ Panna, filigranowa blondynka, zadbana, protektyk pozna kawalera lub wdowca bez nałogów, w wieku 40-50 lat. Polska południowa. Skrytka głosowa: 1014

♥ Wysoka blondynka o świetnej prezencji, 33 lata, pełna wdzięku i namietności, dzieci (9 i 2 lata) pozna opiekuńczego mężczyznę z temperamentem i kulturą osobistą do lat 45. Skrytka głosowa: 1038

♥ Kapryśna 25-latką, rozpuszczona jak dzia-dowski bic, aczkolwiek uroczą i ponętną, z duszą na ramieniu i sercem na dłoni szuka wielbielca. Skrytka głosowa: 1045

♥ Głupia, brzydka, niezaradna, za to miła, szczupła, zgrabna. Czas ucieka, a Ja nie znam wciąż człowieka, który mimo moich wad śliwką by jak w kompot wpadł (jeśli masz 40 lat). Skrytka głosowa: 1058

♥ Poznam Pana, 39-47 lat, wolnego, z poczuciem humoru, ceniącego przyjaźń, który oprócz stałego związku, pomoże mi finansowo. Jestem szczupłą blondynką bez nałogów o pogodnym usposobieniu. Skrytka głosowa: 1068

♥ 34-latką w separacji, lekko puszysta szatynka, średniego wzrostu chciałaby poznać spokojnego Pana z poczuciem humoru, którego mogłaby obdarzyć zaufaniem. Kraków i okolice. Skrytka głosowa: 1069

♥ Jeśli jesteś samotny, poszukujesz przyjaciela na dobre i złe, masz do 50 lat, jesteś wolny, zmotoryzowany, wysoki, czuły, poważnie traktujesz związek - odezwij się. Skrytka głosowa: 9096

♥ Interesująca, seksowna, blondynka z Rzeszowa, mama 14-letniej córki pozna niezależnego, zadbane Pana do 45 lat, który sprawi, że w moim sercu zagości miłość i szczęście. Skrytka głosowa: 9104

♥ Czy chciałbyś spędzić, Sylwestra, a może nie tylko z kobietą "lekką w tańcu, lecz nigdy w życiu", sympatyczną, niezależną warszawianką po 40. Skrytka głosowa: 9149

♥ Blondynka 51/164, wykształcenie średnie, niezależna finansowo pozna kulturalnego Pana z dobrym charakterem, do 56 lat. Woj. bielskie i ościenne. Skrytka głosowa: 9166

♥ Wolna, lat 27, nie poszukująca, przegód, pozna odpowiedzialnego, szczerzego Pana o ciekawej osobowości z Krakowa i okolic. Skrytka głosowa: 9133

♥ Miła, cicha i ładna 56-letnia, wdowa pozna Pana z minimum średnim wykształceniem, z Krakowa lub okolic. Skrytka głosowa: 9193

♥ 43-letnia, wolna, atrakcyjna, bez nałogów wyksz. wyższe pozna szczerzego, dojrzałego, zadbane Pana w odpowiednim wieku. Polska południowa. Skrytka głosowa: 9043

♥ 28 l. podobno ładna, na pewno inteligentna i energiczna mama 6 l. zawiadziaki poszukuje zamożnego, wysokiego Pana, który zapewni poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Bielsko-B i ok. Skrytka głosowa: 9040

♥ Panna, 36 lat, wyksz. wyższe, romantyczna kochająca taniec i podróże, w zimie jazdę na nartach, odpowiedzialna katolicka pozna kawalera lub wdowca w wieku 35-40 lat. Kraków i ok. Skrytka głosowa: 9077

♥ 40-latką, wolną, wykształcenie wyższe naukowe, wysoka, okrągła, nawiąże kontakt. Śląsk i okolice. Skrytka głosowa: 9082

♥ Wdowa, finansowo niezależna, wykształcenie wyższe pozna Pana w wieku około 50 lat, niezależnego, z wykształceniem wyższym. Polska południowa. Skrytka głosowa: 9088

♥ Sympatyczna, kulturalna, szczupła, ładna Pani z Katowic pozna uczciwego, kulturalnego, wysokiego Pana w wieku od 30-43 lat, stanu wolnego, bez zobowiązań. Skrytka głosowa: 8882

♥ Jeżeli jesteś w wieku 30-35 l., i chcesz spędzić ze mną bal Sylwestrowy, a może resztę życia, to zadzwoń do atrakcyjnej szatynki, która czeka na Twój telefon. Skrytka głosowa: 8913

♥ Kraków. Atrakcyjna, w średnim wieku, bez zobowiązań, z poczuciem humoru, pozna wolnego, zadbane Pana z wykształceniem średnim, w wieku 48-56 lat, bez nałogów. Skrytka głosowa: 8934

♥ Jestem szczupłą, niską, zgrabną blondynką, rozwiedzioną, lat 41, 2 dorosłych dzieci. Poznam Pana do 55 lat, który wypełniłby w moim życiu pustkę. Zapewnię poczucie bezpieczeństwa. Skrytka głosowa: 8849

♥ Samotna "dusza artystyczna", z dwójką dzieci, lat 30, filigranowa brunetka poszukuje przyjaciela. Oferty z całego kraju. Skrytka głosowa: 8976

Pan pozna Panią

♥ Przystojny, sympatyczny, 24-letni szatyn, kochający góry i pragnący spędzić całe życie w ich otoczeniu, pozna atrakcyjną Panią o podobnych cechach, do lat 26, z Małopolski. Skrytka głosowa: 1089

♥ Kraków. Wysoki, 20-letni szatyn, bez nałogów, pozna sympatyczną dziewczynę do 25 lat, z Krakowa lub okolic. Skrytka głosowa: 1102

♥ Rak, 35-letni, 172cm wzrostu, miły, kulturalny, samotny pozna Panią w wieku od 30 do 35 lat, która pomoże mu odnaleźć swoją drugą połowę. Najchętniej aby była z Warszawy. Skrytka głosowa: 1109

♥ Kawaler, 31/167 z Krakowa, bez nałogów z poczuciem humoru, otwarty na świat i ludzi, oczekujący na dłuższą znajomość, pozna Panią, uczciwą, kulturalną do lat 30. Skrytka głosowa: 1132

♥ Kawaler, 25/180, wykształcenie wyższe, niezależny finansowo pozna Panią do lat 30, z Krakowa lub okolic. Skrytka głosowa: 9210

♥ Patryk 25/179, przystojny brunet, interesujący się muzyką, filmem, lubiący podróże, uprawiający sport pozna atrakcyjną dziewczynę z Warszawy lub innych stron Polski. Skrytka głosowa: 9220

♥ 19-letni chłopiec, szuka miłej, sympatycznej dziewczyny. Kraków i okolice. Skrytka głosowa: 1011

♥ 37l. Zodiakalny Wodnik, wrażliwy, i niezal., ceniący sobie bliski kontakt z drugim pozna młodą Panią w celu towarzyskim, która potrafi dać bliskość i ciepło w zamian za męskie wsparcie. Skrytka głosowa: 1013

♥ Pan pozna Panią, lubiącą zwierzęta, w szczególności psy. Skrytka głosowa: 1052

♥ Samotny kawaler posiadający, willę poszukuje uczciwej panny do lat 30. Skrytka głosowa: 1067

♥ 49-latek, wrocławianin, wysoki, wyształt. wyższe, usportowiony i umuzykalniony, z poczuciem humoru, biedny, po życiowych przeżyciach pozna Panią do 45 lat, która może mu się odnaleźć. Skrytka głosowa: 1042

♥ Kawaler, 28/180, sympatyczny, i towarzyski, lubiący narty, muzykę i taniec pozna atrakcyjną i inteligentną Dziewczynę o podobnych zainteresowaniach, z Krakowa. Skrytka głosowa: 1085

♥ Kawaler 29/170, szczupły brunet, wyształt. średnie, kulturalny, wrażliwy, uczuciowy, lubiący podróże, rozrywki i mocne wrażenia pozna miłą, pełną wdzięku, temperamentu delikatną dziewczynę. Skrytka głosowa: 9122

♥ Jeżeli skończyłaś studia, jesteś wysoka, nigdy nie zawiązałaś związku, masz nie więcej niż 34 lata i mieszkasz w Krakowie - odezwij się. Skrytka głosowa: 9171

♥ Gest rozkoszy szloch subtelny: Szukam Ciebie Tobie wsparcie; Pij młodości puchar pełny; Poznaj się na marzeń żarciu; Jeśli chłop to słupek soli; Jak zadzwonisz. Nie mów mam Cię. Skrytka głosowa: 9151

♥ Wolny 26-latek, spod znaku Ryb pozna Panią w wieku 20-28 lat, przyjaciela na dobre i złe. Województwo katowickie i ościenne. Skrytka głosowa: 9176

♥ 40-letni blondyn, bez nałogów, wychowujący 4-letnią córeczkę pozna Panią z mieszkaniem lub domem, do 43 lat. Katowice i okolice. Skrytka głosowa: 9182

♥ Krakowianin, kawaler lat 35, ustabilizowany, młodo wyglądający pozna Panią do 35 lat w celu spędzenia wspólnych karnawałowych chwil i nie tylko. Preferuję panny. Skrytka głosowa: 9186

♥ 35/170. Zapracowany domator, katolik bez nałogów, zodiakalny Lew, lecz łagodny jak baranek pozna tę jedyną na resztę życia. Cel matrymonialny. Kraków i okolice. Skrytka głosowa: 9197

♥ 27-latek, 182 cm wzrostu, pracujący student UJ, własne mieszkanie pozna inteligentną i sympatyczną dziewczynę w wieku 19-26 lat, z Krakowa lub tu studiującą. Skrytka głosowa: 9199

♥ Mam 22 lata, jestem wysokim, blondynem, poznam sympatyczną dziewczynę z Krakowa lub okolic. Skrytka głosowa: 8996

♥ 45 lat, niezależny finansowo, krakowianin chętnie pozna Panią w wieku 26-35 lat. Skrytka głosowa: 9008

♥ Jacek. Temperament i charakter, zodiakalnego Lwa, 2 metry wzrostu, szczupły, 29 lat. Poznam bardzo wysoką dziewczynę, młodszą ode mnie - partnerkę w tęczy zna-czeń tego słowa. Skrytka głosowa: 9042

♥ Mężczyzna lat 30, wysoki, szczupły, wysportowany, niezależny finansowo pozna Panią do 50 lat. Polska południowa. Skrytka głosowa: 9035

♥ Atrakcyjną, ładną, zdecydowaną, bizneswoman do 40 lat pozna przystojny, wysoki przedsiębiorca. Skrytka głosowa: 9053

♥ Dyskretny, wyształt. średnie, 170 cm, domator, romantyk, z poczuciem humoru, w separacji pozna miłą, ładną Panią do lat 50, trochę puszystą o tych samych cechach. Z Krakowa i okolic. Skrytka głosowa: 9068

♥ Kawaler, 35/177/90, wyształt. wyższe, krakowianin, bez nałogów, niezależny materialnie, tolerancyjny, z poczuciem humoru pozna dziewczynę w wieku 25-32 lat. Kraków i okolice. Skrytka głosowa: 9076

♥ Bogusie, która dzwoniła na mój nr telefonu komórkowego proszę o pozostawienie swojego numeru kontaktowego. Andrzej. Skrytka głosowa: 9078

♥ Kawaler po 40. z tarnowskiego, 176 cm wzrostu pozna miłą Panią w wieku do 46 lat. Skrytka głosowa: 9079

♥ 40-latek, pracujący, uczciwy, rozwiedziony, niebrydki pozna Panią z mieszkaniem w Krakowie. Skrytka głosowa: 9081

♥ 38-letni kawaler, wykształcenie średnie, lubiący turystykę górską pozna Panią do lat 40, najchętniej z Tarnowa lub okolic. Skrytka głosowa: 9089

Ogłoszenia złożone przez Amiel® Polska/WP

Sport

Hokej, gr. I: Unia-Dwory - Tymbark-Podhale 1-4

„Szarotki” liderem!

UNIA-DWORY - TYMBARK-PODHALE 1-4 (0-1, 1-1, 0-2). Bramki Unia: Horny 22; Podhale: Koivunoro 4, Z. Podlipni 40, Różański 44, Semenczenko 44. Kary: Unia 14, Podhale 14 min. Sędziował Chadziński z Krakowa. Widzów 2 tys.

Unia: Szabanow - Artiemienko, Goner, Czerwik, Klys, Wittek, Kuberski - Karatajew, Parzysek, Malicki - Horny, Klisiak, Wieloch - Kotoński, Garbocz, Kwiatkowski - Zeman, Sadłocha, Gryzowski.

Podhale: Martuszecki - Zamojski, Śmiełowski, Puławski, Różański, Piotr Gil, Sroka - Hajnos, Szopiński, P. Podlipni - Antypow, Koivunoro, Semenczenko - Łyszczarczyk, Tomasik, Z. Podlipni - Ćwikła.

Hokeiści Podhala wyrównali rachunki w tym sezonie z Unią. Dzięki drugiemu zwycięstwu nad rywalami odzyskali także

po wielu tygodniach pozycję lidera. Nowotarżanie objęli prowadzenie w 4 min. Szabanow najpierw obronił strzał Zamojskiego, ale po tej interwencji został daleko przed bramką i Koivunoro nie miał problemów z ułożeniem krążka w siatce.

Gospodarze po raz pierwszy zagrozili poważnie bramce Podhala w 16 min, gdy grali z przewagą jednego zawodnika. Martuszecki obronił jednak strzał Parzyśka, a potem dobitki Malickiego i Karatajewa. Tuż przed końcem tej tercji doskonałej okazji do wyrównania nie wykorzystał Klisiak. Unii udało się doprowadzić do remisu dopiero na początku II tercji (**Horny**), kiedy na ławce kar znaleźli się Zamojski i Różański.

Ponowne prowadzenie dla gości zdobył Zbigniew Podlipni na 22 sek. przed zakończeniem II tercji, wykorzystując dekoncen-

trację oświeceniem. W 44 min gospodarze popełnili dwa ewidentne błędy w defensywie i Podhale w ciągu 14 sekund rozstrzygnęło losy spotkania. Najpierw Tomasik wygrał wznowienie, podał do tyłu do Różańskiego, a ten strzałem w samo okienko pokonał Szabanowa. Tuż po wznowieniu gry kolejna, szybka akcja nowotarżan Semenczenko pogrzebił gospodarzy. Krążek wyłożył mu Koivunoro, który po dłuższym leczeniu zasygnalizował powrót do formy. **Bohaterem w szeregach Podhala był jednak Martuszecki, który obronił sporo groźnych strzałów.** (BK)

Stoczniovec - SMS 1 6-4 (1-1, 4-1, 1-2)

1. Podhale	36	62	231-92
2. Unia	37	60	175-65
3. SMS 1	38	52	210-84
4. PZU KTH	37	50	149-93
5. KKH Kat.	37	46	152-101
6. Stoczniovec	37	36	132-132

PZU SA KTH - KKH Katowice 3-2

Z półobrotu Zabawa

KTH PZU SA - KKH Katowice 3-2 (1-1, 1-1, 1-0). Bramki: KTH: Krzak 10, Słaboń 39, Zabawa 53. KKH: Sarnik 19, Gurazda 40. Kary: KTH PZU SA: 2 min, KKH: 6 min. Sędzia: Rzerzycha z Krakowa. Widzów: 2000.

KTH PZU SA: Jaworski - Prećek, G. Piekarski, Ślusarczyk, Słaboń, Krzak, Zborilak, Korczak, Proszkiewicz, Suchowski, Piksa; Kuc, Mintel; Cieraciew, Voznik, Zabawa, Tyczyński, R. Piekarski, Laszkiewicz, Chabior.

Dla krynicznan był to bardzo ważny mecz. KTH miało przed spotkaniem tylko 2 pkt przewagi. Od pierwszych chwil zaatakowali gospodarze, groźnie strzelali Ślusarczyk, Słaboń. W 3 min KTH urządziło sobie fe-

stiwal strzelecki. W ciągu niespełna minuty na bramkę Brula, który wspaniale się spisywał, kryniczanie oddali 7 strzałów. W odpowiedzi Jaworski bronił strzał Garbocza oddany z najbliższej odległości. W 9 min atomowy strzał Kuca broni znowu Brul. Chwilę później zamieszanie pod bramką gości. Słaboń podaje do Krzaka ten podnosi krążek, który wpada do bramki katowicznan. Na kilkadziesiąt sekund przed końcem I tercji wyrównuje Sarnik.

II tercja rozpoczęła się od ataków gości. Zdunek otrzymał podanie na środku lodowiska minął obrońców, mocno strzelił, ale Jaworski obronił. Katowiczanie przejęli inicjatywę. Groźnie strze-

la Pohl, Morawiecki i Józwik. W 39 min potężną bombę posyła Laszkiewicz, krążek trafia w słup. Chwilę później ogromne zamieszanie pod bramką gości. Strzela Krzak, Brul odbija krążek, dopada go Słaboń, zdobywając gola. Na kilkanaście sekund przed końcem tercji Gurazda wyrównuje. III tercja to atak za atak. Rozstrzygnięcie padło dopiero w 53 min. Była to chyba najpiękniejsza akcja meczu. Cieraciew przejął krążek w środku lodowiska, podał do Voznika, ten przedłużył do Zabawy który z półobrotu uderzył bardzo mocno. Krążek wpadł do bramki między słupkiem a ochraniaczami Brula.

(JEC)

Gr. II: Cracovia - SMS II 11-0

Skuteczniejsi niż w... NHL!

CRACOVIA - SMS II SOSNOWIEC 11-0 (2-0, 4-0, 5-0), bramki dla Cracovii strzelili: Tomasz Podlipni 3 (22, 34 i 59), Jękner 2 (41 i 58), Cieślak 2 (23 i 43), Witowski 6, Słowakiewicz 16, Baryła 57, Rutkowski 38. Kary: Cracovia 8 min, SMS 10 min.

Cracovia: Batkiewicz (od 50 Szweda) - Aprin, Kudasik (Ślusarek), Kobielski, Słowakiewicz, Jękner - Rutkowski, Malacz, T. Podlipni, Kubowicz, Ł. Gil - P. Gil, Baryła, Witowski, Cieślak, Urban.

Cracovia przystąpiła do meczu pod wodzą nowego trenera rosyjskiego, 50-letniego Borysa Sinicyna, który prowadzi ćwiczenia z zespołem od poniedziałku. - Na razie trudno oceniać pracę nowego szkoleniowca - powiedział nam szef hokeistów Cracovii Wojciech Beltowski - ale zauważyłem, że zespół grał z większą zadziornością, akcje były bardziej płynne. Teraz przed nami bardzo ważny, niedzielny mecz w Toruniu.

Cracovia zagrała na trzy piątki. Nie mogli wystąpić chorzy na gripę Śliwa i Rafał Radzki, także Baryła wyszedł na lod z gorączką. Zrezygnowano z usług Milana, który wrócił do Sanoka, Paweł Radzki zrezygnował z treningów, koncentrując się na nauce.

Mecz był bez historii. Przewaga bardziej doświadczonych i znacznie lepszych technicznie



Borys Sinicyn Fot. Wacław Klag

krakowian była wyraźna. W 8 min po efektownej akcji Słowakiewicz - Kobielski - Jękner, ten ostatni strzelił ku radości kibiców 10. gola, a kropkę nad „i” postawił w 59 minucie Tomasz Podlipni, zdobywając swojego trzeciego gola w tym meczu.

Kilka bramek było efektownych, szczególnie w wykonaniu obrońców, w 38 min Rutkowski i w 57 min Baryła strzelali jak z armaty i bramkarze SMS (do 41 min bronił Maciążek, potem Jakubowski) nie mieli nic do powiedzenia.

Cracovia zaimponowała wczoraj skuteczną grą w przewadze. Goście 5-krotnie przebywali na ławce kar i za każdym razem krakowianie potrafili to wykorzy-

stać. 100 procent skuteczności w power play, taki wyczyn nie zdarza się często nawet w NHL.

BORYS SINICYN, trener Cracovii: - Mecz był szybki, twardy, z naszą dużą przewagą. Drużyna grała z dużym zaangażowaniem. Dobrze bronił w paru sytuacjach bramkarz Batkiewicz, choć w tym meczu zbyt mało nie napracował się.

Trener SMS II Andrzej Tkacz bardzo denerwował się w czasie meczu, szczególnie na sędziów: - Jak oni sędziują, pod gospodarzy, szkółki się boją! Po meczu trener gości był już spokojniejszy. - Za dużo było błędów w naszej grze, co skwapliwie wykorzystali rutynowani gospodarze. (AS)

BTH - STS 3-7

BTH BYDGOSZCZ - STS AUTOSAN 3-7 (1-1, 1-4, 1-2). Bramki BTH: Nowakowski 2 (37, 51), Bielicki 9; **STS:** Secemski 3 (7, 23, 28), Brejta 2 (25, 53), Koszkin 32, Kruczkowski (55). Kary: BTH i STS po 16 min.

TTH Toruń - Polonia 5-2 (2-1, 2-0, 1-1), Zagłębie Sos. - TTS Tychy 3-5 (1-2, 1-3, 1-0).

7. STS	33	38	143-104
8. TTS Tychy	33	34	142-148
9. Cracovia	33	30	122-103
10. Polonia	33	30	104-117
11. TTH T.	33	26	121-144
12. Zagłębie	33	14	103-188
13. BTH	33	4	75-264
14. SMS 2	33	4	43-267

(S)

Cracovii walka o przetrwanie

Dziś, po 7-tygodniowej przerwie, wznowiają rozgrywki piłkarskie serii B I ligi. Po 8 kolejkach spotkań liderem tabeli jest Dora Vis-Pol Dzierżonów, która zdobyła komplet punktów.

Spadkowicz z ekstraklasy Cracovia zajmuje dopiero siódmą lokatę. Przed sezonem wydawało się, że drużynę będzie stać na włączenie się do rywalizacji o awans. Życie zweryfikowało jednak te plany. Sekcja - mimo wcześniejszych deklaracji klubu o pomocy, o powstaniu fundacji - znajduje się w bardzo trudnej, niemal krytycznej sytuacji. Zawodniczek nie otrzymują stypendium, a trener Edward Surdyka pensji.

- Brak pieniędzy sprawił, że musimy skorygować swoje plany. Mielśmy mieć zabezpieczone podstawowe sprawy, miały być środki na zakup nowych zawodniczek, jednak okazało się, że były to tylko zapowiedzi bez pokrycia. Gramy więc, by zabezpieczyć sobie ligowy byt - powiedział trener Surdyka.

Nie ma pieniędzy na wynajęcie hali na treningi juniorek. Muszą one ćwiczyć z pierwszą drużyną. Tej ostatniej nie było stać na wyjazd na zgrupowanie. Podczas ligowej przerwy trenowała tylko w Krakowie. Często w niepełnym składzie, gdyż część zawodniczek leczyła kontuzje, część chorowała.

Na szczęście teraz trener Surdyka ma do dyspozycji wszystkie 14 zawodniczek, w tym Iwonę Pełkę, która z powodu poważnej kontuzji nie mogła wystąpić w ostatnich kilku meczach. - Zawodniczki pracują na treningach, ale z podświadomością, że w sekcji nie jest tak jak być powinno, i dlatego nie dają z siebie wszystkiego. Chcemy jednak w trzech ostatnich meczach pierwszej rundy pokazać się z jak najlepszej strony. Te mecze rozegramy na pewno, a co będzie później nie wie nikt - podkreśla krakowski szkoleniowiec.

Dziś Cracovia zmierzy się u siebie z AKS Gdynia (godz. 17), 16 stycznia zagra w Gdańsku ze Startem, a 30 stycznia zmierzy się w Krakowie z AZS AWF Katowice. Na te mecze są jeszcze pieniądze. Runda rewanżowa rozpocznie się 6 lutego, jednak nie wiadomo, czy Cracovia przystąpi do niej. Były prezes klubu, a obecnie kierownik sekcji Kazimierz Zawrotniak, który nieraz ratował krakowianki z opresji, jest mimo wszystko, optymistą. Ma on nadzieję, że dojdzie w końcu do podpisania umowy sponsorskiej z KrakChemią.

W ubiegłym roku, w kryzysowej sytuacji, udało się znaleźć pieniądze na wyjazdowe spotkania. Czy i tym razem będzie podobnie? Czy Cracovia wygra walkę o przetrwanie?

(FIL)

Wisła - z Wisły do Wrocławia

Już z Downar-Zapolską?

Koszykarki Wisły od 2 stycznia przebywają w... Wiśle, czyli biskupskim znanym ośrodku wypoczynkowym. Ale nie pojechały tam na urlop. Ćwiczą w hali, biegają w terenie.

Pod okiem trenera Andrzeja Nowakowskiego pracują nad formą, potrzebną na dwa ostatnie spotkania ligowe. W niedzielę bowiem grają we Wrocławiu, dokąd pojadą prosto z Wisły, a w następną sobotę podejmują w Krakowie Polę Pabianiec. Tym meczem kończy się ligowa część mistrzostw Polski, potem będzie faza play off.

- Naszym celem jest zajęcie jak najwyższego miejsca w tabeli, by przystąpić do play off z dogodnej pozycji - mówi trener Nowakow-

ski. - Dlatego pragniemy wygrać obydwie najbliższe spotkania, choć zapowiadają się bardzo trudno. Wrocławianki palają chęcią rewanżu za niepowodzenia z nami w ub. sezonie. Z kolei Polka to lider. Będzie naprawdę ciężko. W dodatku skreśliła teraz na treningu nogę Wielebnowska i nie wiem, czy zagra w niedzielę...

W Wiśle przebywa 11 koszykarek Wisły. Nie przyjechały lecząc kontuzję Janiszewska oraz chora, w szpitalu, Chmiel. Natomiast dołączyła do koleżanek Downar-Zapolska. Nie było jej w zespole pół roku, leczyla dolegliwość kręgosłupa. Ostatnio wznowiła treningi, nadrabia zaległości. Trener nie wyklucza jej wyjścia na parkiet we Wrocławiu. (JOT)

W poniedziałki w „Dzienniku”

Sport w kolorze

Od najbliższego poniedziałku „Dziennik Sportowy” będzie ukazywał się w kolorze! W najbliższym 16-stronicowym numerze naszego stałego dodatku m.in.: zakopiański Puchar Świata w skokach narciarskich, halowy turniej piłkarski z udziałem Wisły, rozstrzygnięcie rankingu „Dziennika” na najlepszych piłkarzy Małopolski. W kolorze - za tę samą cenę!

Gwizdoń ósma

Sprint biathlonistek na 7,5 km w Oberhofie wygrała 24-letnia Norweżka Liv Grete Skjelbreid. Jest to jej pierwsze zwycięstwo w Pucharze Świata. **Magdalena Gwizdoń zajęła ósme miejsce, co jest jej największym osiągnięciem w karierze.**

Najlepszym z polskich biathlonistów w biegu na 10 km okazał się Wiesław Ziemiannin, który przybiegł na 24. pozycji. Wygrał Rosjanin Władimir Draczew.

7,5 km kobiet: 1. Skjelbreid (Norwegia) 24.23,8 (2. karne rundy), 2. Zubriłowa (Ukraina) 24.40,5 (0), 3. Tałanowa (Rosja) 24.55,1 (1)... 8. Gwizdoń (Pol-

ska) 25.41,0 (1)... 38. Suszka 26.52,2 (4), 56. Stera 28.01,0 (5), 58. Babik 28.07,8 (3) **Klasyfikacja PS:** 1. Disl 176 pkt, 2. Forsberg (Szwecja) 167, 3. Greiner-Petter-Memm (Niemcy) 149... 14. Stera 57.

10 km mężczyzn: 1. Draczew (Rosja) 27.44,6 (0), 2. O. E. Bjoerndalen (Norwegia) 27.48,2 (2), 3. Gross (Niemcy) 28.00,6 (1)... 24. W. Ziemiannin 30.00,4 (1), 53. Sikora 31.51,7 (4), 65. Topór 32.36,9 (3), 69. Golec 32.50,0 (3), 74. J. Ziemiannin 33.48,8 (3). **Klasyfikacja PS:** 1. Rostowczew 143, 2. Fischer (Niemcy) 142, 3. Bjoerndalen 136. (KAW)

Wizyta Grullera

Przez dwa dni w Krakowie przebywał niemiecki menedżer Heinz Gruller. Nocował on w Hotelu „Forum”. W oba dni spotkali się z nim wiceprezes Sekcji Piłki Nożnej Wisła SSA Stanisław Ziętek i trener drużyny Franciszek Smuda. Gruller to dobry znajomy sekretarza generalnego UEFA Gerharda Aignera i holenderskiego menedżera Arie Haana, który ponoć ma być członkiem komisji UEFA mającej złożyć wizytę w Krakowie, by jeszcze raz rozpatrzyć sprawę rzutu nożem podczas pucharowego meczu z Parmą. Wisła oficjalnie zaprzecza, jakoby miało dojść do takiej wizyty. Podobno spotkanie z Grullerem dotyczyło sprawy m.in. startu Wisły w turniejach halowych w Niemczech... (FIL)

Trzy zdania z za słupka

Szansa

Podczas Turnieju Czterech Skoczni polscy narciarze wypadli raczej lichy. Na sukcesy mogliby liczyć, gdyby zamiast Turnieju Czterech Skoczni zorganizowano turniej czterech skoczni. Dla czterech polskich skoczków.

TOMASZ DOMALEWSKI

Ile wygrałeś?

Ligi Inne: 6 rozw. z 13 traf. po 6 462 zł 06 zł, 190 rozw. z 12 traf. po 153 zł 04 gr, 2476 rozw. z 11 traf. po 5 zł 87 gr, 15107 rozw. z 10 traf. po 96 gr.

Multi Lotek

6, 11, 12, 14, 20,
22, 24, 26, 28, 34,
39, 40, 42, 51, 56,
60, 61, 67, 68, 73






PUCHAR ŚWIATA W SKOKACH NARCIARSKICH
ZAKOPANE 2006
 CANDIDATE CITY - POLAND



PROGRAM ZAWODÓW ZAKOPANE 16-17.01.1999

PIĄTEK 15.01.1999	11 ⁰⁰ - 12 ³⁰ 13 ⁰⁰	- TRENING OFICJALNY K-116 - SERIA KWALIFIKACYJNA K-116
SOBOTA 16.01.1999	13 ⁰⁰	- PUCHAR ŚWIATA K-116, I KONKURS SKOKÓW
NIEDZIELA 17.01.1999	11 ⁰⁰ - 12 ³⁰ 13 ⁰⁰	- SERIA KWALIFIKACYJNA K-116 - PUCHAR ŚWIATA K-116, II KONKURS SKOKÓW

CENY BILETÓW: DOROŚLI - 10 ZŁ, DZIECI - 5 ZŁ

S P O N S O R Z Y











 PATRON RADIOWY



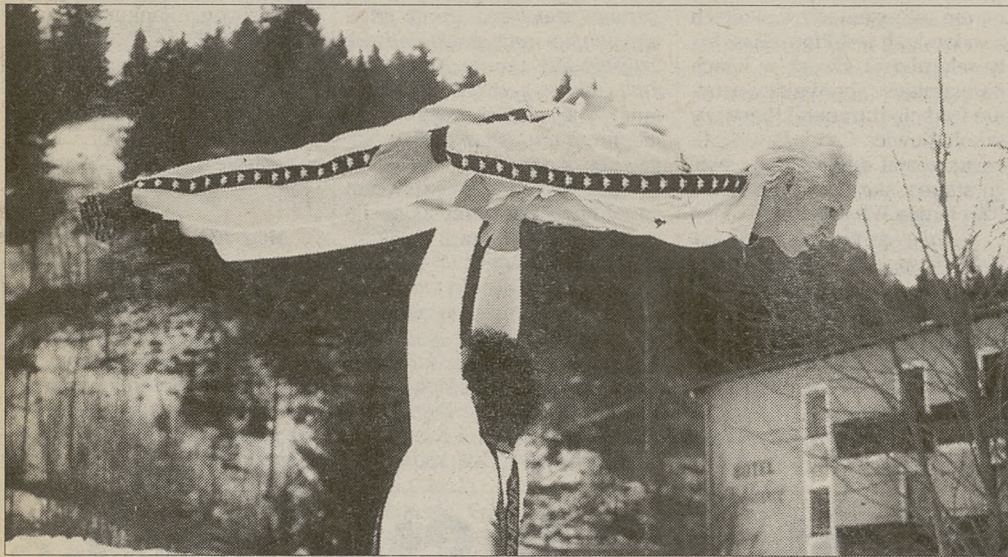

 OFICJALNY SPONSOR



Po Turnieju Czterech Skoczni

135 tysięcy widzów!

Korespondencja „Dziennika” z Niemiec i Austrii



Między seriami Kasai ćwiczył na „sucho” ułożenie sylwetki w locie

47. Turniej Czterech Skoczni był pod kilkoma względami wyjątkowy, rekordowy. Po 20 latach „panowania” INTERSPORTU turniej miał nowego sponsora, niemiecką firmę od telefonów komórkowych „D2 PRIVATE”.

Padł rekord frekwencji, 35 tysięcy widzów w Oberstdorfie, 40 tys. w Garmisch-Partenkirchen, 35 tys. w Innsbrucku i 25 tys. w Bischofshofen. Łącznie 135 tysięcy, a więc widownia, której nie powstydziłby się nawet futbolista. Aż 9 milionów widzów w Niemczech oglądało noworoczny konkurs skoków z Garmisch-Partenkirchen, to też rekord turnieju.

– Jestem zaskoczony frekwencją, niebywałą dramaturgią konkursów – komentował dla telewizji niemieckiej ZDF,

przeszczepiać z boks system k.o. Boks to boks, narty to narty, rządzą się innymi prawami.

Na wszystkich skoczniach obficie lało się... piwo. Jednym ze sponsorów turnieju był zna-



Furorę zrobiła w Innsbrucku orkiestra z Liechtensteinu

Kto najwięcej zarobił w turnieju? Zwycięzca całej imprezy 21-letni Fin Janne Ahonen skasował 110 tys. marek. Największą premię otrzymał jednak Japończyk Noriaki Kasai, organizatorzy podwołili bowiem premię za zwycięstwo w Innsbrucku i Kasai zamiast 25 tys. marek otrzymał stawkę podwójną 50 tys. marek.

Zamiast tradycyjnego party po zakończeniu turnieju, organizatorzy przy wsparciu dwóch stacji telewizyjnych niemieckiej ZDF i austriackiej ARD zorganizowali wieczorem pod skocznią w Bischofshofen muzyczny show. Ponad 10 tys. widzów oglądało występy gwiazd estradowych z Niemiec i Austrii. Na estradzie pojawili się główni bohaterowie turnieju: Ahonen, Kasai, Miyahira, Schmitt i Widhoelzl, były też byłe gwiazdy skoków: Austriacy Toni Innauer, Armin Kogler, Niemcy Jochen Danneberg i Jens Weissflog.

ny niemiecki browar „Hassereider”. Kibice racyli się więc piwem, potem głośno śpiewali, ale do żadnych wybryków nie dochodziło.

Na widowni było bardzo głośno, trąby, piszczałki, bębny. Dziesiątki flag głównie niemieckich i austriackich. Wszędzie przygrywały orkiestry, furorę zrobił folklorystyczno-jazzowy zespół z Liechtensteinu. W każdym konkursie towarzyszyła Primożowi Peterce orkiestra z jego rodzinnej wsi Morawce w Słowenii. Grali niezręcznie niepowodzeniami swojego idola. Zamilkli tylko raz na chwilę, kiedy w Bischofshofen Primoż miał groźną wywrotkę. Na moment wyładował na toboganie, ale po 30 sekundach o własnych siłach poszedł do boksu Słowenii. Skoczkiwie to twarde chłopaki!

Tekst: ANDRZEJ STANOWSKI
Zdjęcia: RAFAŁ STANOWSKI



Ten mężczyzna z olbrzymim „pióropuszem” miał odpędzać w Bischofshofen złe duchy

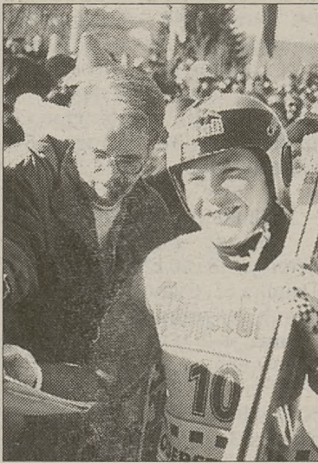
byli mistrz świata w boksie Niemiec Henry Maske. – Podziwiam skoczki, ich odwagę. Mam jednak wątpliwości czy należało na grunt narciarski



Półśmiesz Ahonena



Blondyn Kasai



„Goldi” jest nadal idolem kibiców z Austrii

Małopolska dziesiątka

Najlepsi siatkarze 1998 roku według „Dziennika Polskiego”

Z parkietu pod smreki

– Wygrałem? Ja? Są przecież młodszy! – tak Andrzej Martyniuk przyjął informację o przyznaniu mu przez ekspertów „Dziennika” tytułu siatkarza Małopolski 1998 roku.

– Skąd zdziwienie? To nie był dla Pana udany sportowo rok?

– To miły dla mnie werdykt, ale świadczy o słabości małopolskiej siatkówki – skoro wygrywa 39-letni facet... Rok nie był dla mnie zły, bo przecież umiejętności się nie zapomina.

– Od dwóch lat gra Pan w Okocimskim, ale z Małopolską był Pan związany już wcześniej...

– Pochodzę z Pionek, tam zaczynałem grać w siatkówkę, potem występowałem w Częstochowie, Sosnowcu i przez 5 lat w krakowskim Hutniku. Stąd wyjechałem do Belgii, spędziłem tam 7 lat. Kiedy wróciłem przez rok nie grałem zawodowo, z paczką kolegów bawiliśmy się w siatkówkę na obiektach AGH przy Piastowskiej w Krakowie. Wtedy do gry w Okocimskim namówił mnie trener Piwowar. To jest mój ostatni siatkarski sezon. Na dalszą grę nie dam się namówić.

– Nawet gdyby Okocimskiemu udało się awansować do I ligi?

– Moja decyzja jest ostateczna. Prowadzę własną firmę, która zajmuje się handlem szkłem użytkowym, a teraz otwieramy razem z Wackiem Golcem karczmę na Jaworzynie Krynickiej. Muszę poświęcić więcej czasu interesom, bo to jest moja przyszłość. Uprawianie sportu na wysokim poziomie staje się już niebezpieczne dla mojego zdrowia. Gram w siatkówkę od 1979 roku. O, w tym roku wypada jubileusz!! Organizm jest po prostu zmęczony. Muszę tylko przyznać, że klub z Brzeska to jedno z fajniejszych miejsc, w których grałem. Zespół tworzą ludzie na poziomie, a na dobrą atmosferę wpływa też solidność sponsorów, którzy zawsze terminowo wywiązują się ze zobowiązań. Teraz jednak nawet pieniądze za grę nie będą miały znaczenia. Widzę ludzi, którzy po skończeniu kariery nie mają pomysłu na dalsze życie, a ja taki pomysł mam i chcę go realizować.

– Pana kariera była bardzo bogata. Nie można pominąć klubowych sukcesów, ale chyba najważniejsze są te reprezentacyjne.

– Grałem w reprezentacji 7 lat, zaliczyłem ponad 270 występów, dwa razy zdobyliśmy wicemistrzostwo Europy w 1981 i 1983 roku. W 1987 roku sam zrezygnowałem z kariery reprezentanta. To już nie miało sensu. Miałem już rodzinę, a siatkówka przez 5-6 lat była jedynym moim zajęciem. To oznaczało pracę na okrągło, bez wypoczynku, urlopów i bez wymiernych korzyści. Może kiedy jeszcze prowadzi nas Wagner, starał się o jakieś pieniądze, lepszy sprzęt. Potem już nikt się o to nie starał. Wreszcie w 1987 r zdarzył się taki moment, w którym poczułem, że jeśli wezmę udział w jeszcze jednym obozie kadry, to źle skończy, zwłaszcza psychicznie. I zrezygnowałem.

– Jaki jest więc bilans siatkarskiego życia, czy młodzieńcze marzenia się spełniły?

– Sporo osiągnąłem, ale jestem jednak trochę rozczarowany. Mielismy w tamtych czasach znakomite propozycje z Włoch, ale przepisy nie pozwalały nam opuszczać kraju. Wyjechałem mając 29 lat, późno, gdybym wyjechał wcześniej, mógłbym więcej osiągnąć. Także finansowo.

– Czy śledzi Pan ewolucję siatkówki?

– Dzisiejsza jest całkiem inna niż ta nasza. Gra się bardziej siłowo, mniej technicznie. Kiedyś wszyscy umieliśmy przyjąć zagrywkę, zaatakować z trzeciego metra i ze skrzydła. Dziś młodego zawodnika uczy się wyłącznie gry na określonej pozycji, następuje wąska specjalizacja i zawodnicy nie są wszechstronni. To nie jest dobre.



Fot. Wacław Klag

– Czy zakończenie kariery oznacza Pana ostateczne rozstanie z siatkówką?

– Siatkówki nigdy nie będę miał dość. To robię najlepiej. W wolnej chwili chętnie spotkam się z paczką z Piastowskiej i pogramy sobie dla zdrowia.

– A w karczmie znajdzie się miejsce dla pucharów Golca i Martyniuka.

– Miałem taki pomysł, żeby urządzić w tej knajpce taką niby-izbę pamięci, powiesić medale i puchary, ale Wacek nie chciał. Mówi, że byłby z nimi kłopot, bo trzeba by te puchary ciągle odkurzać. Mielismy też nazwać karczmę „U mistrzów”, ale ten pomysł także upadł. Za kilka lat ludzie zapomnieliby jacy z nas mistrzowie i trzeba by zmieniać nazwę. Więc karczma będzie się nazywać „Pod Smrekiem”.

Rozmawiała: (MAS)

Siatkarze roku

1. Andrzej Martyniuk (Okocimski Brzesko) – 48 pkt. 39 lat, wychowanek Pronitu Pionki, grał w AZS Częstochowa, Płomieniu Sosnowiec, Hutniku, 5 klubach belgijskich, od 2 lat w Okocimskim. Reprezentant Polski, dwukrotny wicemistrz Europy, drużynowy MP i mistrz Belgii, także mistrz Polski oldbojów. Żona Aleksandra, dwie córki Anna (17 lat) i Dominika (12 lat).

2. Robert Ratajczak (Wawel) – 22 pkt. 36 lat, wychowanek Stali Grudziądz, dwukrotny mistrz Polski z Hutnikiem, czterokrotny mistrz Turcji, ostatnio grał w Jastrzębiu od pół roku w Wawelu.

3. Jacek Legień (Beskid) – 20 pkt. 21 lat, wychowanek Beskidu, kontynuator rodzinnych siatkarskich tradycji, znakomity w ataku i bloku.

4. Ryszard Jasek (Wawel) – 16 pkt. 27 lat, wychowanek Podgórze, od kilku lat w Wawelu. Poczynał znaczne postępy w ubiegłym roku.

5. Mariusz Kowalski (Okocimski) – 15 pkt. 27 lat, wychowanek Podgórze, potem w Hutniku, Wawelu; w ostatnim sezonie trafił do Okocimskiego. Jego atomowe ataki sieją przestrasz wśród rywali.

6. Maciej Leniek (Okocimski) – 8 pkt. 27 lat. Wychowanek Karpata Krosno, potem Hutnika, Wawelu, od 2 lat w Okocimskim. Specjalista ataków z II linii.

7. Jan Papszun (Beskid) – 7 pkt. 25 lat, dobry w ataku i bloku, potrafi zaskoczyć zagrywką.

8. Roman Rupik (Beskid) – 6 pkt. 38 lat. Solidność rozegrania w najlepszym wydaniu.

9–10. Wiesław Popik (Beskid) – 3 pkt. 37 lat. Prezentuje wszechstronność w grze, za którą tęsknią siatkarzy kibice.

Jarosław Opach (Wawel) – 3 pkt. 27 lat. Potrafi bawić się rozegraniami, mocny punkt drużyny. (MAS)

Nasz komentarz

Martyniuk bez dwóch zdań

Rzadko spotykana zgodność prezentowali nasi eksperci, aż 8 postawiło Andrzeja Martyniuka na pierwszym miejscu w swoim rankingu. U dwóch zajął drugie miejsce. Zwyciężył bezdyskusyjnie. To nie tylko wyraz pamięci o sukcesach dawnych lat, ale i docenienie siatkarskiego kunsztu, którym Martyniuk wciąż potrafi czarować. Zapowiada zakończenie kariery. Wielka szkoda.

Co ciekawe, młodzię wyprzedził także Robert Ratajczak, gra w Wawelu zaledwie pół sezonu, a już zastępuje na pochwały. Postępy w rozwoju Jacka Legienia i Ryszarda Jaska także nie umknęły uwadze sympatyków małopolskiej siatkówki.

Rywalizacja Beskidu z Okocimskim dodaje smaczku II-ligowym zmaganiom. Kibice liczą, że wkrótce Małopolska znów będzie miała pierwszoligowca. (MAS)

Typowali: Jerzy Piwowar i Józef Gawenda (trenerzy Okocimskiego Brzesko), Andrzej Tomiczek (trener Beskidu Andrychów), Tadeusz Legień (działacz Beskidu), Ryszard Pozłutko (trener Wawelu), Zbigniew Szczurek (kierownik drużyny Wawelu), Stanisław Litwin (prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Siatkowej), Marian Fiedor (pracownik naukowy Zakładu Siatkówki AWF w Krakowie) oraz Małgorzata Syrdy-Słiwa i Jerzy Sasorski z „Dziennika Polskiego”.

Niedziela

TVP1

7.00 Rolnictwo na świecie
7.10 Śniadanie na farmie
7.30 Notowania
8.00 Wesołoci zwierzaków świat - angielski serial animowany
8.25 Teleranek
8.50 „Emilka ze Srebrnego Nowiu” (23/26) - serial kanadyjski
9.45 Wiadomości naukowe
9.55 **W Starym Kinie: „To może się zdarzyć każdemu” - komedia USA (1954), reż. George Cukor, wyk. Judy Holliday, Jack Lemmon, Peter Lawford (87 min)**
Dziewczyna usiłująca zrobić karierę modelki w Nowym Jorku wpada na szalony pomysł.
11.30 Gość w domu
12.00 Anioł Pański - transmisja z Watykanu
12.15 Czesy - katolicki magazyn informacyjny
12.25 Tańce polskie: Tańce raciborskie
12.35 Ludzki świat
13.00 Wiadomości
13.10 Tydzień - magazyn redakcji rolnej
13.40 Gonicie kulturalny
13.55 Seriale wszech czasów: „Dom” (7/13) - serial TVP (emisja z teletekstem)
15.40 Moc - magazyn motoryzacyjny
16.00 Zwierzęta świata. Życie pośród lodu (4/6): Zanim wszystko skuje lód - angielski serial dokumentalny (emisja z teletekstem)
16.30 Rodzina Statystycznych - program rozrywkowy
17.00 Teleexpress
17.25 Śmiechu warte
17.55 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza
18.10 „Akademia policyjna” (12/26) - serial USA
19.00 Wieczorynka: Chip i Dale
19.30 Wiadomości
20.05 „Oblicza Nowego Orleanu” (2/7) - serial USA
21.00 Taksówka Jedynki: Gracz - program rozrywkowy
21.20 Przyjaciele - widowisko publicystyczne
22.05 Rozwiązanie konkursu audiotele
22.10 Kwadrat - magazyn młodzieżowy
22.35 Sportowa niedziela
23.10 **Filmowe zbliżenia: „Powrót Robin Hooda” - film angielski (1976), reż. Richard Lester, wyk. Sean Connery, Audrey Hepburn, Robert Shaw, Richard Harris (102 min)**
Robin Hood, już nie młodzieniec, musi sprostać nie tylko Normanom, ale i własnej legendzie.
0.55 Muzyka łagodzi obyczaje: Sekrety nut staropolskich
1.20 **Ucieczka Antoine'a de Saint-Exupéry - francuski film dokumentalny**

TVP2

7.00 Sport telegram
7.05 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
7.35 Film dla niesłyszących: „Oblicza Nowego Orleanu” (2/7) - serial USA
8.25 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.30 Program lokalny
9.35 Kolebki polskich klasztorów: Historia odczytana z kamieni
10.05 Szalone liczby - teleturniej
10.35 **Maurice i Katia Krafftowie - życie w ogniu - francuski film dokumentalny**
11.30 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
12.00 **Perły z lamusa - koniec wieku: „Kowboj i dama”**

- komedia USA (1938), reż. H. C. Potter, wyk. Gary Cooper, Merle Oberon, Patsy Kelly (88 min)
Piękna dziewczyna ze starej, szanowanej rodziny zakochana w gwiazdzie rodeo.
13.40 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
13.50 Ulica Sezamkowa - program dla dzieci
14.25 30 ton! - Lista, lista - lista przebojów
14.50 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
15.05 Familiada - teleturniej
15.35 „Złotopolscy” (104) - telenowela TVP
16.00 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
16.55 „Przyłbice i kaptury” (7/9) - serial TVP
18.00 Panorama
18.10 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
18.35 Duety do mety - teleturniej
19.05 7 dni świat
19.30 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
21.00 „Nowojorscy gliniarze” (63) - serial USA
21.50 Dwójkomania
22.00 Panorama
22.25 Prognoza pogody
22.35 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
1.30 Sport telegram

POLSAT

6.00 Disco Polo Live
7.00 Ręce, które leczą - program Zbyszka Nowaka
7.30 Jesteśmy - magazyn redakcji programów religijnych
8.00 Jumanji - serial animowany
8.30 Power Rangers - serial komiksowy
9.00 Kalambury
9.30 Dyżurny satyryk kraju - program Tadeusza Drozdy
10.00 Disco Relax
11.00 Pomoc domowa (117) - serial komediowy USA
11.30 Sabrina, nastoletnia czarownica (30) - serial USA
12.00 Dharma i Greg (17) - serial komediowy USA
12.30 **„Kryształowy kamień” hiszpański film przygodowy (1987), reż. Antonio Pelaez, wyk. Frank Grimes, Kamlesh Gupta, Laura Jane Goodwin (94 min)**
Dwójka oświeconych dzieci wędruje po urwiskach wybrzeży Atlantyku tropem ogromnego kryształu zrabowanego w XVI wieku Aztekom.
14.15 Reportaż
14.30 F/X (5) - serial USA
15.30 Perła (9) - serial komediowy USA
16.00 Informacje
16.10 Zepter Sport Magazyn
16.20 100 procent dla stu
16.45 Miłość od pierwszego wejrzenia
17.20 Nowe przygody Robin Hooda - serial angielsko-francusko-amerykański
18.15 Herkules (55) - serial USA
19.05 Idź na całość
20.05 Strażnik Teksasu (111) - serial sensacyjny USA
20.50 Losowanie Lotto
21.00 **„Chłopak z klubu Flamingo” - film USA (1984), reż. Garry Marshall, wyk. Matt Dillon, Richard Crenna, Hector Elizondo, Fisher Stevens (95 min)**
Osadzona w realiach wczesnych lat sześćdziesiątych opowieść o nastolatku z Brooklynu
22.50 Ogłoszenie wyników Lotto
22.55 Na każdy temat
23.55 Magazyn sportowy
1.30 Muzyka na bis

POLSAT 2

6.00 Talent za talent 6.30 Oskar 7.00 Życie jak poker (28)

7.30 13 posterunek (16) 8.00 Bonanza (32) 9.05 Kojak (52) 10.10 Seriale animowane 11.15 Johan Ross - afrykańska przygoda (12) 11.40 Wrestling: wszystkie chwytów dozwolone (36) 12.40 Wesoły wdowiec (16) -13.05 Wojna i pamięć (15) 14.00 „Głos serca” - film francuski (powt.) 16.00 Orbitalny posterunek (7) 17.00 Potężna dżungla (15) 17.30 Benny Hill 18.00 Dynastia (207) 19.00 Kojak, (53) 19.50 Informacje 20.05 Na skrzydłach wiatru (2) 21.05 Gorący temat (2) 22.05 Pierwsza fala (5) 23.10 „Okrutne prawo” - film USA (powt.) 1.00 Makakofonia, czyli ROCK M.K.K. 1.30 Aficionado 2.00 Soundtrack 2.30 DJ Club 3.00 Disco Polo Live

tvn

7.00 Telesklep
8.00 Sylwan - serial animowany
8.30 Ich czworo i pies - serial dla dzieci
9.00 Twój problem, nasza głowa
10.00 Mowgli (18) - serial dla dzieci
10.30 Szalony świat (5) - serial USA dla młodzieży
11.00 Tarzan (1) - serial przygodowy USA
12.00 Studio Tramwaj
12.30 TVN - Między nami mówiąc
12.45 XX wiek według Dawida Frosta (14) - serial dokumentalny
13.45 Gotuj z Kuroniem
14.15 **Film na deser: „Inspektor Clouseau” - komedia angielska (1968), reż. Bud Yorkin, wyk. Alan Arkin, Delia Boccardo, Frank Finlay, Beryl Reid, Barry Foster (120 min)**
Trzeci (po „Różowej Pantefce”) film o perypetiach inspektora - zakały paryskiej policji. Tym razem - Clouseau w Londynie.
16.15 Teleplotki
16.45 Czas to pieniądz - teleturniej
17.15 Zwariowana forsa - program rozrywkowy
17.45 Zostań gwiazdą - program rozrywkowy
18.55 Pogoda
19.00 TVN Fakty
19.25 Sport
19.30 **„Porwanie” - film sensacyjny USA (1996), reż. Larry Pearce, wyk. Victoria Principal, Robert Hays, Christopher Lawford (105 min)**



Rozwiedziona kobieta nękana przez byłego męża - psychopatę.
21.15 Pod napięciem - talk show
21.45 Z cyklu: W mrocznym kręgu - Wszystko o seksie (1)
22.45 Ale plama
23.00 **„Dwie samotności” - film kanadyjski (1993), reż. Lionel Chetwynd, wyk. Jean-Pierre Aumont, Stacy Keach, Gloria Carlin (125 min)**
Dramatyczny obraz konfliktów między anglo- i francuskojęzycznymi Ka-

nadyjczykami w pierwszym dwudziestolecu naszego wieku.
1.05 Granie na ekranie

NASZA TV

7.00 Nasz sklep
8.00 Dog Tracer - serial animowany
8.25 Dogtanian i trzej muszkieterowie - serial animowany
8.50 Van Pires (12) - serial dla młodzieży
9.15 Gillette Sport - magazyn
9.40 Z ostatniej chwili (5) - serial USA
10.30 Szczęśliwa ósemka
11.05 Zbrodnie w obiektywie (1) - serial USA
12.30 Życie zwierząt (52) - serial dokumentalny
13.00 Program kulinarny
13.15 Cinema
13.45 Na wokandzie (23) - serial USA
14.15 Lista przebojów podwórkowych Bogdana Łazuki
14.45 Van Lock - francuski serial kryminalny
16.15 Piękni i sławni, czyli nasza wizyta u... - program Doroty Wellman
16.45 Niedzielne kino: Alladyn - film animowany USA
18.15 Wielkie romanse XX wieku - serial dokumentalny
18.45 Na afiszu - magazyn kulturalny
19.05 McCall (29) - serial sensacyjny USA
20.00 **Hit tygodnia: „W stronę zła” - western USA**
21.35 Wieczór z wampirem
22.55 **Kalejdoskop filmowy: „Watherby” - angielski film sensacyjny (1985) reż. David Hare, wyk. Vanessa Redgrave, Ian Holm**

TELEWIZJA KRAKÓW

7.00 Miś Rupert - serial animowany
7.25 Ja i moje zwierzęta
7.40 Księżniczka Szeherazada - serial animowany
8.05 Bajki małego czarodzieja - serial animowany
8.30 Przeboje Telewizji Kraków
9.00 Kalejdoskop sportowy
9.30 El TV Muzyk
10.00 Opowieści antykwaryczne
10.25 Święta w Europie
10.55 Świat bliski i daleki
11.20 Telewizyjna encyklopedia multimedialna
11.25 Wielkie epoki sztuki europejskiej
12.30 Rola - magazyn
12.50 W stronę gór
13.10 Z plecakiem i walizką
13.35 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
14.10 Kufer babci Aliny
14.30 Cześć Einstein (1/4) - serial angielski
15.30 Był sobie człowiek
15.50 Zwierzęta czterech pór roku - serial animowany
16.00 Duszek z antypodów (9/13) - serial dla młodzieży
16.30 Drużyna marzeń (47/64) - serial angielski
17.00 Sport. Koszykówka: Pekas Pruszków - Komfort Forbo Stargard
17.55 Koszykarskie ABC
18.50 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
19.30 Spandau Ballet: Przez granice i barykady (1)
20.30 Rokendrol i inni
21.00 Sprawozdawczy magazyn sportowy
21.30 Kronika
21.45 Gość Telewizji Kraków
22.00 Opowieści antykwaryczne
22.25 **„Siostry Sung” - film hongkońsko-japoński, reż. Cheung Yuen-Ting, wyk. Maggie Cheung, Michelle Khan**

CANAL+

7.00-8.00 PROGRAM NIE KODOWANY: 7.00 Rozkodowany Bugs Bunny 7.45 Szymon mówi show
8.00-12.25 PROGRAM KODOWANY
8.00 Rocky i ptaki dodo - serial animowany
8.20 Co w trawie szeleści - film krótkometrażowy
8.30 Tajemnice morskich głębin: Wieloryby - film dokumentalny
9.00 „Małpa w hotelu” - komedia USA (84 min)
10.25 Święty Mikołaj i renifery - film animowany
10.45 „Lecą żurawie” - film ZSRR (91 min)
12.25-13.50 PROGRAM NIE KODOWANY 12.25 Nie przegap 12.30 Reflektor 13.20 Strefa mroku (9) - serial s.f. USA
13.50-19.00 PROGRAM KODOWANY
13.50 „Zmowa pierwszych żon” - komedia USA (98 min)
15.30 „Twarz” - angielski film sensacyjny (101 min)
17.15 „Kiler” - polska komedia sensacyjna (104 min)
19.00-20.00 PROGRAM NIE KODOWANY: 19.00 Star Trek. Voyager IV - serial s.f. USA 19.45 Łapu capu
20.00-6.50 PROGRAM KODOWANY
20.00 **„Miłosny zamęt” - francuska komedia romantyczna (1997) reż. Patrick Braoude, wyk. Kristin Scott-Thomas, Patrick Braoude, Gerard Darmon, Jeanne Moreau, Ticky Holgado (98 min)**



Film o miłości, która musi pokonać wiele przeszkód zanim się spełni.

21.40 Sport +
23.00 „Przedstawiciel” - thriller belgijsko-niemiecko-angielsko-amerykański (108 min)
0.50 „Bound” - thriller USA (108 min)
2.35 „Fatalna klauzula” - thriller USA (95 min)
4.15 „Władza wykonawcza” - thriller USA (93 min)
5.50 Deser: Lark - film krótkometrażowy
6.00 Bill T. Jones: Wciąż tutaj - film dokumentalny

RTL7

6.25 Rodzina Potwornickich - serial komediowy
6.45 Trzecia planeta od słońca - serial komediowy
7.10 Komando Małolat - serial sensacyjny
8.00 Steven Spielberg przedstawia: Niesamowite historie
8.50 Odjazdowe kreskówki
12.00 **Świat Audobona: Nadzieje dla tropików - serial dokumentalny**
12.50 Opowieści złotej małpy - serial przygodowy
13.40 Pogoda dla bogaczy - serial USA
14.35 Autostrada do nieba - serial USA
15.30 Siódme niebo - serial komediowy
16.20 Lysoń - serial komediowy
16.45 Tata major - serial komediowy
17.10 **Przebój komediowy: „Dziecko panny młodej” - komedia USA (1991), reż. Bill Bixby, wyk. Rue**

McClanahan, Kristy McNichol, John Wesley Shipp, Anne Bobby (90 min)



18.50 7 minut
19.05 McCall - serial sensacyjny USA
20.00 **„W stronę zła” - western USA (1991), reż. Sam Pillsbury, wyk. Bruce Dern, Mariel Hemingway, Steve Taylor, Lisa Pelikan (85 min)**
21.35 Wieczór z wampirem - talk-show Wojciecha Jędrzejewskiego
22.50 Oblicza Nowego Jorku - serial kryminalny USA
23.35 Pogoda dla bogaczy 0.25 McCall
1.10 Wieczór z wampirem

Katowice

7.00 - 8.30 Pasma wspólne
8.30 Pryzmat 8.45 W cztery świata strony 9.05 Koszałek Opalek 9.30 Nasz świat 10.00 - 12.30 Pasma wspólne 12.30 Telelig 99 13.05 Studio Gol 13.30 Z życia Kościoła 13.50 Klub globtrotera 14.30 - 20.00 Pasma wspólne 20.00 Świąteczna do nieba 20.10 Spandau Ballet - Przez granice i barykady (2) 20.50 Sport 21.50 Aktualności 21.55 Radość czytania 22.20 - 1.00 Pasma wspólne

TVPOLONIA

7.05 Gościniec 7.35 Słowo na niedzielę 7.40 Złotopolscy (37, 38) 8.30 Przez Karpaty: Karpaty słowackie - dolina środkowego Wagu (1) 8.50 Dzień dobry na dzień dobry 9.40 Hulaj dusza 10.20 Panteon 10.40 Niedzielne muzykowanie: Filharmonia satelitarna - koncert kameralny J. Rappé i E. Poblóckiej 11.30 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 12.00 Muzyczne koło 12.30 Magazyn polonijny z Niemiec - Polonia wczoraj i dziś 13.00 Transmisja niedzielnej mszy świętej 14.05 Teatr rodzinny: Julian Tuwim „Moje słowo”, reż. Andrzej Maj, wyk. Jadwiga Jankowska-Cieślak, Halina Łobonarska, Aleksandra Konieczna 14.50 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 15.00 Kraina uśmiechu 15.45 Czy nas jeszcze pamiętasz? 16.05 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 17.00 Teleexpress 17.15 Hrabia Kaczula 17.35 Wspomnień czar: Jan Kurnakowicz - film dokumentalny 18.10 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 18.30 Latarnik 19.05 Pocztynion 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 21.05 **„Niebieskie jak Morze Czarne” - komedia polska (1972), reż. Jerzy Ziarnik, wyk. Marian Kociniak, Wacław Kowalski, Zdzisław Maklakiewicz (73 min)** 22.15 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 22.30 Panorama 23.00 VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 1.00 Wiadomości

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili do poszczególnych programów redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Telewizja

Sobota

TVP1

- 7.00 Samo życie
7.15 Agrolinia
7.45 Wszystko o działce i ogrodzie
8.10 Rynek - magazyn
8.30 Wiadomości
8.42 Pogoda
8.45 Kałasznikow - program wojskowy
9.05 Ziarno - program redakcji katolickiej
9.30 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży
9.50 Bliskie spotkania z historią (5)
10.20 Walt Disney przedstawia: „Kacza paczka” oraz „Bohater w rodzinie” (emisja z teletekstem)
11.40 Co w kraju piszczy?
12.00 Wiadomości
12.10 Róg Wojskiego - magazyn myśliwski
12.40 Jeśli nie Oxford, to co? - teleturniej
13.05 **Nasz Pan Janek - film dokumentalny**
O Janie Kobuszewskim.
13.35 Fałszywy kadr
14.00 Studio sport. I liga koszykówki: Zępter Śląsk Wrocław - Pogoń Ruda Śląska
15.40 Od przedszkola do Opola: Bohdan Łazuka
16.25 „Frasier” (31) - serial komediowy USA
17.00 Telexpress
17.25 Jaka to melodia? - quiz
17.50 To jest telewizja
18.05 „Sen o Dzikim Zachodzie” (2/7) - serial USA
19.00 Wieczorynka: Tabaługa
19.30 Wiadomości
20.05 „Błękit nieba” - film USA (1996), reż. Tony Richardson, wyk. Jessica Lange, Tommy Lee Jones, Powers Boothe (97 min)
21.50 Sylwester na bis
22.50 Sportowa sobota
23.10 „Gang” - film sensacyjny USA (1993), reż. J.Christian Ingvorsen, wyk. Lance Hendriksen, Martin Kove, Billy Drago (110 min)
Ostra wojna gangów między sobą i z FBI w dobie prohibicji.
1.05 Koncert jubileuszowy Stowarzyszenia Artystów ZAIKS
2.00 Spotkania kabaretowe: Sportowe życie

TVP2

- 7.25 Sport telegram
7.30 Folkowe nuty
8.00 Tacy sami
8.30 Program lokalny
9.35 Życie obok nas. Dzikie horyzonty (2): Krwawie serca dżelad - angielski serial dokumentalny
10.05 Studio sport: Finał Pucharu Polski w siatkówce kobiet
11.00 Podróże w czasie i przestrzeni. Pod wspólnym niebem (9): Nurkujący z hum-

- bakami - serial dokumentalny USA
12.00 Spotkanie z Hanna - Barberą
12.30 „Cudowne lata” (60) serial USA
12.55 Zimmerman gra Chopina
13.30 „Ballykissangel” (13) - serial angielski
14.20 Animals
15.00 Familiada - teleturniej
15.30 „Złotopolscy” (103) - telenowela TVP
16.00 Kuchnia polska, czyli Big Cyc
17.00 „Siedlisko” (2/9) - serial polski
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
18.35 Duety do mety - teleturniej
19.05 „Latający Cyrk Monty Pythona” (29) - angielski serial komediowy
19.40 Ale heca
20.05 L jak Laskowik, T jak Tey
20.50 **Uczucia - recital Michała Bajora**
21.10 Rybka zwana Dwójką
21.25 Najbardziej niebezpieczne pościgi policyjne (2) - serial dokumentalny USA
21.50 Słowo na niedzielę
22.00 Panorama
22.40 „Ranczo Delux” - komedia USA (1975), reż. Frank Perry, wyk. Jeff Bridges, Sam Waterston, Elizabeth Ashley (93 min)
Złodzieje bydła przeciwko farmerowi.
0.15 Uczucia - recital Michała Bajora (2)
0.55 Szala sprawiedliwości: Sprawa braci Logan, sprawa Horvatha - kanadyjski serial kryminalny
2.25 Sport telegram

POLSAT

- 6.00 Disco Relax
7.00 Oskar
7.30 W drodze - magazyn redakcji programów religijnych
8.00 Jumanji - serial animowany
8.25 Power Rangers - serial komiksowy
8.50 Kalambury
9.20 Talent za talent
9.50 Owocmocna lista przebojów
10.00 Strażnik Teksasu (110) - serial sensacyjny USA
10.55 „Konspiracja” - film sensacyjny USA (1984), reż. Jerrold Freedman, wyk. Patty Duke, Frederic Forrest, Peter Coyote, Meg Foster (95 min)
Żona policjanta, wstrząśnięta nielegalną operacją szpiegowską lokalnych stróżów prawa, postanawia wyjawic prawdę.
12.40 „Śmiech w raju” - komedia angielska (1950), reż. Mario Zampi, wyk. Alastair Sim, Fay Compton, Beatrice Campbell (95 min)
Testament złośliwego dziwnaka nakłada na czwórke spadkobierców wiele niewygodnych i dziwacznych obowiązków.
14.30 Gospodarz
15.00 Magazyn
15.30 Oskar
16.00 Informacje
16.10 Zępter Sport Magazyn
16.20 Dziewięciu wspaniałych
17.15 F/X (4) - serial USA
18.10 Xena, wojownicza księżniczka (33) - serial USA
19.05 Disco Polo Live
20.00 Idź na całość
20.50 Losowanie Lotto i Szczęśliwego numerka

- 21.00 Nocny patrol (31) - serial USA
21.50 „Pamięć absolutna” - film s.f. USA (1990), reż. Paul Verhoeven, wyk. Arnold Schwarzenegger, Sharon Stone (108 min)
Adaptacja powieści Phillipa K. Dicka: w XXI w. ofiara prania mózgu walczy o odzyskanie osobowości. Oscar za efekty specjalne.
23.50 Ogłoszenie wyników Lotto
23.55 Ostatni do wzięcia (18) - serial USA
0.25 Playboy: „Pamiętnik czerwonego Pantofelka” oraz „Między snem a jawą”
1.30 „Smakowity kasek” - film erotyczny USA, reż. Dimitri Logotheris, wyk. Michael Phenicie, Rochelle Swanson (92 min)
3.10 Muzyka na bis

POLSAT 2

- 6.00 4 x 4 6.30 Dyżurny satyry kraju 7.00 Życie jak poker (27) 7.30 Miodowe lata (12) 8.00 Bonanza (31) 9.05 Kojak (51) 9.55 Seriale animowane 11.00 John Ross - afrykańska przygoda (11) 11.25 Wrestling: wszystkie chwyt dozwolone (35) 12.30 Tajemnicza dama (189) 13.35 Magazyn motoryzacyjny młodych 14.00 Superstar 14.30 Junior 15.00 Disco Polo Live 16.00 „Głos serca” - film francuski (powt.) 18.00 Dynastia (206) 19.00 Kojak (52) 19.50 Informacje 20.05 „Kamieniny sen” - film sensacyjny USA (1991), reż. Alec Mills, wyk. Linda Blair, Tony Bonner (86 min) 22.00 Idź na całość 23.00 „Okrutne prawo” - thriller USA (1995), reż. Greg Yaitanes, wyk. David Bradley, Charles Napier, Yuji Okumoto, Clabe Hartley (87 min) 0.45 „Sycylijszyk” - film USA (1987), reż. Michael Cimino, wyk. Christopher Lambert, Terence Stamp, Barbara Sukova (140 min) 3.15 Disco Relax

tvn

- 7.00 Telesklep
8.00 Omer - serial animowany
8.30 Wszystkie psy idą do nieba - serial animowany
8.45 De De Reporter
9.00 Twój problem, nasza głowa
10.00 Rzut za 3
10.30 Magazyn NBA
11.00 NBA
12.30 Brian Show
13.15 Babilon V - serial s.f. USA
14.15 Big Star Party
15.15 Buffy - postrach wampirów (18) - serial USA
16.15 Multikino
16.45 Czas to pieniądz - teleturniej
17.15 Maraton uśmiechu
17.45 Ale plama
18.00 Wszystko albo nic - teleturniej
18.55 Pogoda
19.00 TVN Fakty
19.25 Sport
19.30 „Zastrzelić Elizabeth” - komedia USA (1992), reż. Baz Taylor, wyk. Jeff Goldblum, Mimi Rogers, Juan Echanove (110 min)
Morderstwo projektowane wpędza pechowego marzyciela w realne kłopoty.
21.20 To było grane!
22.35 „Kulisy gry” - film USA (1992), reż. Daniel Adams, wyk. Judd Nelson, Richard Jordan, Sally Kirkland (110 min)



Młody entuzjasta w świecie wielkiej polityki.

- 0.25 Ibisekcja - talk-show
1.25 Rozmowy o północy (16) - serial sensacyjny USA
2.20 Granie na ekranie

NASZA TV

- 7.00 Nasz sklep
8.00 Opowieści z palmowego miasta - serial animowany
8.30 Dogtanian i trzy muszkietierowice - serial animowany
9.00 Wygraj! Wyśpiewaj - program muzyczny dla dzieci
9.45 Tajemnice wybrzeża (5) - serial dla młodzieży
10.15 Diabelska miłość (5) - telenowela
11.35 Z ostatniej chwili (4) - serial
12.30 Melanżeria
13.00 Gillette Sport
13.30 Przynęta (23) - serial kryminalny USA
14.00 Tylko jedno życie (92) - serial USA
14.45 Klub 1001 podróży
15.15 Moje życie pod psem (15) - serial dla młodzieży
15.45 Historie niesamowite (13) - serial USA
16.30 Zbrodnie w obiektywie (1) - serial USA
17.15 VIP
17.45 Z ostatniej chwili (5) - serial USA
18.40 Nasze wiadomości
19.00 Extra ZOOM
19.30 Prognoza pogody
19.35 Alfred Hitchcock przedstawia
20.00 „Niewinni i skazani” - film kryminalny USA
21.50 Nasze wiadomości
22.15 Błysk (1/4) - serial USA
Ekranizacja kolejnego best-sellera Judith Kranz.
22.50 **Goście kina: „Cześć mamo” - film sensacyjny USA (1970), reż. Brian De Palma, wyk. Robert De Niro, Charles Durning (90 min)**
Studium społeczeństwa amerykańskiego lat 60. z perspektywy filmowca amatora.
0.40 Technoparty

TELEWIZJA KRAKÓW

- 7.00 Kopciuszek - serial animowany
7.25 Zwierzęta czterech pór roku - serial animowany
7.30 Bajki dla Jasia i innych dzieci
8.00 Podróże z małą gwiazdką
8.30 Kronika
8.40 Wiara i życie
9.10 Podpowiedzi w plenerze
9.30 Niebezpieczna zatoka (32) - serial kanadyjski
10.00 Podróże kulinarne po Europie
10.30 Stulecie motoryzacji
11.00 Magazyn nie tylko sportowy
11.30 Kung-fu (18) - serial USA
12.30 Euromagazyn
13.00 Filmy Festiwalu „U siebie”: Adopcja - austriacki film dokumentalny
13.30 Piraci - teleturniej dla młodzieży

- 14.00 Jak to było, co się udało: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
14.30 Koncert
15.30 Świat przyrody
16.20 Świat dzikich zwierząt
16.30 Tak, panie premierze - angielski serial komediowy
17.00 Bywalec, czyli magazyn całkiem kulturalny
18.00 Panorama
18.10 Kronika
18.30 Pełna kultura - Katarzyna Skrzynecka
19.00 Marginałki
19.15 Mały jazz
19.30 **Gioachino Rossini „Cyrulik Sewilski” (1/2) - widowisko operowe**
21.00 Tomasz Mann - niemiecki serial dokumentalny
21.30 Kronika
21.45 Wiadomości sportowe
22.00 Podróże kulinarne po Europie
22.30 „Mściciel z Laramie” - western USA, reż. Anthony Man, wyk. James Stewart, Arthur Kennedy

CANAL+

- 7.00-8.00 PROGRAM NIE KODOWANY: 7.00 Łapu capu 7.15 Diabelski Młyn
8.00-12.25 PROGRAM KODOWANY
8.00 Doniczkowce - filmy animowane
8.30 Strefa mroku (8) - serial USA
9.00 „Przygoda noworoczna” - film polski (81 min)
10.25 Deser: Oko za oko - film krótkometrażowy
10.35 „Partner” - komedia USA (113 min)
12.25-14.30 PROGRAM NIE KODOWANY: 12.25 Nie prze-gap 12.30 Rozkodowany Bugs Bunny 13.15 Szymon mówi show 13.30 Szeroki horyzont
14.30-19.30 PROGRAM KODOWANY
14.45 Tajemniczy świat rekinów i płaszczyk - film dokumentalny
15.25 Mundial Futbol
15.55 Liga angielska
17.55 „Tajny agent” - komedia USA (94 min)
19.30-20.00 PROGRAM NIE KODOWANY: 19.30 Aktualności filmowe
20.00-6.55 PROGRAM KODOWANY
20.00 „Na żywo” - film sensacyjny USA (1995), reż. John Badham, wyk. Johnny Depp, Christopher Walken, Peter Strauss (85 min)
Skrótny urzędnik postawiony nagle przed koniecznością popełnienia zbrodni.
21.30 „Żona kosmonauty” - komedia francuska (99 min)
23.10 „Najlepsi kumple” - kanadyjski film akcji (86 min)
0.40 „May i June” - angielski film sensacyjny (99 min)
2.20 „Co do mnie czujesz?” - film angielski (93 min)
3.55 „Motylek na szpilce” - film czesko-angielski (113 min)
5.45 Deser: 9 poziomów - film krótkometrażowy
6.00 Grać na skrzypcach - film dokumentalny

RTL7

- 6.20 Miłość i dyplomacja - serial holenderski

- 6.45 Świat Audobona: kruchy świat Galapagos - serial dokumentalny
7.40 Sunset Beach - serial USA
8.20 Nowe przygody Lassie - serial USA
8.45 Dziewczyna z komputera - serial komediowy
9.10 Odjazdowe kreskówki
12.30 „Wrota czasu” - film s.f. USA (powt.)
14.10 Ukryta kamera - program rozrywkowy
14.35 Rodzina Potwornickich - serial komediowy
15.00 Trzecia planeta od słońca - serial komediowy
15.25 Steven Spielberg przedstawia: Niesamowite historie
16.15 Czynniki PSI - serial s.f.
17.05 MANTIS - serial s.f.
17.55 Komando Małolat - serial kryminalny
18.50 7 minut
19.00 Extra Zoom - magazyn sensacji
19.30 Prognoza pogody
19.35 Alfred Hitchcock przedstawia - serial sensacyjny
20.00 „Niewinni i skazani” - film kryminalny USA (1996), reż. Paul Mones, wyk. Damian Chapa, Damon Whitaker, Jennifer Rubin, Scott Plank (100 min)
21.50 Strefa zagrożenia - serial s.f.
22.40 „Obiekt podejrzenia” - thriller USA (1994), reż. Bob Swaim, wyk. Tim Matheson, Lysette Anthony (92 min)
0.20 Czynniki PSI
1.10 Strefa zagrożenia
1.50 „Niewinni i skazani” - film USA
3.25 „Obiekt podejrzenia” - thriller USA
5.00 Nocne granie na ekranie

tvKatowice

- 7.00 - 8.30 Pasma wspólne
8.30 Opolski tydzień 8.55 Weekend: Co, gdzie, kiedy? 9.15 TVP Katowice proponuje 9.30 - 12.45 Pasma wspólne 12.45 Spotkania z tradycją 13.30 Piraci 14.00 Jak było, co się udało - Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy 14.30 Śląska Kronika Filmowa 14.50 Dance Club 15.30 - 17.00 Pasma wspólne 17.00 Telefoniada - bis 17.50 Skąd ten cytat? 18.00 Panorama 18.10 Aktualności 18.25 Aktualności sportowe 18.30 Oj, ni ma jak Lwów 19.00 Pani Modna 19.30 - 24.00 Pasma wspólne

TVPOLONIA

- 7.05 Klan (160-162) 8.20 Liga przebojów 9.00 Wiadomości 9.10 Hity satelity 9.30 Ala i As 9.50 Szafiki 10.20 Zwierzolub 10.40 Brawo bis (1) 12.00 Wiadomości 12.10 Brawo bis (2) 13.10 Spojrzenia na Polskę 13.30 Piraci 14.05 Polacy na Białorusi (2) 14.25 Od przedszkola do Opola 15.00 Kronika końca wieku 15.30 Tajemnica Sagali (9/13) 16.00 Wieści polonijne 16.15 Mówi się... 16.30 Sport z satelity: Liga Mistrzów w piłce ręcznej kobiet: Montex Lublin - Byosen Trondheim 18.10 Ludzie listy piszą 18.30 Złotopolscy (37, 38) 19.20 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.05 Reżyser miesiąca: Janusz Majewski „C.K. Dezerterzy” (1) - komedia polsko-węgierska (1985), wyk. Marek Kondrat, Wiktor Zborowski (85 min) 21.35 Piasek live (2) 22.30 Panorama 23.05 Irena Kwiatkowska - reportaż 23.50 Co nam zostało z tych lat

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1 skrytka pocztowa nr 368

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI

tel. 619-92-55, fax: 619-92-76, e-mail: redakcja@dziennik.krakow.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redaktor wydania: Marek Długopolski

Centrala: tel. 619-92-00 (łączy ze wszystkimi działami)
Dział Łączności z Czytelnikami: tel. 619-92-62,
Sekretarz Redakcji: tel. 619-92-64 (od godz. 16 tel. 619-92-15, fax: 422-05-67),
Dział Krajowy: tel. 619-92-41
Dział Ekonomiczny: tel. 619-91-93
Dział Zagraniczny: tel. 619-92-43
Dział Miejski: tel. 619-92-60,
Dział Sportowy: tel. 619-92-96

ODDZIAŁY:

NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel./fax: (0-18) 443-54-49, 443-54-78, 443-85-45
Ekspozytura: NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-18) 266-30-72
ZAKOPANE, KMPIK, ul. J. Zborowskiego 2, llp., tel./fax: (0-18) 201-35-30,
OŚWIĘCIM, ul. Dąbrowskiego 11a, tel./fax: (0-33) 844-16-00, tel. (0-33) 843-31-86
Ekspozytura: OLKUSZ, tel. (0-32) 643-04-28
WADOWICE, ul. Mickiewicza 3 (2 piętro), tel. (0-33) 873-12-90
ŻYWIEC, tel./fax: (0-33) 861-48-65
RZESZÓW, ul. Księcia Jąłowego 29, tel./fax: (0-17) 85-22-478, tel. (0-17) 85-22-479
Ekspozytura: DĘBICA, ul. Rzeszowska 14, tel./fax: (0-14) 670-87-72
KROSNO, ul. Lewakowskiego 31, tel./fax: (0-13) 43-622-90, 43-258-23 w. 29
PRZEMYŚL, ul. Katedralna 3, tel./fax: (0-16) 678-77-43
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48
Ekspozytura: BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-14) 61-256-22

WYDAWCA:

Wydawnictwo Jagiellonia SA
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, tel. 422-07-12, fax: 422-08-78

Prezes Zarządu: WOJCIECH TACZANOWSKI

Druk: Centrum Prasowo-Poligraficzne w Krakowie Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3

Prenumerata krajowa przyjmując wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 2

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77, fax: 421-97-77, Informacja: tel. 619-91-45 619-91-76

kasy: czynne w godz. 8-18 w soboty 10-14

ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76 ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89 oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

Od dziś ośmiostopniowy „Weekend z rozrywką”: krzyżówki, konkursy, krydż, szachy, horoskop, humor...

Woj. Biblioteka

W Krakowie

1998

Weekend z

DZIENNIKIEM

Chciałbym opowiedzieć o tym, jak zmieniliśmy ruch w Warszawie przy pomocy Radia Wa-wa. Otóż jadę w kierunku Grzybowskiej, gdzie mieliśmy Fundację. Takie dwa małe pokoiki. Wyrwano mi ząb, jestem obołały. I jadę tą Żelazną, a na Żelaznej Andrzej Wajda kręci jakiś film o powstaniu. Wypalona kamienica, żołnierze Wehrmachtu, SS, powstańcy. Wolniutko ich omijam, spoglądałem jeszcze na to i pojechałem do Fundacji, która była cztery ulice dalej. Wchodzę na górę i tam w pokoiku gra Radio Wa-wa. Prowadzi je mój kumpel – Adaś Romanowski. Kiedy wchodzę, leci jakaś muzyka. W pewnym momencie muzyka się wycisza i on mówi.

– Chciałbym wszystkim powiedzieć – a ja leżę na wersalce i ząb mi po prostu chce wyrwać łeb, a właściwie nie ząb, tylko ślad po zębie – że na ulicy Żelaznej pan Wajda dzisiaj kręci film. Za moment będzie wysa-

Bartłomiej Dobroczyński, Jerzy Owsiak

Monty Python...

...po polsku

dzana kamienica w powietrze. Jest to jedyna okazja, żeby zobaczyć przepiękny efekt pirotechniczny. Radio Wa-wa, godzina 11.28 – i muzyka leci dalej.

Ja mówię:
– Dziewczyny – tam u mnie w biurze takie były dziewczyny – dajcie mi jakiś pyralgin, cokolwiek, bo mnie ten łeb pęknie.

One mi dały proszek. I przeszło, jak ręką odjął. Adaś znowu się włącza i mówi:

– Tu Radio Wa-wa, przypominamy, że jest czwartek miesiąca tego a tego i jeszcze raz powtarzam, że na ulicy Żelaznej pan Wajda kręci film. Jest tam nasz korespondent. Prosimy o ostrożność, za moment będzie wysadzana w powietrze kamienica. Kto chce obejrzeć, to niech tam idzie.

Ja w tym momencie biorę telefon, wykręcam numer do Radia Wa-wa, zmieniam głos i mówię (a bardzo często używam w takich razach nazwiska Romka Marczewskiego):

– Major Marczewski, Komenda Główna Policji, Wydział Drogowy, Żytunia. Kto tam u was prowadzi tę audycję?

Jakiś głos mówi:
– Ale o co chodzi? O co chodzi?

– Chciałbym tylko wiedzieć, kto prowadzi audycję i kto kieruje wszystkich ludzi na ulicę Żelazną, którą my właśnie zabezpieczamy. Za moment będzie eksplozja i tam się teraz kierują tłumy. Kto jest odpowiedzialny za dzisiejszy dzień?

– Ja zaraz poproszę, zaraz, moment, moment...

I słyszę w słuchawce takie podenerwowane szept:

– Słucham, dzwoni z policji jakiś facet, jest afera, gdzie jest ten Zdzichu?

– Ale po co?

– No Zdzichu, żeby z nim pogadał.

Potem znowu słyszę różne szumy i następne stłumione szept, a w końcu jakiś głos mówi.

– Słucham pana?

– Tu major Marczewski. Czy to pan jest dzisiaj wydawcą audycji?

– Ale o co chodzi?

– Proszę pana, wasz prowadzący w sposób nieodpowiedzialny zaprosił ludzi na wysadzenie kamienicy. Proszę pana, my, Komenda Ruchu, to zabezpieczamy. Jeżeli teraz dojdzie do jakiegoś wypadku, to ja was pociągnę do odpowiedzialności. Proszę powiedzieć przez radio, żeby tam nikt nie jechał. I proszę to zrobić natychmiast.

– Tak oczywiście, przepraszam, dobrze, dobrze, my to zrobimy.

I ciach, wyłączam telefon. Więc za chwilę znowu cichnie muzyka i jest głos mojego kumpła:

– Proszę państwa, ja pozwoliłem sobie zaprosić wszystkich na to wysadzanie, a tu się okazuje, że jednak zrobiłem mały błąd. Otóż jest wielka prośba od policji: proszę tam nie jechać, tam jest blokada drogi, blokada jezdni. Tam jest jednak jakieś zabezpieczenie, bardzo poważne, dlatego proszę omijać ulicę Grzybowską. No i oczywiście – słuchają państwo Radia Wa-wa – i muzyka wraca z powrotem. A ja buch za telefon i mówię:

– Przepraszam bardzo, ja chciałbym rozmawiać z prowadzącym dzisiejszą audycję.

Więc oni, już coraz bardziej podenerwowani:

– Słuchaj, dzwoni ten major, weź go połącz na górę.

Ktoś tam przełącza. Mówię:

– Prowadzący audycję?

– Nie ma, prowadzący jest w studiu.

– Proszę pana, dzwoni major Marczewski, Komenda Główna, Żytunia.

Proszę państwa, jeżeli państwo takie komunikaty podajecie, to ja jeszcze tylko raz mówię: państwo będziecie pociągnięci do odpowiedzialności.

– Ale o co chodzi?

– Proszę pana, tam się teraz zrobił kocioł. Jeżeli wasz prowadzący tak chce prowadzić audycję, to wy będziecie odpowiedzialni.

– Ale proszę pana, no...

– Proszę natychmiast podać komunikat, że – a ja już trzymam mapę – ulica Żelazna od ulicy Grzybowskiej do ulicy Pereca jest zamknięta. Proszę natychmiast podać komunikat, żeby tam się nie kierowały samochody. I proszę się nie rozłączać, będziemy na ciągłym podśłuchu.

Dokończenie na str. 44

Włodzimierz Chmielnicki

Kop adrenaliny

Nadszedł dobry czas dla kłusowników

Ambona jest diabła warta. Rusztowanie z kilku – czy nie dwunastu długich drągów?; wchodząc nie liczyłem, a teraz nie ma jak łba wysunąć, żeby sprawdzić, na wierzchu podłoga z desek i budka: ma ściany i daszek z falistego azbestu. Wewnątrz trochę starego siana, jakaś derka (strach jej nawet dotykać) i my dwaj: Andrzej i ja.

Siedzimy jak durnie; przynajmniej tak się czuję, bo Andrzej ma strzelbę i co jakiś czas wygląda przez niczym nie zasłonięte okienko, wycięte w azbestowej ścianie: wypatruje. On ma zajęcie, ze mną gorzej: ani zapalić – już jak wybieraliśmy się, zapowiedział, że żadnych papierosów, bo po lesie powietrze krąży takimi korytarzami, że nigdy nie wiadomo, czy zapach dymu nawet z wysoka nie zaleci, a więc: spłoszy jakiegoś bydlaka przy samej ziemi. Podobnie z alkoholem. Choćby ręce, nogi drętwiały z zimna, nie ma mowy o rozgrzewce: alkohol czuć bardziej niż dym.

Więc tak sobie siedzimy z pełną świadomością, że wleźliśmy do cudzej parafii i jakby jakimś myśliwemu z koła – dajmy na to, „Jarząbek”, „Szarak” czy inna „Przepióreczka” – zachciało się tu przyjsć na swoje, będzie przerąbane. Bo Andrzej – wstyd powiedzieć – jest takim... myśliwym inaczej; to znaczy, myśliwym jak trzeba: broń ma, doświadczenie, wiedzę o lesie i zwierzyźnie, tyle że nie ma papierów. Kłusownik, innymi słowy.

Pozналиśmy się przypadkowo. Poszedłem kiedyś do lasu. Nie wiedziałem – bo nigdy mnie to nie interesowało – że wtedy myśliwi się zasadzają, a jak myśliwi – to dlaczego miałyby zabraknąć kłusownika? Trafiłem na Andrzeja: trafiłem tylko dlatego, że sprzeniewierzył się łowieckim zwyczajom i poszedł do lasu pijany; zaskoczyłem go, po prostu. Robaka miał wtedy w duszy; nie postraszył giwerą, nie pogonił; kazał siadać i słuchać. Takie cuda o lesie i zwierzętach opowiadał, że nawet do głowy mi nie przyszło, że to kłusownik.

Od słowa do słowa, polubiliśmy się. Tyle że wszystkiego mi o sobie nigdy nie powiedział – nawet nazwiska – więc nie wiem, dlaczego musi kłusować, a nie może normalnie chodzić na polowania. Bo że na łowiectwie się zna, to pewnie. Strzelby ma trzy – w tym dwie amerykańskie – o zwierzętach gada godzinami: jakie mają zwyczaje, jak które podejść. Zresztą dla niego całe to polowanie to nie – jak dla mnie – zdobywanie rarytasów



wego mięsa, tylko wielka gra: kto kogo przechytzy. Andrzej twierdzi, że polowanie z nąganką, z psami (o sokołach nie wspominał), z nęceniem karmą – to żadna zabawa, to wykorzystywanie przewagi człowieka. Dla niego szanse są równe wtedy, gdy idą jeden na jeden: on ma przewagę wynikającą z posiadania broni, przewaga zwierzęcia tkwi w tym, że dla niego las jest naprawdę środowiskiem naturalnym, jakim nigdy nie będzie dla Andrzeja.

Ma więc jakieś zasady. Ale potrafi też strzelać do wszystkiego, co się rusza, czy jest sezon, czy nie; sam się do tego przyznał. I korzysta z ambony: wprawdzie mówi, że to bez znaczenia, bo na jedno by wyszło, gdyby wdrapywał się na drzewa – które nie są naturalnym środowiskiem człowieka... – ale to jednak jest jakieś pośiłkowanie się ułatwieniami. Nawet gdy amboną jest takie ni to, ni sio, jak ta wiatrem podszyta buda, gdzie teraz siedzimy.

Kiedy proponował mi zasadzkę, pytałem, czy to będzie coś takiego, jak te sławne ambony bieszczadzkie, z których strzelał Jaroszewicz: ogrzewane, z gazem, z tapczanami. Wyśmiał mnie; powiedział, że tamte czasy zna doskonale, i niczego takiego nie widział. Owszem, gdzieś koło Mucznego czy Arłamowa były domki myśliwskie, umeblowane jak się patrzy, w których jedna izba służyła do czajenia się na zwierzynę, wabioną karmą, wykładaną tam stale, ale ambon z ekstrawyposażeniem – nie było. I że to brednie takie same, jak opowieści o promienickim strzelaniu do dzików, przywiązanych do drzewa – bo o to go też zahaczyłem.

Pewnie się rzeczywiście otarł o te Bieszczady w czasach tłustych dla partyjnych myśliwych, bo kawał historii potrafi opowiadać. Na przykład o nadleśniczym ze Stuposian, nazywanym „pierwszym kłusownikiem Rzeczypospolitej”: prawda była taka – przynajmniej tak twierdzi Andrzej – że chłop nie mógł trzymać się etyki, bo po prostu nie było siły. Co? – miał być bohaterem, który powie premierowi „towarzyszu premierze, ale towarzyszu już dziesięcioletni plan odstrzału dwóch kół łowieckich w tym roku wykorystał” – jak wszyscy wiedzieli, kto jest właścicielem tego peerelu i kto zezwolenia rozdaje? Albo miał nie wyprowadzić myśliwego na paśnik, kiedy myśliwym była głowa zaprzyjaźnionego państwa i na strzelenie żubra zarezerwowała sobie zaledwie dwie godziny?

Trzeba być ostem, uważa Andrzej, żeby człowieka o takie drobiazgi oskarżać. Takie były czasy i koniec; nie byłby on – byłby inny; o taką posadę ludzie się bili. A tak – przynajmniej coś z tego miał: byle palant mu nie podskoczył,

Ciąg dalszy na str. 31

WIELKA ŚWIĄTECZNA PROMOCJA W HOLLYWOOD VIDEO

WYGRAJ PODRÓŻ DO HOLLYWOOD

PREZENTY SPOD PALEMKI

ATRAKCYJNE NAGRODY I ŚWIĄTECZNE NIESPODZIANKI

SZCZEGÓŁY W NASZYM STUDIO

KRAKÓW ul. Mackiewiczza 17 D.H. MOZART PRZY BILLI

codziennie od 10⁰⁰ do 24⁰⁰

KASETY VIDEO MUZYKA PRASA FILMOWA



31 sierpnia 1982 r. losy Mieczysława G. i Jarosława Hyka spłotyły się na krótką chwilę.

Dwóch Polaków. Po dwóch stronach barykady.

Mieczysław G. – kierownca milicyjnej więziarki.

Jarosław Hyk – protestujący student.

Okoliczności spotkania: manifestacja z okazji drugiej rocznicy porozumień gdańskich.

Zdjęcie mężczyzny uderzonego maską milicyjnego samochodu obiegło cały świat. Stało się symbolem terroru stanu wojennego. Brutalności reżymu, który i w ten sposób zabija przeciwników. Jednak Jarosław Hyk, podobnie jak jego domniemany zabójca, żyje i mieszka we Wrocławiu.

Niewysoki mężczyzna proponuje kawę. Włącza czajnik, sypie do kubka czarny proszek, ale zapomina go zalać. Jego opowieść przerywają telefony służbowe, z pytaniami o jakąś amerykańską technologię budowlaną.

W 1982 r. Jarosław Hyk był studentem, konspiracyjnym w opozycji.

– Ta działalność pochłaniała mnie bez reszty – wlewa trochę patosu.

Był sierżantem milicji – Mieczysław G. – jak przed szesnastu laty, siedzi za kierownicą. Ze stara przesiadł się na mercedesa. Kiedyś jeździł na rozkaz. Teraz jest taksówkarzem.

– W gazecie napisali o mnie – morderca. A nieboszczyk żyje i ma się dobrze – wzdycha.

Mieczysław G. trafił do MO w 1976 r. z Łużyckiej Brygady Wojsk Obrony Pogranicza, gdzie spełniał ustawowy, dwuletni „obowiązek wobec ojczyzny”.

Ojczyzna wezwała go do ZOMO. Później, z własnej woli, pozostał w kompanii konwojowej MO. Przewoził zatrzymanych. Kierowcą był w cywilu i wojsku. Dlaczego nie w milicji?

– Co za różnica MO czy PKS? Ważniejsza była szansa na mieszkanie – wyjaśnia. – Musiałem tylko wstąpić do partii, bo porucznik tłumaczył, że bez czerwonej legitymacji przydział może się przeciągnąć.

Legitymacja do dziś leży w szufladzie, na pamiętkę. Mieszkanie dostał po dwóch latach.

– Gdy szedłem do milicji, były spokojne czasy. Skąd mogłem wiedzieć, że tak się pozmienia?... – pyta retorycznie.

Jarosław Hyk studiował we wrocławskiej Akademii Rolniczej. Działał w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. W grudniu 1981 r. na uczelni zorganizowano strajk. O wprowadzeniu stanu wojennego dowiedział się dwunastego grudnia o godz. 23.

– Odbieraliśmy teleks. Coś przerwało połączenie. W biurze napraw pani tłumaczy, że jest wojna. Po chwili wszystkie telefony przestały działać. Jarosław Hyk został w budynku uczelni aż do pacyfikacji politechniki.

Mieczysław G. nie potrafi dokładnie opisać, co czuł, kiedy władzę przejęła armia. Coś podobnego przeżywał, gdy jako

najmniej dwóch tygodni drukarnia, w której działał Jarosław Hyk, pracowała pełną parą. W miasto poszło mnóstwo ulotek, informujących o manifestacji z okazji drugiej rocznicy porozumień gdańskich.

– Spodziewałem się, że będzie to największa manifestacja w historii PRL-u. Panowało ogromne napięcie. – wspomina Hyk. – W ludziach wiara w zwycięstwo została jeszcze po roku osiemdziesiątym. No i zdążyli się już otrząsnąć po 13 grudnia.

Na prośby o zwolnienie przełożeni Mieczysława G. odpowiadali negatywnie. Czuł się coraz gorzej. Myślał tak samo jak większość społeczeństwa. Jak żona. Rodzina.

– Gdybym był w samochodzie sam, to może po drodze wypuściłbym wszystkich zatrzymanych. Nie licząc się z

bachylem samochód. Sekunda. Ułamki sekund. Byłem przekonany, że to ostatnia chwila mojego życia. Pamiętam, jak zderzak trafia w podbrzusze. Przewracam się. Uderzam głową o bruk. Pojazd przejeżdża nade mną. Straciłem przytomność – wspomina.

– Nie widziałem nic. Kiedy człowiek upadł mi pod koła, miałem już rozbityą szybę – opowiada Mieczysław G. – W ostatniej chwili zobaczyłem, że samochód, który jechał przede mną, zahamował. Odruchowo odbiłem na lewo i odjechałem. Ratowałem się przed zderzeniem. Po powrocie do komendy, ktoś mi powiedział, że przejechałem człowieka. Nie wierzyłem.

Hyk nie wie, jak długo leżał na ulicy. Kiedy odzyskał przytomność, zobaczył nad sobą tłum ludzi. Ktoś ściągnął mu z

mał. Z zimną krwią w człowieku wjechać? Ale przez straskaną szybę nie mogłem go dostrzec. Później wysypałem z samochodu pół taczki kamieni. Na twarzy miałem pełno odprysków szkła – dodaje.

Wspomina, że 90 procent funkcjonariuszy myślało tak jak ci, którzy do nich rzucali. Na miejscu Hyka robiłby to samo. Ale skoro przełożeni kazali, trzeba było jechać.

Gdy Hyk doszedł do siebie, znów zaczął działać. Musiał pokonać opory kolegów, którzy bali się dekonspiracji. Ale było jeszcze coś. Po wypadku, kiedy pojawiała się zapowiedź manifestacji, jego matka zasłaniała drzwi wyjściowe własnym ciałem.

Mieczysławowi G. pozwolono odejść z milicji w 1983 r. Poczł ulgę. Nie miał już nad sobą żadnego bata. Najpierw zajął się transportem towarowym. Później usiadł za kierownicą taksówki. Wiózł nią nauczycielkę, której kiedyś przekazywał listy w drodze do internatu i dyrektorkę szkoły, która te listy pisała. Obie mu dziękowały.

W połowie lat osiemdziesiątych atmosfera w opozycji zaczęła się psuć.

– Solidarność była wynikiem oporu wobec sztucznej jedności. Przedem czy później różnice musiały się ujawnić. Ale gdyby kilka osób było świadomych, że komunizm naprawdę upadnie, wszyscy mogłoby rozwinąć się łagodniej – mówi spokojnie Hyk.

Był milicjantem wspomina głuportę ówczesnych władz.

– Decydenci wiedzieli, że wcześniej czy później system padnie. Po co wciskali nam ciemnotę, że jest dobrze?

W 1986 r. Jarosław Hyk przeżył pierwszą rewizję. Jego zaangażowanie spadało. Kres działalności politycznej przyniósł rok 1988. Majowe strajki skończyły się fiaskiem. Hyk związał się z Solidarnością Walczącą, ale nie wystarczała mu już walka z komunizmem. Podziały w opozycji stały się dla niego nieczytelne. Wynikały z niechęci personalnych. W polu widzenia znalazł się okrągły stół. Z jednej strony porozumienie z komunistami wydawało się racjonalne, ale rozumiał także i krytykę. – Efekt sporów był taki, że zwolennicy ugody bardziej skłonni byli tolerować komunistów niż kolegów z opozycji. Z kolei SW zaczęła traktować umiarkowanych jak komuchów. Uważałem, że obie te postawy są irracjonalne.

– Kiedy dzisiaj patrzę, jak ludzie głoszą na SLD, to się dziwię. Zapomnieli, co było – przyznaje Mieczysław G.

Jarosław Hyk nie ma wątpliwości, że opłacało się ryzykować.

– Mój ojciec był żołnierzem Armii Krajowej. W porównaniu z ich ofiarami nasza działalność była śmieszna. Mimo tych meczarni, jakie przeżyli, nie doczekali się satysfakcji. Moje pokolenie, przy tak znikomych poświęceniach, osiągnęło wolność, demokrację...

Mieczysław G. uważa, że gdyby ludzie nie wyszli na ulice, do zmian by nie doszło.

– Gdyby społeczeństwo siedziało cicho i spokojnie, to pewnie dzisiaj mielibyśmy w Polsce drugą Białoruś.

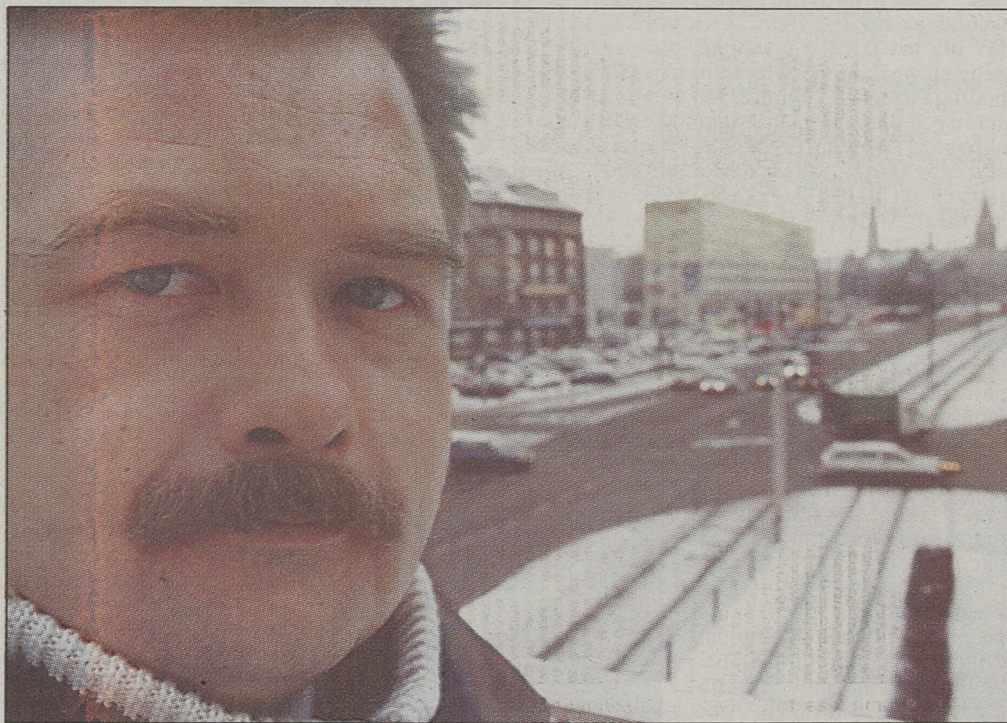
Jarosław Hyk nie czuje wrogości wobec milicjantów.

– To być może największe ofiary komunizmu – mówi spokojnie.

MARIUSZ STANISZEWSKI

Awers i rewers

czyli plac Stanu Wojennego



Jarosław Hyk nie czuje wrogości wobec milicjantów.

Fot. Tatiana Jachyra

kuował z zakładu drukarni. Podjął działalność w podziemiu.

– Każdy Polak konspirację ma w genach – mówi.

Po wprowadzeniu stanu wojennego G. pisał prośby o zwolnienie ze służby. Żona sympatyzowała z tą stroną, po której go nie było. Dobrze znał proboszcza wrocławskiej katedry. Stał przed świątynią i słyszał jego ostry głos. Czuł niesmak, że został po drugiej stronie barykady.

Jarosław Hyk wraz z kolegami uruchomił drukarnię. Najpierw przelewali na papier informacje, które udało im się zdobyć pocztą pantoflową. Później pojawiły się „Z dnia na dzień”, „Solidarność Walcząca”, „Kosa” i wiele innych wydawnictw.

Mieczysław G. nie wiedział, kogo woził w więziarce. Miał tylko odebrać zatrzymanych. Transportował internowanych nawet na drugi koniec Polski, do Gołdapi. Raz, wbrew przepisom, przekazał aresztowanej nauczycielce list od znajomych.

– Gdyby się dowodziło dowiedzieli... – wzdycha.

W pamięci znajduje też kurs do Strzelina.

– Mówili, że w więziarce siedział Józef Pionior – opowiada.

Prawie w tym samym czasie jego żona przewoziła poszukiwanego przez bezpiekę Władysława Frasyniuka. Pracowała wówczas w zajezdni. Gdyby o tym dowiedzieli się oficerowie MO...

31 sierpnia 1982 r. zbliżał się wielkimi krokami. Od przy-

konsekwencjami. Ale nie byłem sam – tłumaczy.

Jarosław Hyk wiedział, że nie powinien uczestniczyć w demonstracji.

Jeśli ktoś działał w konspiracji... Ale dwudziestolatek nie myśli racjonalnie.

Na pl. 1 Maja były tłumy. Po odśpiewaniu hymnu narodowego nastąpił atak zomowców. W stronę milicjantów poleciały kamienie. Było ich pełno, bo ulica została wcześniej rozkopana.

Hyk znalazł się na wysokości ul. Nabycińskiej. Grupa zomowców, która stała naprzeciwko, odpalała petardy. Demonstranci starali się je odrzucać, ale odległość była zbyt duża. Ciskali więc kamieniami, lecz skuteczność okazała się mizerna. Nieustannie jeździły wozy opancerzone i polewaczki.

– Kazali nam jechać z Komendy Wojewódzkiej po zatrzymanych na pl. Czerwony. Kolumna liczyła kilka wozów. Jechałem jako drugi. Samochód nie nadawał się do takich akcji, przednia szyba była bez krat – wspomina Mieczysław G.

Gdy wjechali na pl. Czerwony, poleciały na nich grad kamieni. Mieczysław G. poczuł się zagrożony. Widział, że dowództwa nie interesowało bezpieczeństwo funkcjonariuszy.

Kiedy kolumna milicyjnych więziarek znalazła się na wysokości ul. Nabycińskiej, Hyk podbiegł z kamieniem i rzucił w pierwszą ciężarówkę.

– Chciałem wrócić na chodnik, odwróciłem się w prawo i zo-

reki zegarek, schował do jego kieszeni – żeby się nie rozbił. Przechodnie bali się go ruszyć, a sam nie mógł wstać. – Wtedy ogarnął mnie strach. Prosiłem: Zabierzcie mnie stąd. Dwóch mężczyzn pomogło. Trochę nieśli, trochę ciągnęli. W koło trwały walki. W pewnym momencie usłyszał, że jeden z pomocników chce go położyć w krzakach. Prosił: – Zanieście mnie do przychodni. Ale drogę zagrażali zomowcy.

Poszli w kierunku pl. 1 Maja i dotarli już do Podwala. Próbowali zatrzymać samochody. To był najstraszniejszy moment. Nie wiedział, co będzie dalej. Szczęściem zatrzymała się jakaś ciężarówka, która zawiozła go na pogotowie.

Zachodnie pisma milicyjnego kierowcę nazywały mordercą.

– A przecież nawet gdyby temu człowiekowi stało się coś poważniejszego, to nie byłaby moja wina – mówi były milicjant.

Na pogotowiu przy ul. Traugutta okazało się, że obrażenia Hyka nie grożą trwałym invalidztwem. Miał wstrząśnienie mózgu, rozbity głowę, stłuczone nerki, oparzenie na dłoni – prawdopodobnie otarł się o rurę wydechową.

Kiedy Mieczysław G. zobaczył zdjęcia, nie mógł uwierzyć, że Hyk przeżył.

– Trafił między tylny most a koło. Gdyby się znalazł bezpośrednio pod tylnym mostem, byłaby masakra – mówi. – Jakbym go zauważył, to bym się zatrzy-

Tygrys walczy uderzając najpierw łapą. Rozcapierza wszystkie palce, zakończone ostrymi pazurami i drapie, jakby chciał zderzyć z przeciwnika skórę. Kłów używa, by ostentacyjnie zadać śmierć. Orzeł również używa pazurów, ale tylko trzech, dlatego naśladując go, człowiek znający kung-fu zagina po dwa w każdej dłoni. Atakuje jednakże tak jak władca ptaków, starając się trafić w miękkie, wrażliwe części ciała – okolice szyi, oczy... W świecie dzikich zwierząt, jeśli dochodzi do starcia, to z reguły na śmierć i życie.

– Przez lata uprawiałem sztukę walki w wydaniu sportowym – mówi Stanisław Ścieszka z Żywca, który dopiero co wrócił z Chin. – Przez cały ten czas miałem wrażenie, że zajmuję się czymś wynaturzonym, dlatego postanowiłem wrócić do źródła. Warto było.

On i jego ośmiu kolegów z Wybrzeża są pierwszymi Polakami, którzy uzyskali certyfikat Centrum Sztuk Walki legendarnej szkoły Shaolin, przeżywając przy tym najważniejszą przygodę swego życia.

Droga dziesięciolatka z podziemieckiej wsi Ślemień na odległy kontynent trwała długo i była ciernista, jak przystało na drogę człowieka o duszy wojownika. Zaczęło się od oglądania programu telewizyjnego, w którym skończono ludzie ubrani w „piżamy” rozbijali dłońmi sterty dachówek, zaś stopami łamali grube dechy. Pozostający pod wrażeniem Staszek też próbował, ale... bolało, więc postanowił poszukać mistrza. Znalazł go w kilkanaście miesięcy później, dzięki kontaktom rodzinnym. Dowiedział się, że w bielskiej filii Politechniki Łódzkiej studiuje Wietnamczyk, który co nieco potrafi. Było to viet-vo-dao, czyli

odmiana sztuki walki

znad Morza Południowochińskiego. Student prowadził szkółkę półlegalnie, ale miał świetne kontakty z niemiecką Federacją Wu-Shu.

– Zaczęłem tam jeździć kilka razy do roku – wspomina Ścieszka. – Były lata osiemdziesiąte, ale ponieważ zaproszenia przychodziły często, pozwolono mi trzymać paszport w domu. Może to zabrzmi paradoksalnie, ale złotówka też chyba była więcej warta, bo rodziców, którzy z trudem akceptowali moje treningi, jakoś stać było na ich finansowanie w Niemczech.

Nauczycielem chłopca był między innymi Yang-Yong-Lee przyjeżdżający prosto z Pekinu. Miał osiemnaście lat kiedy osiągnął tytuł mistrzowski w wu-shu, lecz nie nazywa siebie mistrzem i nie pozwala tak się tytułować. Kung-fu polega na ciągłym samodoskonaleniu i nieustannym dążeniu do mistrzostwa, którego w pełni nie osiąga się bodaj nigdy.

Stanisław Ścieszka od lat prowadzi w Żywcu szkołę sztuk walki, której wychowankowie szczerzą się wieloma medalami. Joanna Cebelar, dziś studentka, osiągnęła w tradycyjnym kug-fu taką perfekcję, że ma ich na swoim koncie kilkanaście, siedemnastoletni Andrzej Kastelik z Gilowic przywoził niedawno z mistrzostw Europy, rozgrywanych w Wielkiej Brytanii, brązowy medal, tytułowany jest także jego rówieśnik Leszek Sosnowicz z Miłówki.

Trenera martwi jednak to, że większość młodzieży, która przychodzi do szkoły, okazuje słomiany zapał. Wydaje im się, że do klasy Bruce'a Lee wystarczy miesiąc ćwiczeń. O tym, z jakim wysiłkiem pracowali nad sobą pierwsi

Adam Molenda

Pierwsi w Shaolin

Szefem Centrum Szkolenia klasztoru jest „świecki” mnich, który ma żonę, chodzi w garniturze i nosi telefon komórkowy

twórcy kung-fu

w rozmaitych jego odmianach, nie bardzo chcą słuchać.

Klasztor Shaolin wygląda w filmach, na pocztówkach i w folderach jakby czas zatrzymał się w jego murach piętnaście wieków temu. Nic dziwnego, nie podważa się przecież legendy, która przynosi krocie. Wystarczy jednak spojrzeć do prywatnej kolekcji zdjęć, by mit historii, zaklętej w kamieniu i twardych jak skała pięściach, zaczął się rozpadać.

Wokół przestarzałej budowli urosły pokraczne osiedla, zaś wiodąca do głównych bram droga to prawdziwy, długi bazar ze straganami, na których można kupić wszystko, od baseballowych czapek przez buddyjskie pamiątki, smakołyki, aż po białą broń we wszystkich odmianach, używanych przez stulecia. Turyści są wszechobecni, tak jak nieodłączny od nich hałas i pewno dlatego mnisi, żeby trenować, wynoszą się poza mury. Zwiedzający przywożą ze sobą pieniądze, które są do utrzymania czołowej buddyjskiej świątyni w Chinach nieodzowne, gdyż władze CHRL mamoną bynajmniej nie sypia.

Założenie klasztoru Shaolin przypisywane jest indyjskiemu mnichowi, którego współcześnie wspomina się pod wieloma imionami: Daruma Taishu, Bodhidharma, Da Mo albo Tamo. Być może zresztą było to kilku ludzi, których przekazywana ustnie baśń połączyła w jedną postać, o istnieniu której do dziś toczą się spory. W każdym razie Tamo przypisuje się wprowadzenie do codziennych mnisich zajęć ćwiczeń fizycznych z elementami bojowymi. Klasztor owiany jest mnóstwem baśni o tym, jak jego lokatorzy

walczyli z wojskiem

lub zbójami. Właśnie zaangażowanie w intrygi dynastyczne przyczyniło się najpierw do osławienia i wzrostu potęgi ośrodka buddyzmu w odległej prowincji Honan, a potem upadku.

Przed laty można było oglądać na ekranach polskich kin brawurowy film pod niewymyślnym tytułem *Klasztor Shaolin*.



Galeria figur mnichów w klasztorze Shaolin Fot. Sławomir Pawłowski

olin. Kluczową sceną tego bajkowego obrazu była walka grupki mnichów z całą armią cesarską. Chodzi o epizod chętnie eksponowany we wszystkich przewodnikach jako autentyczny – zwycięską potyczkę trzynastu mistrzów przeciwko trzem tysiącom uzbrojonych żołdaków.

– Miałem w swoim życiu kilku chińskich instruktorów sztuk walki, którzy twierdzili, że ich nauczyciele przeszli Shaolin – opowiada Sławomir Pawłowski z Gdyni, szef tamtejszej szkoły kung-fu, który był współorganizatorem wyjazdu. – Z dzisiejszej perspektywy muszę jednak stwierdzić, że im dalej od klasztoru, tym wu-shu bardziej rozwodnione i zdegradowane. Doskonałość mnichów jest niepowtarzalna.

Udział klasztoru w osadzeniu na tronie cesarskim prawowitego następcy, księcia Le Shy Mina musiał być poważny, skoro na Shaolin spadły wielkie zaszczyty i aż do XVIII w. był jednym z decydujących ośrodków politycznych w Chinach, co przyczyniło się w końcu do krwawego rozpedzenia ostrzyżonych do gołej skóry wojowników. Przeżyło tylko pięciu i oni właśnie, żyjąc w rozproszeniu, mieli założyć swoje szkoły i propagować własne style kung-fu.

Z czasem życie w Shaolin odrodziło się na nowo, aż do rządów Mao Tse-tunga, który klasztor zamknął, nie życząc sobie widać, żeby Budda odbierał mu choć część boskiej uwagi, należytą Wielkiemu Przewodniczącemu. W klasztorze nadal żyje były przeor Su-Schi, którego Mao na siłę chciał ożenić, podobnie jak „uszcześliwiono” wielu innych. Minich ukrywał się u znajomków i przetrwał w celibacie do 1980 roku, gdy świątynia znów otworzyła podwoje.

– Praktyki religijne nadal są dla mnichów najważniejsze – opowiada pan Stanisław. – Poza tym zajmują się normalnymi sprawami żywymi, jednak trenują intensywnie po dziesięć godzin dziennie. Osiągają niebywałe rezultaty.

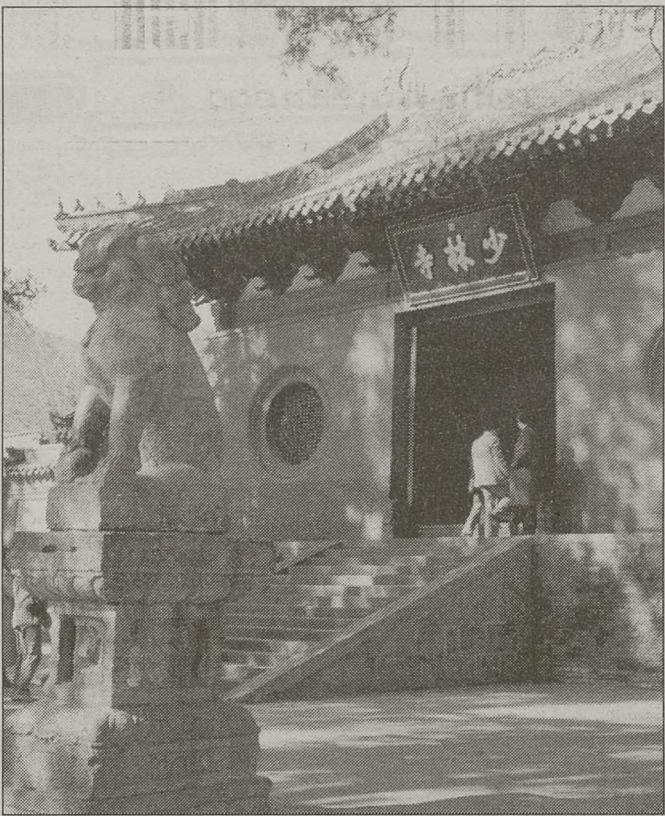
Shaolin przyjmuje chłopców w wieku pięciu lat, których przeznaczono do służby Buddzie. Harmonogram życia klasztornego jest niezmienny. Wszyscy wstają o 3.30, kładą się spać o 23.00, czas podzieleny jest na zbiorowe modlitwy oraz indywidualne medytacje, pracę na roli, w kuchni i wielogodzinny

trening wu-shu,

co po chińsku znaczy „sztuka wojenna”. Mistrz szkoli najwyżej trzech adeptów, których uczy nie tylko technik bojowych, ale także prowadzi wykłady i dysputy o charakterze ideologicznym, bowiem sztuka walki to mniej ważny niż du-

chow element tajemniczej filozofii zwanej zen.

– Myślę, że człowiek z innego niż buddyści kręgu kulturowego nigdy nie potrafi pojąć do końca ich systemu wartości, a więc także sięgnąć po doskonałość w kung-fu – mówi pan Stanisław. – Chociaż pytaliśmy przeora, czy jego zdaniem na przykład wyznawca religii katolickiej może osiągnąć perfekcję w wu-shu i odpowiedział, że tak.



Główna brama klasztoru Shaolin. Kamienny posąg lwa ustawiono, z polecenia cesarza, dla uczczenia heroicznych czynów mnichów.

Fot. Sławomir Pawłowski

Do Centrum Szkolenia klasztoru Shaolin przyjeżdżają ludzie z różnych krajów. Jego szefem jest „świecki” mnich, który ma żonę, chodzi w garniturze i nosi telefon komórkowy. Być może to jeden z tych, którzy na polecenie kierownictwa KPCh musieli się niegdyś ożenić? Co ciekawe, niedaleko funkcjonuje żeński klasztor o identycznej regule. Mniszki również uprawiają wu-shu, ale nie kontaktują się z obcymi i ich przybytek ma dla turystów bramy zamknięte.

Z mistrzami raczej się nie rozmawia, głównie z powodu bariery językowej. W pierwszych treningach uczestnicy mnich znający angielski, potem kiedy nauczyciele złapią... dwa słowa w języku ojczystym uczniów, jest już niepotrzebny. Te dwa wyrazy brzmią: „złe” oraz „powtórzyć”.

– Nas i tak traktowano z poprawką na europejskie pochodzenie – tłumaczy Sławomir Pawłowski. – Azjatycka tradycja każe nauczać przy użyciu kar fizycznych, które podczas treningu mnichów stosowane są na porządku dziennym.

Przychylności mistrzów z Shaolin nie można kupić, gdyż nie wolno im nic posiadać, zaś pieniądze nie mogą choćby dotknąć. Trenujący spoza klasztoru nie mogą tam mieszkać i kwatrują zwykle w pobliskim hotelu. Nie udostępnia im się również słynnego pawilonu, gdzie kamienna podłoga ma

wgłębienia wybite stopami

wielu pokoleń mnichów ćwiczących tu od półtora tysiąca lat. Zajęcia odbywają się w plenerze, po

wstępnym sprawdzianem, na podstawie którego mistrzowie określają ich rodzaj, intensywność i specyficzną metodykę. Goście rozpoczynają pierwszy trening o 9 rano, sama rozgrzewka trwa dwie godziny, po czym ćwiczone są techniki walki. Po obiedzie jest kolejny trening, po kolacji następny. Podczas miesiąca takiej harówki można się wiele nauczyć, tym bardziej, że do kolebki wu-shu nie przyjeżdżają nowicjusze.

Polacy nie uczyli się walki bronią, między innymi z braku czasu. Pilnie za to, w zależności od zainteresowań oraz indywidualnej sprawności, studiowali praktycznie style orla, węża, tygrysa, małpy, które doskonaliły się przez stulecia na podstawie obserwacji zwierząt. Nie mniej interesujący jest styl „pijanego”, który narodził się dawno temu, gdy cesarz, w ramach nadawanych przywilejów, zezwolił „golonym głowom” na picie alkoholu.

Nasi rodacy prezentowali się nieźle, skoro trzech z nich: Grzegorz Lipski, Sławomir Pawłowski oraz Stanisław Ścieszkę zaproszono do pokazu, który shaolińscy mnisi zorganizowali na klasztornym dziedzińcu dla międzynarodowej wycieczki VIP-ów. W drugi dzień świąt telewizyjna stacja Euro-Sport prezentowała specjalny show mistrzów z Shaolin podczas niedawnego objazdu po Europie Zachodniej. Oprócz pozorowanych walk, także przy użyciu różnorodnej broni, wielkie wrażenie na widzach wywarły prezentacje rozbijania głową marmurowych płyt, wytrzymałości na ciosy zadawane kijami i deskami.

Wyjazd kończył się egzaminem. Trzem Polakom się nie poszczęściło, ale spotkało to również przedstawicieli kilku innych nacji. Ich pobyt kosztował około 8 tysięcy złotych, zaś organizacja pochłonięła... 2 lata.

– Niestety, do prawdziwych mistrzów dotrzeć bardzo trudno – mówi Sławomir Pawłowski. – Nie dbają o popularność, bo to przeszkadza w samodoskonaleniu, zaś uczniów dobierają starannie i mają ich niewielu.

Ścieszka uzyskał obietnicę, że podczas tegorocznych wakacji przyjedzie do Żywca, prosto z Chin, mistrz Shi Sy Gun i poprowadzi tening w szkółce, którą stworzył pan Stanisław. Żywczenie zaproszeni zostali też na wrześniowy Puchar Klasztoru Shaolin, więc szukają pilnie wsparcia finansowego. Byłoby fatalnie, gdyby z takiej okazji nie udało się skorzystać.

mał chłop wolność i napolował się do woli. Inna sprawa, że to lubił.

Po takich drobiazgach podejrzewam, że albo Andrzej był fi-szą w leśnictwie – tylko go nowe wiatry tak paskudnie urządziły, że u dawnych kolegów jest spalony i nie może liczyć na ich pomoc w legalnym polowaniu – albo gdzie indziej się wykazywał i jako czerwona pajęczyna woli się od związku łowieckiego trzymać z daleka. Tylko że jak na prominenta, odstawnego od zło-bu, za dobrze się zna na lesie; ale to w końcu nie mój problem.

Chyba znowo się zadumałem, bo mnie Andrzej dźgnął w bok, aż zabolowało. Przesuwam się ostrożnie (ciężko idzie, bo zdrętwiałe nogi – nie moje), kłękam obok niego. Na polu ciemno, na szczęście dołem śnieg, więc widzę, że coś się tam rusza. Ale co –

Kop adrenaliny

zabij, nie rozeznam: musiałem przydrzemać, soczewki się na gałkach ocznych przesunęły, diabła zobaczę. Kręcę głową do Andrzeja, pokazuję oczy; zrozumiał, bo nie czeka, tylko wyciąga strzelbę. Mierzy (a celownik ma noktowizyjny, wiem, bo mówił, że od Ruskich kupiony), strzela. Huk, jakby armata biła; pewnie dlatego mnie ogłuszyło, bo wcześniej była cisza taka, że już nawet przestawała dzwonić, wiatru ani ani, tylko mróz wlażący zewsząd.

Strzelił i śmieje się do mnie. „W porządku” – mówi (głos nagle odzyskał) – „trafiony”. „Byk” – dodaje i każe się zbierać. Idziemy na dół, tylko raz-dwa, bo czort wie, czy ktoś się poza nami nie pałęta po lesie i czy nie będzie obsuwy.

Zeszliśmy zaiste raz-dwa – ja nawet szybciej, bo mi się zmarznięta noga omsknęła i wyrznięta z drabiny na glebę jak wór. Andrzej się nie obił, zlaź z wawo, wyciągnął kordelas i piłuje coś przy tym jeleniu. Chrząst, jakby ktoś kogoś mordował; a on tylko łeb oddziela od reszty, bo reszta – mówi – jemu niepotrzebna. Jeść ma co, tym niech się wilki nażrą, może miejsce im przypasuje, to się tu innym razem zaczai na wilki. Rozumiem więc, że to nie jest jakaś niepewna ambona, bo nie czułby się tak pewnie i nic by nie planował; ale za dużo nie pytam: nie moja przecież sprawa.

Pytam za to w samochodzie, kiedy już siedzimy (ja trochę jak na szpilkach, bo przecież na tylnym siedzeniu łeb, na który nie mamy żadnych papierów: jak nas pojماją, ciężko mi się będzie wykręcić, że ja tylko stopa złapałem), po diabła mu ten łeb, skoro tyle dobrego mięsa zostało. Że bardziej po bożemu byłoby wziąć mięso, wtedy przecież te łowy mają jakiś sens, a tak – gra grą, przechytzanie przechytzaniem – to przecież tylko robienie sobie strzelnicy z ruchomym celem.

Andrzej śmieje się, zapala papierosa, delektuje się dymem – jakby chciał zyskać na czasie – i mówi, że nie o śmierć tu chodzi, tylko o biały kordonek; nie o zabijanie, tylko o tę adrenalinę, której kopnięcie musi poczuć, żeby całkiem nie skapniał. Że to jest kop, jakiego nie da najostrejsza jazda samochodem, najbardziej wariackie wyprzedzanie na trzeciego; że to pewnie jakiś atawizm, ale jak namierzy zwierzę, jak zaczyna ściągać spust – czuje wtedy taką euforię, że nieraz zdarzało mu się przegapić najlepszy moment strzału, i tylko dlatego odczuł się zwlekaniem, bo uczucie, które zaraz potem przychodziło, porównać można jedynie z kacem gigantem.

Bo tak naprawdę to tylko o to chodzi, o tę chwilę. A łeb – to już inna sprawa. Zbierał trofea od pierwszego polowania, od pierwszego zająca, którego kazał wyprawić i wypchać, więc to już jest hobby. I że wcale nie jest mu wszystko jedno, ile tych łbów, tych rogów, tych skór – jak rzadsze zwierzę, to skórę obowiązkowo ściąga: ma z jenota, że zbika (zastrega się, że zdobył go, nim jeszcze został wzięty pod ochronę), z kuny i świstaka – bo wszystkie różnią i o każdym potrafi opowiedzieć, gdzie i kiedy upolował.

Ale pokazać nie chce. W ogóle do domu nie zaprasza, nie mówi nawet, gdzie mieszka, a o samochodzie tyle powiedział, że kupiony specjalnie na polowania, stąd zardzewiał „maluch”: jakby co, nie będzie żal go zostawiać przy drodze i uciekać w las. Rejestracja nie jego; tą drogą też go nie namierzę.

Zostaje więc wierzyć – i słuchać. O polowaniach, robionych w Bieszczadach dla generałów, którym tak się spieszyło bronić socjalizmu, że z helikoptera nie mieli czasu wysiąść i pruli z powietrza seriami kałachów (szweje potem miały wyzerkę), o popaprańcach, co konie kładli, bo im się z jeleniami myliły, o łosiach – żaden porządny myśliwy nie będzie do nich strzelał, bo ufne są jak krowy, same na łufę idą i metr od śmierci stają patrząc, co to za stworzenie mierzy – i wilkach: żeby milion ochroniarzy się uparło, i tak się będzie polowało na te bydłaki, bo drugiego takiego przeciwnika nie ma w całej Europie.

A też i o tym, że teraz wcale nie ma takiego złego czasu dla kłusowników, a wręcz przeciwnie. Na Kielecczyźnie chłopci z półkundlami, półogarami zagonią na śmierć każde zwierzę, żeby tylko mieć co włożyć do garnka, w Tarnowskim broni się po domach tyle, że spokojnie można partyzantkę tworzyć. Podhalanie zaczyna się po staremu „za bucki” chodzić, bo zwiedzili się, że na Słowacji można dopaść niedźwiedzia, a poza tym – między ludźmi wszystko się załatwi. I z leśnikiem da radę załatwić ciche polowanie – on bierze tuszę, Andrzej trofea – i przed policją nie trzeba portkami trząść nadmiernie, bo to też ludzie, kiepsko zarabiający, w dodatku. Jasne, że łowiectwo nie jest hobby dla ubogich, ale widział ktoś biednego hobbystę? Przecież nawet znaczki pocztowe kosztują...

Tylko nie na siłę. Nie grozić leśniczemu, nie leżeć mu w oczy bez potrzeby, nie stawać w poprzek drogi legalnym myśliwym. Łasy są wielkie, lasów dla wszystkich wystarczy; byle umieć się w lesie poruszać. I wiedzieć, rzecz jasna, po co się tam idzie.

A Andrzej właśnie wie. Co skostatowawszy, podjeżdża ele-gancko na dworzec, patrzy na zegarek – ubolewa, że do odjazdu została mi jeszcze godzina z okładem – i żegna się. Numer ma, zadzwoni, jak mu przyjdzie chęć zapolować we dwójkę.

WŁODZIMIERZ CHMILENICKI

Ze hejnałem

Marginalki

Szturm na pałac

Z Matejką nic nie jest proste. Był postacią wzniosłą, ale jednocześnie odrobinę śmieszną. Fetowano go, nieomal noszono na rękach, ale i krytykowano bardzo ostro. Jak można przeczytać obok – miasto ceniło go ogromnie, a jednocześnie nie potrafiło podzielić jego troski o każdy kamień, o każdą kamieniczkę, jego miłości do starych murów, do wszystkiego, co malownicze i krakowskie. A przecież nie tylko błagał, aby ocalić szpital i kaplicę św. Ducha, ale zobowiązywał się, że własnym sumptem wyremontuje te czigodne rudery, urządzi w nich stałą wystawę własnych obrazów, które bezinteresownie ofiaruje miastu! Nic więc dziwnego, że mistrz Jan nie tylko oddał wręczzone mu na Wawelu berło, nie tylko zwrócił tytuł honorowego obywatela, ale także pieniądze – i to co do centa! – które kiedyś otrzymał od Rady. Mało tego – nie pozwolił, aby go pochowano na Skałce. Jedni powiadają, że z powodu niechęci do miejskich władz, inni – że nie podobало mu się pośmiertne sąsiedztwo. Nie chciał leżeć w pobliżu pisarza, który jego, Matejki, dzieła potraktował okrutnie...

W codziennym życiu nie wiodło mu się najlepiej. Miał żonę sekutnicę, istną Ksantypę, najprawdopodobniej chorą, niesforne dzieci, dom, w którym nie panował spokój i ład – ta odrobina skromnego luksusu, jaka należy się każdemu twórczo pracującemu człowiekowi.

Zygmunt Nowakowski, tęsknie opisujący Kraków na wojennej emigracji, tak pisał: ... *był to (...) człowiek drobny, chorowity, z wadą wzroku, nieszczeniwy w pożyciu z żoną sekutnicą, histeryczką albo wariatką. Oglądalem stosunkowo mało znaną, może i nieznaną karykaturę, w której Matejko przedstawił swą pracownię (...) w czasie wykańczania „Batorego pod Pskowem”. Żona patrzy na obraz wzrokiem niestęchanie krytycznym i złośliwym, dzieci uganiają po pracowni i biją się, a służący upuszcza z hukiem ogromne kawałki drewna, zabierając się do palenia w piecu. Tak, zdaje się, wyglądało życie domowe artysty...*

A jednak właśnie ten obraz, w tak strasznych malowanych warunkach, stał się wielkim, choć osobiście triumfem Jana Matejki...

W czasie malowania cały Kraków nieomal podglądał arystę przez dziurkę od klucza. Wszyscy czekali na nowe dzieło, a kiedy runęła wieść, że „Batory” już gotów, że farba schnie i obraz już wkrótce będzie można zobaczyć, gorączka w Krakowie sięgnęła apogeum.

Wystawę w Pałacu Spiskim miano otworzyć o godzinie 11, zapewne ceremonialnie, z przemówieniami, prawdziwie po krakowsku. Nie udało się, bo godzinę wcześniej tłum wyłamał bramę.

Przeżywał Kraków tumulty, wojny, powstania, ale żeby w czasie pokoju, z powodu jednego obrazu, szturmować pałac w centrum miasta – tego jeszcze nie było!

Jan Matejko odniósł triumf, jaki nie śnił się żadnemu artyście...

AMK

W jej przeszłości nie znajdziesz awanturnych epizodów, nic z romantyczno-bitewnych historyjek w stylu płaszcza i szpady. Nie był tutaj – jak w Szarej Kamienicy – Henri de Valois, efemeryczny polski król, nie ukrywali się banici, buntownicy, rokoszanie. Kamieniczka przy Floriańskiej, znana wszystkim krakowianom jako Dom Matejki, przez setki lat służyła rzemieślniczemu rodzinom – ślusarzom, stelmachom, kotlarzom, siodlarzom. Tak przynajmniej było od XVI wieku aż do roku 1794, kiedy to pojawiają się Rozbergowie – zwani też Roszbergami lub Rozbergierami – którzy, *stosując się do zezwolenia od Zwierzchności Naji. króla pruskiego w dniu 17 września* nabyli kamieniczkę.

Rozberg był siodlarzem i nabywając dom od Ignacego Heindla, kotlarza, oraz jego żony, Anny z Luzarkiewiczów, nie przypuszczał, że przygotowuje siedzibę dla wnuka, który nie tylko daleko odejdzie od rzemiosła, ale stanie się uwielbianym przez Polaków artystą malującym ku pocieszeniu polskich serc...

Na razie jest przełom wieku, później przychodzi XIX stulecie, mały kapral maszeruje przez Europę, a sławetny Jan Piotr Rozberg po mrówczemu krząta się wokół swej kamieniczki. Powolutku, bo widać z groszem gotowym nie najlepiej... W 1811 roku waży się na wyreperowanie wozowni z nowymi słupami i pobicie dachu nad nią, *tudzież wyreperowanie ganku*. Dziesięć lat później, w roku 1821, a więc już w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej, siodlarz z ulicy Floriańskiej porywa się na wielką rzecz – pokrywa dach gontem, *zaciągając rynny, zmieniając wygibę belek*, reperuje podłogi...

Umiera 16 kwietnia 1826 roku, a ponieważ żona odeszła wcześniej, jego spadkobiercami stają się dzieci: Jan Fryderyk, który powrócił do ojczyzny przodków i osiadł w Saksonii, Anna Katarzyna, żona krakowskiego złotnika i jubilera Tomasza Zamojskiego, Marianna Zuzanna, żona zegarmistrza Krzysztofa Gropplera i Stanisław Rozberg. Piątą spadkobierczynią była Joanna Karolina. Przełamała rodziną, rzemieślniczą tradycję, wychodząc za mąż za nauczyciela muzyki, który udzielał lekcji po krakowskich domach, dorabiając także utrzymywaniem stancji dla uczniów. Nazywał się Franciszek Matejko...

W 1829 roku państwo Matejkowie za 18 tysięcy złotych odkupili od pozostałych spadkobierców ich części, stając się jedynymi właścicielami kamieniczki położonej przy ulicy Floriańskiej w Krakowie, a noszącej numer 41. Tutaj urodził

Andrzej Koziół

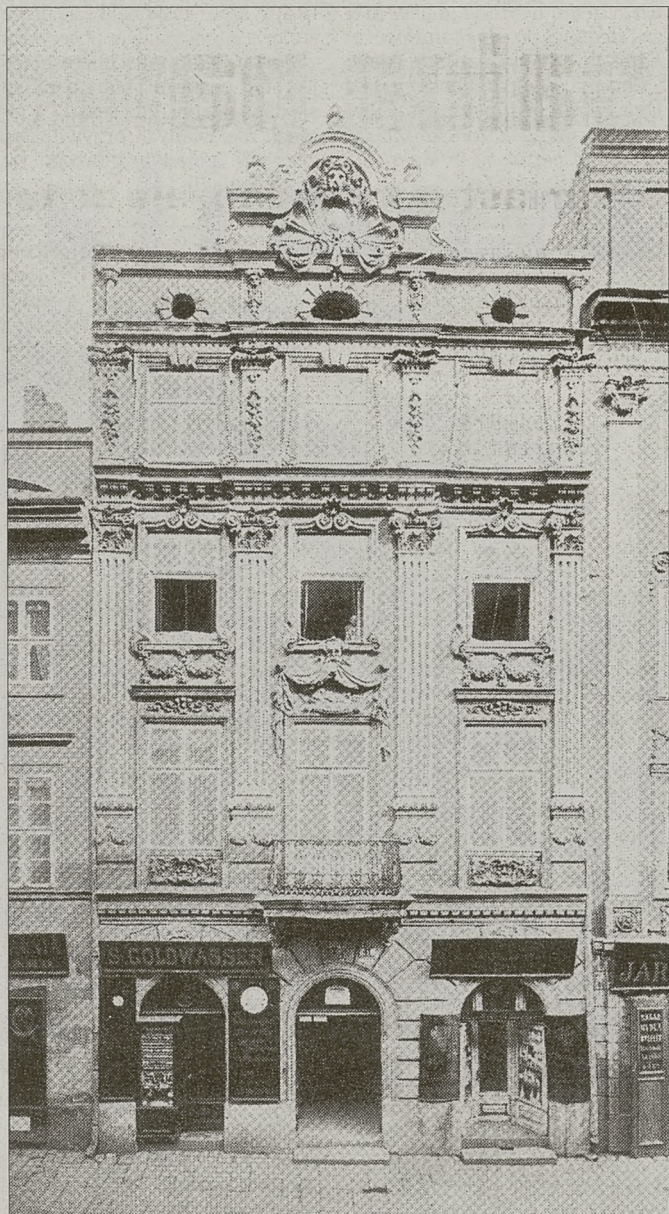
Dom Matejki

Tutaj urodził się mistrz Jan, tutaj umarł

to się jedenaścioro ich dzieci, wśród nich Jan Alojzy Matejko – ten Matejko...

W 1845 roku umarła Joanna Karolina z Rozbergów Matejkowa, a po śmierci ojca,

niebieskiej i deszczu przypominającego Siskawę Tatrzańską, zrazu gwałtowną po schodach, później gdzieś w piwnicach mile szemrzącą. Ale to, to wszystko jeszcze poetyczne, jak



Fasada Domu Matejki – fotografia z początku wieku

w grudniu 1871 roku, kamieniczkę odkupił od rodzeństwa Jan Matejko, który – zapewne trochę dumny, a trochę zirytowany – w czerwcu następnego roku tak pisał do swego krewnego: *Gdybyś nie siedział w Wiedniu, a przechadzał się po Krakowie po Floryańskiej ulicy, spojrzałbyś na dom pewien pod l. 363 stojący, dziś niestety własność Jana Matejki. Wystaw sobie, środek domu bez dachu, w czasie kanonady*

zauważyć możesz... Mniej poetyczny był spór z sąsiadami, właścicielami kamienic nr 43 i 39, którzy, niczym Fredrowscy bohaterowie, zastrzegli sobie własność murów granicznych. A przecież pan Matejko wniósł do Prześwietnego Magistratu plan na odrestaurowanie budynku frontowego i dobudowanie na dziedzińcu oficyny dwupiętrowej! Jak jednak budować, skoro – mimo magistrackiej zgody – źli sąsiedzi

Krakowskie kamienice

czynią wstręty? Pozostawał proces...

Plany restauracji przygotował budowniczy Jacek Matysiński, a współpracował przy niej początkujący architekt Tomasz Pryliński, który zaprojektował fasadę. Nawiasem mówiąc – nie bez pomocy właściciela... Musiał pan Tomasz dobrać zapisac się w pamięci mistrza Jana, bo kiedy przyszło do nadawania Sukiennicom ich dzisiejszego kształtu, z polecenia Matejki zadanie to powierzono właśnie Prylińskiemu. Warto przy okazji przypomnieć tę postać, wykształconego w Monachium warszawianina, który mocno zaznaczył w Krakowie swoją obecność. Nie tylko przebudowanymi Sukiennicami, ale także Florianką przy Basztowej, Zakładem Fundacji Helclów, kasynem oficerskim przy ulicy Zybkiewicza...

Przebudowanie kamienicy dokonane w roku 1872/3 obejmowało przedzielenie sieni domu, zajmującej 2/3 szerokości, od strony kamienicy l. or. 43. na sklep przy murze granicznym teje kamienicy i dzisiejszą sien wąską, w środku szerokości, dalej przebudowę wschodów i wystawienie oficyny dwupiętrowej, obejmującej na każdej kondygnacji sionkę, stancję i pokój a połączoną gankiem oszklonym przez podwórze od strony kamienic l. or. 39 z kamienią główną – pisał Adam Chmiel w „Domach krakowskich”, dodając: Dobudowano też w tym czasie na frontowej kamienicy III-cie piętro.

Na pierwszym piętrze, od ulicy, znajdował się salon państwa Matejków i mały salonik, pod koniec życia malarza zamieniony na jego sypialnię, w której Jan Matejko oddał ostatnie tchnienie. Od strony podwórza mieściła się jadalnia i sypialnia żony. Drugie piętro od strony podwórza zajmowały córki, od frontu – Matejko z synami. Wreszcie – jak można przeczytać w przewodniku dla zwiedzających Dom Matejki w początku wieku – *obszerny z górnym światłem pokój na tyłach III-go piętra służył Matejce jako domowa podręczna pracownia i nie jedno dzieło w niej się zrodziło i w niej powstało.*

Matejko umarł w najsmutniejszy dzień roku, we Wszystkich Świętych, 1 listopada 1893 roku. Wkrótce po pogrzebie prof. Marian Sokołowski,

pierwszy uniwersytecki historyk sztuki w Krakowie, zaproponował zamienienie domu, w którym *Matejko się urodził, tworzył swe arcydzieła i umarł – w muzeum Jego imienia.*

Miasto – ale także cały kraj, podzielony granicami rozbiórów – ogarnął entuzjazm. Jak pisał Chmiel: *Myśl (...) przeznacza szybko ściągając znaczne fundusze od kraju, państwa, miast i nade wszystko od obywatelskiej ofiarności społeczeństwa.* No cóż, piękne to wszystko, chociaż trzeba przypomnieć, że Matejko, po śmierci tak fetowany przez swe rodzinne miasto, miał do niego, a może raczej do rządzących nim panów rajców pretensje. Owszem, i za życia nie skąpono mu nadzwyczajnych faworów. W 1878 roku otrzymał na Wawelu Berło Włodarza na Polu Kultury, w 1882 – tytuł honorowego obywatela. Obie godności zwrócił miejskim władzom, kiedy w 1892 postanowiły zburzyć szpital św. Ducha. Na nie nie zdały się zapewnienia rajców, że podobnie jak mistrz Matejko – znają i kochają w Krakowie każdy kamień. *Tak, każdy kamień, który prowadzi do Hawelki, do Wentzla – miał zareplikować artysta...*

Teraz już nie mógł bronić się przed zaszczytami i wkrótce, 6 marca 1898 roku, w wykupionej – wraz ze sprzętami i artystyczną spuścizną po malarzu – kamieniczce przy ulicy Floriańskiej otwarto Dom Matejki. Nieco później, pod koniec maja, nowe krakowskie muzeum poświęcił książę kardynał Puzyra.

W 1911 roku na pierwszym piętrze klatki schodowej wmurowano tablicę z czerwonego marmuru głoszącą, iż

**DOM TEN
I MIESZCZĄCE SIĘ W NIM
MUZEUM
PAMIĘCI
I CZCI**

JANA MATEJKI

**POŚWIĘCONE
STARANIEM
MARYANA SOKOŁOWSKIEGO
z funduszów państwa,
kraj i gminy oraz składek
publicznych
z współpracownictwem
I-go wydziału Towarzystwa
im. J. Matejki
w osobach:
Konst. M. Górskiego,
Karola Pieniązka,
Edw. hr. Raczyńskiego,
Franciszka Słęka,
Piotra Stachewicza.
Tad. Stryjeńskiego
stworzone
w dniu 1. maja R.P. 1895
wroczyście otwarto.**

W ten sposób – pompacyjny i kosztowny – nie ustrzeżono się błędu. Muzeum zostało otwarte – jak pisaliśmy powyżej – nie w maju 1895 roku lecz później – w marcu 1898...

Zofia Niwińska

zmu i koturnowych, w dramatach Szekspira, Shawa, w zmaganiach z filozoficznymi kwestiami bohaterów Giraudoux, Sartre'a, Duerenmatta... Grała Anielę, Klarę i Elwirę w komediach pełnego uśmiechu Fredry, oberżystkę u Goldoniego, Julię w „Romeo i Julii”, Marianę w „Kaprzasach Marianny” i Elizę w „Pigmalionie”, Urszulę w „Wysokiej ścianie” Zawieyskiego, Joannę w „Domu kobiet” Nałkowskiej, Blanche w „Tramwaju zwanym pożądaniem” Williamsa i Candidę Shawa, Matyldę w „Fizykach” Duerenmatta, w „Kto się boi Wirginii Woolf” Albeo, Aurelię w „Wariatce z Chaillot” Girau-

doux, a po „Trojankach” Eurypidesa – Sartre'a i „Biesach” Dostojewskiego zagrała gościnnie w namiocie Teatru STU w musicalu „Szalona lokomotywa” Witkacego z muzyką Grechuty i Pawłuskiewicza we wrześniu 1977, co miało miejsce podczas jubileuszu 50-lecia jej pracy scenicznej, gdy budziła sensację jeżdżąc na bcyklu. W Starym Teatrze przepracowała z okładem 40 lat, oddając hołd postaci patronki Teatru – Heleny Modrzejewskiej, grając jej postać w sztuce „Kariera” pióra Otwinowskiej.

Fascynacja Krakowem, romans ze sceną krakowską, jaki w miłość doskonałą się prze-

istoczył, miał swoje źródło w wycieczce szkolnej pod Wawel odbytej wiosną 1925 r., kiedy to w swym dzienniczku zapisała: „Cała jestem przepełniona Krakowem...”

Wysokie wymagania, jakie stawiała swej grze, uwarunkowane były koneksjami – była siostrą aktora, pierwszym jej mężem był filmowy gwiazdor Jerzy Pichelski, w trzecim małżeńskim stadle była małżonką wybitnego reżysera Władysława Krzemińskiego, którego pamięć zdołała utrwalić współwydając księgę o jego dorobku. Uznaniem dla jej sztuki aktorskiej był trzykrotny sukces w plebiscytach „Dziennika Polskiego” organizo-

wanych przez red. Krystynę Zbiżewską na najpopularniejszego aktora Krakowa w latach 1964, 1965, 1966, wspaniałe recenzje, Nagroda m. Krakowa w 1967 r., Krzyż Oficerski OOP.

Wnosiła z sobą – na premiery, promocje, wernisaże – wytworność Wielkiej Damy i przyjacielskie ciepło. Szeroki krąg jej przyjaciół otrzymywał cudośnie wystylizowane listy, a jej dom był i serdeczną przystanią dla bliskich – a tych miała wielu – jak i wspaniałym muzeum teatralnym, pełnym afiszy, fotografii z dedykacjami i bogatej dokumentacji – i z ról, i z podróży. W jak serdecznej zachowała się pamięci, świadczyć może także wspaniałe wydane album wspomnień o Starym Teatrze – „Tak nam się snuje dramat” w opracowaniu Dariusza Domańskiego.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Nie tak dawno, bo zaledwie kilka lat temu z pejzażu Krakowa zniknęła dawna karczma „Pocieszka” zwana, znajdująca się na Czerwonym Prądniku, u zbiegu ulic Lublańskiej i alei 29 Listopada, na terenie przylegającym do ogrodu sióstr albertynek. Zburzono ją w związku z rozbudową tutejszego węzła komunikacyjnego. A Pocieszka to szmat historii Krakowa. To tutaj, za mostem na Białusze, na wschód od drogi warszawskiej mieści się tzw. Pocieszka, która w latach 1820–1860 była ulubio-

niku, zbudowała dom letni dla siebie w ogrodzie, a przy szosie karcznię i tą nazwała Pocieszka. Od tej Pocieszki całą realność, 100 morgów mającą, przewano Pocieszką i nie mówiono już inaczej, tylko: na Pocieszce. Tutaj podejmowała wszystkich znaczniejszych w Krakowie, w tym biskupa Woronicza, z którym się zaprzyjaźniła. Znaną dziwaczkę – Mariannę Badeniową – tak charakteryzował Sobiesław Mieroszewski: Z domu Wawrzecka, wdowa po ministrze Marcynie Badenim, słynęła ze swych ekscentryczności a raczej dziwactw, które po większej

wozem, na którym były śmieci i nawóz koński, jaki z domu jej do Pocieszki wieziono. (...) Jej zaniedbanie się na stare lata stało się prawie przysłowiem i często można było słyszeć – brudny jak spódniczka pani Badeni. Anegdota o niej można by mnożyć, by jeszcze przypomnieć jedną także odnotowaną przez Mieroszewskiego: Starał się o rękę jednej z pańienek Badenianek obywatel z krakowskiego, p. Byszewski. Konkurent towarzyszył zwykle przyszej swej świerze w jej codziennych rannych przechadz-

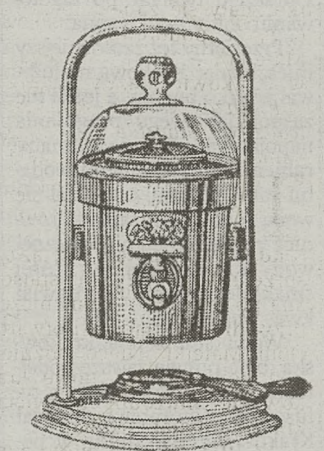
stoi na terenie posiadłości albertynek. Natomiast druga Pocieszka – słynna w XIX wieku karczma – niestety przepadła. Starą drewnianą karcznię słał w 1862 r. Władysław Ludwik Anczyc pisząc: Przed 30 laty dwa ogródki Pocieszka i Rozrywka wabiły mnóstwo gości na sławne wtedy piwo, warzone przez właściciela ówczesnego Pacaka, stąd poszła śpiewka: Żyj Pocieszko! żyj Rozrywko, wiwat Pacakowskie piwo. Na miejscu drewnianej, postawiono karcznię murowaną z napisem „Pocieszka”. To w niej – po ponownym otwarciu w 1858 ro-

bywali u niej codziennymi gośćmi: Olga Boznańska, Stanisław Tondos, Włodzimierz i Kazimierz Tetmajerowie, Lucjan Rydel, Wojciech Kossak, Krzesz, Papieski, Rossowski, a z młodszych: Samlicki, Rzegociński – a przede wszystkim Jacek Malczewski, który w tym czasie (1890–1897) miał pracownię na Prądniku Czerwonym w istniejącym jeszcze dzisiaj dworku renesansowym, który później zajęły siostry albertynki. Tam w starym parku malował swego Malarczyka odpoczywającego na ławce brzozonej. Panna Lucja była niebezpieczną flirtiar-

Michał Rożek

Pocieszka i salon panny Łucji

Pocieszki były nawet dwie, natomiast salon jeden, ale za to znakomity...



nym miejscem wycieczek krakowian poza miasto. Jeszcze do początku XX stulecia były dwie Pocieszki. Jedna to karczma o tej nazwie, druga to dworek z dużym ogrodem także zwany Pocieszka. W XIX wieku mówiono nawet o folwarku Pocieszka. Dworek był nieduży, murowany, parterowy, neogotycki, wzniesiony w epoce romantyzmu. Stanisław Tomkowicz powiadał, że w przedsiönku od strony ogrodu wmurowana (jest) wysoko w ścianę tabliczka marmurowa czarna (...) a na niej wyryty napis:

Gdzie wielkość przed swym blaskiem szukała schronienia,
Szuka skromny potomek śladów swej wielkości.
W młej, samą przeszłością z bogaczej włości
Znajdzie dawną otwartość i drogie wspomnienia.

Dworek zawdzięczał swoje istnienie i sławę w Rzeczypospolitej Krakowskiej właścicielce tych włości – Mariannie z Wawrzeckich Badeniowej, zaprzyjaźnionej m.in. z biskupem Janem Pawłem Woroniczem, któremu przypisywano autorstwo powyższego czterowiersza. Marianna Badeniowa była córką Tomasza Wawrzeckiego i Barbary z Tyzenhauzów; wyszła za mąż za Marcina Badeniego (1762–1824), administratora dóbr stołowych litewskich, senatora i wojewodę Królestwa Polskiego, w roku 1820 nominowanego ministrem skarbu. Małżeństwo to z czasem okazało się niewydarzone, a Marianna zaślęła w Krakowie z ekscentryczności, zamieszkując w kamienicy przy ulicy Stolarskiej 7. Uwieczniona została w pamiętnikach Juliana Falkowskiego, Ambrożego Grabowskiego, Franciszka Ksawerego Preka, Kazimierza Girtlera oraz Stanisława i Sobiesława Mieroszewskich. Mało która osoba z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej tak mocno zapadła we wspomnieniach współczesnych, a jej posiadłość na Prądniku Czerwonym weszła do legendy. Zdaniem Girtlera – pani wojewodzina, ministrowa, kupiła za rogatką Floriańską realność (...) blisko rzeki przy Prąd-

części stąd pochodziły, że będąc z natury wielce roztargnioną lekce to sobie ważyła, a tym samym nie starała się naprawiać następstw spowodowanych jej roztargnieniem. I tak na balu, który miasto Kraków wyprawiło ks. Józefowi Poniatowskiemu, wystąpiła w brylantach, w bogatej sukni jedwabnej, ale i w trzewikach, z których jeden był biały, a drugi żółty czy też czerwony. Malarza Statlera, który z rana przyszedł do niej za interese, przyjęła prawie naga, zdejmując z siebie brudną nocną koszulę. (...) Wówczas w Krakowie było w modzie zapraszać gości na kawę poobiednie, podczas których zabawiano się muzyką i rozprawianiem o tym i o owym. Otóż zdarzyło się, że biskup krakowski Woronicz, zaproszony przez panią Badeniową na takowy podwieczorek przybył nań za wczesnie. Nie było to na rękę gospodyni domu, która niewiele myśląc zasadziła biskupa przy kominku, przed którym stał cały rząd garnuszków ze śmietanką, zaleciwszy mu, aby dał pozor, żeby śmietanka nie wykpiła. Nadchodzą goście i zastawszy biskupa pilnującego garnuszków ze śmietanką, proszą o wytłumaczenie tej zagadki. Na co Woronicz: Nie macie się czemu dziwić, pani Badeniowa zasadziła mnie przy kominku, abym warzył śmietankę, więc prosta rzecz, że pilnuję, aby nie wykpiła.

Zdarzyły się w Pocieszce – przy roztargnieniu właścicielki – przedziwne przypadki, kiedy zaproszonych gości nie było czym podjąć. Raz jeszcze oddajmy głos Mieroszewskiemu: Podstawę tego podwieczorku nie była już kawa, lecz miała nią być czekolada. Toteż w wilię podwieczorku uwarzono poważną prowizję tej cięczy i ziano do jednego z tych ogromnych garów, w których kobiety krakowskie przechowywały pierze. Zajęta po panią dorożka, gar do niej wstawiono a pani Marcinowa okraczyła go, żeby się nie kiwał. Zrazu wszystko szło dobrze i dopóki dorożka toczyła się po równym ślęchu było tylko chłopotanie czekolady. Lecz zaledwie z szosy zjechało, koło uważyło o kamień, gar się wywrócił i już było po podwieczorku, a goście, którzy nań zaproszenie otrzymali, nie jadtzy i nie piwszy do Krakowa powrócili. Na stare lata Badeniowa stała się powszechnie znaną sknerą i jak powiada Ambroży Grabowski: Pani Badeniowa, osoba (...) majątna, została na starość bardzo skąpą i brudną, i do tego przyszło, że wyjeżdżając z Krakowa do Pocieszki (...) dla oszczędzenia na opłatę myta rogatkowego kilku groszy polskich kazała uwiązać dorożkę, na której siedziała (żeby osobno od zaprzęgu nie płacić) za

kach. Ale nieszczęście zrządziło, że pewnego razu pani Badeniowa, jakby instynktem wiedzioną, przechadzkę swą nie – jak zwykle – ku Plantacjom, lecz w stronę targu miejskiego zwróciła. I rzeczywiście instynkt ją nie zwiódł, bo pomiędzy rozmaitemi okazami drobiu odszczególniały się gęsi ogromne i tłuste, a które mimo to kurniczka wcale niedrogo ceniła. (...) Więc też nie namysłając się (Badeniowa) zapłaciła za gęsi, a przyszedłemu swemu zięciowi kazała je pędzić przez całe miasto aż do własnego mieszkania, skąd miano je odestać do Pocieszki. Spełnić ten rozkaz było to poniekąd z godności obywatela posesjonata zamienić się w pastucha. Nie speł-



nić go – było to narazić się matce narzeczonej, a może się i wystawić na rekuze. Że jednak narzeczona była ładna i pulchna, a posag niezgorszy, wybrał przeto to drugie.

Takie to były ekstrawagancje Pani Ministrowej. Kraków cenił ją jeszcze z tej racji, iż była córką Tomasza Wawrzeckiego, naczelnego wodza wojsk polskich po Kościuszcze w powstaniu 1794 roku. A to w mieście o tradycjach kościuszkowskich wiele znaczyło. Marianna Badeniowa zmarła w roku 1828. W kościele parafialnym w Ruszczy znajduje się jej epitafium. Nieopodal Branice z klasycystycznym pałacem, własność rodziny Badenich.

Po jej śmierci na Prądniku Czerwonym pozostała owiana legendą Pocieszka, o której Franciszek Ksawery Prek powiadał: Pałacik ładny, otaczające go drzewa robią otuchę, że tam swobodnie. Pocieszka kilkakrotnie zmieniała właścicieli, aż wreszcie w roku 1928 przeszła na własność albertynek. Budynek został przebudowany przez architekta Jana Sas-Zubrzyckiego, który podwyższył go o jedno drewniane piętro. Straciła przeto pierwotny charakter, a obok przybyły zabudowania zakonnice, opiekujących się obłożnie chorymi. Stary park też został przetrzebiony.

Pocieszka Marianny Badeniowej – choć przebudowana –

ku – podawano wyborne jadtło i świetną kawę. Tutaj zbierali się krakowianie w 2 połowie XIX w., jako w najmodniejszym miejscu na trasie spacerów od Rondla (tak nazywano wtedy Barbakan) na Prądnik Czerwony. Tradycje starej karczmy przejęła owa ceglana Pocieszka. I ta wyrokiem rozwoju urbanistycznego i komunikacyjnego współczesnego Krakowa przepadła. Zniknęła nawet nazwa, która na budynku przed jego zburzeniem przypominała dawne czasy, gdzie wspólnie bawili się krakowianie i prądniczanie. Ba, zapomniano także o Pocieszce pani Badeniowej, która na szczęście – choć przekształcona – stoi nadal. To też wspomnienie kultury dziewiętnastowiecznego Krakowa i ludzi związanych z tym miastem, których tu przypomnieliśmy.

Główna aleja cmentarza Rakowickiego. W pobliżu pomnika upamiętniającego Ignacego Daszyńskiego znajduje się – po prawej stronie idąc od kaplicy – grobowiec rodziny Dettloffów. Tu, na marmurowej tablicy czytamy: Lucja Władysława Dettloff * 13 XII 1851 + 12 XII 1936. To właśnie tutaj spoczywa animatorka życia kulturalnego Krakowa doby Młodej Polski, osoba niezwykle, przez bliskich nazywana Ładą. Mieszkała w niewielkim dworku przy ulicy Wileńskiej (obecnie nr 5). Tam pomiędzy współczesnymi blokami, niedaleko skrzyżowa-

ką. Artyści zawzięcie się w niej kochali, malując ją przy każdej sposobności. W jej zacisznym dworku nastrojowe wieczory przeciągały się nieraz do późna przy winie i dźwiękach fortepianu. Bogata galeria obrazów tej uroczej entuzjastki piękna przeszła później w dużej mierze do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Znajduje się tam świetny portret panny Dettloff malowany przez Olę Boznańską.

Tyle ostatni z żyjących świadków tej epoki, który nią żył i świetnie czuł ludzi i zdarzenia z przełomu stuleci. Wspomnienie o pannie Łucji Dettloff zawarł Wałkowski w książce zatytułowanej „Znajomi z tamtych czasów (Literaci, malarze, aktorzy 1892–1939)”, opublikowanej w roku 1956 (2 wydanie 1960). I jego też urzekła osobowość panny Łucji, u której spędził niejedną noc, wracając późną nocą dorożką do Krakowa. Przy okazji przypomnijmy, że ta ongiś bezimienna ulica dopiero w roku 1912 zyskała nazwę ulicy Wileńskiej.

Z czasem po pięknej Pannie Łucji Dettloff pozostały portrety malowane przez wielu artystów, w tym chyba najpiękniejszy pędzla Boznańskiej. Zapomniano z czasem o dworku Dettloffów, choć przypomniano o salonie, kreując 26 kwietnia 1996 roku „Salon Dettloffów” w domu kultury przy ul. Dobrego Pasterza, tam gdzie kiedyś mieścił się urząd gminy Prądnik Czerwony.



nia z aleją 29 Listopada, znajduje się ceglana willa w typie dworku, bardzo zaniedbana, ongiś miejsce zapisane na stałe w kulturze Krakowa. Oddajmy zresztą głos kuzynowi Stanisławowi Wyspiańskiemu, poecie i malarzowi w jednej osobie, Antoniemu Wałkowskiemu, który te słowa skreślił o tym niezwykłym miejscu i jego niepospolitej mieszkance: W Prądniku Czerwonym, w romantycznym domku, obok starego parku, mieszkała namiętna miłośniczka sztuki pięknych, uroczą, bardzo żywą i energiczną panną Łucją Dettloff. Malarze i poeci

Zatem postać tej niepospolitej kobiety godna jest przypomnienia, bowiem epoka Młodej Polski i czasów zaraz powojennych wiele ma jej do zawdzięczenia. Niech zatem pamięć nie zatrze śladów Pocieszki, także karczmy o tej samej nazwie, jak również pracowni Jacka Malczewskiego, który w parku rozpościerającym się wokół Pocieszki malował „Malarczyka”. To w tutejszej pracowni artyści powstała słynna „Melancholia”. A idąc na spacer ulicą Wileńską nie zapomnijmy, mijając dworek Dettloffów, o salonie panny Łucji i jej znakomitych gościach.

Marginalia

Latająca faierka

Faierka była okrągła, z blachy grybey, żelazney, na wszystkie strony lufty u góry mająca, te lufty okryte były daszkiem spadającym i wychodzącym nad powierzchnię, gdzie się ogień palił, przez co powietrze płynące, rozrzedzając płomień, utrzymywało go w samym środku otworu. Ważyła ze wszystkim ta faierka funtów 40. Cała zaś machina ze wszystkim wzięta ważyła funtów 150.

O co chodzi w tym nader skomplikowanym i dość nieporęcznym opisie, o jaką machinę? O rzecz wielkopomną, niezwykłą, ekscytującą śmiałością i odwagą, o balon, który – po raz pierwszy w Polsce – wzniósł się w powietrze.

Gdzie? W Krakowie rzecz jasna, co zostało zapisane w solennym tytule książki poświęconej temu nadzwyczajnemu wydarzeniu: „Opisanie doświadczenia czynionego z banią powietrzną w Krakowie dnia 1 kwietnia 1784 roku puszczoną z Ogrodu Botanicznego na Wesołej”. Prawdę mówiąc, pierwsze próby wypuszczenia balonu podjęto wcześniej, bo w styczniu 1784 roku.

Wszystko odbyło się tak: Czas pokazał się cichy i spokojny. Dano trzy strzały z moździerzy, po których liczba wielkich Spektatorów na dziedzińcu i pola przyległe zgromadziła się. O godz. 10 banię zaczęto wypełniać. Puszczono ją o godz. 10 minut 17. Podnosząc się coraz wyżej, spotkała cztery wiatry: z których pierwszy pędził ją ku zachodowi, trzeci wschodnio-południowy ku Gallicji. Ostatni wiatr spotkała południowo-zachodni, który ją nad samo miasto zapędził.

Krążąc nad miastem ledwo nie na wszustkich ulicach wydała się stojać. Widziana była w Wieliczce i w innych odległych okolicach Krakowa. Około godz. 10 minut 37 spuszczać się zaczęła, gdy ogień na faierce zaczął słabieć: o godz. 10 min. 47 bardzo wolno spadła, blisko murów miasta, pomiędzy bramą Floriańską a Mikołajską furtką.

Swoją drogą chętnie bym przeczytał coś o reakcjach ludzi, którzy zobaczyli latającą faierkę, czyli banię powietrzną. Bali się? Dziwili? Kreślili znak krzyża, widząc dyszącą ogniem. latającą machinę? Zapewne...

Do wydania książeczki, z której pochodzą te smakowite cytaty, przyczyniło się grono znakomitych uczonych: Jan Jaskiewicz noszący tytuł „Doktora Nadwornego”, Jan Śniadecki, Jan Szaster, Franciszek Scheidt.

Jednemu z nich, Janowi Śniadeckiemu, godzi się poświęcić przynajmniej kilka słów. To on zainstalował w Ogrodzie Botanicznym obserwatorium – „dostrzegalnę”, jak się wówczas mówiło, to on wymyślił całą polską matematyczno-astroonomiczną nomenklaturę, wszystkie te terminy, które do dzisiaj dręczą uczniów: iloczyn, iloraz, wycinek, średnica, południk, równik, zwrotnik.

A Ogród Botaniczny na Wesołej, tak prastary, że nie wiadomo, kiedy go założono, kiedyś przylegający do sięgającej Krakowa Puszczy Niepołomickiej – to osobna sprawa, godna większych rozważań. Może kiedyś wybierzemy się tam, ale raczej wiosną, bo wtedy, gdy wszystko kwitnie, należy zwiedzać ogrody botaniczne... AMK

Gdyby obecnie był rok 1901 i, dajmy na to, dzień 14 lutego, wówczas strona tytułowa „Dziennika” wyglądać by mogła właśnie tak:

DZIENNIK POLSKI

Kraków, czwartek 14 II 1901

Ważna to chwila dla rozwoju nowożytnego Krakowa

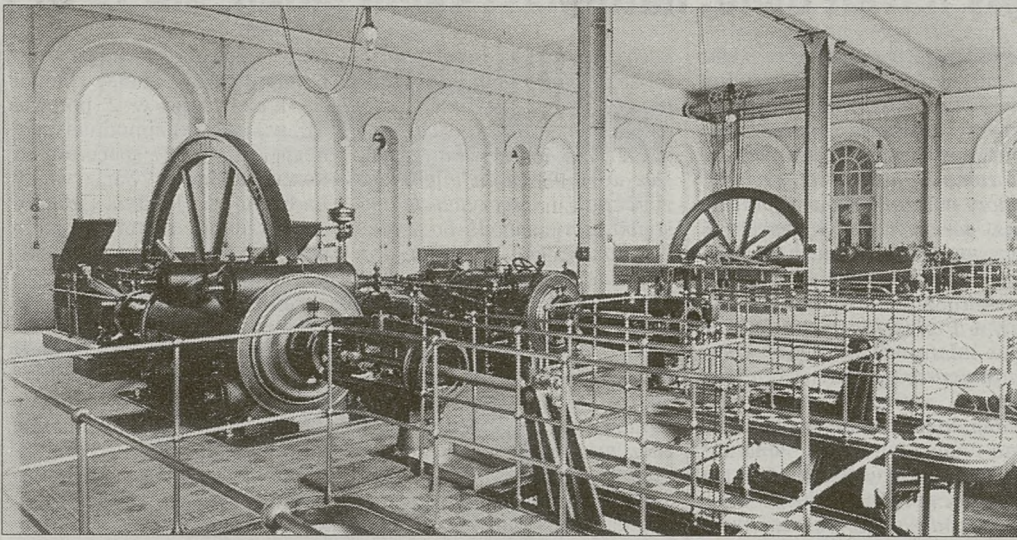
Jest wodociąg!

Nosi imię Najjaśniejszego Pana cesarza i króla Franciszka Józefa I,
a jest dziełem technicznym p. Romana Ingardena

Wodociąg, jedna z największych i najdonioślejszych robót publicznych w historii miasta, oddany dziś zostanie do użytku mieszkańców.

Zasięgnawszy zdania znawców, Rada postanowiła w r. 1897 zbudować wodociąg sprowadzający wodę z bielańskiego terenu wodonośnego, odległego od Krakowa o 6,2 kilometrów. Koszta budowy obliczono na 3.600.000 koron.

Wodociąg składa się: 1. ze studni na Bielanych, 2. stacyi pomp pod górą bielańską, 3. ze zbiornika głównego pod mogiłą Kościuszki, 4. z rury głównej doprowadzającej wodę do miasta i 5. z sieci rur rozprawdzających wodę po mieście.



STUDNIE NA BIELANACH w liczbie 20 stoją na wywłaszczonym terenie wodonośnym, mającym przeszło 70 morgów powierzchni. Liczbę studni, w razie potrzeby, można powiększyć o ośm. Mają 9,5-11,5 metrów głębokości poniżej terenu. Wykonano je sposobem wiertniczym.

STACYA POMP. Wzdłuż studni biegnie rura legaru do studni zbiorowej, znajdującej się w osobnym budynku na stacyi pomp. Studnia ta, 12 metrów głęboka, w dolnej części w skale kuta, szeroka na 5 metrów, jest betonowana. Zbiega do niej stopa legaru łączącego wszystkie studnie, tudzież rury ssące do pomp. Woda ze studni zbiorowej musi być za pomocą pomp przeniesiona do zbiornika leżącego

znacznie wyżej. W tym celu założono pod stokiem góry stację pomp i zbudowano odpowiedni budynek maszynowy (halę maszyn prezentujemy powyżej). Mieści on kotłownię, a ta posiada 3 kotły parowe, każdy po 9 atm. prężenia pary. W parterze ustawiono 2 maszyny parowe leżące, dwustopniowe, o sile do 123 HP, każda z nich pędzi po 4 pompy stojące.

Pompy dostarczają wody do głównej bani powietrznej, zawierającej 5 metrów sześciennych powietrza zgęszczonego do 6,3 atmosfer. Od tej bani przeprowadzono główną rurę ciśnienia do zbiornika, znajdującego się na południowym stoku góry zwierzynieckiej, na której znajduje się mogiła Kościuszki. Rura ta może dostarczać

202 litry wody na sekundę, a ma 650 mm średnicy i prowadzi wodę na wysokość 263 m ponad poziom morza, względnie na 62 m w stosunku do Bielanych, 49 m do Rynku krakowskiego, 28 m do Wawelu.

ZBIORNIK GŁÓWNY jest w całości wykonany z betonu. Ma on dwie komory o pojemności 5200 m sześciennych wody i komory tak są urządzone, że w razie potrzeby oczyszczenia jednej, druga może zupełnie samodzielnie dostarczać wody do miasta. Z każdą komorą zbiornika połączono rurę główną, do miasta prowadzącą, o średnicy 75 cm; może ona dostarczać 303 litry wody na sekundę, a w razie potrzeby nawet 400 litrów. Rura podzielona jest na sekcje zasuwami, tak że w razie

peknienia można powstrzymać wypróżnienie się zbiornika i ustrzec się od większego zalewu.

SIEĆ RUR W MIEŚCIE zaczyna się na skrzyżowaniu ulic Zwierzynieckiej i Swobodnej; stąd rozchodzą się rury na całe miasto, biegają do parku Jordana, do rzeźni miejskiej i na Wawel. Długość ich wynosi 66.000 m, średnica od 70 do 10 cm. Do skrapiania ulic i do gaszenia pożarów ustawiono hydranty w odległości 80-90 m jeden od drugiego.

Na głowę mieszkańca przyjęto 100 litrów wody dziennie; wodociąg zatem dostarczać będzie 16.000 metrów sześciennych wody w przeciągu 22 godzin pracy maszyn na dobę.

Czy dotychczasowe zaopatrzenie Krakowa w wodę odpowiadało wymaganiom zdrowia? Stanowczo – nie!

Woda wszędzie jest niesmaczną, w pewnych dzielnicach, wskutek szybko powstającego w niej osadu, nieprzyjemną dla oka a do picia wstrętną i nieprzydatną; w kuchni i pralni krakowska woda studzienna również nie cieszy się uznaniem gospodyń, kucharek i praczek, tworząc po zagotowaniu obfity osad wapna.

Przeciętny też zamożniejszy mieszkaniec Krakowa nie używał jej jako napoju, a jeżeli nie zaspokajał swego pragnienia napojami alkoholowymi, naturalnymi lub sztucznymi wodami mineralnymi, pocieszał się wodą sodową, wyrabianą również z przeciętnej, niesmacznej wody krakowskiej, w której smak nieprzyjemny poprawiał kwas węglowy.

Woda studzienna krakowska była prawie zawsze podejrzaną o zawartość bakterij tyfusowych. Chorobie tej składał Kraków roczną daninę w postaci kilkudziesięciu przypadków śmierci!

Stan oblężenia w Madrycie

Wczoraj przyszło do bardzo poważnych zaburzeń w Madrycie, przyczem tłum bombardował kamieniami jeden z klasztorów żeńskich. Policja dała ognia. Wiele osób raniono oraz aresztowano, a w Madrycie

ogłoszono stan oblężenia. Władze wojskowe objęły rządy.

W Walencji również musiała policja użyć broni palnej, przyczem kilka osób raniono.

Rozruchy w Hiszpanii przybierają coraz ostrzejszą formę i w kilku miejscowościach przyszło już do krwawych starć pomiędzy ludem a wojskiem i żandarmeryą. Pozornie, uliczne demonstracje są skierowane przeciwko jezuitom, w gruncie rzeczy jednak są one wypływem agitacji

antymonarchicznej i antyspołecznej.

Ruch rewolucyjny, który w południowych zwłaszcza prowincjach idzie ręką w rękę z anarchizmem, dąży przede wszystkim do obalenia monarchii i wprowadzenia republikańskich rządów, chociaż

próba republiki już raz urządzona na gruncie hiszpańskim, skończyła się zupełnym politycznym bankructwem.

Uważając zakony i w ogóle duchowieństwo za główną podporę monarchii, republikanie usiłują podburzyć tłumy przeciwko klerowi.

Specjalista gorsetów z Pragi
HERMAN PISEN

ulica Grodzka 1 – w KRAKOWIE – ulica Grodzka 1

poleca nowości wszelkiego rodzaju damskich i dzieciennych

!!!!!!! GORSETÓW !!!!!!!

Gorsety do prostego trzymania się, jakoteż higieniczne do wyrównania nierówno zbudowanych osób.
Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą

Przestępcza słodycz

Przemycali sacharynę do Galicyi

Skarbowa dyrekcja okręgowa w Krakowie wpadła na trop wielkiej, dobrze zorganizowanej spółki trudniącej się przemycałnictwem sacharyny do Galicyi i sprzedawaniem jej tutaj fabrykantom rosolisów i likierów, tudzież wody sodowej do wyrabiania słodzonych wód, cukierniom, w ogóle przedsiębiorstwom zużywającym cukier.

Na czele spółki, złożonej ze 100 osób, rozsianych po całym kraju, stał Markus Hirsch Krieger z Podgórza pod Krakowem; był on agentem fabryk sacharyny „Meisler Lucius et Bruning” w Hochat nad Menem oraz „Fahiberg List et Comp.” pod Dreznem. Z fabryk tych sprowadzano sacharynę do spedytora Maksa Weichmanna w Mysłowicach, a stąd za pośrednictwem przemysłowej rodziny Kobierów wprowadzano ją potajemnie do Galicyi. O ile można obliczyć, spółka operowała przez cały rok 1900 – i zdołała wprowadzić do Galicyi

cyi około 15 cetnarów metrycznych sacharyny.

Sacharyna przychodziła w formie półgramowych tabletek, pakowanych w słoje szklane z metalową przykrywką.

Kilogram sacharyny dający 110 razy więcej słodczy, aniżeli ta sama ilość cukru, kosztowała spółkę loco Mysłowice 10 marek czyli 12 koron; w Galicyi sprzedawała ona hurtownie kilogram sacharyny za 25 koron, a w drobnej sprzedaży małe półgramowe tabletki po 5,5 i 6,5 halerzy, otrzymując w ten sposób 120 koron za kilogram, czyli 100 procent zarobku!

Zaznaczyć należy, że sprzedaż sacharyny w Austrii dozwolona jest tylko aptekom na cele lecznicze, za osobnym pozwoleniem namiestnictwa.

Z głównych uczestników spółki – naczelnik jej Markus Hirsch Krieger został aresztowany; obecnie znajduje się na wolnej stopie, za odpowiednią kaucją; dwaj inni siedzą pod kluczem, jeden zbiegł.

W sali „Sokoła”

Koncert
Żeleńskiego

Wkrótce wyjdzie w Warszawie u Arcta cały cykl pieśni Żeleńskiego do słów K. Tetmajera – mianowicie w pierwszej serii pomieszczone będą: „Brzozy”, „Na Anioł Pański”, „A kiedy będziesz moją żoną” i „Cień Chopina”.

Tę ostatnią pieśń usłyszymy w koncercie kompozytorskim Żeleńskiego, który się odbędzie 1 marca w sali „Sokoła” w Krakowie. Wykonawczynią pieśni ma być utalentowana śpiewaczka pani Marek-Onyszkiewiczowa.

Redaguje

Marek Lovell

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Fotografii Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, przekazanych przez rodzinę Jana Rottera, budowniczego wodociągu.

Fotografował J. Krieger

Falszowanie pieniędzy jest być może zajęciem opłacalnym, ale ryzykownym i wymagającym nie lada kwalifikacji. Ryzykownym – ponieważ jest karalne (co oczywiste) i to surowo. Prawdziwi emitenci znaków pieniężnych nie mogą pozwolić sobie na tolerowanie samozwańczej „konkurencji” pod groźbą kompletnej dezorganizacji gospodarki. Wymagającym kwalifikacji, a nawet kunsztu – bo właśnie z powodu fałszerstw banknoty drukowane są z użyciem coraz bardziej wyszukanych technik, a każda kolejna emisja posiada zabezpieczenia przynajmniej na czas jakiś uniemożliwiającego skuteczną podróbkę oryginału.

Mimo to chętnych do bogacenia się tą drogą nie brakuje. Od wieków trwa nieustanna rywalizacja pomiędzy nimi a państwowymi mennicami. Fach fałszerza pieniądza narodził się niemal w tym samym czasie, w którym pojawiły się pierwsze monety. Ma ta profesja, jak każda, swoich geniuszy i partaczy, obfituje w wydarzenia niezwykle, dramatyczne i zabawne. Fałszerstwem parali się na przestrzeni wieków pospolici przestępcy, ale oddawali się temu zajęciu także moiżni tego świata, nie brakowało wśród nich nawet koronowanych głów. Praktykowano też produkcję fałszywych pieniędzy wrogich krajów w czasie wojen, by pogniebić przeciwnika uderzając w najczulszy punkt – w gospodarkę.

Poświęćmy temu tematowi nieco miejsca w naszym Pitavalu. Może to okazać się nam przydatne. Oczywiście nie przy fałszowaniu (art. 310 k.k., podrabianie i przerabianie polskiego albo obcego pieniądza – od 5 do 25 lat pozbawienia wolności), ale by ustrzec się przed przyjęciem fałszywych monet i banknotów.

Fałszerze

Pitaval

Fałszerzom, nawet doceniając ich talenty, na ogół się nie pobiaża. Słynne prawa Ateńczyka Solona zalecały karanie ich śmiercią. Podobnie w starożytnym Rzymie, gdzie nadto denuncjator fałszerza mógł za tę usługę otrzymać dożywotnie zwolnienie od

monet zajmowali się mincerze (magister monetae), wysokiej rangi urzędnicy władcy, nierzadko rekrutujący się spośród możnowładców, zainteresowani osobiście w tropieniu oszustów, jako że ich podstawowym zajęciem było prowadzenie mennic lub

wano specjalne ustawy, określające wymogi, jakim ma odpowiadać prawidłowy wyrób mennicy. Wzornictwo nie było też zazwyczaj szczególnie wyszukane. Produkt pierwszej amerykańskiej mennicy w Bostonie (Massachusetts) w roku 1652 – srebr-



danin, a niewolnik zyskiwał wolność. Może dlatego sam Rzym był stosunkowo bezpieczny od tej plag, rajem fałszerzy był natomiast Egipt pod rządami Ptolemeusza. Wówczas karano fałszerzy spalaniem, w czasach nowożytnych wrzucano ich do kotła z wrzawkami, wlewano do gardła roztopiony ołów, topiono, odrąbywano ręce. Od XIV wieku coraz częściej już tylko humanitarne wieszano – jednym z pierwszych wisielców był w Anglii, w czasach Edwarda III, przeor Messendron, trudniący się produkcją i puszczeniem w obieg fałszywych monet – lub obcinano uszy czy wyrwano nozdrza. Ściganiem i karaniem fałszerzy

nadzór nad ich działalnością. W dawnej Polsce karą najczęściej stosowaną wobec fałszerzy monet było spalenie. Była to tzw. kara odzwierciedlająca – mająca unaocznicić rodzaj przestępczego działania; fałszerzom dokumentów obcinano ręce, bluźniercom wyrwano język, fałszerzy pieniędzy palono, przez analogię do ognia topiącego metal.

Fałszerstwo w tych czasach nie wymagało jednak szczególnego kunsztu. Zarówno autentyczne jak i podrabiane monety, a potem banknoty produkowane były niezbyt starannie, by nie rzec niedbale. W Anglii, a potem w innych krajach, dopiero od roku 1844 wyda-

no monety 1-szylingowe, oraz 6- i 3-pensowe był zaiste purytański. Na awersie – w górnej części monety litery NE (New England), na rewersie – rzymskie cyfry XII, VI lub III oznaczające nominal. Rychło – wobec nagminności podróbek, nie sprzyjających nieuczciwym współobywatelom większego kłopotu – rozbudowano napisy i ornamentykę.

Dynamicznie rozwijający się Nowy Świat również i pod względem fałszerstw wykazywał w stosunku do Europy znaczący postęp. Sprzyjała temu, obok prostoty znaków pieniężnych, również ich różnorodność. W obiegu znajdowały się w XVII i XVIII stu-

leciu miejscowe i angielskie funty i szylingi, francuskie ludory, hiszpańskie dublony i holenderskie guldery – by wymienić tylko walutę głównych państw – eks-ploatatorów amerykańskiego kontynentu. Każda z nich miała swoich specjalistów od podróbek. Niektórych dość, jak na przestępczy proceder, dziwacznych. W roku 1786 Kongres Stanów Zjednoczonych podjął decyzję o wprowadzeniu na terytorium kraju jednolitej waluty – dolara. Pozostały jednak w obiegu dotychczasowe walory, wśród nich złote hiszpańskie dublony. Ich podrabianie było pasją nowojorskiego złotnika i jubilera Efraima Brashera. Był chyba jedynym fałszerzem upiękaszającym i sygnującym swe „wyroby”. Jego moneta na awersie przedstawiała górę i wschodzące słońce w kolisto idącym napisie: „Nova Elboraca Columbia Excelsior”. Na rewersie amerykański orzeł, a po brzegu monety napis: „E pluribus unum” i data rzekomej emisji. Na lewym skrzydle orła monogram E.B (Efraim Brasher). Dość długo znajdowały się w obiegu, nim ostatecznie zostały wycofane i przetopione. W kolekcjach numizmatyków znajduje się dziś 7 dublonów Brashera. Jeden z nich ze zbiorów uniwersytetu w Yale został sprzedany w 1980 r. za 650 tys. USD, inny jego „braciszek” w tym samym czasie za 725 tys.

Fałszowanie pierwszych banknotów też nie sprawiało pomysłowym osobom większych problemów. Należało być tylko, w pierwszym rzędzie, spostrzegawczym. Tak jak Mary

Butterworth, jedna z nielicznych dam w prezentowanym tu towarzystwie. Oglądając dopiero co wyemitowany 5-funtowy banknot prowincji Rhode Island uważała, że farba na nim wysycha wyjątkowo wolno. Nakryła go wilgotnym muslinem i przepasowała żelazkiem. Tą samą metodą, pograwszy tylko mocniej żelazko, skopiowała rysunek z muslinowej matrycy na papier. Brakuje detale i uszczerzki linii ręcznie domalowała gęsim piórem i farbą sporządzoną domowym przemysłem. Dorabiała sobie przez dłuższy czas, nim capnęła ją stróża prawa. Przez przypadek – jak zresztą większość fałszerzy.

Bystrość pani Butterworth oszczędziła jej mozola sporządzania matryc i kopiowania wymyślnych zawijasów, które w jej czasach już zaczynały zdobyć banknoty. Te pierwsze były zdumiewająco proste. Drukowane na zwykłym papierze, jednostronnie, w jednym, czarnym kolorze, ozdobione tylko niezbędnymi inskrypcjami – winieta, herb, nominal, podpisy urzędowych osób. Fałszerze zmusili jednak drukarnie do większej finezji, stosowania coraz bogatszych ornamentów, zróżnicowanej kolorystyki. Do czasu. Znałszy się bawem tacy, którzy potrafili nie tylko sporządzić identyczne matryce, ale nawet odmalować banknot w najdrobniejszych szczegółach... ręcznie! Takim był, jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny, Emmanuel Nigger. O nim za tydzień.

Dziewięć ogonów angielskiego kota

Redaktor warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” w roku 1910 zamieszczoną obok ilustrację opatrzył następującym tekstem: „Lat temu 30 rozwielił się w Londynie bandytyzm do tego stopnia, że rady sobie z nim dać nie można było. Więzienie nie straszło bynajmniej bandytów angielskich. Przypomniano wówczas sobie o karze cielesnej, skasowanej w Anglii dla żołnierzy i marynarzy w połowie XIX w. Zaczęto przyłapanych bandytów ćwiczyć bitem, zwanym »kotem«, i wypełniono bandytyzm doszczętnie.

Obecnie ćwiczenie bitem stosowane jest rzadko i w jednym tylko – wzorowem – więzieniu Wormwood Scrubbs, zajmowanym często przez tysiąc kilkuset więźniów. Z tej liczby nie więcej jak sześciu, siedmiu karanych jest bitem w ciągu roku.

Dzisiejszy »kot« angielski nie jest już knutem o grubych powrozach z węzłami. Powrozy są względnie cienkie i bez węzłów. Najwyższa kara nie dosięga jak dawniej 200, lecz 30 uderzeń. Zazwyczaj stosuje się uderzeń 12. Winowajcy nie kładzie się, lecz operuje stojąco. Wyobraźmy sobie w stojącej ramce materac; skazanego na chłostę przywiązujemy się do niego i ćwiczy się po obnażonych plecach (sżyja i tył głowy skrupulatnie osłonięte). Doktor czuwa, by operowany nie zemdlął. Egzekucja odbywa się na podwórzu więziennym bez udziału »publiczności«.

Bat zostawia na plecach ślady na całe życie. Dlatego też tej kary – swoją drogą bardzo bolesnej – boją się złoczyńcy jak ognia. Bat lat temu 30 położył tamę bandytyzmowi w Londynie i w Anglii w ogóle w ciągu ośmnastu miesięcy. Obecnie, jak wiadomo, do-

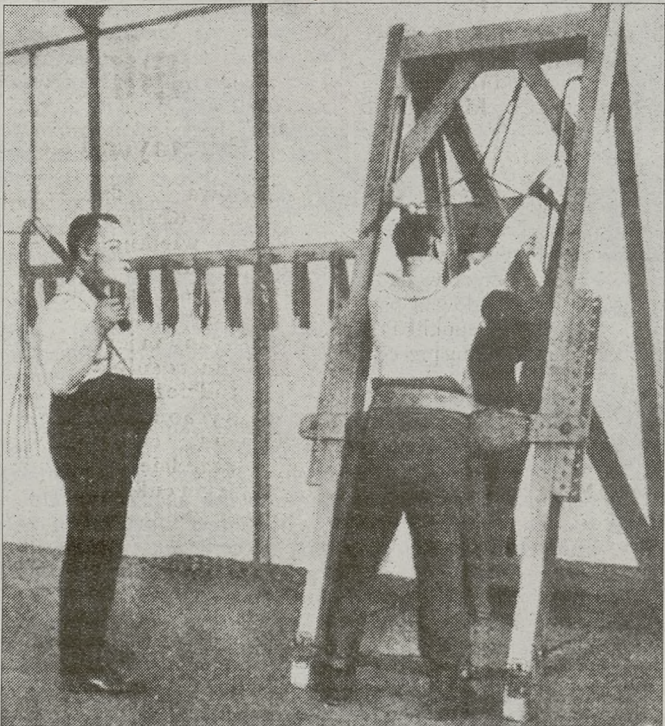
kazują okrutnie w Paryżu bandyci, zwani tam apaszami. Tedy prasa francuska domaga się wskrzeszenia dla ich poskromienia kary cielesnej i stosowania »kota« angielskiego. I kto wie, czy prasa francuska nie ma racji...”

Filut z tego redaktora. Zasłania się prasą francuską, ale podejrzywam, że nie byłby od tego, by i w Warszawie – gdzie „bandytyzm się rozwielił” – angielski „kot” poswaolił. Redaktor chce wierzyć, że jest to sposób na położenie tamy przestępczości i pocziwym czytelnikom sprzed 100 lat wmawia, że w 18 miesięcy tak stało się w Anglii. Ciekawe zatem, za co pokutuje aż tysiąc kilkuset więźniów, we wzorcowym kryminale Wormwood Scrubbs.

Warto sięgnąć do brytyjskich publikacji z XIX w., by zapoznać się z fenomenem „kota” i zważyć inne „racye”. Kara chłosty i „kot” należą już do historii, ale dylemat jak karać, by skutecznie zapewnić spokój i bezpieczeństwo jest i chyba zawsze będzie, niestety, aktualny.

Kara chłosty – wykonywana biczem o dziewięciu rzemie-nikach, długości ok. pół metra, każdy z 9 supłami – jako kara dyscyplinarna zaakceptowana została w angielskim wojsku z początkiem XVIII stulecia. Wykonywana była, by spełnić swoje zadanie prewencyjne, przed całym oddziałem. Rola egzekutorów należała do doboszy, każdy z nich wykonywał po 25 uderzeń i był zastępowany przez zmien-nika, by moc razów nie słabła. Egzekucji asystował chirurg. Przerzywał chłostę, gdy dochodził do przekonania, iż następne uderzenie może być już śmiertelne. Kontynuowano ją następnego dnia, aż do wyznaczonej przez sąd ilości razów. Dr Robert Hall

asystujący w tej roli w roku 1787 tak to opisał: „Żołnierz skazany na 500 batów za włamanie otrzymał 400 uderzeń i chłostę prze-rwano. Dopiero po 6 tygodniach można było uznać, że skazany wytrzyma dalszą część kary. Jego plecy pokryły się bliznami. Gdy podjęto chłostę, pierwszych 25 uderzeń wywarło skutek gorszy niż poprzednich 400. Krew



łała się strumieniami. Po 75 razach uznano, że ostatnich 25 nie przetrzyma”. W roku 1831 szeregowiec Somerville został skazany na 150 batów za napisanie listu do gazety, który jego zwierzchnicy uznali za nieodpowiedni. Otrzymał 100 batów, po których 8 dni leżał w szpitalu nim powrócił do służby.

Pamiętniki z epoki przekazują nam również relacje doboszy: „Moim bardzo nieprzyjemnym obowiązkiem było chłostanie ludzi co najmniej 3 razy tygodniowo. Nie można było wykreścić się od tej przykrej roboty. Z pewnością sam otrzymałbym chłostę lub byłbym ukarany karcerem. Zanim skazaniec dostał trzysta batów, miałem całe

ubranie we krwi, od kolan aż po czubek głowy”.

Najsurowszą karę, siedmiokrotnej chłosty po 1800 uderzeń, orzeczono w 1712 roku wobec sprawcy zabicia konia dowódcy pułku. Wymierzono „tylko” 1800 batów, reszta kary została darowana. Należy domniemywać, że skazaniec przeżył.

Nie wszyscy mieli takie szczęście. Ile uderzeń może bowiem wytrzymać człowiek, żeby nie umrzeć od tego? H.W. van Loon, autor książki „Dzieje zdobycia mórz”, opisując zwyczaj panujący na okrętach marynarki angielskiej odnosi się do tej kwestii następująco: „Otóż może wytrzymać nadszpodziewanie dużą ilość batów, jeśli jest mocno zbudowany. W przeciwnym wypadku omdlewał już po 20 uderzeniach, a po 60 umierał. Jednakże kara 60 batów nie była wyjątkiem. Niektórzy kapitanowie dochodzili do 300 uderzeń, a w szczególnych wypadkach, gdy człowiek usiłował zbiec lub uderzył oficera (mimo prowokacji), winowajca skazywany był na chłostę wymierzaną mu przez całą flotę. Umieszczano go wtedy w łodzi i przewożono z okrętu na okręt. Na pomoście każdego okrętu chłostano go niemilosierdzie, aż wreszcie umierał, niewielu bowiem ludzi mogło, zdaje się, wytrzymać ten potworny rodzaj kary”.

Książkę van Loona wydało w latach 20. warszawskie wydawnictwo Trzaska, Evert, Michalski. Autor do powyżej cytowanego opisu dołącza swój komentarz: „Tym, którzy uważają czasami, że powrót do dawnych metod wymierzania chłosty byłby doskonałym środkiem zapobiegającym przestępstwom (a tak myślących ludzi mamy dzisiaj wielu), chciałbym powiedzieć, że wszyscy żyjący dziś jeszcze ludzie z czasów wymierzania chłosty uważają zgodnie ten system utrzymania dyscypliny za całkowicie chybiający celu. Fakt wymierzania chłosty nie wywierał bynajmniej zamierzonego skutku. Chłosta bowiem czyniła człowieka z natury złego jeszcze gorszym, dobrego zaś,

który przeskrobał coś przypadkowo, łamała moralnie”.

W 1807 r. król Jerzy III ograniczył liczbę razów do tysiąca. W 50 lat później, po śmierci żołnierza spowodowanej ewidentnie chłostą, zredukowano dopuszczalną liczbę batów do 50. Zakazano batowania w Wlk. Brytanii ostatecznie w roku 1881. Oczywiście ani armia angielska, ani sama Anglia nie była wyjątkiem. Kara chłosty była w powszechnym repertuarze kar, długo uważano ją za alternatywę kary śmierci i ludzono się co do jej walorów wychowawczych. Nawet sam słynny Jeremy Bentham (1748-1832) prawnik i filozof, prekursor pozytywizmu prawniczego, inicjator reformy prawa karnego i systemu więziennictwa uważał ową karę za zbawienne narzędzie poprawy. Ubolewał tylko nad jednym, iż: „rosły a głupawy kat bicząc może zadać poważne rany, a nie-duży i niezupełnie trzeźwy wypuszcza ofiarę bez znaczącego uszczerbku na zdrowiu”. Dlatego, by uczynić zadość poczuciu sprawiedliwości Bentham proponował wprowadzenie mechanicznego urządzenia do chłostania, czyniącego tę karę jednak dotkliwą dla każdego skazanego. Czy takowe urządzenie konstruowano – nie doczytałem...

inkwizytoryat



sądowy i policyjny
Redaguje: Jan Rogóż
tel. 633-96-70

Klasy

Bilety do więzienia

W poniedziałek, w godz. 12 - 12.30, telefonujcie do redakcji „Dziennika” pod nr 61-99-262. Bilety dostaje ten, kto się dodzwoni pierwszy.

ARS REDUTA
aneks SZUKA

W najbliższą środę o godz. 20.30 w krakowskim ARS-ie odbędzie się premiera „KILER-ów 2-óch”, na którą mamy 15 podwójnych zaproszeń! Jakby tego było mało, gośćmi wieczoru będą: Juliusz Machulski, Cezary Pazura, Jerzy Stuhr, Jolanta Fraszyńska i operator Grzegorz Kuczeriszka. Zapowiada się naprawdę wspaniale!

K I N O

Kijów

– „Negocjator” – mediator policyjny zostaje uwikłany przez swoich przełożonych w intrygę, która zmusza go do wzięcia zakładników i zażądania rozmowy z człowiekiem takim jak on – zawodowym negocjatorem. Popisowe role Samuela L. Jacksona i Kevina Spaceya.

kino
ŚWIT

– „Książę Egiptu” – pełnometrażowy film animowany, oparty na biblijnej historii Mojżesza. Niezwykła animacja i przepiękna muzyka, oparta na tradycyjnych pieśniach żydowskich. Śpiewana przez Whitney Houston i Mariah Carey piosenka „When You Believe” wymieniana jest w gronie faworytów do Oscara.

– „Sposób na blondynkę” – która jest nie tylko piękna, ale w dodatku mądra i gra ją urocza Cameron Diaz (nominowana za tę rolę do Złotego Globu). Odszukanie dziewczyny zleca prywatnemu detektywowi jej kolega, z którym była ona umówiona na szkolny bal – kilkanaście lat wcześniej. Detektyw odnajduje blondynkę i oczywiście zakochuje się w niej. Czarna komedia romantyczna. Naprawdę warto zobaczyć.

– Kiedy przystępowałem do realizacji filmu „Kiler” – komedii kryminalnej, która może bronić się jedynie liczbą sprzedanych biletów, marzyłem o 500 tysiącach widzów. Liczbę tę udało się przekroczyć ponad czterokrotnie, w związku z tym film „KILER-ów 2-óch” powstał niejako na społeczne zamówienie. Ponieważ publiczność mnie trochę rozpieściła, tym razem pozwalam sobie pomarzyć o milionie widzów – twierdzi Juliusz Machulski. Od dnia premiery „Kilera” obejrzało ponad 2 mln 192 osób, więc marzenia reżysera raczej zostaną spełnione. Co wtedy? – Szansa na trzeciego „Kilera” pojawi się wówczas, gdy drugą część obejrzą 3 miliony widzów. Jeśli tak się stanie, to myślę, że podniosę rękawicę raz jeszcze. Jednym słowem: nie mówię „nie” – zastrzega reżyser.

Z Kilerem numer 1 rozstaliśmy się, gdy – oczyszczony z zarzutów licznych zabójstw na zlecenie – przejmuję kontener twardej waluty oraz atrakcyjną kobietę. Powracając na ekrany nadal ma i jedno, i drugie. Jest teraz szanowaną personą. Jako szef fundacji, wspierającej różne instytucje państwowe, obraca się wśród ludzi polityki, biznesu i kultury z pierwszych stron gazet, a jednym z przejawów jego awansu jest możliwość rozgrywania meczów tenisa z samym prezydentem (skąd my to znamy?).

Siara (Janusz Rewiński) i Lipski (Jan Englert) nadal siedzą (ale wkrótce wyjdą) i oczywiście rozsada ich żądza zemsty na Kilerze. Siara wynajmuje prawdziwego killera – Szakala, który organi-

zuje zamachy (nieudane) na Pażurę wtedy, gdy przebywa on wśród różnych oficjeli. Inspektor Ryba (Jerzy Stuhr) oczywiście znowu kojarzy te zamachy z przebiegłą grą Kilera. Gdy w końcu Siara i Lipski wychodzą z pudła, wymyślają kolejny genialny plan: Kiler musi na razie oszczędzić, bo tylko on może przejąć ogrom-

ny transport złota – i raczej nie z własnej woli oddać go następnie gangsterom, z których jeden zawsze lubił eleganckie garnitury, a drugi – błyszczące dresy, jakie w pozafilmowej rzeczywistości szczególnie dobrze komponują się z mercedesami.

Niestety, Szakala – fachowca wysokiej klasy – nie można po-

wstrzymać. Robota zostaje wykonana i... tu do akcji wkracza niejaki Jose Arcadio Morales, ładzący podobny do Kilera, który zresztą zginął tylko na niby i wcale nie zamierza ustąpić swojemu sobowtórowi.

Co będzie dalej – zobaczymy w kinie. Juliusz Machulski zapewnia, że jego drugi „Kiler” jest

znacznie śmieszniejszy od pierwszego. – To już mój drugi sequel w karierze reżyserskiej – przypomina artysta. – W 1984 roku jako pierwszy w Polsce nakręciłem filmowy dalszy ciąg – sequel filmu „Vabank” – tak więc mam wprawę w tworzeniu kontynuacji.

Do znanych nam bohaterów „Kilera” w jego kontynuacji dołączają nowi: Szakal, czyli amerykański aktor polskiego pochodzenia Peter J. Lukas, Olaf Lubaszenko, który poprzednio zagrał tylko w epizodzie, oraz przede wszystkim już teraz bardzo chwalona Jolanta Fraszyńska w roli Dony – nimfomanki, córki Lipskiego, która w całkiem jednoznacznych zamiarach próbuje usidlić Kilera.

W filmie „Kiler-ów 2-óch” jest taka scena – Juliusz Machulski i jego ekipa czekają na lotnisku z wielką tablicą z napisem: BARRY SONNENFELD. O co tu chodzi? To jeszcze jeden, bardzo sympatyczny, żart reżysera. Wiadomo, że Hollywood Pictures kupiło za 600 000 dolarów prawa do pierwszego „Kilera”, który w wersji amerykańskiej będzie nowojorskim taksówkarzem. W tej chwili przygotowywana jest już trzecia, pewnie nie ostatnia, wersja scenariusza. Główną rolę w filmie zainteresowany jest Jim Carrey (gwiazda „Truman Show” i „Maski”), a produkcją i reżyserią – właśnie Barry Sonnenfeld, twórca niezapomnianych „Facetów w czerni”, który premierę amerykańskiego „Kilera” chciałby pokazać na Gwiazdkę 1999 albo na wiosnę 2000 roku. Carrey jako George Kil(l)er? Proszę bardzo, ale kim Amerykanie zastąpią Siarę? (Q)

Kiler-ów 2-óch

Za nimi pójda następni?



Machulski z nimi kręcił

Aktorzy o swoich wrażeniach z planu filmowego



KATARZYNA FIGURA
– Rysia:

– Rysia, jak można by się tego po niej spodziewać, radzi sobie całkiem nieźle. I zgodnie z panującym obecnie trendem, staje się współczesną bizneswoman. Zajmuje się co prawda bardzo specyficzną formą biznesu, nie zdradzę jaką, ale czerpie z tego poważne zyski... Mimo iż jej małżonek Siara trafia do więzienia, Rysia nie opuszcza go. Siarzewscy to, według mnie, typowa polska para małżeńska, oczywiście widziana w krzywym zwierciadle. Praca, jak zwykle u Julka Machulskiego, była przyjemna, rzadko spotyka się ludzi tak kulturalnych i dowcipnych

jak on. Równie niesamowity jest Czarek Pazura – tak samo dowcipny, śmieszny i kreatywny jak na ekranie. Ponieważ moja rola nie jest duża, na planie spędziłam zaledwie około tygodnia – na atmosferę narzekać nie mogę.

JANUSZ REWIŃSKI – Siara:
– W kontynuacji „Kilera” grany przez mnie Siara trafia do więzienia, ale ani on z Rysią, ani ona z nim się nie rozjeżdża. Dziwne z nich co prawda małżeństwo, ale bądź co bądź – małżeństwo. To, że film prawdopodobnie będzie się dobrze oglądało (przynajmniej takie było zamierzenie jego twórców) wcale nie oznacza, że nam, aktorom, równie dobrze się gra-

ło... Film nakręciliśmy w ciągu miesiąca – tempo było więc ekspresowe; na planie spędzaliśmy całe dni. Dla mnie najsmutniejsze jest to, że już zdążyła się ukazać w sprzedaży, na bazarach piracka kasetą z tym nowym obrazem.

MAŁGORZATA KOZUCHOWSKA – Ewa Szańska:

– Jeżeli chodzi o zmiany zewnętrzne, to Ewa staje się krótkowłosą blondynką (dzięki temu powracam do mojego naturalnego koloru) i zmienia styl ubierania się na bardziej agresywny. Ponieważ zmienia się też jej status społeczny, przestaje być dziennikarką „terenową”. Dzięki temu jest też mniej agresywna i przebojowa, nie robi kariery za wszelką cenę. Zrobiła już zresztą reportaż swojego życia i zdobyła mężczyznę życia. Wydawać by się mogło, że może teraz spokojnie spać. Tak jednak nie jest, bo na jej Jurka Kilera, który w międzyczasie stał się znaną osobistością, czyhają inne kobiety...

A jak było na planie? Przy takiej ilości gwiazd, często o zacięciu komediowym, mających duże poczucie humoru, nie mogło być nudno. Często musieliśmy nawet hamować śmiech, panuje bowiem przesąd, że ze scen, z których aktorzy śmieją się na planie, widzowie w kinie się nie śmieją. Ciężko nam jednak coś w rodzaju „widma sukcesu”; byliśmy świadomi popularności „Kilera” i w związku z tym oczekiwaliśmy wobec „Kiler-ów 2-óch”.

JERZY STUHR – komisarz Ryba:

– Komisarz Ryba awansował i został generałem, a więc prawdziwą szychą. Z tego też powodu na ekranie pojawia się teraz rzadziej; ma ważniejsze sprawy na głowie. Cóż, dla przyjaciół robi się dużo rzeczy... Przy tym Julek Machulski jest prawdziwym profesjonalistą, w związku z czym praca z nim należy do przyjemności.

(NIKA)

Co to jest?

SEQUEL – film, który stanowi kontynuację, ciąg dalszy historii znanej z innego, wcześniejszego obrazu. Realizowany najczęściej po osiągnięciu sukcesu kasowego przez pierwszy film.

Przykłady: „Kochaj albo rzuć” Sylwestra Chęcińskiego nakręcony po sukcesie filmu „Sami swoi”, „Ojciec chrzestny I” i „Ojciec chrzestny II” Francisca Forda Coppola, „C.K. Dezerterzy” i „Złoto dezerterów” Janusza Majewskiego, „Kiler” i „Kiler-ów 2-óch” Juliusza Machulskiego.

PREQUEL – film, który – w przeciwieństwie do sequela – przedstawia zdarzenia fabularne rozgrywające się wcześniej aniżeli akcja znana z pierwszego filmu.

Przykłady: kolejne części „Gwiezdných wojen” George’a Lukasa, które są w trakcie realizacji.

REMAKE – nowa wersja wcześniejszego filmu nakręcona (np. z myślą o powtórzeniu sukcesu kasowego) przy wykorzystaniu nowych możliwości technicznych kina.

Przykłady: „Siedmiu śpianych” Johna Sturgesa z 1960 roku – westernowy remake „Siedmiu samurajów” Akiry Kurosawy, wielokrotnie ekranizacje dramatów Szekspira.

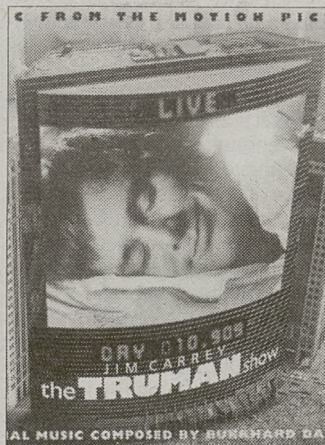
RETAKE – podobny do sequela; film, który nie jest skazany na powtarzanie, aczkolwiek przejmie postaci z wcześniej opowiedzianych fabuł.

Przykłady: „Gwiezdne wojny”, „Imperium kontratakuje”, „Powrót Jedi”.

(MR)

Test przed Oscarami

Złote



Filmy „Truman Show” i „Shakespeare in Love” zostały wytypowane do Złotych Globów w sześciu kategoriach, a „Szeregowiec Ryan” w pięciu – ogłosiło Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej w Hollywood. Nagrody zostaną rozdane pod koniec stycznia. Wśród laureatów zwykle są faworyci do Oscarów, przyznawanych dwa miesiące później.

W repertuarze naszych kin jest dziewięć filmów, których

twórcy uzyskali nominacje do Złotych Globów:

* „Truman Show” – najlepszy film, reżyseria (Peter Weir), scenariusz, muzyka, kreacja aktorska (Jim Carrey) i rola drugoplanowa;

* „Szeregowiec Ryan” – najlepszy film, reżyseria (Steven Spielberg), scenariusz, muzyka, kreacja aktorska (Tom Hanks);

* „Zaklinacz koni” – najlepszy film i reżyseria (Robert Redford);

* „Sposób na blondynkę” (There's Something about Mary) – najlepsza komedia i najlepsza aktorka komediowa (Cameron Diaz);

* „Książę Egiptu” – najlepsza muzyka i najlepsza piosenka;

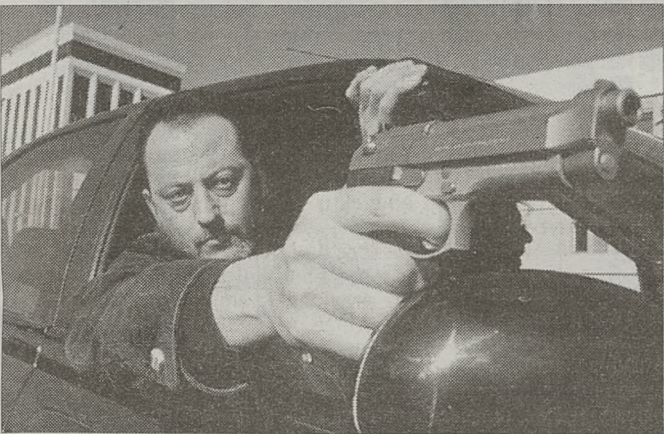
* „Maska Zorro” – najlepsza komedia, najlepszy aktor w komedii (Antonio Banderas);

-Przygotowując się do scen pościgów samochodowych odbywaliśmy ćwiczenia, polegające na jeździe z bardzo dużą prędkością. Niestety, te treningi nie odzwierciedlały przerażającego doświadczenia, jakie czekało nas w rzeczywistości. Po nakręceniu pierwszej sceny powiedziałem Johnowi Frankenheimerowi: „Zrobiłem Szekspira, zrobiłem Czechowa, a teraz zro-

Robert De Niro i Jean Reno na zakrętach

Sila strachu

skie – prezentują przede wszystkim Robert De Niro i Jean Reno.



biłem STRACH”. Możecie mi wierzyć: w scenach pościgów nie było mojego aktorstwa; ja naprawdę się bałem – tak Jonathan Pryce przedstawia przeżycia z planu zdjęciowego filmu „Ronin”, w którym swoje umiejętności – nie tylko kaskader-

zami” albo po prostu bandytami.

„Ronin” Frankenheimera opowiada o grupie byłych agentów tajnych operacji, którzy po zakończeniu zimnej wojny zaczynają pracować dla tych, którzy mogą więcej zapłacić. Są profesjonalistami, więc wiedzą, że poruszają się po bardzo niebezpiecznym gruncie, a pewni są jedynie tego, że w każdej chwili mogą zginąć oraz że sami muszą być zawsze gotowi do zadania śmierci.

– „Ronin” jest rodzajem thrilleru o podejrzaniach, niedowierzaniu i zdradzie. Z jednej strony zawiera sporo akcji, ale z drugiej stawia pytania o honor i o to, co znaczy „wykonywać swoją pracę” – mówi reżyser.

Zdjęcia do filmu były realizowane na krętych drogach wokół Nicei, po których aktorzy, niemal na równi z kaskaderami i kierowcami rajdowymi, pędzili w szaleńczych pościgach, oraz na ulicach Pary-

ża, gdzie z kolei filmowano sceny walk. Konsultantem technicznym filmu był Mick Gould, który szkolił artystów w metodach partyzantki miejskiej, opierając się przede



wszystkim na praktyce grup terrorystycznych.

Przy dzisiejszych postępach techniki w filmie można poka-

zać praktycznie wszystko – efektowne eksplozje, katastrofy, karkołomne upadki; kaskadów coraz częściej zastępuje wyobrażenia i komputery speców od efektów specjalnych. John Frankenheimer, weteran kina, postanowił jednak realizować nawet najbardziej niebezpieczne sceny w tradycyjny sposób.

– Zdjęcia scen kaskaderskich robiliśmy tak, aby widownia miała wrażenie, że znajduje się w samym środku wydarzeń – twierdzi producent Frank Man-

cuso. Jak się to udało realizatorom – możemy już sprawdzić w kinie.

(Q)

Jak pracuje Bregović

Jugosłowiański (jak sam się określa) kompozytor filmowy Goran Bregović jest pół-Chorwatem (po ojcu) – pół-Serbem (po matce). Urodził się w Sarajewie, z rodziną pomieszkującą w Paryżu, większość czasu spędza w Belgradzie, a posługuje się paszportem chorwackim.

Pracując nad kolejnymi kompozycjami, zatrudnia całą armię specjalistów – m.in. od muzyki cerkiewnej i folkloru. Ich zadaniem jest wynajdywanie ciekawego materiału muzycznego, który Bregović aranżuje przy użyciu najnowocześniejszej techniki.

Ci, którzy widzieli – i słyszeli – „Underground”, „Arizona Dream” czy „Królową Margot”, powinni też koniecznie obejrzeć – i usłyszeć – „Czas Cyganów” Emira Kusturicy. Dla nie wtajemniczonych: kto z kim walczy w (byłej) Jugosławii:

Serbowie z Chorwatami i Muzułmanami (w Bośni); Chorwaci z Serbami i Muzułmanami (w Bośni); Muzułmanie z Serbami i Chorwatami (też w Bośni); Serbowie z Albańczykami (w Kosowie).

Terminem „ronin” określano w feudalnej Japonii samurajów, których władcy polegli, przez co na ich wojowników spadała wielka hańba. Tacy podupadli wojownicy byli zmuszeni wędrować po kraju w poszukiwaniu pracy – zostawali „ochronia-

Wideo tylko dla koneserów

festiwalach filmowych (bywa, że i Oscary), ale komercyjni dystrybutorzy, reprezentujący głównie duże studia hollywoodzkie, raczej nie ustawiają się w kolejce po prawa do rozpoznawania tych obrazów na ekranach polskich kin.

Należy oczekiwać, że z oferty wideo Gutek Film skorzystają również widzowie rzadziej chodzący do kina, a więcej czasu spędzający przed telewizorem. Jedni, choćby tylko dlatego, by sprawdzić, czy jest jakaś alter-

natywa dla kina amerykańskiego, dominującego w godzinach największej oglądalności; inni – bo zdążyli już trochę poznać i polubić filmy twórców niezależnych oraz dzieła, reprezentujące małe kinematografie, które pojawiają się czasem na małym ekranie wyłącznie późną nocą.

Każdy tytuł firmowany przez Gutek Film ukazuje się w dwóch wersjach – z lektorem i z napisami – i sprzedawany jest najpierw do wypożyczalni wideo. Po miesiącu od premiery trafia do

sprzedaży bezpośrednio do videotek domowych.

Ukazały się już bądź są m.in. zapowiadane: „Dym”, reż. Wayne Wang, „Lisbon Story”, reż. Wim Wenders; „Przełamując fale”, reż. Lars von Trier; „Wszyscy mówią: kocham cię”, reż. Woody Allen; „Sekrety i kłamstwa”, reż. Mike Leigh; „Jęz Wsokosość Afrodyta”, reż. Woody Allen; „Zagubiona autostrada”, reż. David Lynch; „Po tamtej stronie chmur”, reż. Michelangelo Antonioni.

Gorąca setka

Redakcja magazynu „Playboy” uznała Marilyn Monroe za najbardziej seksowną kobietę XX wieku, przyznając drugie miejsce w tej klasyfikacji Jayne Mansfield. Na trzeciej pozycji znalazła się Raquel Welch, która wyprzedziła Brigitte Bardot, Cindy Crawford, Sophie Loren, Elizabeth Taylor, Pamela Anderson, Bo Derek i Jean Harlow. Ogółem sklasyfikowano 100 kobiet. Gwiazda filmów porno Linda Lovelace zajęła 34 miejsce, a Madonna 35.

Monsters”) i Nick Nolte („Affliction”).

Wśród filmów telewizyjnych nominacje otrzymały oglądane u nas seriale: „Ostry dyżur”, „Z Archiwum X”, „Dharma i Greg” oraz „Frasier”, a wśród nominowanych aktorów znaleźli się m.in.: David Duchovny, Gillian Anderson, Anthony Edwards, Laura Dern, Miranda Richardson, Helena Bonham Carter i Faye Dunaway. (Q)



Globy czekają

* „Mulan” – najlepsza muzyka;

* „Magiczny miecz” – najlepsza piosenka;

* „Miasto aniołów” – najlepsza piosenka.

Uhonorowany sześcioma nominacjami „Shakespeare in Love” Johna Maddena to barwna komedia romantyczna, której akcja rozgrywa się w XVI-wiecznym Londynie. Shakespeare (Joseph Fiennes), młody autor sztuk teatralnych, cierpi na brak natchnienia. Wszystko się zmienia, gdy na próbę jego najnowszego dzieła przychodzi, przebrana za mężczyznę, Viola (Gwyneth Paltrow), która wbrew ówczesnemu prawu koniecznie chce zostać aktorką. Film nominowano do nagród w kategoriach: najlepszy reżyser, scenariusz, komedia, aktorka w komedii, aktorka drugiego pla-

nu (Judi Dench) i najlepszy aktor drugiego planu (Geoffrey Rush).

Oprócz Spielberga, Redforda, Weira i Maddena do nagrody za reżyserię kandyduje Shekhar Kapur za „Elizabeth” – film o losach królowej Anglii, w którym nominacją uhonorowano grającą główną rolę Cate Blanchett. Na Złoty Glob ma też szansę Susan Sarandon, która występuje we wchodzącym wkrótce na nasze ekrany filmie „Stepmom”, gdzie partnerują jej Julia Roberts i Ed Harris. W kolejce po nagrody za kreacje aktorskie stoją też: Meryl Streep („One True Thing”), Emily Watson („Hilary & Jackie”) oraz Fernanda Montenegro („Central Station”). Wśród panów nominowanych za rolę pierwszoplanową obok Jima Carreya i Toma Hanksa znaleźli się: Stephen Fry („Wil-

Superprodukcja od kuchni

Zdjęcia do „Ogniem i mieczem” rozpoczęły się w październiku 1997 roku i zakończono je w czerwcu 1998 roku. Wbrew tytułowi książki, trwały 118 dni. Sceny do filmu kręcono w Sierpcu, Lublinie, Warszawie, Ropie, Zubrzycy, Ojcowie, Łącku i Pieskowej Skale. Dzieło Jerzego Hoffmana na ekranach kin zobaczymy w lutym. Na razie możemy sięgnąć po książkę Krzysztofa Łukaszewicza – reportażowy zapis zdarzeń i obraz życia ekipy adaptującej Sienkiewiczowskie dzieło.

Autor, student ekonomii i zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego oraz dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, pracował przy realizacji „Ogniem i mieczem” najpierw jako asystent kierownika planu, a następnie jako II reżyser. Występował też w kilku epizodach, plan filmowy poznał więc od kuchni. Oprócz opisów przygotowań do kręcenia kolejnych scen, wielokrotnych powtórek, zmagani z kapryсами przyrody, autor „Stu dni...” raczy nas licznymi anegdotami, jak choćby ta o konkursie na najdowcipniejsze pytanie zadane przez dziennikarza Jerzemu Hoffmanowi. Zwycięzcą ogłoszono Leszka Mazana, który spytał reżysera, „Czy jest amatorem piwa marki Zagłoba, od którego jeden z głównych bohaterów Trylogii wziął swoje nazwisko?”.

Krzysztof Łukaszewicz, *Sto dni Hoffmana, czyli jak powstało „Ogniem i mieczem”*, Prószyński i S-ka. (KRM)

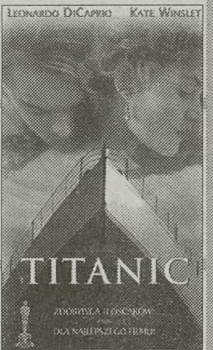
Komu książkę?

Czytelnika, który jako pierwszy dodzwoni się w poniedziałek o godz. 12 pod nasz redakcyjny numer 61-99-262, obdarujemy książką „Sto dni Hoffmana”. Zapraszamy!

Kasety do wzięcia

Wypożyczalnia Beverly Hills (ul. Pilotów 6 – KrakChemia, ul. Szymanowskiego 14 i ul. Teligi 24) ufundowały po pięć darmowych wypożyczeń dla trzech naszych Czytelników. Po pięć gratisowych wypożyczeń otrzymają też trzy osoby, które wybiorą się do Hollywood (ul. Mackiewiczza 17a – Mozart) oraz trzy osoby, które skorzystają z oferty wypożyczalni Jerry Video (Kraków, ul. Komandorów 1 i Wieliczka, plac Kościuszki 2).

Jak zdobyć darmowe karnety? W najbliższy poniedziałek, w godz. 12.00 – 12.30, zatelefonować pod nasz redakcyjny numer 61-99-262. Zapraszamy!



W 1998 roku najchętniej kupowaną kaseta wideo był oczywiście „Titanic” Jamesa Camerona. Trwa liczenie gigantycznych wpływów.

Hity z półek

W ostatnim tygodniu miłośnicy filmów na kasetach wideo najchętniej wypożyczali:



1. Dzień zagłady
2. Wydział pościgowy
3. Kula
4. Siedem lat w Tybecie
5. Blues Brothers 2000



1. Dzikie żądze
2. Ekstradycja III
3. Ekstradycja III
4. Ekstradycja III
5. Ekstradycja III



1. Dzikie żądze
2. Mr Magoo
3. Bohaterowie z przypadku
4. Blues Brothers 2000
5. Ekstradycja III

W poprzek

Koledzy obok rozpisali się dość poważnie o tym, co działo się w muzyce w minionym roku. Chciałbym dołożyć swoje trzy grosze, ale będzie nie tylko o muzyce.

Rok 1998 był fatalny dla polskiej sceny muzycznej, o czym wspominał już poZZie. Znalazły się jednak zespoły, którzy pokazały, że można bez oglądania się na mody stworzyć coś ciekawego i na tyle interesującego, żeby zwrócić uwagę szerszej publiczności. Mam na myśli przede wszystkim zespoły nagrywające dla małych wytwórni - Music Corner Records z Krakowa - wielkie gratulacje dla Piotra Praszčila i spółki za poziom i Biodro Records - tutaj z kolei ukłony w stronę Darka Dikti i jego przyjaciół. A zespoły, o których myślę, to Voo Voo, Homo Twist (czyli Kraków górą), Świetliki (Kraków górą po raz drugi) oraz Ścianka i Kury. Dwie ostatnie kapele to mocno zakręcona muzyka, ale jak najbardziej wartościowa. Trudno nie wspomnieć o solowej płycie Kaśki Nosowskiej - jej „Mile na” to rewelacyjny materiał jak na polskie warunki. Trzeba również zauważyć udany debiut Pati Yang - „Jaszczurka” to może nie rewelacja, ale mimo sporej ilości zapożyczeń nowa jakość w polskiej muzyce.

Teraz słów kilka o twórczości zagranicznej - chciałem napisać zachodniej, ale nie byłaby to prawda, bo miniony rok upłynął pod znakiem sukcesu Gorana Bregovicia - kilka wyprzedanych do ostatniego miejsca koncertów, świetnie sprzedające się płyty.

A z Zachodu, wraz z „Titanikiem”, przyłączyła się do nas Kanadyjka Celine Dion. Poza tym trzeba zauważyć albumy Lenny Kravitz, Beastie Boys, Kinga Britt, Madonny, George'a Michaela, Alanis Morissette.

Co się czytało w młodzieżowej Polsce A.D. 1998? Wypadało czytać Stasiuka, Tokarczuk, Austera, Carolla, Kapuścińskiego. Wypadało być w teatrze i często chodzić do kina - „Titanica” po prostu należało zobaczyć, podobnie ma się sprawa z „Zaklinaczem koni”, „Szeregowcem Ryanem” - wojenna epopeja w reżyserii Spielberga. Warto było obejrzeć „Buntownika z wyboru” - był niezły.

Koniec roku przyniósł nam kilka filmów z gatunku kina ambitnego i mniej komercyjnego - chociaż trudno w to uwierzyć, za taki trzeba uznać „Jackie Brown” wielkiego Quentina, a poza tym „Lulu na moście”.

W czym się chodziło w 1998 roku? Królują sportowe ubrania (czytaj dresy - ale nie lubię tego słowa), najlepiej z trzema paskami. No i nie można zapomnieć jeszcze o hiphopowych ciuchach - za duże spodnie, tego typu klimat - wiecie przecież, o co chodzi.

Co się piło? Piwo we wszelkich odmianach, nie było chyba żadnego drinka, który opłacałby rynek. Trzeba też wspomnieć o iguanie, która robi się coraz popularniejsza.

Sport. W 1998 należało być kibicować Gołocie, cieszyć się z sukcesów piłkarskiej reprezentacji, oglądać futbolowe mistrzostwa świata we Francji.

BLACK

PS Zapomniałem o najpopularniejszym słowie minionego roku - zwyciężyło zdecydowanie „zajebiście” - to słowo klucz, które zastępuje dziesiątki innych i jest rozumiane przez ogromną rzeszę ludzi.

Dzisiejsze wydanie „W poprzek” jest pierwszym w 1999 roku. Chcielibyśmy Wam życzyć jak największych przeżyć artystycznych, żeby Wasze uszy pieściły tylko dobre dźwięki, a Wasze oczy dostrzegały tylko dobre strony życia.

Tyle życzeń, a teraz trochę informacji o zmianach, jakie planujemy w naszym (a chcielibyśmy, żeby także w Waszym) magazynie. Postanowiliśmy poświęcić jedną stronę na propagowanie nowych zjawisk, zachodzących w szeroko pojętej kulturze. Będziemy się starali pisać o tym, co dzieje się w muzyce, malar-

stwie, grafice, literaturze itp., itd. Chcielibyśmy stworzyć namiastkę magazynu popkulturowego.

Planowaliśmy to od dawna, jednak uznaliśmy, że styczeń 1999 roku jest najlepszym momentem na rozpoczęcie naszego eksperymentu, bo nie ukrywamy, że działania te są po trosze eksperymentem - w dużej mierze liczymy na Waszą współpracę przy redagowaniu „W POPRZEK”.

Zachęcamy zatem. Czekamy na Wasze teksty, dotyczące wszystkich zjawisk zachodzących we współczesnym świecie młodzieżowym.

Piszcie do nas recenzje, felietony, reportaże, opowiadania - wszystko, na co macie ochotę i w czym czujecie się dobrzy. Nie możemy obiecać, że każdy tekst opublikujemy - ukażą się oczywiście najciekawsze i najwartościowsze. Zapłacimy Wam dziennikarską wierszówkę, a Tym, którzy okażą się najlepszymi, możemy obiecać stałe miejsce na łamach.

Czekamy na Wasze listy - piszcie na adres: Dziennik Polski „W poprzek”; ul. Wielopole 1; 31-072 Kraków lub via e-mail: poprzek@jagiellonia.krakow.pl

1998 - jest się z czego cieszyć?

Rok 1998 za nami - czas na podsumowanie. Jak to w styczniu. Ale chyba nie mam specjalnie optymistycznych wiadomości. Na przykład PLYTY. Gdybym miał wymienić taką, która zmieniła moje spojrzenie na muzykę... Ale w końcu nie co roku musimy dostawać prorocze produkcje. Poza tym pojawiło się kilka przyjemnych wydawnictw - bardzo dobrze miał się brytyjski bigbit (FatBoySlim), całkiem niezły polski hip-hop (niepolski zresztą też - momentami aż za bardzo).

Rok 1998 w kraju to wielki rozwój piractwa i początek walki z tym zjawiskiem. Walki momentami nieco żałosnej. Nie wierzę, żeby nabywców pirackich płyt miały zniechęcić apele polskich gwiazd mówiących, że „to jest nie fair” albo kampania przeciwko „zabijaniu muzyki”. Liczy się kasa - póki „piraty” będą dostępne bez problemu, póty młody człowiek kupi 4 wypalane na lewo płyty zamiast jednej z hologramem. Niestety - bo to odbija się bardzo niekorzystnie na rozwoju polskiej muzyki. Ale kasa jest kasą i ludzie nie będą kupowali pirackich nagrań pewnie dopiero wtedy, kiedy... nie będą mogli ich kupić - i jak podejrzewam, to jest jedyna słuszna droga. Może 1999 r. okaże się łaskawszy dla artystów, pomyślniejszy i aktywniejszy dla stróżów prawa oraz groźniejszy dla całkowicie bezkarnych handlarzy płyt bez srebrnych naklejek.

Na szczęście piractwo okazało się niegroźne dla organizatorów koncertów (jeszcze niedawno gwiazdy nie chciały nas odwiedzać, właśnie ze względu na czarny rynek). Ale kiedy koncerty ruszyły pełną parą - zabrakło chętnych. Świecący pustkami katowicki Spodek, podczas chociażby występów Smashing Pumpkins, mówi sam za siebie. Można też przypomnieć starszy przykład - odwołany koncert Davida Bowie!

Pora na szczyt optyizmu - z drugiej strony odnotować trzeba jednak olbrzymie powodzenie kolejnego Przestanku Woodstock czy koncertu Rolling Stones.

A teraz to, czego słucham najchętniej - czyli bity. Na początku roku patrzyłem w świetlaną przyszłość elektronicznej muzyki w Polsce. Pojawiło się nawet kilka interesujących płyt (na przykład produkcja duetu Ventylator). Jak wypadła ocena po 12 miesiącach? Kluby albo zamknięte, albo ledwo wiążą koniec z końcem (poza kilkoma chwalebnyymi wyjąt-

kami). Czy wina leży po stronie szefów lokali, starających się przede wszystkim zarobić kasę (w końcu to ich prawo), czy też gdzie indziej? Ciężko odpowiedzieć na to pytanie - jedno jest pewne, coś nie

Promyk słońca? Pierwsze kroki rodzimej twórczości drum'n'bass (na przykład HiQ Koval), kilku naprawdę dobrych DJ. I może jeszcze wydawnicze próby wytwórni TransRecords - chyba jedyne



Niepolski hip-hop ma się bardzo dobrze. Na zdjęciu Busta Rhymes.

zaokrążyło w ubiegłym roku i techno zaczęło związać skrzydła, zanim w pełni je rozwinęło.

Żeby jednak nie popadać w totalny dołek, poprawmy humor wspomnieniami imprez w Łodzi, które właściwie wbrew wszystkiemu mają się coraz lepiej. I bardzo dobrze. Może jeszcze coś z tego będzie. W końcu masa ludzi chwyciła za swoje komputery, żeby układać bity. Całkiem sporo kręciło też płytami na gramofonach. Jednak mizerne zainteresowanie wytwórni amatorskimi dziełami nie sprzyja rozwojowi - a małe, niezależne firmy, prowadzone przeważnie przez zapalcieńców, też nie mają łatwego życia. Kilka składanek to za mało.

w miarę udane. A - jeszcze perełki z takich wytwórni jak Ninja Tune czy Warp reprezentowane w Polsce przez firmę Sonic.

Lepiej dzieje się na polu hip-hopu. Zdecydowanie lepiej. Podtrzymanie znakomitej formy grupy Kaliber 44 (z którą w międzyczasie rozstał się Magik) czy debiut Mystic Molesty (którzy w międzyczasie zmienili nazwę i teraz nazywają się Ewenement) to dla mnie jedne z przyjemniejszych muzycznych zdarzeń ubiegłego roku. Zresztą, porównując polskie techno i hip-hop A.D. 1998, przypomina mi się pewien grudniowy piątek, kiedy w Krakowie odbywały się równoległe dwie imprezy. Na hiphopowej pokaźna liczba ludzi -

technoparty świeci pustkami (inna sprawa, że techno w studenckiej dyskotecie nigdy nie przyniesie spodziewanego efektu - technoludzie są bardzo wymagający, wybrzydzący i pamiętliwi). Jeszcze hiphopowe słowo końcowe. Nie ma różnicy bez kołców - polscy raperzy nie przykładają się do występów na żywo. Może porównanie będzie zbyt drastyczne, ale po oglądnięciu koncertu Run DMC w Wielkiej Brytanii (w listopadzie ubiegłego roku) przekonałem się, że można zrobić prawdziwy Show. Przez duże S. Znacznie więcej niż podkład z CD czy taśmy DAT i kilku porządnie ukurzonych (często nie tylko...) gości z mikrofonami. Rozumiem, że zabawa i że... zabawa, ale to występ, a nie freestyle u kolegi w mieszkaniu. Jednak DJ coraz lepsi, muzyka trzyma się dobrze, od czasu do czasu można też spotkać b-boyów, prezentujących naprawdę przyzwoity breakdance - ocena końcowa: oby tak dalej. A jeżeli uważacie, że przesadzam z tym hip-hopem, to zajrzyjcie w Internecie na stronę enigma.art.pl i zobaczcie, jak scena się rozwija. I wcale nie jestem gościem ze „środowiska”, tylko postronnym odbiorcą sztuki ulicznej. Rozmaitej - ale przede wszystkim samplowanej/loopowanej/elektronicznej - sztuki. I mimo narzekań z optymizmem spoglądam na 12 miesięcy roku 1999. Za granicą poradzajcie sobie, dbajmy o siebie. Mamy wielu utalentowanych artystów - i to nie tylko techno czy hip-hop. Ale albo sięgniemy po coś bardziej skomplikowanego niż girls- lub boys-band czy niemiecki-pseudo-rap oraz podejrzanie tandetne techno lub nijakie gitarowe granie, albo... pozostanie nam potop popu (który, chcemy czy nie chcemy, istniał - istnieje - i będzie istniał).

Jak głosi znane hasło „Wybór należy do ciebie!”. I tak mi się marzy, że może za rok znajdzie się miejsce na przykład dla niewielkich stacji radiowych, poświęcających sporo czasu na przykład na techno czy hip-hop. Hmm... nie, chyba jeszcze nie. To może przynajmniej kilka niewielkich wytwórni, które z powodzeniem zadają o niezależnych z różnych muzycznych światków i półświatków? Oby - życzę sobie pomyślnego podsumowania roku 1999.

(Pewnie jutro przypominę sobie, że nie napisałem o 1001 płytach, które zapamiętałem z ubiegłego roku, ale może niewystarczająco je zapamiętałem).

POZZIE

Subiektywne podsumowanie

Starzy trzymają się mocno

Robert Wyatt „Shleep”. Na albumie sporo zaproszonych znakomitości m.in.: Brian Eno, Phil Manzanera, Paul Weller. Sen opowiadany muzyką, Wyatt mruczący pod nosem. Płyta wygładzonego eksperymentu, wyszeptana, wyciszona, aby nie zbudzić, nie zdmuchnąć marzeń.

Corey Glover „Hymns”. Były wokalista Living Colour, jeden z głównych aktorów filmu „Pluton”. Nie tylko eks-gitarzysta Living Colour - Vernon Reid radzi sobie na muzycznej scenie. Glover nagrał materiał osadzony w klimacie pulsującego funku i soulu, nie pozbawiony rockowego pazuru.

W tym prywatnym zestawieniu nie może zabraknąć **Vana Morrisona** i wydanego w bieżącym roku „**Philosopher's Stone**”. Materiał miał ukazać się półtora roku temu. Van wycofał

jednak taśmę ze studia poddając je ponownej obróbce. W tym zestawie zamieścił nigdy dotąd nie publikowane utwory z lat 1971-1988. Podobno w kolejce czekają następne nagrania.

Dave Mathews Band „Before These Crowded Streets”. O tej płycie niedawno pisałem. Mogę tylko dodać, że muzyka ta mnie nie opuszcza, fascynuje i cieszy. Dave Mathews może wreszcie rozbijać mur obojętności na naszym rynku.

Bela Fleck „Left of Cool”. Zgoda, ta płyta bliższa jest muzyce jazzowej niż rockowej. Lecz z rocka wzięła energię i siłę, którą mnie obdarowuje. Świeżość w podejściu do komponowania i luz.

Powinienem wymienić jakąś rodzimą produkcję, niestety, nasz rynek nie daje mi zbyt wiele satysfakcji. Parę rzeczy średnich i jedna bardzo dobra

Voo Voo - „OOV OOV”. To było objawienie, więc jednak można stworzyć dzieło, a nie tylko zestaw piosenek. Jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale kto wie? Może znajdą się następni odważni?

Elvis Costello & Burt Bacharach „Painted from Memory”. Przymiotnik piękna jest tutaj jak najbardziej na miejscu. Bez przesady i popadania w zbytnią egzaltację. Takie dzieła pojawiają się nieczęsto. Spotkanie dwóch równorzędnych artystów. Doceniam odwagę Elvisa, przełamującego przyzwyczajenia swej publiczności. Prawdziwy artysta musi poszukiwać, tym różni się od grajka, schlebającego nowo zmieniającym się modom. Czy ten krążek zostanie należycie doceniony?

Mainstream „Mainstream”. Gdy słyszałem ich po raz pierwszy, wydawało mi się, że

to kapela amerykańska. Teraz wiem, że muzycy pochodzą z Anglii, tym większe słowa uznania. Uwzględnienie ich w tym zestawie jest z mojej strony udzieleniem im pewnego rodzaju kredytu zaufania. Wiele obiecujący zespół, jeśli nadal będzie się rozwijał, może nieźle zamieszać w rockowym światku.

Ostatnia w zestawie, lecz „last but not least”. **Joni Mitchell „Timing the Tiger”.** Joni Mitchell należy do grona artystów, których darzę szczególną sympatią. Nie znam jej złej płyty. Dlatego każda propozycja staje się dla mnie rzeczą co najmniej godną uwagi. Nagrywała płyty dobre, bardzo dobre i doskonałe. Ta należy do drugiej grupy. Bardzo dobra u Mitchell to częstokroć doskonałość u innych.

To był dobry rok. Obfitował w wiele interesujących krążków. Muzyka rockowa w swej klasycznej formie przeżywa kryzys. Kryzys ten szczególnie widoczny jest u nowych grup. „Starzy” trzymają się mocno.

BARTŁOMIJ KIERZKOWSKI



Praxis - „Metatron”

Muzyka XXI wieku

Liderem tej grupy jest Bill Laswell, człowiek, który draży świat dźwięków, kreując nowe wartości. Praxis to jedno z wielu jego muzycznych poszukiwań tak jak Material, Arcana czy płyta „Panthalassa” - nowe spojrzenie na muzykę Milesa Daviesa. Nie wspominając o krążkach solowych ani uczestnictwie w wydawnictwach wybitnych osobistości jazzu i pokrewnych gatunków muzycznych. Bill Laswell to obecnie jeden z najwybitniejszych twórców muzyki awangardowej, pokrewniej i zaskakującej, a przy tym wszystkim znakomity basista.

Płyta „Metatron” bardziej wychodzi z rocka niż z jazzu. Utwór otwierający album „Wake the Dead” może zaskoczyć, a nawet zadziwić. Spokojny, nastrojowy i bardzo klasyczny. To jednak preludium do tego, co ma nastąpić. Do zgiełku, połamanych rytmów, samplerów i gitarowych szaleńczych eskapad. Czasami gitarowy ostrzał

przypomina thrasowe zespoły. Breakbeatowy rytm, elektroniczne fajerwerki są tak połączone, tak nieprzewidywalne, że naprawdę zapiera dech. Muzyka chaosu (zgodnie z tytułem innego muzycznego projektu Laswella „Chaos Never Die”), rwanych fraz, przypadkowości. Laswell jest czarodziejem, korzystającym z najnowszych możliwości tkwiących w komputerach, mistrzem miksu. Jeśli ktoś chce odszukać spokój, pograć się w zadumie, niech nie sięga po tę płytę. Ten album jest muzyką wielkiego miasta, szybkości i przyspieszonego pulsu. Jest zapowiedzią czegoś nowego, być może tak będzie się grać za kilka lat. Wydaje mi się, że Hendrix (gdyby żył) tworzyłby właśnie tak. To, co czyni Laswell, jest logiczną kontynuacją poszukiwań nowego nurtu w muzyce rozrywkowej. W końcu praxis (z gr. praxis) to zdolność wykonywania ruchów celowych.

BARTŁOMIEJ KIERZKOWSKI

Gonzalo Rubalcaba „Antigua”

Jazz i rytm

„Śledztwo prowadzimy bezustannie sami, usiłując myśleć o tym, co naprawdę jest piękne i ważne, a co tylko być musi”. (Bohdan Czeszko Powódź, Czytelnik 1975)

Gonzalo Rubalcaba należy do najwybitniejszych pianistów jazzowych. Niektórzy mogli przekonać się o tym naocznie podczas ostatniego Jazz Jamboore. Jest wirtuozem swojego instrumentu, a przy tym udowadnia, że wirtuozeria idzie w parze ze wzruszeniem. Kolejne jego produkcje są tego najlepszym potwierdzeniem.

„Antigua” jest płytą inną niż te, do których przyzwyczaili nas artysta. Inną, lecz nie mniej fascynującą - piękną. Ten krążek zadziwi miłośników Rubalcaby, gdyż odszedł on od nastrojowych krajobrazów dźwiękowych, subtelnych improwizacji na rzecz rytmu, siły i energii. Gonzalo w książeczce do płyty przytoczył sentencję Leonarda da Vinci: „Siła narodziła się z potrzeby i umarła w wolności”. Rubalcaba - o dziwo częściej grającemu na syntezatorach - pomaga kwartet kubański w składzie Reynold Melian trąb-

ka; Felipe Cabrera bass; Julio Barreto perkusja. Rytm nie tylko kubański, lecz i afrykańskie. Jak twierdzi sam artysta, muzyka zawarta na kompaktce

go jej chłonięcia, nieskażonego wiedzą. Bardzo to osobista płyta, silna i żarliwa.

Krążek należy do grupy tych, które poznaje się za każdym no-



jest sumą wspomnień z dzieciństwa, pierwszych doświadczeń w świecie dźwięków, intuicyjne-

wym przesłuchaniem i coraz więcej odkrywa dla siebie.

BK

Podróż do przeszłości

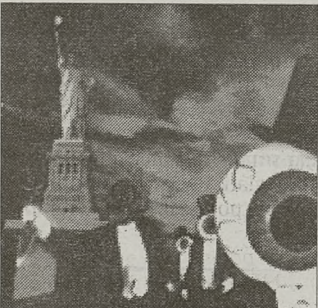
Grupa Afghan Whigs tą płytą chciała oddać klimat 1965 roku. Dokonała tego w warstwie tekstowej, również poprzez liczne zdjęcia znajdujące się we wkładce do kompaktu. Okładka płyty także nawiązuje do wydarzenia z 1965 r. Wtedy to miało miejsce przekazanie na ziemię zdjęć powierzchni Marsa przez próbnik „Mariner 4”.

1965 - to okres prezydentury L.B. Johnsona, wojna w Wietnamie, a w muzyce rozrywkowej

ukazanie się tak legendarnych płyt jak „Help” - The Beatles, czy „Highway 61 Revisted” Dylana. Kluczem do zrozumienia wyboru tej daty wydaje mi się, również rok urodzenia lidera grupy Grega Duli i innego członka zespołu - Johna Curleya.

Płyta stanowi przemyślaną i dopracowaną całość. Trwa 41 minut. Mocny, energetyczny rock, z licznymi ozdobnikami. Zastosowano bogate instrumentarium, podskórnie czuje się du-

ży pokład soulu. Tego z najlepszych wzorców. Interesujące chórki, agresywne i silne. To wszystko daje efekt dobrej, solidnej roboty. Na całość nakłada się bardzo ciekawa barwa głosu Grega Duli. Matowy, lekko zachrypnięty wokal, świetnie współgra z aranżacją. Z płyty wyróżniłbym utwory „Uptown again”, „Neglected”, „Omerta” oraz kończący całość instrumentalny „The Vampire Lanois”. Intrigująca rzecz u schyłku 1998 roku.



Rzekomi muzycy pochodzący rzekomo ze Shreveport w stanie Luizjana znani pod nazwą The Residents, rzekomo spotkali się w szkole średniej w latach 60. (Uwaga: To nie pomyłka w druku. Wszystko co dotyczy wczesnych dziejów, The Residents, nosi adnotację „rzekomo”). Pisząc o nich, zawsze trzeba mieć w zanadrzu to słówko. To również część otaczającej ich tajemnicy).

Złączona wspólnymi zainteresowaniami (jak „Buszujący w zbożu” Salinger) i antypatiami (jak plebejska kultura Luizjany) czwórka (a może z początku piątka?) muzyków wspólnie wyruszyła na zachód w 1966 roku. Ich celem było San Francisco, ale wkrótce zrezygnowali z tak szczytnych planów, zatrzymując się w San Mateo, gdzie zepsuła się im ciężarówka. Plotki głosiły, że ciężarówka została po prostu porzucona.

Chcąc zarobić na życie,

trwonili czas, próbując swoich sił w nagrywaniu, fotografii i wielu innych zajęciach

Mieszkańcy, czyli Residents

Wszystko co dotyczy wczesnych dziejów, The Residents, nosi adnotację „rzekomo”

artystycznych. Wkrótce rozeszły się pogłoski o ich eksperymentach i w 1969 r. brytyjski gitarzysta Philip Lithman zdecydował się odwiedzić ich w Kalifornii, by zobaczyć, ile są warci. Po drodze stanął w Bawarii (nie pytajcie mnie, czemu) gdzie poznał dziwnego i tajemniczego człowieka zwanego N. Senada, którego pasją było nagrywanie ptasich śpiewów. N. Senada zdecydował się dołączyć do Lithmana i wspólnie przemierzali drogę do zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Grupa i nowi przybysze szybko przypadli sobie do gustu, a dwójka Europejczyków miała odtąd wywierać silny wpływ na poczynania zespołu - Lithman ze swoją grą na gitarze, a N. Senada ze swoją Teorią Niejasności i innymi kaskami filozoficznymi.

W roku 1971 grupa wysłała jedną z taśm („The Warner Bros. Album”) do Harve Halverstadta w Warner Bros. Halverstad pracował u Captainem Beefheartem, muzykiem, którego kapela miała w wielkim poważaniu. Niestety, Halverstad nie był szczególnie zachwycony tym, co usłyszał - „The Warner Bros. Album” był raczej niezręcznym i chaotycznym dziełem - i wysłał muzy-

kom odpowiedź odmowną. Ponieważ na adresie zwrotnym nie umieścili żadnej nazwy, przesyłka z taśmą została po prostu zaadresowana do „Mieszkańców” („residents”) na ich adres. Muzycy oczywiście od razu wykorzystali to jako nazwę grupy.

The Residents zarejestrowali na taśmie jeszcze jeden album i występ na żywo, po czym zdecydowali, że nadszedł czas, by pokazać się światu. Nie zamierzali, rzecz jasna, wydać swojej muzyki w jakiejś znanej firmie płytowej, więc stworzyli własną wytwórnię. W roku 1972 nowiutka firma Ralph Records wydała pierwszy singiel The Residents i od tego czasu zespół nie przerywa swojej działalności ani na moment.

Początki muzyki

tworzonej przez The Residents to seria nagranych na szpulowe taśmy „albumów” z roku 1970. Większość z nich raczej nigdy nie ujrzy światła dziennego, lecz niektóre nagrania od czasu do czasu pojawiają się na płytach składankowych. (1970 - „Rusty Coathangers for the Doctor”, 1970 - „The Ballad of Stuffed Trigger”, 1971 - „The Warner Bros. Album”, 1971 - „Baby Sex”).

Po swym pierwszym oficjalnie wydanym nagraniu, singlu „Santa Dog” (1972) zespół zaczął produkować krążki w ilości co najmniej jednego na rok. W tym „klasycznym” okresie, trwającym do roku 1980, powstała większość



najwspanialszej muzyki Residentsów. (1973 - „Meet the Residents”; 1974 - „Not Available”, 1976 - „The Third Reich 'N' Roll”, 1976 - „Fingerprince”, 1977 - „Duck Stab/ Buster&Glen”; 1979 - „Eskimo”; 1980 - „The Commercial Album”).

W latach osiemdziesiątych

The Residents przeszli od nagrywania albumów studyjnych do realizacji większych projektów, serii produkcji i tras koncertowych. Pierwsza trasa, „The Mole Show”, była oparta o serię płyt pod nazwą

„The Mole Trilogy”, z których tylko dwie pierwsze zostały ukończone, zanim zespół wyruszył w drogę. Po występach zespół zdecydował się rozszerzyć projekt do sześciu albumów, lecz tylko te do numeru cztery ujrzały światło dzienne. (1981 - „The Mark of the Mole”, 1982 - „The Tunes of Two Cities”, 1985 - „The Big Bubble”).

Miedzy swą pierwszą a drugą trasą, The Residents zaczęli pracować nad swoim jak do tej pory najambitniejszym pomysłem, serią albumów odkrywających dzieła różnych amerykańskich kompozytorów, zwaną - wystarczająco stosownie - „The American Composer Series”. Niestety, projekt został zarzucony z różnych przyczyn po wydaniu zaledwie dwóch płyt. (1984 - „George&James”, 1986 - „Stars&Hank Forever”).

Zanim „The American Composer Series” doczekały się swego przedwczesnego końca, zespół powrócił do realizacji innych, mniejszych pomysłów. (1988 - „God in 3 Persons”, 1989 - „The King&The Eye”, 1990 - „Freak Show”, 1992 - „Our Finest Flowers”).

Te płyty

doprowadziły do kilku poważniejszych przedsięwzięć:

„God in 3 Persons” pociągnęły za sobą album studyjny, soundtrack i dwa single, podczas gdy „The King&The Eye” został włączony w trasę koncertową Cube E.

Album „The Freak Show” zainspirował mnóstwo pobocznych pomysłów: singel, książkę, występ sceniczny i CD-ROM, który wprowadził The Residents w świat multimedialny. Kontynuacją tego była rewolucyjna interaktywna wersja ich płyty z roku 1990, „...erbread Man” (jeden z pierwszych „poszerzonych CD s”) oraz nagrodzona gra na CD-ROM, „The Residents Bad Day on the Midway”. (1994 - „Gingerbread Man”, 1996 - „The Residents Have a Bad Day” - soundtrack do „Bad Day on the Midway”).

Ostatni projekt zespołu do tej pory nie ujrzał jeszcze światła dziennego, lecz będzie dostępny wkrótce.

1998 - „Wormwood” - to zbiór osobliwych opowieści biblijnych.

BEATA CHOMATOWSKA



Pani

lanem i kostką, najmodniejsza sięga połowy tyłki. Krótkie sukienki przykrywają długie, przejrzyste warstwy. Bardzo modnym elementem są drapowania, pęknięcia odsłaniające ciało w nietypowych miejscach, szale, futrzane obszycia i etole. - Najważniejsza jest jednak tkanina - dodaje Dominika - najlepiej z efektem matowego błysku, jaki daje światło odbijające się w

proponują także na wieczór ciutkie, przejrzyste welny z nadrukami, koronki z koralikami, metaliczne siatki, jeśli aksamit - to tylko w wersji devore.

Bizuteria zdobi przede wszystkim szyję i uszy. Najmodniejsze jest zwielokrotnienie drobnych form: koralików, gałązek, kryształków. Bardzo dobrze wymogom tegorocznej mody karnawałowej odpowia-

Anna Smolicka, scenograf, kostiumolog, na pytanie, jak ubierały kobietę na bal w rozpoczynającym się sezonie karnawałowym, stwierdziła, że teraz kobiety raczej się rozbiera, a nie ubiera. Jeśli jednak już miałyby ubrać, to najchętniej w tzw. suknię z epoki. - W końcu każda z nas chciałaby kiedyś wystąpić w prawdziwej sukni balowej - dodaje. - Może to być okres fin de siècle, rococo lub lat 20. Szczególnie ten ostatni okres cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród moich klientek. Sama marzę o sukni w stylu fine de siècle ze spódnicą opartą na oryginalnych wykrojach secesyjnych, gładką z przodu z trenem układanym w kontrast, ale wciąż nie starcza mi czasu na jej uszyty - wyznaje pani Anna.

A mężczyźni... - Ma być tylko tłem w tym karnawale - cytuje za Jerzym Antkowiakiem Lucyna Olbratowska, projektantka odzieży męskiej. - Ale to musi być eleganckie - dodaje już od siebie. Męska moda końca XX wieku wraca do najlepszych kanonów elegancji. Obowiązuje nienagannaść kroju i tkaniny. W tym sezonie najmodniejszym strojem niezależnie od wieku jest surdut - czarny, szary lub koordynowany. Jest to np. wydłużona wysoko zapinana marynarka z aksamitu lub innej lekko lśniącej tkaniny w połączeniu z matowymi spodniami. Dyskretna, srebrna, złota lub miedziana nitka może również pojawiać się w kamizelkach. Koszula musi być koniecznie biała. Do niej zakładamy fular, wiążemy muchę, ewentualnie szeroki krawat z dużym węzłem. Kolory mają być stonowane, monochromatyczne: szarość, srebro lub połyskująca czerń.

Na bardziej uroczystej imprezie możemy się pojawić w smokingu. Do niego zakładamy białą koszulę z łamanym kołnierzykiem, pas hiszpański w kolorze harmonizującym z muchą lub ozdobną brokatową kamizelkę i czarną muchę. Na wielkie gale obowiązuje frak. Koszula w tym przypadku oprócz łamanego kołnierzyka musi mieć usztywniany gors. Mucha zawsze biała i konieczna wiązana, spodnie z lampasami, biała kamizelka, czarne jedwabne skarpetki, jedwabna bielizna, buty z lakierowanej skóry na cienkiej podeszwie z noskiem do szpica, dobry zapach i eleganckie zachowanie powinny zapewnić każdemu mężczyźnie sukces towarzyski na największym balu.

Jeżeli nie chcemy zbyt wiele wydać na strój wieczorowy i okoliczności nie wymagają tego, wystarczy klasyczny czarny garnitur w połączeniu z kolorową błyszczącą kamizelką.

RENATA RYCHLIK

Szalona noc

Już w pierwszą sobotę nowego roku, niektóre z nas wybierają się na karnawałowe bale i prywatki. Znakomita aktorka Nina Andrycz, która w swoim życiu wiele razy otrzymywała tytuły królowej balu, i to w takich miejscach, jak słynny warszawski Bristol, twierdzi, że przed balem trzeba się porządnie wyspać. Sen, to, według tej wciąż, mimo upływu lat, pięknej kobiety, najlepszy kosmetyk. Pani Nina przyznaje jednak, że sen i kompresy z herbaty na oczy, jako jedyne „zabiegi” upiększające, są wystarczające dla dwudziestolatki. Natomiast panie nieco starsze, a zwłaszcza te w wieku dojrzałym, muszą zadbać o siebie przynajmniej trzy dni przed balem.

Przed wszystkim zwróćmy uwagę na twarz, aby podczas zabawy olśnić wszystkich piękną, gładką cerą. Maseczki, zwłaszcza te z rodzaju relaksujących z tlenem czy też rewitalizujących, możemy nakładać na twarz, dekolt i szyję codziennie przez kilka dni. Trzy dni przed balem robimy peeling. Odrobiną peelingu myjąco-tonizującego masujemy przez chwilę całe ciało i twarz. Robimy to zataczając małe kółeczka. Potem splukujemy skórę letnią wodą i wcieramy odżywczy balsam albo krem. Dzień przed balem depilujemy nogi i pachy. Kilka godzin przed wyjściem na zabawę bierzemy kąpiel. Gdy jesteśmy bardzo zmęczone, orzeźwimy się podczas kąpieli z dodatkiem olejków aromatycznych. Dodajemy 8-10 kropli do wanny z ciepłą wodą. Wybierzmy zapach rozmarynowy, eukaliptusowy lub miętowy.

Przed zrobieniem makijażu pamiętajmy, aby rozproszyc na twarzy kilka kropelek żelu typu lifting (Eris, Dermika). A zanim nałożymy na twarz podkład, przyłóżmy do twarzy, szyi i dekoltu kostkę lodu. Makijaż będzie się lepiej trzymał. Pamiętajmy, aby w torebce, którą zabierzemy na bal, oprócz pudru, pomadki do ust, nie zabrakło mgły do zraszania twarzy (np. Sorai). Przyda się zwłaszcza po tańcach. Dobrej zabawy!

(G.S.)

Projektanci radzą paniom i panom

W czym na bal?



Propozycje firm OXA i NEW MEN pokazane w czasie „Wieczoru Mody i Magii” w Klubie „Pod Gruszką”

Fot. Andrzej Kramarz, Tomasz Jędryszczuk

Jak co roku, w karnawale pojawia się przed nami to samo pytanie. Zanim sami sobie odpowiemy, posłuchajmy, co proponują krakowskie projektantki.

- Prosta suknia o zgrafiowanych, często asymetrycznych formach z dekoltem w karo, tódkę lub „wodę”, ewentualnie sukienka-koszulka nawiązująca do okresu lat 20. będzie najmodniejszą kreacją na tegorocznych balach karnawałowych. - mówi krakowskie projektantki Dorota i Dominika Adamczyk. - Długość oscyluje pomiędzy ko-

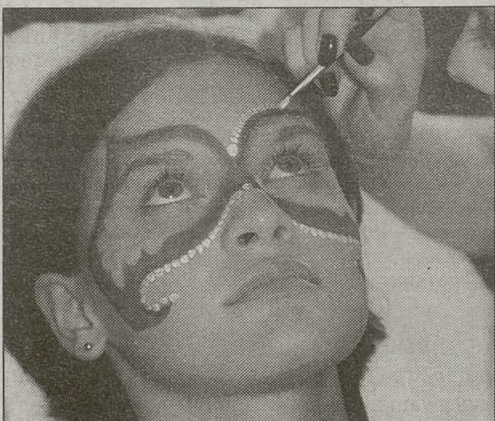
spatynowanym metalem lub przydymionym połysk spodniej warstwy spod wierzchniej, przejrzystej. Obok tego chętnie nosi się tkaniny satynowe, lureksy, a także tzw. tkaniny mokre. W tym sezonie karnawałowym będzie dużo nadruków, najczęściej srebrnych na szarym lub czarnym tle oraz maleńkich lśniących punkcików naklejonych na tkaninę, zwanych „italian brillants”. W kolorystyce oprócz metalicznych szarości i błyszczących czerni pojawia się fiolet i bordo. Włoscy stylisty

dają wyroby „Jabloneksu”, natomiast z kamieni szlachetnych - kwarc dymny. Buty i torebki czarne lub srebrnoszare najmilej widziane są z satyny. Dużo szpilek, wysokich słupków, kłapek, czółenek. Maleńkie torebki na krótkich rączkach często wykańczane są koralikami, futerkiem lub cekinami.

Jest też druga tendencja nawiązująca do końca XIX wieku: bogate orientalne wzornictwo, dużo złota, kamieni, brokatu. W takiej sukni można jednak wystąpić tylko na wielkiej gali.

Zamiast biżuterii

Makijaż fantazyjny



Makijaże wykonane przez p. Olę Pluchę z salonu „Metamorfoza”

można nosić zamiast biżuterii - dodaje krakowska wizażystka.

Jak skorzystać z tego bogactwa propozycji? - Kolory najlepiej dobrać do swojej urody, karna-



Fot. Marek Geyer, Kinga Ostrowska

cji skóry i koloru włosów - radzi pani Ola. - Makijaż można także dostosować do kreacji, np. posiadaczka niebieskich oczu i sukni karnawałowej w kolorze morskim niech nie stroni od

mocnego makijażu w tonacji niebiesko-zielonej. Ładnie w takiej oprawie zaprezentują się również oczy brązowe, ale zgubią się zielone, którym bardziej pasują odcienie śliwki - kontynuuje wizażystka. Do małej czarnej, która wisi w szafie każdej kobiety, pasuje każdy makijaż: od hollywoodzkiego (Marilyn Monroe) po mocniejszy makijaż codzienny.

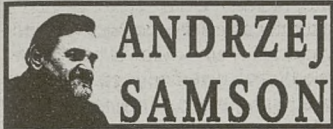
Kogo nie stać na wizytę w profesjonalnym salonie i wykonanie niepowtarzalnego makijażu (cena uzależniona od kilku warunków, ale należy liczyć się z wydatkiem przynajmniej 100 zł) może sięgnąć po będące w sprzedaży gotowe szablony wzorków, które po przyłożeniu do wybranego miejsca na twarzy maluje się akwarelami. Można je urozmaicić doklejeniem (na tuszu do rzęs) maleńkich kamyczków, np. cyrkonii. Może się jednak zdarzyć, że na jednym balu uwagę będzie zwracać kilka pań z jednakowymi muszkami na policzku, a tego nie znieś żadna kobieta...

Pamiętajmy, że makijażowi powinna towarzyszyć odpowiednia fryzura. - Element winorośli w makijażu fantazyjnym dobrze harmonizuje ze spiralnymi loczkami obsypanymi brokatem - mówi pani Ola Plucha. Świetnie będą również wyglądały paznokcie malowane we wzorki, zdobione mieniącymi się kamyczkami. Taki makijaż paznokci to jednak zadanie dla profesjonalisty.

Makijaż wykonany akwarelami do ciała zmywa się zwykłymi mleczkami lub żelami do demakijażu.

(EP)

Niewdzięczne bachory



Rodzice w swojej przeważającej części „chcą dobrze”. Marzą o tym, żeby swoje dzieci wychować na porządnym, szczęśliwym ludzi i oczekują, że pewnego dnia przyjdą do nich, aby dać im tę najważniejszą, rodzicielską nagrodę mówiąc: „Dziękuję za wszystko. Daję sobie radę w życiu i chciałbym teraz ja być dla was oparciem”. Nic takiego jednak przeważnie nie następuje. Wręcz przeciwnie, w miejsce podziękowań i deklaracji dalszych, przyjaznych kontaktów, niewdzięczne, dorastające bachory przejawiają pretensje i zarzuty, a w miejsce przyjaźni lekceważenie czy wręcz pogardę. Natrafiając u progu dorosłości na rozmaite problemy życiowe, dzieci dokonują bowiem „do-

niostego odkrycia”. To rodzice są winni. To oni źle mnie wychowali. To przez ich głupie zakazy i irracjonalne lęki, które mi wpoili, nie potrafię się odnaleźć wśród innych ludzi. To przez ich obawy i trzymanie mnie pod kloszem nie posiadam różnych umiejętności i nie potrafię być atrakcyjnym partnerem dla rówieśników. To przez ich pomysły wychowawcze jestem teraz nieśmiały, samotny, nielubiany, zakompleksiony itd. To nie we mnie tkwi przyczyna moich trudności i niepowodzeń, ale w tym, co oni ze mną zrobili.

Odkrycie „winy rodziców” przynosi swoistą ulgę i uspokojenie. Przeświadczenie, że „gdyby nie oni, to...” pozwala zachować poczucie własnej wartości, zwolnić się z odpowiedzialności za swoje postępowanie. Pozwala nawet pomyśleć o sobie, jako o godnej współczucia, niewinnej ofierze zabiegów wychowawczych samolubnych, pozbawio-

nych wyobraźni, niedostosowanych „starych”. A ofiara nie ponosi przecież odpowiedzialności. Jest automatycznie usprawiedliwiana i rozgrzeszana.

Gdyby chociaż tylko na myśleniu się kończyło. Ale nie. Z pozycji pokrzywdzonej ofiary zaczynamy marzyć o odwecie, bo zemsta jest łatwiejsza niż praca nad sobą. Upajamy się więc wyobrażeniami, jak „starzy” będą cierpieć, kiedy uświadomimy im, jacy w istocie są i jak dręczyć ich będzie poczucie winy, gdy pokażemy im, że to oni są odpowiedzialni za nasze niepowodzenia. I pokazując im to z całą bezwzględnością, mówiąc i po wielokroć, i na różne sposoby, jacy są beznadziejni, głupi, staroświeccy i sztywni, czujemy się naprawdę lepiej. Jak ów kot, który po paru głębszych, widząc wchodzącą do baru mysz mruczy: „No! Nareszcie jest wszystko w porządku. Jest co zjeść, jest co się napić i jest komu dać w mordę”.

Jednym ze sposobów „pokazania »starym« „bywa ukaranie ich poprzez ograniczenie lub wręcz zerwanie z nimi kontaktu. Urażeni i pokrzywdzeni udajemy się na „emigrację wewnętrzną”, obnosząc swoją izolację i milczenie po domu, jako memento, żeby „starzy” przypadkiem nie zapomnieli, czego się dopuścili. A w rodzicach narasta poczucie krzywdy, któremu nierzadko towarzyszy refleksja: „Trzeba było wilkowi wytłamać zęby, kiedy był szczeniakiem. Człowiek myślał naawnie – będzie starszy, to zrozumie. A teraz...”. Teraz już za późno.

Pozostała już tylko walka, tylko wymiana ciosów, które z obu stron – rodziców i dzieci – postrzegane są jako obrona. Tracą na tym zawsze obie strony. Obie strony cierpią, boją się i przeżywają poczucie winy. I cierpiąc myślą z goryczą o sobie nawzajem – on mnie nie rozumie.

Potyczki rodzinne



Nowy rok w „Dzienniku Polskim” postanowiłem rozpocząć z uśmiechem. I to nie było jakim albo kretyńskim, ale szczerym i podkreślającym entuzjazm, jaki mnie ogarnia na myśl o nadchodzących ponad 350 dniach, które pozostały nam do roku 2000. Nie żebym się spodziewał czegoś wybitnie radosnego w tym roku. Pewnie będzie on podobny do poprzedniego, czyli będę miał sporo pracy, ale rzecz nie w tym, czego się oczekuje, ale z jakim nastawieniem podchodzi się do życia. Tak zwane myślenie pozytywne przynosi często zadziwiające efekty. Potwierdzają to lekarze, którzy uważają, że jeżeli czasami zdrowiej pacjentowi różnej maści szarlatanów i znachorów, to jest to przede wszystkim rezultat nastawienia chorego, który wierzy, że wyzdrowieje. To samo dotyczy wydarzeń mniejszej rangi. Prawie zawsze w zatłoczonym centrum Warszawy znajduję miejsce do parkowania tylko dlatego, że dojeżdżając myślę pozytywnie, to znaczy mówię do siebie – „na pewno będzie miejsce”. I jest. Byłem teraz kilka tygodni w Stanach Zjednoczonych. To duży i różnorodny kraj. Każdy stan jest inny, ale niezależnie od tego czy to Nowy Jork, Teksas czy Kalifornia, jedno jest wspólne – ludzie się do siebie naturalnie i spontanicznie uśmiechają. Jest to nawet przyczyną różnych nieporozumień. Opowiadała mi młoda Amerykanka, że gdy przyjechała przed rokiem do Polski, wielokrotnie była źle rozumiana przez naszych rodaków, którzy jej naturalny sposób bycia, czyli uśmiech, odbierali jako zachętę do zawarcia znajomości znacznie bliższej. U nas uśmiech jest reglamentowany. Trafił nawet do przysłowia. „Śmieje się jak głupi do sera”. Nie wiem o jaki ser chodzi, ale jedno jest pewne, kto się za często śmieje, ten jest głupi – tak przynajmniej z tego powiedzenia wynika. Jest też inne powiedzenie – „Śmiech to zdrowie”, ale wiadomo, w naszym kraju mało kto jest zdrowy. Jeżeli nawet uważa, że nic mu nie dolega, to znaczy, że jest głupi. I kółko się zamyka. Wszystkie te uwagi nie dotyczą oczywiście mojego ojca, jednego z najpogodniejszych ludzi jakich znam. Ale dlaczego? Nie wiadomo. Z tego co ustaliłem, nie jest Amerykaninem.

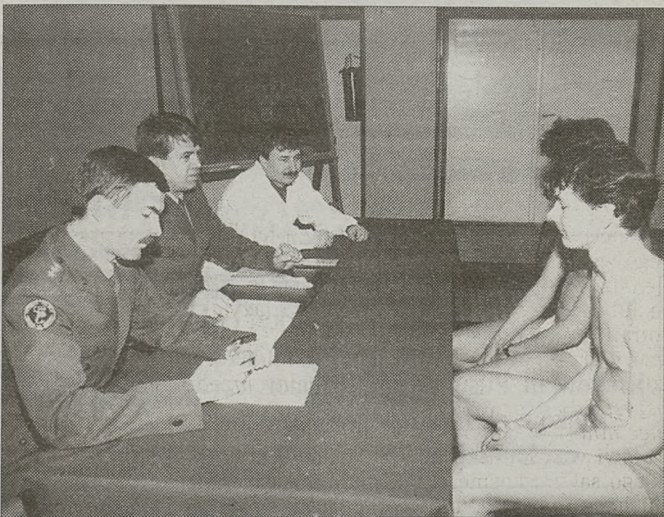
GRZEGORZ



Amerykaninem na szczęście nie jestem. Na szczęście – bo po pierwsze, nie znam angielskiego i głupio bym się czuł w kraju, gdzie nie rozumiem, co do mnie mówią, po drugie zaś, będąc Amerykaninem na pewno nie byłbym człowiekiem pogodnym. Amerykanów obowiązuje bowiem – jak powszechnie wiadomo – stałe dążenie do sukcesu i bezwzględna walka o jak najlepszą pozycję zawodową i finansową. Udział w takim wysiłku uniemożliwia utrzymanie pewnego filozoficznego dystansu przy ocenie otaczającej nas rzeczywistości, a bez tego trudno – moim zdaniem – o zachowanie pogody ducha. A że Amerykanie potrafią się uśmiechać, to mnie nie dziwi. Odkąd pamiętam (czyli od sześćdziesięciu z górą lat) obowiązuje u nich zasada „keep smiling”, bo jeśli ktoś ma minę skwaszoną lub smętną, to otoczenie uważa go za życiowego fajtłapę i nieudacznika, co automatycznie zmniejsza jego szanse na sukces. Natomiast u nas jest wręcz odwrotnie. Polak z uśmiechniętą gębą wywołuje u większości rodaków odruch niechęci lub podejrzliwości (bo niby z czego facet tak się cieszy?!) i na ogół starają się szybko zepsuć mu ten dobry nastrój. W szczególności odradzałbym demonstrowanie radosnych uśmiechów w naszych biurach i urzędach. Jeśli chcemy tam coś załatwić, to o wiele bezpieczniej jest wyglądać jak kupka nieszczęścia, bo wtedy pan urzędnik lub pani urzędniczka może się ulituje i sprawę załatwi. Natomiast osobnik z promiennym obliczem budzi myśli w rodzaju: „Ja mam tyle różnych kłopotów, to dlaczego jemu ma być za dobrze?” – no i postarają się, żeby nie było. A w ogóle, jesteśmy przecież narodem szczególnie ciężko doświadczanym przez historię, skoro więc spadało na nas aż tyle różnych klęsk i nieszczęść, to po prostu nie wypada zbyt często i zbyt radośnie się uśmiechać. Souffrance oblige!

BRUNO

Podpatrzone



Goło, ale w ostrogach

Fot. Robert Glac

Wierszowisko pod redakcją Józefa Barana

Zniewątpliwą przyjemnością rekomenduję dziś dwa piękne wiersze Marii Białas. Autorka należy do krakowskiego Koła Młodych przy Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich (przy okazji informuję, że zebrania koła odbywają się co drugi poniedziałek każdego miesiąca, g. 18.00, ul. Kanonicza). Ukończyła niedawno pedagogikę na WSP w Krakowie i biologię na UJ (jak informuje, pisała pracę magisterską o ptakach). Uprawia lirykę świetlistą, przejrzystą i wyrafinowaną prostą. Jak wiadomo prostota jest najbardziej skomplikowana, wymaga niesłychanej celności słowa. Przy takiej liryce – nie sposób oszukiwać, wystarczy nieco chybić i widać to jak na dłoni. Są to poza tym liryki ujmująco subtelne:

w zielonym mroku
paproci i brzoź
dotknąłeś mnie
spojrzeniem nieba
i oddech twój położyłeś
na moich ustach

właśnie rodziło się
słońce
w kołysce traw
światło
wypełniało moje ciało
noc zniknęła
w pninach drzew

powiedziałeś:
Bóg uśmiechnął się
do Ziemi
konwalie zakwitły
Poezja to morze w kropki.

To wystarczająca „próbka” stylu, próbka pisma, kompozycji, charakteru. Na podstawie kilku linijek, jednej metafory – można powiedzieć wiele o człowieku (tak przynajmniej twierdził Peiper) i prawie wszystko o możliwo-

ściach pisarskich autora. Gdy czyta się utwory nadsyłane na konkursy poetyckie – można się po paru linijkach zorientować, który zestaw jest grafomański. Cyganka czyta z ręki, grafolog czyta z piśma, krytyk z metafory. Naprawdę niepotrzebne są długie poematy i powieści.

Liryki Marii Białas są jak ulotne wałki. W najlepszych – mowa o świetle, o naszych uczuciach zabarwiających świat i o świecie stale zabarwionym naszymi uczuciami; rządzi widzimy go raz na czarno, raz na różowo...

Ale potrafi też napisać dobry wiersz „na temat”; np. o starych ludziach. „Przykazanie” Marii Białas jest zapewne trochę trawestacją utworu księdza Jana Twardowskiego, a trochę Jonasza Kofty, lecz na tyle twórczą, że oryginalna. Kto przeczyta ten wiersz, zapamięta go na stałe, a to przecież jedno z kryterium dobrej poezji:

kochajcie starych ludzi
są jak kwiaty z bibułki
i jedwabiu
są jak ptaki
z kolorowej słomki
jak kruche figurki
z drogocennej porcelany
już nie mają
świeżości barw zapachu
ale ciągle są kwiatami
już nie potrafią latać
a jednak prostują skrzydła
chcąc uzbicić się w powietrze
i tak delikatnie
jak najlepszą porcelanę
trzeba tulić w palcach
kochajmy starych ludzi
bo zawsze za szybko
ulatują
z naszego życia
jak ptaki
jak kwiaty

Słowniczek współczesnej polszczyzny

LAKONICZNOŚĆ

Wojskowa Izba Sądu Najwyższego postanowiła, że Wojskowy Sąd Okręgowy ma ponownie rozpatrzyć wniosek o aresztowanie stalinowskiej prokurator Heleny Wolińskiej. Wcześniej złożony jest ponoć zbyt lakoniczny. Nie jest chyba aż tak lakoniczny, jak nakazy aresztowania i wyroki orzekane i podpisywane niegdyś przez Fajglę Helenę Mindli-Wolińską, Marię Zand-Górowską, Beniamina Wajsbłęcha, Emilię Mertz i Gustawa Auscolera. W przypadku jednego z najwybitniejszych patriotów polskich, gen. Augusta Fiedorfa, lakoniczność ta wyglądała mniej więcej tak: Aresztować i powiesić.

PODOBIENSTWO

Prawie nikt z interesantów reprezentujących firmy nie załatwia ostatnio niczego w ZUS-ie od ręki. Głównie idzie o pobranie i wypełnienie nowych formularzy związanych z wprowadzeniem reformy ubezpieczeń. Dopiero po trzeciej, czwartej wizycie można uznać, że sprawa jest załatwiona. Nie należy jednak żądać zbyt dużo naraz. Przecież urzędnicy ZUS-u sami dopiero co zapoznali się z nowymi przepisami. Ponadto ZUS przypomina teraz salę koncertową. W pełni zadowolony meloman wychodzi bowiem z filharmonii kontent dopiero po drugim, trzecim bisie.

REWANŻ

Ostatnio urzędnicy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji sporządzili listy złych psów, które trzeba będzie rejestrować w urzędach administracji terenowej. Dopiero zarejestrowanie psa będzie sankcjonowało posiadanie zwierzęcia w domu. Ciekawe, czy psy myślą o odwecie? Czy kiedykolwiek sporządzone zostaną listy złych ludzi?

SZYBKOŚĆ

Narzekania na krakowskie tramwaje nie są chyba w pełni uzasadnione. Niektóre z nich są chyba nawet za szybkie. Przypominają błyskawice. W końcu grudnia ubiegłego roku jeden z pasażerów nabył bilet miesięczny na linię „46”, ale od 3 stycznia bm. linia ta została zlikwidowana. Czyli tramwaj zniknął w mgnieniu oka. Czy są gdzieś jeszcze szybsze?

ZMIANA

Nadal trwa dyskusja o wyznaczeniu redaktorów telewizji, którzy wyprosiliby ze studia wiceministra Jerzego Stępnia, bo tak sobie życzył Leszek Miller. Nie przesadzałbym jednak z tymi krytykami. Wszak Miller zażądał, aby Stępień spokojnie sobie z gmachu telewizji wyszedł. Dawniej, w czasach gdy Miller należał do PZPR a nie SLD, gościa zwyczajnie by wyprowadzono. Często w niewiadomym kierunku.

Opracował T. DOM.

Od Sasa do Lasa

wiązanego krawata, z pracowniczymi wyczyszczonymi okularów, z kościstej tyciny, która też wygląda jak wypolerowana. Takie twarze najchętniej, najłatwiej wyobrażamy sobie pod czarnymi czapami z trupimi główkami.

Jednak – jak się mówi – wygląd nie świadczy o człowieku. O człowieku świadczą jego myśli, postawy i czyny.

Komornik ze Słupska nie ma wątpliwości. Życie traktuje jak

matematykę, w której aksjomatów nie trzeba udowadniać, a wszystkie prawa dawno już zostały udowodnione. Aksjomat, prawo – to dla niego wyrok sądu. Nie przyjmuje do wiadomości, że sąd może się mylić, że inni komornicy nie znajdują podstaw do eksmisji, w przypadkach, które on uważa za oczywiste. Jest idealnym służbistą, który siebie samego ocenia tylko poprzez skuteczność działania. Jednym słowem – Javert, arcyfajtkant z „Nędzników”.

Wreszcie pada pytanie, które musiało paść: o sumienie. Nawet oficerowie wojska i policji mogą odmówić wykonania rozkazów sprzecznych z ich sumieniem... Nie ma odpowiedzi, a raczej jest odwołanie się do praw, czyli sądowych wyroków. Sąd już rozstrzygnął, nie tylko zgodnie z prawem, ale także sumieniem – odpowiada matematyk-komornik.

Jest tak nieludzki, że wy daje się, iż został skonstruowany z plastyku i obwodów scalonych. Javert przejawiał więcej człowieczeństwa. I zapłacił za to najwyższą cenę...

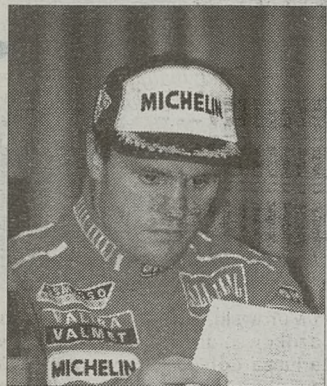
Jedź

Z DZIENNIKIEM

W rajdowych mistrzostwach świata 1998

Rekordowy sezon teamu „trzech diamentów”

Trzy tytuły wywalczyli w sezonie 1998 kierowcy Mitsubishi w rajdowych mistrzostwach świata. Tommi Makinen został najlepszym rajdowym kierowcą na świecie,



a wraz z Richardem Burnsem, swoim partnerem z zespołu Mitsubishi Ralliart Europe, zdobył dla swojego teamu mistrzowski tytuł w klasyfikacji producentów. Mistrzem świata grupy N, czyli wśród samochodów seryjnych, został Gustavo

Kierowcy Mitsubishi dominowali w mistrzostwach świata '98 triumfując w siedmiu spośród trzynastu eliminacji. Tommi Makinen sięgnął po swój tytuł po raz trzeci z rzędu (1996, 1997, 1998), co nie zdarzyło się jeszcze nigdy w historii mistrzostw świata. Jest także pierwszym kierowcą, który zwyciężał w pięciu kolejnych edycjach jednego rajdu (1000 Jezior, Finlandia: 1994, 1995, 1996, 1997, 1998).*

Wcześniej cztery zwycięstwa z rzędu miał w Rajdzie Safari obecny szef komisji rajdowej FIA - Kenjiyzyk Shekhar Mehta.

Trzeci z rzędu tytuł wywalczył także Gustavo Trelles (1996, 1997, 1998), a czwarty w tej kategorii dla Mitsubishi, bowiem w sezonie 1995 grupę N wygrał Rui Madeira zasiadający również za kierownicą lancera. W tym sezonie całe podium przypadło zawodnikom Mitsubishi, bowiem na drugim miejscu za Trellesem uplasował się Manfred Stohl (carisma GT), a na trzeciej pozycji Luis Climent (lancer evo IV).

ta, bowiem pozostawał na prowadzeniu przez 85 odcinków specjalnych wobec 76 Colina McRae. Carlos Sainz był liderem tylko przez 31 OS-ów. Najwięcej odcinków specjalnych wygrał Colin McRae (63), ale Tommi Makinen



Rajd 1000 Jezior - lancer evo III Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Australii - lancer evo III Tommi Makinen (Finlandia)

1997: Rajd Portugalii - lancer evo IV Tommi Makinen (Finlandia)

jest drugi w tej klasyfikacji (41) przed Didierem Auriolem (37), Richardem Burnsem (36) i Carlosem Sainzem (34).

W sezonie 1999 barwy Mitsubishi w mistrzostwach świata będzie znów reprezentował Tommi Makinen, a drugim kierowcą fabrycznego zespołu został świetnie zapowiadający się młody Belg - Freddy Loix.

20 zwycięstw lancera/carismy GT w mistrzostwach świata

1974: Rajd Safari - lancer 1600 GSR Joginder Shingh (Kenia)

1976: Rajd Safari - lancer 1600 GSR Joginder Shingh (Kenia)

1995: Rajd Szwecji - lancer evo II Kenneth Eriksson (Szwecja)

Rajd Australii - lancer evo III Kenneth Eriksson (Szwecja)

1996: Rajd Szwecji - lancer evo III Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Safari - lancer evo III Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Argentyny - lancer evo III Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Katalonii - lancer evo IV Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Argentyny - lancer evo IV Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Finlandii - lancer evo IV Tommi Makinen (Finlandia)

1998: Rajd Szwecji - lancer evo IV Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Safari - carisma GT Richard Burns (W. Brytania)

Rajd Argentyny - lancer evo V Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Finlandii - lancer evo V Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd San Remo - lancer evo V Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd Australii - lancer evo V Tommi Makinen (Finlandia)

Rajd W. Brytanii - carisma GT Richard Burns (W. Brytania)

* Tommi Makinen w sezonie 1994 wygrał w Finlandii startując na fordzie, a rok później rajd zaliczany był tylko do klasyfikacji samochodów napędzanych na jedną oś i stąd nie jest ujęty w statystyce, jako pełna eliminacja mistrzostw świata. (A)

Fot. Jacek Jurecki

Czy wiesz, że...

... w 1998 roku Amerykanie kupili 15,6 mln nowych samochodów osobowych i dostawczych. Jest to najwyższy wskaźnik od 12 lat i trzeci w historii amerykańskiej motoryzacji. Więcej nowych pojazdów w Stanach Zjednoczonych sprzedano tylko w 1986 roku - 16,3 mln, i 1985 - 15,7 mln. Najpopularniejszym modelem na rynku amerykańskim w zeszłym roku była toyota camry, której sprzedano 429 575 egzemplarzy. Tuż za nią uplasowała się honda accord - 401 071. Trzecie miejsce zajął ford taurus.

... w 1998 r. sprzedano na Węgrzech 107 tys. nowych samochodów, o 34 proc. więcej niż w 1997 r. - wynika z opublikowanych wstępnych danych dealerów. W 1997 r. Węgrzy kupili 79 827 nowych aut. W ubiegłym roku najwięcej sprzedano samochodów kompaktowych i aut średniej wielkości. Stanowiły one 80 proc. ogólnej liczby sprzedanych aut. Wśród marek prym wiedzie Suzuki (24 834 auta, czyli 23 proc. ogólnej liczby nowych samochodów). Drugie miejsce zajął Opel ze sprzedażą 17 214 sztuk (o 33 proc. więcej niż w 1997). Węgierskie Stowarzyszenie Importerów Aut przewiduje, że w 1999 r. sprzedaż nowych samochodów na Węgrzech wzrośnie o 10 proc. w porównaniu z 1998 r.

... sprzedaż nowych samochodów marek japońskich, ciężarówek i autobusów spadła w grudniu o 23,5 proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem poprzedniego roku. W grudniu sprzedano zaledwie 299 846 samochodów i był to 21. kolejny miesiąc spadku sprzedaży. W całym ubiegłym roku sprzedaż samochodów spadła w porównaniu z poprzednim o 15,2 procent. Nabywców znalazło 4,34 miliona samochodów. Sprzedaż samochodów importowanych spadła o 20,9 procent i sprzedano ich zaledwie 26 371 sztuk.

... Zakłady Skoda w Mładej Bolesław wyprodukowały w ubiegłym roku 403 310 samochodów. Oznacza to wzrost o 12,8 proc. w porównaniu z rokiem 1997, kiedy zakłady Skoda opuściło 357 405 samochodów. W ubiegłym roku podwoiła się produkcja modelu octavia - do 117 529 aut.

... Szwedzki koncern Volvo poinformował o przekroczeniu liczby 100 tysięcy samochodów sprzedanych w 1998 roku w USA, co stanowi najlepszy wynik od 11 lat. W grudniu 1998 roku sprzedaż volvo wzrosła o 66 procent (8 488 sztuk) w porównaniu z analogicznym okresem roku 1997 (5 117 sztuk).

... 29 stycznia Ministerstwo Gospodarki podzieli pomiędzy zainteresowanych eksporterów pozwolenia na sprzedaż 3 300 aut na Tajwan. Pozwolenia będą wydawane na samochody osobowe i dostawcze o ładowności do 3,5 tony.auta, które trafią na Tajwan, muszą być pochodzenia polskiego, czyli przynajmniej 65 proc. części użytych do ich wyprodukowania musi być wykonanych w Polsce. Zainteresowane eksportem firmy mają czas do 20 stycznia na składanie wniosków. Polska może w tym roku wyeksportować 3 300 samochodów na Tajwan w związku z przystąpieniem Wydzielonego Obszaru Celnego Tajwanu do Światowej Organizacji Handlu.

... po roku od wprowadzenia nowych przepisów kodeksu drogowego, zakazujących korzystania z telefonów komórkowych w czasie jazdy samochodem bez zestawu głośno mówiącego, sprzedano w Polsce ok. 450 tys. tych zestawów. Najwięcej zamontowano ich w samochodach służbowych użytkowanych przez osoby, dla których telefon jest przedmiotem zarabiającym na siebie. Osoby kupujące zestaw do celów prywatnych, najczęściej decydują się na przenośny zestaw „hands free” (nazywany też zestawem słuchawkowym), składający się z wkładanej do ucha słuchawki oraz mikrofonu zawieszonego na przewodzie łączącym całość z telefonem.

(JUR)



Trelles zasiadający również za kierownicą samochodu - spod znaku trzech diamentów.

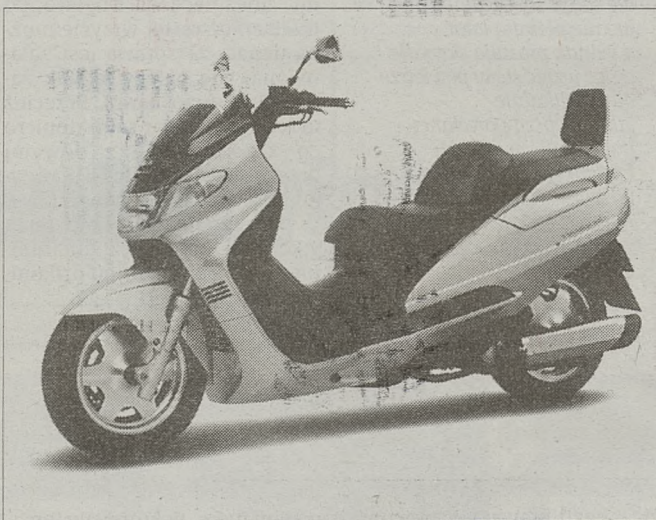
Tommi Makinen był najdłuższym liderem w tegorocznych rajdach zaliczanych do mistrzostw świata.

Suzuki An 400 burgman

Czterosuwowy skuter

Od dawna wiadomo, że jedyną receptą na zatłoczone miejskie ulice jest skuter. Ze względu na swoją specyficzną konstrukcję nie wymaga on zakładania specjalnych ubiorów do jazdy, więc swobodnie można dosiadać go w garniturze czy sukience. Przeważnie są to lekkie zwrotne pojazdy z silnikiem 50 ccm. Od niedawna jednak rollery znalazły nowe zastosowanie. Okazuje się, że można używać ich również jako pojazdów do dalekiej turystyki. Wystarczy nieco powiększyć gabaryty i zainstalować silnik o pojemności 250 ccm, aby daleka podróż skuterm stała się prawdziwą przyjemnością.

Dotychczasowe standardy w budowie skuterów przełamała firma Suzuki, prezentując burgmana 400. Po raz pierwszy zastosowano w tego rodzaju pojeździe czterosuwowy silnik o pojemności 400 ccm i mocy 35 KM. Dzięki temu skuter osiągnął dynamikę jazdy porównywalną z klasycznym, pełnowymiarowym motocyklem, nie tracąc nic z właściwości skutera. Tak jak we



wszystkich tego typu konstrukcjach zastosowano bezstopniową, automatyczną przekładnię, więc kierowca nie musi męczyć się uciążliwą zmianą biegów. Ze względu na spory ciężar pojazdu burgman posiada zintegrowany układ hamulcowy, dośyć rzadko stosowany w jednośladach. Przy pomocy jednej dźwigni uruchamiane są hamulce obu kół, co znacznie skróciło drogę hamowania,

a jednocześnie wymaga mniej wysiłku od kierującego.

Suzuki burgman produkowany jest już od roku z jednostką napędową 50 ccm. Po dokładnym przetestowaniu konstrukcji inżynierowie z Hamamatsu zdecydowali się na zainstalowanie zupełnie nowego, znacznie większego silnika. Było to możliwe dzięki temu, że burgman projektowany był z założeniem, że silnik 250

ccm jest tylko wstępną, najmniejszą jednostką napędową. Skuter konstruowano tak, aby mógł współpracować nawet z silnikiem 650 ccm o mocy 50 KM. Jednak budowa tak olbrzymiego skutera z pewnością nie nastąpi jeszcze w tym stuleciu.

Jak na razie burgman 400 jest bezsprzecznie największym i najszybszym skuterm świata. Dzięki długości 2,26 m i ciężarowi 175 kg na drodze zachowuje się wyjątkowo stabilnie i doskonale sprawdza się w długich trasach. Dzięki dużemu silnikowi można rozpędzić pojazd do 160 km/h. Dla podwyższenia komfortu jazdy zastosowano w nim hydrauliczne zawieszenia z szeroką możliwością regulacji. Pod siedzeniem znajduje się obszerny schowek, mogący pomieścić nawet 2 kaski czy sporych rozmiarów neseser. Dodatkowo można zainstalować tylny kufel, a wtedy burgman staje się normalnym pojazdem turystycznym.

Na wiosnę czterosuwowy skuter „Suzuki” będzie dostępny również na polskim rynku.

(A)

VECTRA

KOMFORT GODNY POZAZDROSZENIA



OPEL

ZAPRASZAMY

Euromarket

eurom@euromarket.com.pl

www.opel.krakow.pl

Kraków, ul. Piłsudskiego 22: salon, części - tel. 423 11 23

Kraków, al. Jana Pawła II 43: salon - tel. 649 90 90

części - tel. 641 51 11, serwis - tel. 649 66 88

TERAZ TANIEJ NAWET O 6400 ZŁ!!!

NOWE NIŻSZE CENY NA WSZYSTKIE MODELE!!!

Dokończenie ze str. 29

– Oczywiście, zaraz to zrobię.
I ten mój kolega po chwili mówi:

– Proszę państwa, ulica Żelazna od ulicy Pereca do ulicy Grzybowskiej jest zamknięta, prosimy tamtędy teraz nie jechać.

I dalej leci muzyka.
Ja wtedy mówię:
– Czy pan mnie słyszy?
– Tak.

– To proszę podać komunikat: Żelazna jest przejezdna tylko w jedną stronę, tylko w jedną stronę. On mówi:
– Żelazna przejezdna tylko w jedną stronę.

A ja dalej zasuwas i mówię:
– Prosimy wszystkie samochody stojące na ulicy Pereca o ewakuację, prosimy o odjazd wszystkich samochodów z ulicy Pereca, wszystkich samochodów, które tam stoją.

No więc on po chwili muzyki mówi:

– Mieszkańcy ulicy Pereca, proszę natychmiast ewakuować swoje samochody!

I znowu leci muzyka. A my już w biurze wszyscy siedzimy, ja trzymam mapę i kieruję ruchem. Kieruję tak, jak ja chcę. Wszystko jest pozamykane. Ja znowu podaję nową ulicę. A w pewnym momencie ten prowadzący, nie ten, który siedzi, tylko drugi gość tam mówi:

– Proszę pana, panie majorze, panie majorze, ale my się przed chwilą łączyliśmy z naszym człowiekiem, który tam jest, i on mówi, że wszystko w porządku. Pana nazwisko!?

– Czyli uważa pan, że jest w porządku!? To pan wie lepiej niż ja?

– To znaczy... n-no nie. Ja tylko myślałem... Ja bym nie chciał, żeby mnie pan źle zrozumiał... Przepraszamy za to wszystko...

– Proszę pana, jeszcze raz panu mówię: jeżeli się coś stanie, to u nas jest taśma włączona cały czas – i to wy poniesiecie całą odpowiedzialność!

– Nie, no dobrze, oczywiście, okej.

– Proszę mnie teraz połączyć z prowadzącym audycję!

I on mnie połączył. Ja mówię:
– Proszę pana, pan prowadzi audycję, pan wie, że pan prowadzi tę audycję...

– Ja przepraszam bardzo, ale no wie pan, mieliśmy takie zaproszenie. Ja bardzo przepraszam...

– Proszę pana, sytuacja jest bardzo poważna, ale jakoś ją rozładowaliśmy. Ja chciałbym podziękować wszystkim kierowcom na antenie za ogromną subordynację, a pana jeszcze raz ostrzegam: proszę tego nigdy więcej nie robić i chciałbym, żeby jutro się pan u nas pojawił na Żytnej. Proszę mnie teraz wpuścić na antenę.

I on mnie puszcza na antenę. I ja mówię:

– Tu major Marczewski z Komendy Głównej. Chciałbym podziękować wszystkim kierowcom za zachowanie spokoju, za zrozumienie nas, pilnujących tutaj kręcenia filmu przez pana reżysera Andrzeja Wajdę. I jeszcze raz dziękuję bardzo. W tym momencie wszystkie ulice są już odblokowane. Dziękuję bardzo.

I on:
– Dziękuję bardzo panu majorowi...

Kurczę, wszystko puścili. Ząb to w ogóle, wiesz, tylko ślad po bólu. Wszyscy zadowoleni, zachwyceni (...).

Adasia Romanowskiego spotykam pół roku później i tak sobie rozmawiam. Staram się go na prowadzić na tamtą sytuację. Mówię:

– Ty, słyszałem, że u was taka straszna zadyma była, że coś tam pokręciłeś z jakimś kierowaniem ruchem drogowym.

On mówi:

– Stary, daj spokój, słuchaj. Coś mi się, nie wiem, wymknęło z gęby. Słuchaj, co to była za zadyma! Policja dzwoniła, stary, no w ogóle chciała mnie z radia wyrzucić. Taka afera, że daj spokój.
– Ale kto to dzwonił?

– A taki, wiesz, z policji. Takie bydlę po prostu. Wiesz, sposób, w jaki on rozmawia – no straszne bydlę.

Ja mówię:
– Adaś, jestem major Marczewski.

A on:
– O, ty sukinsynu, o, żeby cię obesrało...

No więc wtedy to była po prostu *Wojna światów* Wellsa. To: „Proszę wszystkich o wyjście na ulicę, zabranie ze sobą najbardziej potrzebnych rzeczy osobistych,

– No, fajny facet! Jestem z nim na ty.

– E tam.
– A jak!

I tak, popijamy, jemy. Był z nami pan Pickwick – człowiek znaleziony na ulicy. Ja go tak nazwałem, bo wyglądał jak taki angielski Pickwick, z puszek od herbaty. Broda, wąsy, proszę ciebie, nigdy nie zmieniana marynarka – był cały czas tak samo ubrany. Miał absolutną pamięć do liczb, do cyfr, do dat urodzenia, wszystkich napisów w polskich filmach – do 78

co tam się dzieje. Po całej telewizji już poszła taka fama, że to są po prostu niezwykle programy. W związku z czym drzwi się u nas nie zamykały. Zawsze ktoś przychodził. Na przykład kolega mówi:
– Słuchaj, mam batalion żołnierzy, który właśnie zwiedza telewizję, przyda wam się?

– Dawaj ich!

I wzięliśmy taki wielki wózek, który wozi dekoracje, i tych wszystkich żołnierzy ustawiliśmy na tym wózku, tak sztywno. Między nimi pana Pickwicka, który

ludzie? Dlaczego oni przychodzą na przykład do mnie po bilety tramwajowe? Czy oni zdurnieli?

Agata mówi:

– Jurek, jak Boga kocham, nie wiem, skąd to się bierze, próbuję tu nie wpuszczać ludzi. O słucham? Bilet tramwajowy, tak? Nie, tutaj się biletów nie sprzedaje. Proszę sobie tam stanąć.

W końcu zaczął się tworzyć tłumek. I ci ludzie tam stali.

– Agata, dlaczego oni tam stoją?

Ona mówi:

– Nie wiem.

obok nich. A znowu Agata jest taka, że wykorzystuje takie momenty, kiedy wie, że jest absolutną królową. Więc do tych żołnierzy zagaduje tak, że ja mówię:

– Agata, jeszcze chwila i ja już nie będę miał siły obronić i oni cię tutaj po prostu bzykną wszyscy, bo ty jesteś taka równiacha. Tylko pamiętaj: jestem ja, jeszcze dwóch operatorów – więc jest nas trzech – a ich jest cały samochód. Tak, że spokojnie, dobrze Agata?

Bo ona zawsze chce być taka fajowa. No, ale żołnierze zachwyceni, proszę ciebie. Jak ci już mówiłem – myśmy się bardzo lubili w telewizji, przede wszystkim z kamerzystami, i kiedy był już ten ostatni program, to ta cała banda pojechała na ten poligon pod Warszawę. No i przede wszystkim kierownik produkcji kupił wódkę – po całej zabawie mamy ją pić i jeść kielbasę. Część tej wódki jest dla wojska. Bo to ma być zapłata. Okazało się wcześniej, że oni nie mogą przyjąć pieniędzy za to wysadzenie nas w powietrze. Ja mówię sobie: Jezu, jak dla wojska jest wódka, to oni się nam tak pochleją, że zapomni. Okazuje się, że jak przyjechałem trochę później, kiedy oni to już wszystko rozłożyli, to wojsko całkowicie trzeźwe zasuwało, tak pracowało, że aż miło popatrzeć. Ale ci żołnierze rozglądali się wokół i mieli „TAKIE OCZY”. Bo w namiocie telewizyjnym już połowa tych z telewizji jest narabana tak, że po prostu ledwo się trzyma na nogach. No więc my już przynajmniej samych operatorów pilnujemy, żeby nie pili za bardzo, bo inaczej to będzie koniec. No i robimy próbny wybuch. Próbny wybuch: rewelacja. Pierdneło do góry, płomienia się narobiło tyle, ile trzeba, ale nikt tego nie nakreślił. Teraz robimy drugi wybuch, czyli kręcimy, nasze manekiny są już podłożone w tym gabinecie, wszystko jest gotowe. I w tym momencie, kiedy oni już, wiesz, mają walić, to jeden z operatorów się budzi. Budzi się i w takiej pijanej malignie leci z kamerą na swoje stanowisko. A żeby wrócić do swojego stanowiska, musiał minąć to miejsce, gdzie to wszystko wybuchło, tam gdzieś po przeciwnej stronie. I my, wiesz, jak na filmie, drzemmy się:

– Spieeerdaaaaaa! Zapierdalaj!

A on jest tak pijany, że to w ogóle do niego nie dociera. Część się śmieje, część krzyczy, coś takiego:

– Borek, dawaj mocniej!

A część przytomniej:

– Nie wysadzajcie! Nie wysadzajcie!

Wszyscy to widzą. Oczywiście nie wysadzają. Ale on, wiesz, potyka się, przewraca, ginie w trawie, za chwilę unosi się.

– Booreek! Zapierdalaj!

A Borek sru, sru, zapycha gdzieś na drugi koniec placu, w końcu dobiega, jakoś tę kamerę trzyma. No więc wreszcie wysadzają. Wybuch mało efektowny. Taki: puch i nic. Za bardzo do góry. Myśmy głowy uchyliłi. Na mnie spadł kawałek kabla telefonnicznego. To było wszystko, co z tego zostało. Te manekiny, ten łeb. Z trzech kamer żeśmy to skreśli i jakoś dotrwaliliśmy do końca. No i w tym momencie reszta wódki poszła. Wojsko cały czas w szkolu: co się dzieje? Co się dzieje? Że na ich oczach cała ta załoga jest coraz bardziej pijana. Trzeba już o nich dbać, żeby gdzieś nie weszli pod samochód, żeby nie wpadli do leja i żeby ten Borek z kamerą doleciał. I z tego całego wrażenia – wojsko po prostu zapomniało się upić. Oni byli przerażeni. Tylko jeden chorąży tak „symbolicznie” cztery szklanki wypił.

Taki to był ostatni program „Róbta co chceta”. I na tym żeśmy zakończyli...

Powyższy fragment zaczerpnęliśmy z książki **Bartłomieja Dobroczyńskiego i Jerzego Owsiaaka „Orkiestra Klubu Pomocnych Serc, czyli monolog-wodospad Jurka Owsiaaka”,** która właśnie ukazała się na rynku księgarskim, nakładem wydawnictwa Znak.

Monty Python po polsku



roku. To znał na pamięć, pisał też wiersze. Ja go kiedyś przyuważyłem na ulicy i:

– Proszę pana, proszę pana, halo, proszę pana! Czy pan by nie zagrał w moim programie?

– Jeżeli mogę coś powiedzieć o emerytach i ich trudnym losie, to tak.

– Dobra, może pan powiedzieć coś o emerytach.

I on w każdym programie mówił o emerytach. Po prostu mówił coś od siebie. Cała reszta tej mojej rodziny telewizyjnej – po prostu go nienawidziła. Poważnie. Bo on był nieźle pokrecony. Więc mówili:

– To idiota. To przecież kretyn.

I ten Pickwick siedzący, i cały czas chlipiący. Oni mu naprawdę nie mogli tego zapomnieć:

– Panie Pickwick, Panie Pickwick, pan nie chlipie, dobra? Pan nie chlipie, bo tu się je kulturalnie (a w żadnym tekście tego nie było). Nie chlip! Nie chlip! No nie chlip!

Ja mówię:

– Dajcie mu spokój! Dajcie wujowi spokój, no! Chlipie, bo chce.

– Ale się nie chlipie.

– Ale wujo chlipie i tyle.

Gdybyś chciał spisać te dialogi, toby się ich chyba nie nauczyli. Jak się uczyli dialogów, to dukali. A jak ja to zrobiłem na żywo! – a więc jemy i polewamy – to wszystko wychodziło.

Mieliśmy stałą ekipę, która z nami kręciła. Każdy chciał być przy tym programie, bo, raz, że właśnie te jedeniowe wariacje żeśmy robili. Potem, że to wszystko się działo naprawdę: ognie puszczałyśmy, co chwilę studio się zawalało, laliśmy wodę, puszczałyśmy dymy, bez przerwy przebieraliśmy się, krowy wchodziły, wjeżdżał Indianin na prawdziwym koniu, a Jolanta Fajkowska szła za tym Indianinem. Więc, jak było „Róbta co chceta”, to naprawdę wokół nas kręciło się sporo ludzi, bo chcieli choćby tylko popatrzeć,

się ciągle w różnych sytuacjach pokazywał. I był tam taki facet – Tadzio – który oprowadzał te wycieczki. My z Agatą Młynarską coś tam robimy, zaczyna się nasz program, witamy serdecznie i w tym momencie na ekranie telewizora, czyli przed nami, pokazuje się pan Tadzio – kamera od tyłu – i mówi tak:

– A więc, proszę państwa, właśnie tu, w tym miejscu, jest kręcony program Jurka Owsiaaka „Róbta co chceta”.

I wtedy oni wjeżdżają. Nie widać wózka, tylko takich sztywnych żołnierzy, którzy to sobie obejrzel i pojechali dalej. Ja do Agaty:

– Agata, co to było?

Ona mówi:

– Tłum żołnierzy.

– Ale skąd to się bierze? Ty, przecież tutaj nie można pracować!

I potem do nas ludzie z pytaniami:

– Stary, skąd ty wzięłeś tych żołnierzy?

– Byli obok, po prostu stali, to żeśmy ich wzięli.

Kiedys zrobiliśmy program w zajezdni tramwajowej. Pojechaliśmy do zajezdni tramwajowej, ustawiliśmy dekoracje przed torami. Zasłoniłiśmy wszystko. No i cały program już idzie, o czymś tam opowiadamy, o Fundacji, cały czas te poważne rzeczy. W końcu ktoś do nas podchodzi i mówi:

– Przepraszam bardzo, dwa bilety tramwajowe.

– Słuchaj człowieku, tutaj się kręci program, zmiataj stąd, już cię nie ma...

I znowu podchodzi ktoś ze statystów, jakaś starsza pani:

– Przepraszam bardzo, poproszę bilet tramwajowy.

Po którymś razie mówię:

– Agata, na miłość boską, co to jest? Popatrz, mamy już osiemdziesiąty ósmy program. Czy my nie możemy zrobić programu normalnie, po ludzku? Skąd się tu wzięli ci

W pewnym momencie wjeżdża tramwaj. Tak przed nami. Wszyscy wsiadają. Ja do Agaty mówię:

– Jezus Maria, Agata, co to było?

Ona mówi:

– Tramwaj.

Ten tramwaj na końcu miał linę i jak jechał, to pociągnął naszą dekorację. Ja mówię:

– Agata, Jezus Maria!

I buch, ta dekoracja poleciała. Jak poleciała, to było widać drzewa z tyłu, i że jesteśmy w zajezdni. Potem ludzie się nas pytają:

– Ty, jak żeście ten tramwaj do studia włożyli?

Nikt nie zwrócił uwagi, że to było naprawdę w zajezdni (...).

To był okres, kiedy nakręciliśmy sto dwadzieścia programów, z których jeden był bardziej wariacki od drugiego. I ciągle mi chodzi po głowie, że może by do tego jeszcze kiedyś wrócić. Ale myślę, że najgorsze są powroty. Dlatego tak sobie cenię Kabaret Starszych Panów, że oni wprawdzie próbowali kiedyś „wracać”, ale na szczęście nigdy nie wrócili. Zatrzymali sobie w pamięci taką ładną widowiskówkę z tego, co już było. Więc też się cieszę, że „Róbta co chceta” skończyliśmy w momencie, gdy mieliśmy największą oglądalność i kiedy była presja, żeby te programy robić dalej. Chcieli z nami podpisać umowę, już na cały następny rok, żebyśmy to tylko robili. I ja wtedy powiedziałem Walterowi:

– Walter, robimy już ostatni program.

– No, to chociaż zróbmy go efektownie.

I postanowiliśmy, że na poligonie cały ten nasz pokój telewizyjny wysadzimy w powietrze. Z manekinem moim i z manekinem Agaty Młynarskiej w środku. Wszystko wyleci w powietrze. No więc jedziemy tam, a tu całe wojsko pod eskortowane, bo Agata Młynarska to dla nich takie ucieśnienie ładnej cici z telewizji, i ona stoi tuż



NAPRAWDĘ OCZEKUJĘ PAN ODE MNIĘ RECEPTY, JAK PRZEŻYĆ DO PIERWSZEGO?

STOMATOLOG
PRZYJMUJE
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKI
OD 9 DO 17

LEKARZ RODZIMNY
PRZYJMUJE
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKI
OD 9 DO 17

OD LEWEJ: SZWAGIER DOKTORA, DOKTOR, ŻONA, CÓRKA
ŻONY Z PIERWSZEGO MAŁŻEŃSTWA, WNUCZEK PO KADZIELI

JA SIĘ W CZEPEKU URODZIŁAM

NA ZNAK PROTESTU
USPIŁ SIĘ SAM

KAS A
CHOROBY
WIELKIE
ZŁO
WIELKIE
ZŁO

WYSTAWIĆ PARAGON,
CZY FAKTURĘ VAT?

OPERUJEMY NA ŻYŁWCA,
CZY ŻE ZNIECZULENIEM
ZASTĘPCZYM?

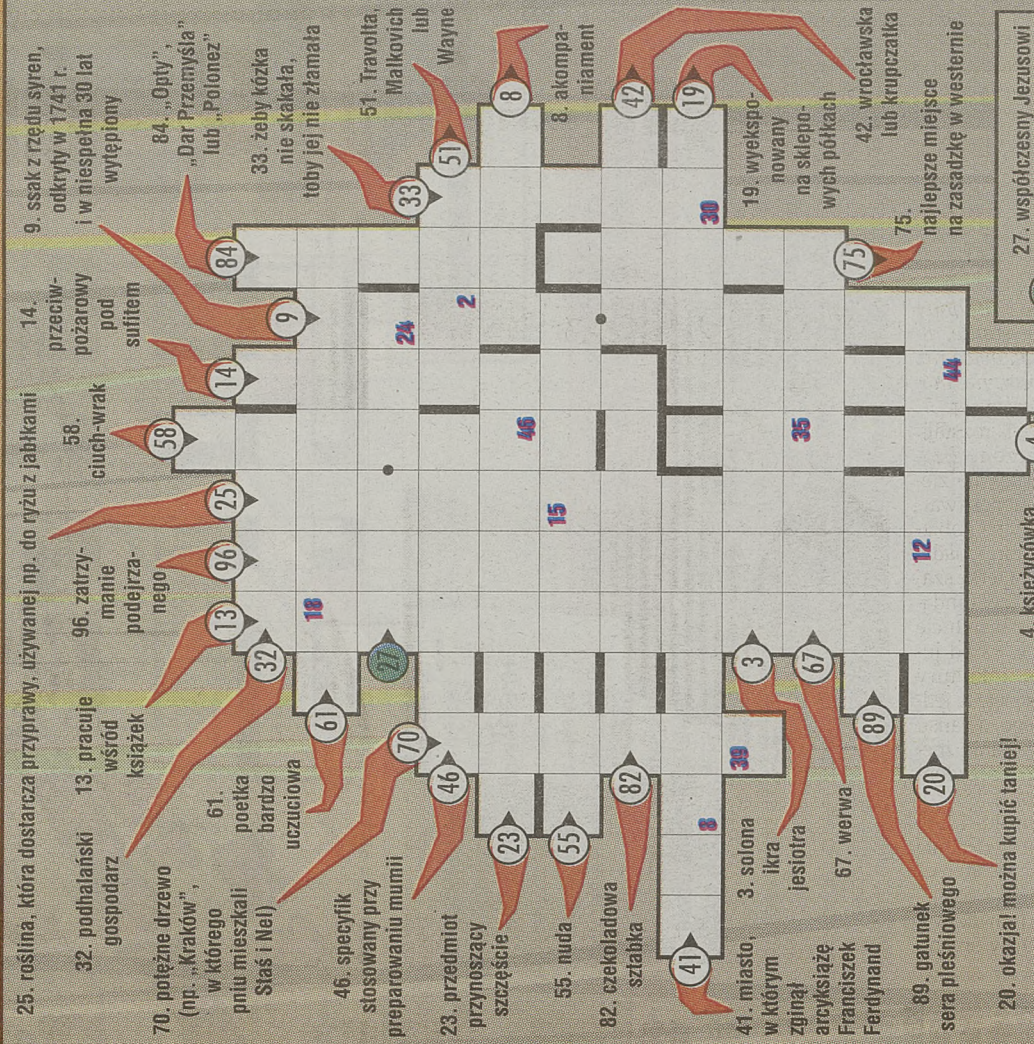
PSYCHIATRA
PRZYJMUJE
OD WTOREKU
OD 25-30

WIĘC MÓWI PAN, ŻE JEST
UZALEŻNIONY OD TELEWIZJI?

ZENIE
WŁOSÓW

KRZYŻÓWKI
Z OKŁADKI

Krzyżówki z okładki to osobny konkurs. Od 9 do 30 stycznia zamieszcimy cztery krzyżówki, które łączy jedno końcowe hasło (jak je odczytać, wyjaśniamy w legendzie pod krzyżówką). Wśród Czytelników, którzy je nadesłali do 5 lutego 1999 r. (data stempla), rozlosujemy jedną dodatkową nagrodę 300 zł. Uwaga! Aby wziąć udział w losowaniu, należy do hasła dołączyć cztery kolejne winietki z krzyżówek z okładki.



LEGENDA

DO PIERWSZEJ LUB OSTATNIEJ KRATKI WYRAZU PRZECZEPIONO NUMEREK, WYBRANY LOSOWO. TEN SAM NUMEREK POWTARZA SIĘ PRZY OBLASNIENIU

NUMEREK NA KOLOROWYM POLU OZNACZA, ŻE OBLASNIENIA TRZEBA SZUKAĆ TROCHĘ DALEJ, BO... BLIŻEJ SIĘ NIE ZMIĘSIŁO

POZIOME WYRAZY WPISUJEMY ZAWSZE OD LEWEJ DO PRAWY, PIONOWE - OD GÓRY DO DOLU!

Drodzy Czytelnicy, przed Wami pierwszy numer "Rozrywki z Dziennikiem", a w nim wiele atrakcji przygotowanych specjalnie z myślą o Was. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie tu coś dla siebie - krzyżówkę, konkurs, psychozabawę, dowcip. Czytajcie, bawcie się i piszcie do nas. Co Wam się podoba, a czego brakuje. Wasze uwagi będą bardzo pomocne przy opracowywaniu kolejnych numerów. Redakcja

Do 15 stycznia 1999 r. (decyduje data stempla pocztowego) można nadsyłać rozwiązania zadań ze stron 2-5. Za prawidłowe rozwiązanie co najmniej trzech spośród nich rozlosujemy:
1 nagrodę 200 zł
1 nagrodę 100 zł
4 nagrody po 50 zł

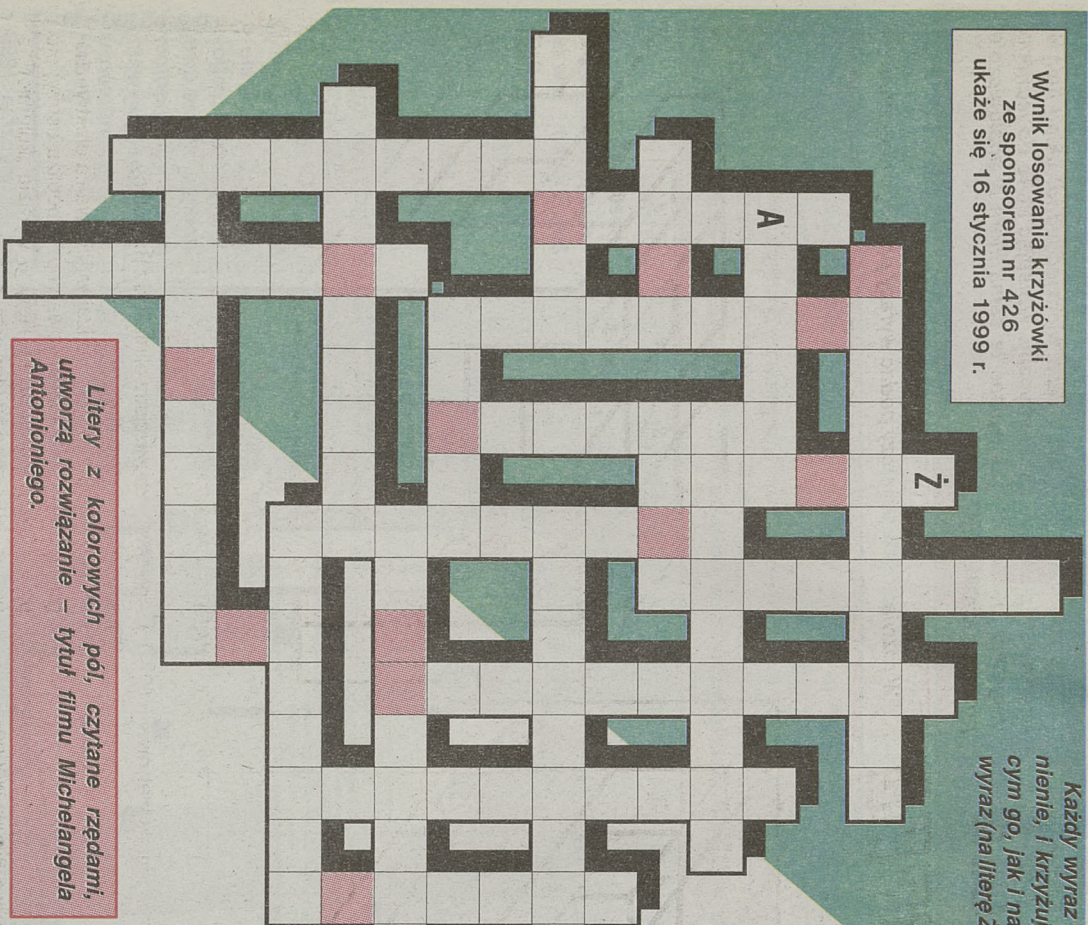
W losowaniu wezmą udział tylko karty pocztowe z naklejonym kuponem:

kupon
RZD-1
9.01.1999 r.

Nasz adres:

Rozrywka z Dziennikiem
ul. Loretańska 6
31-116 Kraków

Wynik losowania krzyżówki ze sponsosem nr 426 ukazuje się 16 stycznia 1999 r.



Każdy wyraz zaczyna się literą poprzedzającą objaśnienie, i krzyżuje się zarówno z wyrazem poprzedzającym go, jak i następującym po nim. Dodatkowo ostatni wyraz (na literę Z) krzyżuje się z pierwszym (na A).

- A) duża syberyjska rzeka wypływająca z jeziora Bajkał,
- B) rozwidrzony dzieciak,
- C) ... Chłopieco-Meski Filharmonii Poznańskiej, czyli słynne „Poznańskie słowiki”,
- D) obraz fotograficzny wykonany bar-dzo starą techniką.

KRZYŻÓWKA
OD A DO Z

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Michelangelo Antonioniego.

M	O	O	T
L	T	N	K
Y	L	M	L
L	T	E	K

Gdyby w małym diagramie z lewej należało wykresić wyraz „motylek”, można by to było zrobić tylko w jeden (pokazany) sposób – kratki z literami muszą bowiem stanowić jeden kawałek, w obrębie którego można się „poruszać” przechodząc przez boki krata (stykające się rogami to za mało).

W dużym diagramie należy w ten sposób odszukać i wykresić 12 podanych niżej wyrazów.

Nieskreślone litery, czytane rzędami – utworzą trzywyrazowe rozwiązanie zadania.

CENTAUR	ROŚLINA
GEŚLIKI	STRUMYK
PANCERZ	SYNDROM
PIECZĘG	ŚWISTAK
PODSTĘP	WESTERN
PRZĘDZA	ZACHOŚĆ

Jerzy Buczek

C	Ś	M	R	S	Y	S	D	E	Y
O	S	Ć	N	O	R	T	A	Z	N
Z	N	A	D	E	E	K	Z	P	R
R	G	E	N	W	T	Ę	P	G	O
N	I	A	C	Y	U	U	Ć	Ś	N
Ę	I	K	L	R	T	I	C	E	R
U	D	Ś	O	W	K	M	N	A	I
T	R	O	C	Ś	Ś	Ć	Z	Ę	L
M	N	A	E	Y	T	Ś	Z	P	L
P	D	Ę	E	S	A	N	I	R	A
I	A	O	T	P	Ś	S	K	W	D

- E) rzeka łącząca się z Tygrysem,
- F) ... koźła,
- G) Aleksander, jeden z najwybitniejszych malarzy polskich XIX w., autor „Trumny chlopskiej”,
- H) Essex lub Leicesterskie,
- I) szkolenie, wyflumaczenie, jak należy się czymś posługiwać,
- J) kołczasty mieszkawiec orientalny i parków,
- K) obywatelka tenytorium, zależnego Wielkiej Brytanii, położonego na Morzu Karaibskim (skojarz z krew-niakiem krokodyla),
- L) przyrząd do obserwacji oddalonych miejsc i przedmiotów,
- t) cechaczowieka zachłannego,
- M) narodowość zmarłego w zeszłym roku Octavia Paza, laureata literackiej Nagrody Nobla (1990),
- N) nagana,
- O) część oprawy oświetleniowej służąca do ukierunkowania strumienia światła,
- P) obnażona przez Rejtana,
- R) Salmana, autor „Szatańskich werse-tów”,
- S) kausystyczna albo oczyszczona,
- T) w niebieskiej – Ojciec Rafał z Potę-gową pewnie hucznie baluje (szu-kaj w „Piosence dla Rafała Urbana” Edwarda Stachury),
- U) nie lubi kłótni, woli usiąść,
- W) Jagielionia (dzieki której masz przed sobą „Dziennik Polski”),
- Z) dostała co chciała,
- Z) doktor Jurij, tytułowy bohater głośnej powieści Borysa Pasternaka (w ekranizacji w postać tę wcielił się Omar Sharif).

BARAN (21 III – 20 IV)



Zneczenie, przesilenie, sporo trudności do przezwyciężenia, a wiele spraw się nie klei, ciągnię i uwierta. Węć nastrojów spada. Rosną... tendencje do beznosności i migracy. Trzeba spokojnie, z dystansem, ułożyć plan strategiczny i podjąć wysiłki... bez wielkich oczekiwań. Rozwijając życie towarzyskie, chodź do kina. Wkrótce zakończy się feralny okres – wstanieś silny!

BYK (21 IV – 21 V)



Sily i inteligencji Ci nie brakuje, po-ra więc ułożyć sensowną taktykę na najbliższe miesiące. A mogą być trudne. Mogą być męczące. Węć priorytety – co chcesz osiągnąć, jak pokierować życiem, dokąd zmierzasz. Kto i w jakim zakresie może być pomocny, a na co liczyć nie należy. Dalej rozmowy, dyskusje w gronie najbliż-szych. Ważne będą pieniądze, dach nad głową, praca, stanowisko. A przecież najważniejsze moce więzi z ludźmi. Na ile Cię znam – to po-radzisz sobie – bardzo dobrze. Zdecydowanie lepiej niż w tej chwili myślisz.

BLIŹNIĘTA (22 V – 21 VI)



Jeszcze są pewne problemy do roz-wiązania, jeszcze część spraw ślma-czy się i ciągnie. Ale już pokonasz kryzys, wychodzisz na prostą. Masz nowe pomysły, ujawniają się nowe zdolności, osiągasz na swojej drodze znaczący postęp. Tylko bez romantyzacji, nie popuszczaj so-bie, choć będzie kusieć biogłose lenistwa. Choć pojawią się liczne, atrakcyjne propozycje – wyjazdowe? Najpierw rozwiąż problemy, po-tem gwizdaj na wszystko.

RAK (22 VI – 22 VII)



Trudnych spraw sporo, wiele wysiłku, porządkowanie przed-pola – zawsze emocjonujące. Mordęga – takie życie. Co jesz-cze trochę potrwa, ale już wy-chodzisz z kryzysu. Już pojawiają się zwi-astuny przesilenia i astrologicznej wiosny. W najbliższych dniach będzie liczyła się cier-pliwość, wytrwałość i skuteczność w dążeniu do celu. Każda godzina pracy na Ciebie. Powoli zmienia się układ planetarny, węć wytrzymaj drogi przyjaciela. Potem staniesz w słońcu.

HOROSKOP

TYGODNIOWY

LEW (23 VII – 22 VIII)



Saturn ogranicza nieco Twoją eks-pansję – ale nie rozgrzesza z leni-swa. Weź się z losem za bary, a uzyskasz szanse, jeżeli ją wyko-rzystasz będziesz nie do pobicia – lotny w biz-nesie, perfekcyjny w pracy. Czas wejść na ring i pokazać na co Cię stać – liczy się walka punktowa. Przeciwnik nie ta-ki znowu straszny – własne ograniczenia. Można je pokonać.

PANNA (23 VIII – 22 IX)



Bardzo korzystny układ planetarny zachęca do ekspansji. Dynamiczny, silny, zorganizowany, obdarzony zmysłem biznesowym, możesz od-mieść sukcesy w interesach, pracy naukowej, dziennikarstwie. Także w życiu rodzinnym, które ostatnio było zaniedbane. Węć naprzód, z taktem, klasą, inteligent-nie, docierając – przed siebie. Jeśli dobrze pójdzie (a czemu ma być inaczej) otoczenie doce-ni Twe walory i zostaniesz szefem.

WAGA (23 IX – 23 X)



Zneczony nadmiarem spraw i układami, które okazują się trwa-łymi, nabierasz dystansu, wpadasz na nowe po-myśły – rosną Twoje szanse. Za tydzień – sy-tuacja ułoży się inaczej. Więcej wiary.

SKORPION (24 X – 22 XI)



W miarę korzystnie, choć na rewe-lacyjne układy raczej bym nie li-cił. Oj, ruinna dnia codziennego, bez wielkich zmian, za to bez wielkich ograniczeń. Szarość, nieco smutku...

Pisz wiersze, chodź do teatru i do kina, spo-tykaj się ze znajomymi. Poszerzaj swoje zan-teresowania o nowe hobby – może fotografia? W szerzej przestrzeni poczujesz się naprawdę wolny. I... bogatszy.

STRZELEC (23 XI – 21 XII)



Trudności są, pewnych spraw nie rozwiążesz ani nie przyspieszysz – trzeba się uczyć rezygnacji, ak-ceptowania bezsilności, cierpliwe-go czekania. I dobrze. W tych pojęciach za-warta jest przecież dojrzałość. I... nie przestawaj działać. Są jeszcze wiel-kie obszary, na których możliwa jest ekspansja. Tu rodzą się nowe możliwości, kielkują nowe szanse. Trzeba je tylko umieć dostrzec, i wy-walczyć...

KOZIOROŻEC (22 XII – 20 I)



Zewnętrzne ograniczenia, nie-chęć Cię nie martwią. Układ gwiazd ulegnie przemianom, ale to jeszcze potrwa, będziesz mu-siał czekać. A więc cierpliwość na pierw-szym planie! Poza tym bardzo dobre wszyscy zdrowi. Patronuj Ci Słońce i Jowisze Merkury: więc wyjazdy, sport, zabawy, spokój z przyja-ciołmi – radość wspólnoty, przyjemność pi-sania...

WODNIK (21 I – 20 II)



Sila i bardzo dobre pomysły biznesowe pozwa-lają Ci osiągnąć przełom. Twoje decyzje w najbliższym czasie mo-gą okazać się „żyłowe”, szanse wzrosną, gra nabierze tempa. Węć radośnie, z ichtą, entuzjazmem... Masz fart i powinienes go wykorzystać w stu procentach. Trzeba teraz wymusić na życiu nowe rozstrzygnięcia. Potem czerpać zyski. (I nie pękać.)

RYBY (21 II – 20 III)



Wreszcie spokój, cisza, satysfak-cja – co złe, trudne – przemigło. Osiągasz stabilizację emocjonal-ną, radość, znajdujesz dla trud-nych spraw właściwe rozstrzygnięcia. Dysponujesz mądrością, masz monopol na prawdę... Dobry to czas – skończona siernioga.

ASTROLOGUS

PSYCHOTOLABAWA

CZY DOBRZE ZNOSISZ ZMIANY?

1. Wszystko płynie, zmiany są nieuchronne, bywają dobre lub złe. Bez względu na oko-liczności utam jednak, że sobie poradzę.
2. Nie jestem bezgranicznie przywiązany do pracy. Zakładam możliwość jej zmiany, nawet za-czynania od zera.
3. Jeśli będę musiał przenieść się do innego miasta, zrobię to – bez większego żalu.
4. Mimo że przeprowadzka to koszmarny stres, jest jednak do-zniesienia.
5. Bliscy i przyjaciele odo-hdą w różny sposób – to boli – lecz czas koi rany.
6. Kiedy patrzę w lustro i do-strzegam objawy starzenia – po-trafię zapanować nad żalem.
7. Nie przeraża mnie nowo-czesna elektronika ani kompu-tery.
8. Gdybym musiał polecieć ra-kieta kosmiczną, pewnie bym po-leciał.

WYNIKI

100 – 70 pkt: Dojrzali, moc-ny, odporni na cioty – jesteś otwarty na dobre i złe zmiany. Akceptujesz niewiadomą. Potra-fisz się zawsze odnaleźć.

65 – 40 pkt: Nie bez oporów przyjmujesz zmienne sytuacje, ale potrafisz wyciągnąć z nich dla siebie korzyść. Jeśli Cię ktoś za-prasza do gry – grasz, nawet zna-czonymi kartami.

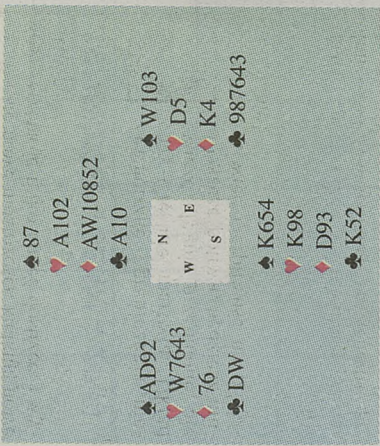
35 – 0 pkt: Bardzo źle znosisz odmiany losu. Jesteś przywiązany do sprawdzonych układów. Trzymasz się ich kurczowo. Ta-sa ma praca, ci sami ludzie wokoło... Choc wszystko się przecież zmie-nia – świat wokoło.

ZADANIE DLA CIERPLIWYCH

Szaleństwo we czterech

Nie pokazuj kart

Tytułowe przykazanie to nie tylko obowiązek trzymania kart przy orderach. W poniższym rozdaniu gracz S siedział w bezpiecznej odległości od stołu, obrońca E nie należał bynajmniej do klanu „sokole oko”, a jednak...



N E S W
1 karo pas 1 pik pas
2 karo pas 2 bez atut pas
3 bez atut pasy...

W zaatakował standardowo czwórka kier, a rozgrywający z wdzięcznością spojrział na partnera. Faktycznie – dziadek przedstawiał się okazale, dodatkowym wsparciem rozgrywającego były wysokie blokki. Rozgrywający zadysponował dwójką kier, a E nie miał wyboru – położył damę i lewę wziął rozgrywający na króla. W drugiej lewie zagrana została dama karo – blot-

Obłęd w kratkę

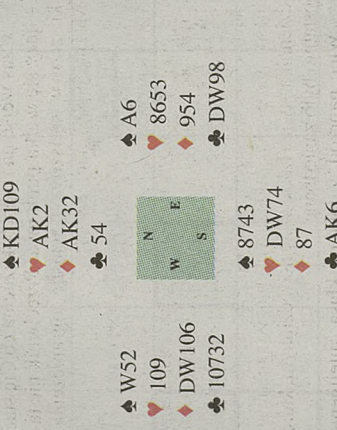
„Czarna Śmierć”

Joseph Henry Blackburn celował w grze szachowymi i niejednokrotnie odnosił cenne sukcesy. W takich razach był niebezpieczny dla najlepszych, a groza, jaką budził, dowodząc czarną armią, zjednała mu przydomek „Black Death” – „Czarna Śmierć”.

W chwili jego przyjścia na świat w 1841 r. nikt z najbliższych nie przewidywał, jaki los był mu pisany. Ponieważ pochodził z rodziny kupeckiej, rodzice marzyli zapewne, że przejmie od ojca rodzinny interes. I niewątpliwie tak by się stało, gdyby 19-letni Joseph Henry nie zapoznał się z zasadami królewskiej gry. Robił szybkie postępy i po roku zdobył mistrzostwo klubu w rodzinnym Manchester. W nagrodę, w 1862 r. obiecującego młodzieńca wysłano na bardzo prestiżowy wówczas turniej w Londynie. Zajął 10. miejsce (na 14 uczestników), ale zwrócił na siebie uwagę zwycięstwem nad starszym odcio 5 lat W. Steinitzem, późniejszym pierwszym oficjalnym mistrzem świata. W wieku 26 lat Blackburn ostatecznie zrezygnował z zawodu kupca i poświęcił się karierze zawodowego sz-

ki od W i N, król od E. Osiem lew rozgrywającego było widocznych nieuzbrojonym okiem – pięć kar, dwa kier i as trefl. Zagranie w trefla z pozycji E nie wyglądało zbyt zachęcająco. E zdecydował się w końcu na waleta pik i to było to – trzy bez atut zostało obłożone bez jednej. Nie jestem przekonany, czy E zawistowałby w „pika gdyby rozgrywający ukrył posiadane walory i rozegrał nieco inaczej. W pierwszej lewie proponuję dziesiątkę kier z działka, E dokłada jak poprzednio damę, a S króla. W drugiej lewie nie dama, a dziewiątka karo. Po wzięciu lewy na króla, E może zagrać w pika, ale wystarczy zamiana dam pikowej na karową między S i W i dziewiątka kier przy walecie w W, a zagranie pikowe będzie fatalne.

Drugie rozdanie należy do podrozdziału „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”.



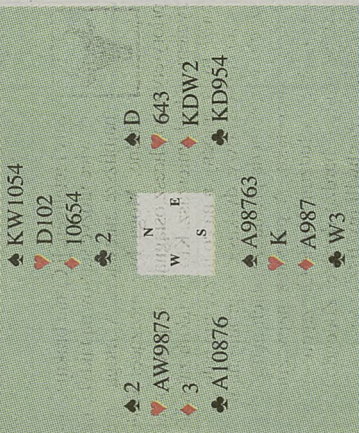
Na linii NS możliwy jest do wygrania szlemik pikowy. Jeżeli grany będzie z ręki S, to po najprawdopodobniejszym ataku W damą karo rozgrywający zabije w dziadku i przejdzie do ręki figurą treflową. Po czym atuty – blokka pik do maniasza. E widzi konfigurację pikową i próbuje ratować waleta pikowego bez namysłu przepuszczając pierwszego pika. Rozgrywający cofa się do ręki i pik po raz drugi. Po blotce pik od W – hamletowskie być albo nie być. Jeśli rozgrywający trafi pika, trudno, los nie był dla obrońców zbyt łaskawy. Liczne doświadczenia

chisty. Żył z szachów i dla szachów. Oprócz gry bezpośredniej interesowała go kompozycja szachowa. Podobno ma w swym dorobku ponad 100 problemów i studiów. Był także niezmordowanym popularyzatorem, grał partie pokazowe, brał udział w seansach gry jednoczesnej. Próbowal nawet gry na ślepo, jak np. podczas swego pierwszego turnieju w Londynie, gdzie wzbudził sensację symultaną grą na 10 szachownicach. Rozkwit jego talentu przypadł na lata 1870–1890, kiedy to w rozegranych 30 turniejach plasował się zwykle na 1. lub 2. miejscu. Ogółem, jak obliczono, wziął udział w 53 turniejach, poczynając od 1862 r., a kończąc swe występy w 1914 r. w wieku 73 lat, turniejem w Petersburgu. Był uważany za jednego z najlepszych szachistów drugiej połowy XIX w., a do 1910 r. za najlepszego w Wielkiej Brytanii.

Ideatem Blackburna był Paul Morphy i – jak sam pisał – w jego grze zawsze można było znaleźć „a little bit of Morphy”. Jak więc grał? Oto próbka jego twórczości. Jest to zakończenie partii rozegranej podczas turnieju w Londynie, z ówczesnym mistrzem świata E. Laskerem. W pozytyw widocznej na diagramie „Czarna Śmierć” musnęła swym skrzydłem Laskera i nastąpiło: 22...g5 23. G:g5 W:g8 24. G:h4 G:h3 25. Gg3 Gg6 26. We1 Sg4 27. Sf1 Gg5 28. Wb1 Wg8 29. Sc3 Gf4 30. Sd5 Hg5 31. f3 Wh1+ 32. K:h1 G:g3 33. S:g3 Sf2+ 34. Kg1 S:d1 35. Sf5 G:f5 36. ef Hd2 37. We:d1 H:d2 38. Wbcl H:f5 i białe wkrótce się poddały. Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, że partia została wyróżniona za piękność, a mistrz świata zajął 1. miejsce wśród śmietanki ówczes-

potwierdzają, że w takiej sytuacji rozgrywający za drugim razem kładzie damę. A jeżeli rozgrywającym będzie N? E zaatakuję damą trefl i rozgrywka podobnie jak poprzednio rozpocznie się od pików. Blokka pik z działka, blokka od W, król od N i... najczęstsz as od E. Po tym zagranu najprawdopodobniej zostanie wyimpasowany walet pikowy i szlemik zostanie zrealizowany. A wszystko, jak widać, zależało od punktu siedzenia.

Przemysław Galek (MKS Jordan) wykonał błąd obrony rozgrywając z pozycji S cztery piki.



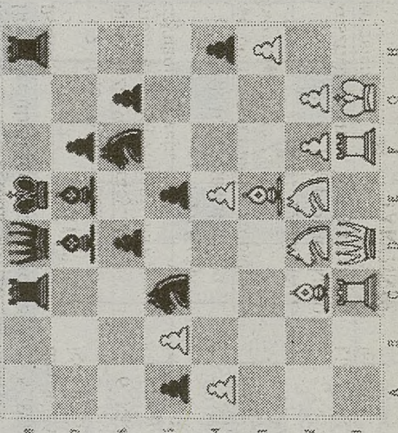
S W N E
1 pik 2 pik (1) 4 pik pasy...
(1) dwukolorówka kier – młodszy W rozpoczął od trójki karo; podłożonego waleta rozgrywający zabił asem. Szybkie atutowanie i król kier. W zabił asem i dość topornie nie zagrał asa trefl i trefla. Galek przebił w dziadku, na damę kier wyrzucił z ręki karo, po czym dziesiątką kier i kolejne karo z ręki. W został zmuszony do wistu w podwojny renons i końcówka pikowa została wygrana. Po zabiciu króla kier asem W miał szansę – zagranie spod asa trefl przyniosłoby mu chwałę i pieniądze. I nie jest to w świetle licytacji i wyłożonego działka zagranie nierealne.

JAN BLAJDA

snego świata szachowego. Grali bowiem m.in. Pillsbury, Schlechter, Czigorin i Steinitz.

W grze angielskiego mistrza można też było dostrzec próbę połączenia odchodzącego powołu stylu romantycznego z ideami nowej szkoły. W sposobie, jakim grał widać zapowiedź tego, co wprowadzali modernisci szachowi – Nimzowitsch (w obronie nazwanej potem jego imieniem) czy Reti (w partii angielskiej). Był nim czym ogniewo spajające dwie epoki królewskiej gry. Gdyby został kupcem, zapewne nikt by o nim nie słyszał. Natomiast jako szachista stał się twórcą. Bo przecież szachy to nie tylko nauka i sport, lecz także sztuka. A jak powiedział Hipokrates „Vita brevis, ars longa – życie trwa krótko, sztuka długo”.

LUDWIK FREY



BLIŹNIAKI PRZESTRZENNE

Żeby rozwiązać bliźniaki, trzeba wiedzieć jedno: układ liter w obydwu diagramach jest identyczny. Wpisując literę do jednego diagramu można od razu wpisać tę samą literę w analogicznie położoną kratkę drugiego.

W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy prawego diagramu.

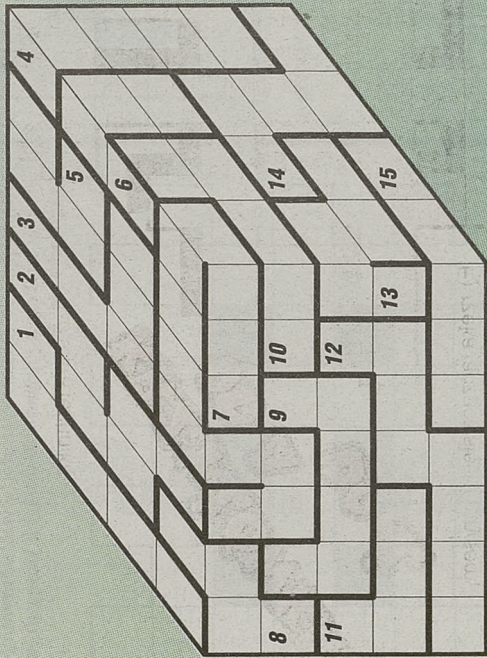


DIAGRAM LEWY:

- 1) gatunek bekasa, znany głównie dzięki... wyjątkowej ortografii,
- 2) kadłub urządzenia technicznego,
- 3) odbicie piłki w locie,
- 4) honorowy... krwi,
- 5) urządzenie do nadawania kierunku jazdy statkowi wodnemu lub powietrznemu; w przelotni również władza,
- 6) skrócona taśma w lampie olejnej lub świecy,
- 7) pływak ..., drapieżny chrząszcz wodny, występujący również w Polsce; nazwa pochodzi od charakterystycznej obwódki na pokrywach skrzydeł,
- 8) i pogrzebowa może być kwiecista,
- 9) dzielnica Pruszkowa, ośrodek lecznictwa psychiatrycznego (anagram wyrazu „Wiktor”),
- 10) w nim konfitura,
- 11) stolica jednego z państw skandynawskich,
- 12) duża wyspa australijska, odkryta w XVII w. przez holenderskiego żeglarza, który „użył” jej swojego nazwiska,
- 13) część atomu złożona z protonów i neutronów,
- 14) zielony kosmita,
- 15) przyrząd do przywoływania zwierzęcy łownej.

DIAGRAM PRAWY:

- 1) Arkadiusz, polski mistrz olimpijski z Barcelony,
- 2) szczapka na rozpalce,
- 3) wyładowanie koronowe, rodzaj wyładowania elektrycznego, które można zaobserwować np. w pobliżu ostrego, otopowiadź: skreśli cztery litery w wyrazie „kulomiot”, a pozostałe utworzą żadaną nazwę,
- 4) Hugo, członek Komisji Edukacji Narodowej, jeden z głównych ideologów polskiego Oświecenia,
- 5) ... biała (zwana też lebiada), pospolity chwast, z którego nasion wypiekano w okresach głodu tzw. chleb głodowy,
- 6) jedno odbiera cześć w takim czy innym kulcie, na drugie... można się robić przed przed lustrem,
- 7) materiał na bujany fotel lub koszyk dla kota,
- 8) autor „Dziejów grzechu”, „Ludzi bezdomnych”, „Popiołów”,
- 9) Brigitte, odkryta (jako aktorka i żona) przez Rogera Vadima („J Bóg stworzył kobietę”),
- 10) francuski dozorca domu,
- 11) ojczyzna Giedymina i Wytautasa Landsbergisa,
- 12) piękne lub dziwne,
- 13) długa bułka.

POZIOMO:

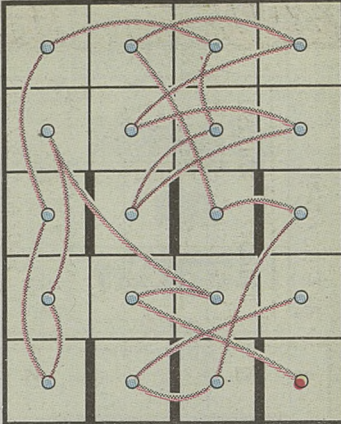
- 1) jego sonet „Jednego serial...” znajdujemy w repertuarze Czesława Niemena,
- 2) czerwony,
- 3) omam, miraż,
- 4) jedwabna kurtka noszona przez dżokejów,
- 5) plynie przez Żywiec,
- 6) kilkusetletni mistrz Jedi, postać z „Gwiezdnych wojen”,
- 7) legendarny król, znany m.in. z... „Porwania Baltazara Gąbki”.

PIONOWO:

- 1) piony przez Żywiec,
- 2) kilkusetletni mistrz Jedi, postać z „Gwiezdnych wojen”,
- 3) legendarny król, znany m.in. z... „Porwania Baltazara Gąbki”.

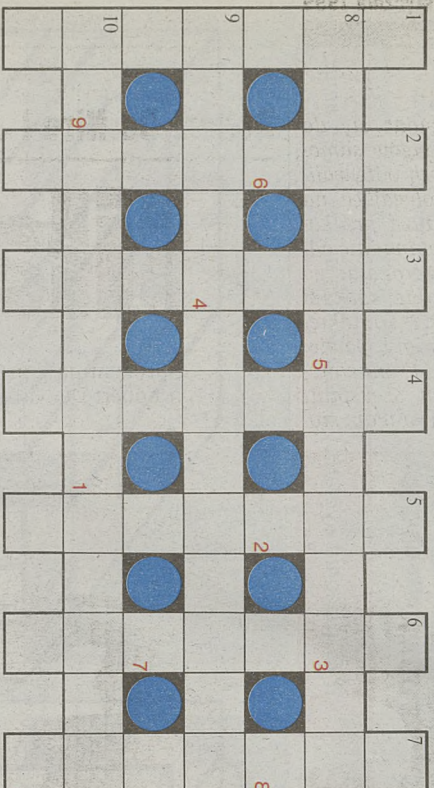
Rozwiązanie zadania – tytuł piosenki Czerwonych Gitar – należy odczytać wzdłuż linii, poczynając od pola oznaczonego czerwoną kropką.

KRZYŻÓWKA



Krzyżówka z krótką

FRASZKA



POZIOMO: 8. wtórowanie na fortepianie śpiewającemu solście, 9. zachwiała arogantka zachowująca się obraźliwie, 10. badanie gardła przy pomocy wziennika krtaniowego.

PIONOWO: **1.** radio, magnetofon i gramofon w jednym, **2.** belka rozpięta na dwóch innych belkach, **3.** spojłowska szczelinowa, np. f i s lub z, **4.** pierwiastek chemiczny, metal na stopy drukarskie, **5.** kawalerka w Paryżu, **6.** bezdroża pełne wybojów, **7.** ognia się nie boi, walczy z nim.

Litery w polach z liczbami w dolnych prawych rogach od 1 do 9 utworzą fraszkę Tadeusza Fangrata „Pustogłowie”. W rozwiązywaniu wystarczy podać jej treść.

Krzyżówka

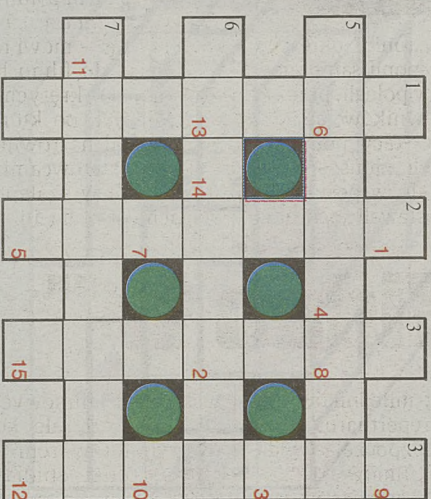
POZIOMO (wyrazy odnoszą się do koni): **5.** podskok konia na tylnych nogach, **6.** koń kasztanowaty, **7.** wierzcho-
wiec Michała Wołodyjowskiego.

PŁONOWO (wyrazy zaczynają się na jednakowe litery):

1. kamień polsłachcietny zwany kwamnikiem,
2. maszyną analityczno-liczącą zwaną mieszaczem,
3. buty nieprzyjemne dla sędziwego na boisku,
4. rodzaj plesni neapolitańskiej.

(„O sole mió”).

W rozwiązywaniu wystarczy podać wyraz odczytany z liter w polach z liczbami w dolnych prawych rogach od 1 do 15.



Krzyżówka panoramiczna

SIŁKANA NACIO- NALISTKA	POPUŁARNY SERIAL TELEWIZYJNY	SIŁODKI ZIEMINIAK TROPIKALNY	ZACZYNAŁ SPJEWMAC Z CHOCEM DANA	INSTYTU- MENTO ZAWRACA IM GŁOWY	OCIOSANY KŁOC	WYWIENI PSARZ UZNAWANY ZA WZDOR
ZADYMKA SNEŻYNA	ROSLINA ZMĘSKU KOŁO KET	ROSLINA ZWAANA SZPIECZNICA	BIEGUN POŁOYCNY W ZEGARSTWIE	15	ZŁOCCZY- CA	
ZNAWCA TECHNIKI MYŚLENIA	2		WONNY HELO- TROPO POLSKU	13		14
	16	GOTOWKA W KASIE SKLEPO- WEJ				11
WYPARLA KUFER		20	KREWNA W LINII MIESE DOPEŁNY WOŁGI	25	POLARNIK ROSYJSKI RYBA ZABNICA	
OKREZKA NA CZESKO				18		
		3		TKANY OBRAZ ARTY- STYCZNY		4
MODL- TYWA MA- HOMEJAN ODMAWA- NA PIEC RAZY DZIENNE	29	SKUPIA ELEKTRON ROZTWOR KOŁODOWY		19	DO ZASIA- NIA CISZY WYBIŁNY SZACHISTA	
STOLICA ANDALL- ZJI	26	KLAMRA WZMACNIA- JACA SOJANE OPŁACÓJ DAWNA DUL- NE BRAWA ZAMONERA		30	SIŁOWIEC NA CEGLE OGNIO- TRWAŁA	
EFEK- TOWNA SZTUCZ- KA	5	SPRZĄDZA ZAKO- CHANYM	RYNNA NABOZEN- STWIE DZIEK- CZYNNYM		7	ZNANA FIRMA Z WRONEK
ODMAWA NIESMIER- TELNYKA		SKŁADNIK BENZNYNY LATAJ Z DEWALEM		RAJSKA KRAJNA	24	ZARABIAJ NA SZU- BIENICY
MASER OPTYCZNY	1	BUR- MISTRZ W HISZ- PANII	CZESTY EFEKT PRZIKROCH PRZEZIO	10	TŁUSTY SOŁONY ŚLEDZ	
		17				27
22		LASO MYSLI- SKIE		8	MARZENIE BEZRO- BOTNEGO	28

Litery z pól zawierających liczby od 1 do 30 utworzą przysłowie hiszpańskie. W rozwiązaniu wystarczy podać jego treść.

Krzyżówka panoramiczna

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 49 utworzą nazwę nagrody - planszowego kolorowego kalendarza ściennego na rok 1999 ufundowanego przez księgarnię „eMka”. Antoni Skowroński, 31-017 Kraków, ul. św. Jana 11. Wśród uczestników, którzy nadeślą tę nazwę, rozlosujemy 10 kalendarzy.

Krzyżówka magiczna

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1. znany lek stosowany w chorobach reumatycznych,
2. okrąg ziemiaki w dawnej Polsce podległy senatowi,
3. odpowiednik generała dwuzłoty w marynarce wojennej
4. galon na mundurze ze stopniem wojskowym,
5. zony są z więcej niż jedną kobietą.

Litery w polach z liczbami w dolnych rogach od 1 do 9 utworzą pierwszą literę imienia i nazwisko pisarza polskiego oświeceni. W rozwiązaniu wystarczy podać odczytane nazwisko.

KO.

Krzyżówka

[illegible]

POZIOMO: byliny lecznicze nazywane inaczej – 4. agrimonia pospolita, 5. rojownik, 6. kupalnik górski

PIONOWO: wyrazy zaczynają się taką samą literą – **1.** dodatek do pensji, nagroda za dobre wyniki w pracy, **2.** sztuczne włókno do wyrobu – popularnych do niedawna – cienkich pończoch, **3.** bicia z niego nie ukłécisz.

**W rozwinięciu wystarczy po-
dać wyraz powstały z liter w
polach z liczbami w dolnych
prawych rogach od 1 do 12.**

A 10x10 grid with numbers 1-5 in the top row and 1-5 in the rightmost column. The grid contains 10 blue squares and 10 red squares. The blue squares are at (1,4), (2,3), (3,2), (4,1), (5,10), (6,9), (7,8), (8,7), (9,6), and (10,5). The red squares are at (1,5), (2,6), (3,7), (4,8), (5,9), (6,10), (7,1), (8,2), (9,3), and (10,4).